

Aleksandra
Wójtowicz

METAMORFOZY
PAŁACU
STASZICA









Aleksandra Wójcik

METAMORFOZY
PAŁACU
STASZICA



IBL INSTYTUT BADAŃ
LITERACYJNY PAN
WYDAWNICTWO
WARSZAWA 2017



NARODOWE CENTRUM NAUKI

Recenzenci

Prof. dr hab. Wojciech Tomasiak, Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

Dr hab. Zbigniew Tucholski, prof. PAN, Instytut Historii Nauki PAN

Redakcja Monika Baranowska

Korekta Magdalena Szczepańska

Projekt typograficzny i łamanie Jacek Wardęcki

Projekt okładki i stron tytułowych Bohdan Butenko

© Copyright by Bohdan Butenko, 2017

Projekt graficzny okładki i stron tytułowych (grafika i projekt układu) nie może być powielany lub rozpowszechniany w żadnej formie i w żaden sposób bez uprzedniego zezwolenia. Projekt graficzny okładki i stron tytułowych są chronione prawem autorskim i należą do ich Autora.



NARODOWE CENTRUM NAUKI

Badania i publikacja finansowane w ramach grantu

„Pałac Staszica jako heterotopia afektywna – nowa kategoria opisu metamorfozy miejsca”.

Projekt został sfinansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji numer DEC-2013/09/N/HS2/02964.

© Copyright by Aleksandra Wójtowicz, 2017

© Copyright by Instytut Badań Literackich PAN, 2017

ISBN 978-83-65832-25-2



Druk i oprawa PLATAN, Kryspinów 256, 32-060 Liszki

SPIS TREŚCI

Wprowadzenie	5
CZĘŚĆ I NA TYŁACH PAŁACU	11
<i>Przechodniu, który ten pomnik widzisz...</i> – warstwy archeologiczne	13
Walka o ślady zwycięstwa	21
Miejsce, w którym wszystko się zaczęło – warstwy historyczne	26
Między kościołem a Kaplicą Moskiewską	30
CZĘŚĆ II DOM NAUKI POLSKIEJ, CZYLI WNĘTRZE GMACHU	39
Architektura wnętrza, zbiory, instytucje	41
Cerkiew w gmachu – powroty do wcześniejszych znaczeń	69
O (loteryjnych) losach Pałacu Staszica	83
O niepodległych losach Pałacu Staszica	89
CZĘŚĆ III MIĘDZY SALĄ POSIEDZEŃ A ŚWIĄTYNIĄ ZWYCIĘSTWA	97
Z myślą o przeszłości i przyszłości narodu	99
Nie tylko militarna działalność Legionów, nie tylko naukowa rola Towarzystwa ..	109
Kiedy nauki są <i>użytecznymi</i>	114
Głos spadkobiercy, czyli Pałac Staszica w ujęciu Wacława Berenta	121
CZĘŚĆ IV PRZED GMACHEM PAŁACU	133
Elewacja zewnętrzna i jej przebudowa	135
Kolejne warstwy elewacji i spektakle 3D na gmachu pałacu	142
Miejsce gmachu na planie miasta – Plac Akademyczny	149
Odsłonięcie pomnika – o walce mentalnej	156
CZĘŚĆ V HETEROTOPIA AFEKTYWNA – O METODOLOGII	169
Sprawa definicji – geneza, recepcja	171
Pojęcie Foucaulta a cechy pałacu	174
Afektywny wymiar, w stronę nowych nurtów	183
Między Placem Akademycznym a Placem Zwycięstwa (Epilog)	190
Summary	193
Spis ilustracji	194
Bibliografia	198
Podziękowania	205
Nota bibliograficzna	207
Indeks nazwisk	209
Ilustracje kolorowe	219

WPROWADZENIE

Książka *Metamorfozy Pałacu Staszica* powstała w ramach projektu wyrosłego na gruncie badań literaturoznawczych, dlatego głównym jej założeniem było spojrzenie na historię przemian obiektu przez pryzmat zapisów tekstowych. Jednak, co trzeba podkreślić, nie chodzi tu o prześledzenie literackich reminiscencji tego gmachu, ale o to, by przez wyjście od spojrzenia literaturoznawczego zaproponować kategorię badawczą, która definiuje istotę procesu przemian, jakim są poddawane określone miejsca.

Zainteresowanie Pałacem Staszica i jego metamorfozami wiązało się z lekturą dzieł Waława Berenta oraz nurtem badań nad przestrzenią. Tym samym prowadzone przeze mnie prace znalazły się w polu zagadnień związanych ze zwrotem topograficznym, który obejmując różne dyscypliny, dowartościował refleksję nad przestrzennością. Rozmaicie wyrażany w humanistyce, wytworzył sytuację badawczą, w której przestrzeń traktowana jest jako narzędzie wprowadzające nowe pytania o interdyscyplinarność. Wiąże się on także z rozumieniem jej jako czynnika kulturowo aktywnego. Historia nieantropocentryczna umożliwia ogląd przeszłości skupiony na przestrzeni widzianej jako partner ludzkich działań. W przypadku opowieści o losach Pałacu Staszica współgra ona z metodą mikrohistorii – z analizą przeszłości skumulowanej w konkretnym obiekcie.

Starając się sprostać wyzwaniom związanym z tematem „przestrzennym”, oparłam strukturę kompozycyjną tekstu na układzie topograficznym zaplanowanym tak, by poruszyć wątki istotne dla podjętego tematu. Porządek rozdziałów podyktowany jest kształtem analizowanej przestrzeni. Wychoząc od punktu na tyłach pałacu, w miejscu dziedzińca i dawnej „altany”

sięgnęłam jednocześnie do najdawniejszych zdarzeń historycznych. Istotne było przesuwanie się od tyłów, przez bryłę pałacu, do placu przed gmachem. Kolejne obszary, prowadzące od parteru budynku, przez klatkę schodową, gabinety i pokoje, po salę posiedzeń oraz zbrojownię Dąbrowskiego, starałam się pokazać w ich różnych odsłonach, następujących po sobie w czasie. Narrację zamyka „wyjście” przed gmach pałacu i spojrzenie na elewację zewnętrzną – od postaci pierwotnej i jej przemiany, po zjawiska współczesne w epoce cyfrowej.

Labiryntowość i palimpsestowość gmachu wiążą się z wprowadzeniem wątków pobocznych, imitujących „boczne korytarze” i „ślepe zaułki”, które pojawiają się w pracy. Do takich architektonicznych konceptów należą także przypisy (mające odgrywać rolę pałacowych zakątków), do których można zajrzeć, przerywając tekst główny, lub je pomijać, aby „iść” dalej. Książka o Pałacu Staszica w założeniu ma więc pałac odwzorowywać kompozycyjnie. Podsumowanie omawianych zjawisk w kontekście zagadnień metodologicznych znajduje się w rozdziale końcowym.

Wskazując na miejsce pałacu na planie miasta – w części pierwszej związanej z Kaplicą Moskiewską w założeniach urbanistycznych Wazów, w ostatniej zaś jako obiektu na mapie Warszawy – starałam się zamknąć rozważania „urbanistyczną klamrą”.

Punktem wyjścia, ale i osnową całości pracy jest spojrzenie przez pryzmat zapisów Wacława Berenta oraz kontekstu stanowiącego zaplecze dla jego perspektywy. Zatem dzieła Aleksandra Kraushara, Roczniki zarówno Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, jak i Towarzystwa Naukowego Warszawskiego oraz zapiski poszczególnych jego członków były dla mnie głównym materiałem, wzbogaconym o kronikarskie i publicystyczne świadectwa, opublikowane na łamach prasy oraz sprawozdawcze wypowiedzi architektów realizujących kolejne procesy odbudowy. Pośród relacji wybór padł głównie na takie zapisy, jak teksty Aleksandra Kraushara, Wiktora Gomułickiego, Aleksandra Wejnerta, Juliana Ursyna Niemcewicza czy Fryderyka Skarbka. Celowe jest pokazanie wielości wersji dotyczących tego samego tematu. Ujęcia wykluczające się, zwłaszcza w tym przypadku, mogą się wiązać z naturą zagadnień będących pretekstem omawianych przetargów politycznych, które ostatecznie znalazły wyraz w grze przestrzeni. Ponadto cennym materiałem były plany architektoniczne.

Nie można mówić o gmachu przy Krakowskim Przedmieściu, o działalności Towarzystwa oraz istocie działań w nim prowadzonych bez sięgnięcia także

do myśli samego Stanisława Staszica, którego działalność, zarówno na poziomie fizycznym, jak i mentalnym, miała decydujący wpływ na ich kształt.

W doborze materiałów dotyczących historii gmachu ważne było dla mnie dostrzeżenie znaczenia jego przeobrażeń, które w oczywisty sposób stają się elementem historii, ale widziane mogą być przez zapis doświadczenia, reakcji na zmiany i sensów wpisanych w przestrzeń. Fakty historyczne i relacje dotyczące przemian gmachu włączyłam w narrację interpretującą ich charakter pod kątem afektywnego wymiaru przekształceń przestrzeni i zdarzeń historycznych dających asumpt do zaistnienia tego procesu w przypadku gmachu – wszelkie komentarze i wnioski tego rodzaju pochodzą ode mnie.

Nie podejmuję się rozwiązania zagadek historycznych czy wnikliwego tropienia źródeł archiwalnych (aczkolwiek prace te były elementem warsztatu), ale przesuвам akcenty w kierunku historii przemian miejsca. Interesuje mnie jego kulturotwórczy wymiar, nierozzerwalnie związany z działalnością instytucji w nim lokowanych. Niemniej jednak losy gmachu przy Krakowskim Przedmieściu wpisują się także w inne procesy (rusyfikacji architektury, wpływu znaczenia mauzoleum, związku walki militarnej i mentalnej) – wszystkie one łączą się i przenikają.

Jako egzemplifikację podejścia literackiego traktuję Pałac Staszica w ujęciu Wacława Berenta. Staram się wydobyć z jego schematu myślowego pierwiastki, które można rozwinąć i przełożyć do dalszych działań badawczych. Wprowadzam wątek jego pisarstwa (choć mam świadomość, że wiąże się on z chwilowym „zatrzymaniem w wędrówce” po pałacu), ponieważ to właśnie ono leży u podstaw prezentowanego tu projektu poświęconego procesom przemian gmachu i miejsc jemu podobnych. Ponadto jest to próba uruchomienia przestrzeni wyobrażonej, związanej z działalnością naukową prowadzoną w pałacu. Pojawiająca się w tej części pracy propozycja transpozycji modelu postaci-wzorców na obiekty-idee w założeniu nie jest konkurencyjna do wypracowanej tu kategorii heterotopii afektywnej (por. część III i V), ale leży u jej podstaw. Doświadczenie przestrzeni widziane przez pryzmat literatury znajduje odpowiedniki w faktach historycznych i przemianach architektonicznych, dodanie do analizy materiałów innych dyscyplin prowadzi do wyróżnienia interesujących mnie tu cech przestrzeni, a w efekcie umożliwia włączenie się w dyskusje metodologiczne. Przywołanie postaci Stanisława Staszica i Wacława Berenta ma służyć wskazaniu na ciągłość kulturową (a raczej konieczność jej kulturowania) i trwanie określonych wzorców my-

ślowych w kolejnych epokach w sytuacji z jednej strony zupełnie odmiennych realiów politycznych, z drugiej zaś podobnych problemów społecznych.

Przejsście od modeli myślowych przywołanych jednostek do sprawy środowisk naukowych konstruuje, by podkreślić, że działalność tego typu instytucji (od Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, przez Towarzystwo Naukowe Warszawskie, po Polską Akademię Nauk) spełnia swoją funkcję dzięki zakorzenieniu w przeszłości, a często wspomiana „magia miejsca” Pałacu Staszica czy nawet „duch Staszica” patronujący temu obiektowi nabierają większego znaczenia wtedy, gdy mówiąc o działalności instytucji naukowych, sięgnie się do ideałów i wartości autentycznie wyznawanych przez Staszica. Nie zajmuję się tu interpretacją tekstów Wacława Berenta (nie taki jest bowiem cel i charakter tej książki), wskazuję jedynie na wybrane elementy jego projektu myślowego. Celowo zaś przywołuję jego optykę w różnych miejscach pracy, powracając co jakiś czas do fragmentów dzieł tego pisarza.

Proponowana przeze mnie kategoria być może okaże się przydatna w badaniach nad analizą innych obiektów kulturowych. Chodzi o obiekty o złożonej strukturze znaczeniowej, których historia przemian jest efektem procesu, jakiemu miejsce jest poddawane. Ten proces przemian musi bazować na układzie odwołującym się do poprzednich wcieleń obiektu i transformacji opartych na odwróceniu sensów wcześniej w niego wpisanych.

Niemniej jednak pośród stawianych sobie celów uwzględniam także wskazanie – a może właśnie przywrócenie – należnego miejsca Pałacowi Staszica na kulturowej mapie stolicy, jako mentalnego *axis mundi* od czasów Królestwa Kongresowego.

Podstawę metodologiczną stanowi propozycja heterotopologii Michela Foucaulta i jej recepcja, zwłaszcza podejście, które zaproponował Edward Soja. Ważne są także takie kategorie jak „miejsca pamięci” Pierre’a Nory, wybrane zagadnienia wpisujące się w nurt tzw. zwrotu afektywnego oraz wybrane elementy geokrytyki Bertranda Westphala.

Wacław Berent, sięgając do biografii oświeceniowych twórców pisał: „Nie o dzieje Towarzystwa idzie tu bowiem, ani o jego schyłek nieunikniony w warunkach ówczesnych, lecz o ducha najlepszych lat i najlepszych stron tej tradycji, *której żaden przecie naród cywilizowany nie dalby sobie zaprzepaścić – aby sięgać potem wyłącznie po wzory i tradycje obce.* [...] By cieniom tu wywołanym nadać przede wszystkim ciało i życie, a sięgając z konieczności nieco wstecz, uplastycznic to nieustanne ząębienie się twórczej pracy pokoleń i dobyć na ostatek spod tego popiołu zapomnień gorącą niegdys żagiew

zapału i niebywałej ofiarności ogółu w obronie dóbr duchowych narodu – nie widzę tu dla się innej drogi nad rozpoczęciem rzeczy swojej od wstępnej opowieści o Janie Chrzcicielu nowoczesnej poezji...”¹⁾.

Dążąc do ukazania owego ducha i tradycji, a zwłaszcza miejsca, w którym koncentrowała się jego moc twórcza, czyli „domu Towarzystwa”, jak nazywano Pałac Staszica, opowieść tę warto rozpocząć od przywołanych słów Wacława Berenta. „By ceniom tu wywołanym nadać przede wszystkim ciało i życie, a sięgając z konieczności nieco wstecz, uplastyczyć to nieustanne ząbienie się twórczej pracy pokoleń i dobyć na ostatek spod tego popiołu zapomnień gorącą niegdyś żagiew zapału i niebywałej ofiarności ogółu w obronie dóbr duchowych narodu – nie widzę tu dla się innej drogi nad rozpoczęciem rzeczy swojej”, jak od genezy i dziejów gmachu przy Krakowskim Przedmieściu oraz miejsca, w którym się on znajduje.

1) W. Berent, *Wstęp do „Wywłaszczenia Muz”*, w: tenże, *Opowieści biograficzne*, wstęp, oprac. dodatek krytyczny W. Bolecki, wyd. 2, Kraków 2000, s. 310, pierwodruk: „Pamiętnik Warszawski” 1931, z. 1.

CZEŚĆ I

NA TYŁACH PAŁACU

Zaznaczyć tu należy, iż z okolic śródmieścia Warszawy, mało które budzi tyle wspomnień historycznych, ile ta właśnie część Krakowskiego Przedmieścia, na której wznoszące się do dziś dnia, lub zburzone, albo też przekształcone gmachy noszą na sobie ślady rozegranych w jej obrębie doniosłych wydarzeń dziejowych.¹⁾

Aleksander Kraushar

¹⁾ A. Kraushar, *Warszawa nowożytna*, w: tenże, *Echa przeszłości. Szkice, wizerunki i wspomnienia historyczne. Z ilustracjami*, Warszawa 1917, s. 301–302.



1. Działanie wewnętrzne Pałacu Staszica

Przechodniu, który ten pomnik widzisz...²⁾ – warstwy archeologiczne

Nowy Świat-Uniwersytet, taką nazwę nadano stacji drugiej linii warszawskiej komunikacji podziemnej, chociaż od Pałacu Kazimierzowskiego dzieli ją ćwierć kilometra, a w rzeczywistości ten punkt najtrafniej określa hasło Nowy Świat-Pałac Staszica. Na głębokości dwudziestu siedmiu metrów znajduje się sama stacja, której ściany schodzą znacznie głębiej pod poziomem ulicy Świętokrzyskiej. „Ocieramy się codziennie o gmachy publiczne (dziś nawet *reprezentacyjne*), które jeśli nie zbudowało od fundamentów, to unowocześniło w budowie tamto pokolenie³⁾ – chciałoby się powtórzyć za Wacławem Berentem – pokolenie czasów, „które dały nam Zamojskich, Niemcewiczów, Naruszewiczów, Stasziców wraz z poetycką plejadą stanisławowską – ludzi, bez których po Rozbiorach nie byłoby pono Polski wcale!”⁴⁾. Ten obszar, będący dziś jednym z ważniejszych węzłów komunikacyjnych, był strategicznym punktem także przed czterystoma laty. To tędy prowadziła trasa na Zamek Królewski, którą podążali zarówno goście, jak i królewskie tryumfalne pochody. W tym miejscu przed II wojną światową kończyła swój bieg ulica Świętokrzyska, która w czasie odbudowy w latach pięćdziesiątych XX wieku została przedłużona w kierunku Powiśla, do ulicy Kopernika. Wtedy to zapadła decyzja o wyburzeniu obiektu znajdującego się na tyłach Pałacu Staszica.

Był nim budynek w kształcie rotundy, nakryty hełmem, rzekomo dawna altana rodziny Słuszków, do której należała niegdyś posesja sąsiadująca z pałacem. Budynek określany był również jako skarbczyk bądź obiekt za-

2) Cytat pochodzi z inskrypcji umieszczonej podczas budowy na Kolumnie Zygmunta III Wazy w Warszawie. J.A. Chrościcki, *Sztuka i polityka. Funkcje propagandowe w epoce Wazów 1587–1668*, Warszawa 1983, s. 55.

3) W. Berent, *Onegdaj. Mowa miana przy otwarciu Polskiej Akademii Literatury*, w: tenże, *Pisma rozproszone. Listy, wstęp i oprac.* W. Bolecki, R. Nycz, Kraków 1992, s. 244.

4) W. Berent, *Idea w ruchu rewolucyjnym*, w: tenże, *Pisma rozproszone*, s. 170. W tym miejscu, jak i w całej pracy, celowo nie modernizuję pisowni w cytowanych tekstach.

wierający lodownię. Wytyczenie ulicy Świętokrzyskiej w tym miejscu wiązało się z decyzją o jego rozbiórce, która zapadła około 1954 roku. Badania przeprowadzone przez archeologa Tadeusza Prusa-Faszczeńskiego (1938) miały dowieść związku obiektu z grobowcem carów Szujskich⁵⁾. Nie *wygarnęła go stąd miotła szwedzka ani zawieruchy wieku ostatniego*, ale powojenna odbudowa miasta w duchu architektury utylitarnej.

Pierwsza placówka edukacyjna powojennej Warszawy to szkoła, która została postawiona (1949) na tyłach pałacu; tym samym „altana” znalazła się na terenie jej ogrodu. W roku otwarcia szkoły (1950) istniał jeszcze plan jej renowacji. „W parkowym kompleksie otaczającym szkołę” – pisano na łamach prasy – „znajduje się również zabytkowa altana ogrodowa Słuszków (często mylnie określana jako grobowiec Szujskich), która zostanie zrekonstruowana”⁶⁾.

Profil liceum, w okresie powojennym nazwanego przez Leopolda Tyrmanda „czerwoną szkołą”, „socjalistyczną wzorcówką”, ukierunkowany był na wychowanie przyszłych pokoleń w duchu „świeckiej moralności socjalistycznej”⁷⁾, dalekiej od wpływów katolicyzmu. Zatem w momencie przywrócenia Pałacowi Staszica roli ośrodka naukowego i ulokowania w nim Towarzystwa Naukowego Warszawskiego w latach pięćdziesiątych XX wieku na jego tyłach wyrósł obiekt korespondujący mentalnie z gimnazjum ruskim, które przez ostatnie czterdziestolecie XIX wieku zajmowało gmach pałacu (określanym jako „wzorcowe rosyjskie gimnazjum”⁸⁾).

5) Tadeusz Prus-Faszczeński dowodził, że obiekt na tyłach pałacu jest pozostałością po Kaplicy Moskiewskiej. Wybuch II wojny światowej przerwał prowadzone przez niego prace archeologiczne i uniemożliwił ogłoszenie wyników badań, które przygotowywał w postaci publikacji. Jego teza wciąż spotyka się ze sprzeciwem zwolenników teorii głoszącej, że była to altana ogrodowa.

6) K. Krzyżakowa, *Szkoła TPD przy ul. Kopernika*, „Stolica. Warszawski Tygodnik Ilustrowany” 1950, R. V, nr 39, s. 7.

7) *Zespół Akt Towarzystwa Przyjaciół Dzieci z lat 1947–53, Zarząd Główny w Warszawie*, poz. 1425: *Szkoly w planie TPD*, Archiwum Akt Nowych, za: *Historia szkoły*, na podst. *Księga jubileuszowa z okazji 60-lecia Liceum Ogólnokształcącego im. Jarosława Dąbrowskiego w Warszawie*, Warszawa 2011, <http://www.37lo.edu.pl/> [dostęp: 30.07.2017]. Przedruk fragmentów *Historii szkoły* oprac. w art. E. Aksztejn, *Czy Tyrmand zaszkodził „Dąbrowskiemu” – w 60-lecie XXXVII L.O. im. Jarosława Dąbrowskiego przy ul. Świętokrzyskiej 1 w Warszawie*, „Wspólnicy. Biuletyn dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy” 2011, nr 15, s. 12. Należy jednak mocno zaznaczyć, że taki profil był charakterystyczny dla szkoły w pierwszym okresie jej działalności. Od początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku liceum realizuje nowy, autorski program szkoły zainicjowany przez Marka Boruckiego, nastawiony na koncepcję pracy twórczej i wychowawczej skoncentrowanej na różnorodnych zajęciach dydaktycznych, współpracy międzyinstytucjonalnej, interdyscyplinarnych sesjach dydaktycznych oraz konsultacjach i seminariach z przedstawicielami świata nauki i kultury.

8) P. Preciszewski, *Warszawa. Prawosławie i rosyjskie dziedzictwo*, Warszawa 2011, s. 103.

Szkoła o antyklerykalnym charakterze zastąpiła altanę, będącą zarzewiem sporów między Rosją i Polską. Widocznym wymiarem walki symbolicznej była wcześniejsza rusyfikacja Pałacu Staszica. „Z braku oddzielnego cmentarza dla prawosławnych, pomnik wystawiono w miejscu, gdzie kończyło się Krakowskie Przedmieście i skąd rozchodziło się kilka dróg, z których jedna prowadziła do wsi królewskiej, Jazdowa”⁹⁾ – pisał Wiktor Gomulicki na temat lokalizacji grobowca carów Szujskich w tym miejscu.

Liceum imienia Jarosława Dąbrowskiego w Warszawie (Jarosława, nie generała Henryka Dąbrowskiego, którego kolekcja stanowiła jeden z istotnych elementów wystroju Pałacu Staszica) sąsiaduje z terenem, na którym znajdował się też tajemniczy budynek. Możliwość kontynuacji badań nad ważnym wątkiem polskiej historii bezpowrotnie przekreślono, gdy altana została wyburzona w wyniku zaprojektowania w tym miejscu ulicy. Plan rekonstrukcji owego budynku odrzucono na rzecz jego rozbiórki. Pół wieku wcześniej sprawa „altany” wzbudziła sensację, kiedy jej szkic trafił do rąk samego cara, co spowodowało zainteresowanie pochodzeniem obiektu w kręgach oficjalnych. W gmachu Pałacu Staszica, wówczas w centrum miasta, jak już wspomniano, mieściło się Gimnazjum I, zwane ruskim. W 1892 roku jeden z uczniów tej szkoły, bawiąc się z kolegami „w przylegającym do gmachu gimnazjum ogrodzie” – jak pisał Zygmunt Librowicz – „zapędził się do jakiejś na poły zburzonej, przechylonej w bok kamiennej budowli u płotu sąsiedniego, należącego do doktora Estreichera domu i zapadł się”¹⁰⁾.

Stwierdzono istnienie murowanej krypty w piwnicy budynku i rozpoczęto jej analizę pod kątem skojarzeń z Kaplicą Moskiewską, co uwiarygadniać miały dawne plany. Grobowiec z początków jego istnienia przedstawiany był jako obiekt osobny, wolno stojący, kamienny, okrągły, w postaci kiosku, nakryty kopułą, nazywany także Kaplicą Rosyjską. „Mocne kamienne futryny w drzwiach, ślady żelaznych krat w oknach, nisza we wnętrzu naprzeciw drzwi – jakby dla ikon, wgłębienie na zewnątrz nad drzwiami – przypuszczalnie miejsce po kaplicy Zygmunta”¹¹⁾ – tak wyglądała „altana” pod koniec XIX wieku. Pierwotnie budowla w kształcie kiosku, projektu jednego z królewskich architektów (Giovanni Trevano lub Matteo Castelli), miała mieć

9) W. Gomulicki, *Opowiadania o Starej Warszawie*, Warszawa 1900, s. 115.

10) Z. Librowicz, *Car w polskiej niewoli*, postowie J. Maciszewski, przeł. G. Wiśniewski, Warszawa 1994, s. 65.

11) Tamże, s. 65–66. Dalej Zygmunt Librowicz wskazuje, że z ustnych wywiadów i relacji starszych mieszkańców dowiedziano się, że jeszcze na początku lat pięćdziesiątych XIX wieku na budowli znajdował się pochylony krzyż, czego jednak nie potwierdzały żadne zapisy.



2. „Altana” znajdująca się dawniej w ogrodzie na tyłach Pałacu Staszica

dwie lub trzy kondygnacje pokryte hełmem. Dodatkowe kondygnacje i pomieszczenia, odpowiadające opisowi wewnątrz Kaplicy Moskiewskiej, a także forma architektoniczna i cegły budynku zostały, po owej przygodzie ucznia, zbadane przez archeologa Adriana Prochowa. Stwierdził on, że piwnica jest pozostałością krypty, w której stały dawniej trumny Szujskich, a obiekt jest opuszczonym mauzoleum carów. Kształt, w jakim zachowała się do lat pięć-

dziesiątych XX wieku, był stanem po utracie kondygnacji i zmianie wysokości gruntu, co uwzględnił łaskawie nawet sam Dymitr Cwietajew. Piastując funkcję historyka na Katedrze Rosji, wystąpił przeciwko opinii Prochowa, wskazując lokalizację grobowca na froncie pałacu (notatka dla Apuchtina z 5 kwietnia 1894 roku) i dowodził istnienia ogrodowej altany w sąsiedztwie kaplicy. Aleksander Kraushar wobec tej opinii zaznaczał, że wbrew rozpoznaniom Adriana Prochowa i Grigorija Worobiewa¹²⁾, „płatni historycy” potwierdzali wywód Cwietajewa.

Aby dopiąć tego celu [przebudowania frontu pałacu w stylu cerkiewnym – AW] wziął [Apuchtin – AW] do pomocy Cwietajewa, który podjął się misji wykazania, że nie w innym miejscu tylko pod kopułą dawnego Pałacu Staszica było jakoby miejsce, gdzie przez lat piętnaście spoczywały zwłoki Szujskich.

Całą tę niezmiernie charakterystyczną sprawę, jako echo nieszczęsnych, najdotkliwszych dla społeczeństwa naszego czasów, wzmożonego pod presją Apuchtina nacjonalizmu rosyjskiego, opowiada Cwietajew, w wydanym w 1910 roku z wielkim nakładem dziele pt. „Car Wasilij Szujskij i miasto pogrzebienia jego w Polsce”, zwłaszcza w końcowym jego rozdziale XXIV.¹³⁾

Kaplica, która była pierwszą „w Warszawie wolno stojącą budowlą o założeniu centralnym, nakryta kopułą”¹⁴⁾, w 1917 roku w górnej części była już zupełnie zrujnowana. Zatem jej postać znana z roku 1938 (czyli czasu prowadzenia prac archeologicznych) była prawdopodobnie wynikiem działań z 1925 roku, kiedy to Towarzystwo Naukowe Warszawskie powierzyło Marianowi Lalewiczowi prace nad renowacją. Planował on kwotę otrzymaną z ministerstwa przeznaczyć na zabezpieczenie dachu i fundamentów budynku¹⁵⁾.

12) Grigorij Worobiew podjął polemikę, wskazując, że Dymitr Cwietajew nie ma racji, a altana jest grobowcem. Polemiczne artykuły ukazały się na łamach „Istoriczeskiego Wiestnika” (1897 – księga XII, 1898 – księga II i IV). Sprawa odbiła się echem w prasie polskiej: *Kaplica grobowa ks. Szujskich w Warszawie*, „Kraj” 1898, nr 15; *Kaplica czy altana?*, „Wędrowiec” 1898, nr 22; „Tygodnik Polski” 1898, nr 1–4 i in.

13) A. Kraushar, *Kaplica moskiewska*, „Kurier Warszawski”, APW Zbiór Korotyńskich, wycinek prasowy, nr zesp. 201, sygn. V/21, mf. 19 699.

14) M. Lewicka, B. Szymanowska, *Piękno ocalone. Z Jarzębskim po współczesnej Warszawie*, fotografie Z. Żukowskiego, Warszawa 1982, s. 40; A. Kraushar, *Warszawa nowożytna*, w: tenże, *Echa przeszłości*, s. 302.

15) Archiwum Polskiej Akademii Nauk (dalej: APAN), Towarzystwo Naukowe Warszawskie, Akta Altany Służszków [Korespondencja w sprawie restauracji] 1924–1927, List Przewodniczącego Wydziału Wykonawczego KOPS do Komisariatu Rządu m.st. Warszawy, 11 stycznia 1927, sygn. I-2, sygn. j. 190, k. 9.

Piętnastego kwietnia 1924 roku TNW w podaniu do Kierownika Oddziału Kultury i Sztuki przy Komisariacie Rządu m.st. Warszawy zwracało się z prośbą o wyjednanie w departamencie Kultury i Sztuki Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego funduszu na:

remont mieszczącego się w ogrodzie Pałacu Staszica /Nowy Świat 72/ zabytku historycznego znanego pod nazwą „Kaplica Szujskich”.

Budynek ten stanowiący nader cenny zabytek budownictwa wieku XVII znajduje się w stanie kompletnej ruiny. Towarzystwo Naukowe Warszawskie zaś ze względu na zupełny brak fundusów przystąpić obecnie do remontu tegoż nie może.¹⁶⁾

W korespondencji ciekawy jest jednak wątek domniemania bądź podważania tezy o tożsamości budynku z dawnym grobowcem. Zarząd Towarzystwa Naukowego pisał: „niniejszym składa gorące podziękowania za przyznanie sumy 1500 zł na odbudowę zabytku architektonicznego Altany Słuszków, mieszczącego się w ogrodzie Pałacu Staszica, przy ul. Nowy Świat 72 niesłusznie zwanego Kaplicą Szujskich¹⁷⁾. W innych dokumentach pojawia się formuła planu prac nad „tzw. Kaplicą Szujskich¹⁸⁾ (z podkreśleniem „tak zwaną”). Wątpliwość dotycząca genezy budynku nie tylko wynikała z braku informacji o historycznym obiekcie, ale była też istotą sporu, który na zawsze pozostał w tle procesów przemian Pałacu Staszica.

Obiekt, zapisany w dokumentach kartograficznych jako *Capella Moschovitica*, był nie tyle panteonem rosyjskich carów, ile raczej symbolem zwycięstwa polskiego monarchy, tym bardziej że osłabiona pozycja Zygmunta III Wazy w sprawie rosyjskiej i niepowodzenia rokowań po 1618 roku w czasie rządów Michała Fiodorowicza stały się asumptem do przypomnienia minionych zwycięstw. Dopelnieniem wymowy uroczystych zdarzeń, projektu i lokalizacji gro-

¹⁶⁾ APAN, TNW, Akta Altany Słuszków [Korespondencja w sprawie restauracji] 1924–1927, List Sekretarza Generalnego Kazimierza Stołyhowa do Kierownika Oddziału Kultury i Sztuki przy Komisariacie Rządu m.st. Warszawy, 15 kwietnia 1924, sygn. I-2, j. 190, k. 1.

¹⁷⁾ APAN, TNW, Akta Altany Słuszków [Korespondencja w sprawie restauracji] 1924–1927, List Sekretarza Generalnego Kazimierza Stołyhowa do Komisarza Rządu m.st. stołecznego Warszawy, 5 listopada 1924, sygn. I-2, j. 190, k. 4.

¹⁸⁾ Np. APAN, TNW, Akta Altany Słuszków [Korespondencja w sprawie restauracji] 1924–1927, List Konserwatora m.st. Warszawy Teofila Wiśniewskiego do TNW, 1 grudnia 1946, sygn. I-2, j. 190, k. 2; List Przewodniczącego Wydziału Wykonawczego do Sekretarza Generalnego TNW, Prof. St. Szobera, 12 stycznia 1927, sygn. I-2, j. 190, k. 8.



3. Budynek znajdujący się przed 1954 rokiem na tyłach Pałacu Staszica

bowca była wmurowana nad wejściem marmurowa tablica, na której złotymi literami wypisano po łacinie słowa, które w polskim tłumaczeniu brzmią:

Na chwałę Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, Króla Królów,
Boga rycerzy, Zygmunt III, król polski i szwedzki, po pobiciu
moskiewskiego wojska pod Kłuszynem, po przyjęciu kapitulacji
moskiewskiej stolicy i przywróceniu Smoleńska Rzeczypospolitej,

po tym jak wzięci byli do niewoli mocą wojennego prawa Wasyl Szujski, wielki książę moskiewski, i brat jego, naczelny wojewoda Dymitr, i trzymani następnie w zamku w Gostyninie pod strażą zakończyli tam dni swoje, on, król, pamiętając o wspólnym człowieczym przeznaczeniu, rozkazał ich kości przenieść tutaj i złożyć je pod tym, wzniesionym ku powszechnej pamięci potomnych i dla chwały swojego panowania pomnikiem, by w jego królowanie nawet wrogowie i bezprawni zdobywcy berła nie byli pozbawieni należytego szacunku i pochówku. Roku od Urodzenia Pańskiego 1620, naszego królowania w Polsce 33, w Szwecji 27.¹⁹⁾

W 1938 roku na łamach prasy pojawiła się informacja o zapomnianym grobowcu Szujskich, znajdującym się na tyłach Pałacu Staszica, i o mających się rozpocząć, po raz kolejny, pracach nad jego renowacją. Wymieniony został wtedy adres, pod którym zapisany jest powojenny gmach²⁰⁾. Plan obejmował wówczas także rozbiórkę dwóch sąsiednich obiektów w celu odsłonięcia domniemanego grobowca od strony ulicy Nowy Świat oraz przeprowadzenie prac wykopaliskowych skupionych na poszukiwaniu katakumb zbudowanych przez zakonników pod koniec XVII wieku. „W jednym z dokumentów dominikanów jest mowa, że zbudowali oni wokół kościoła i pod pieczarą grobowca katakumby”²¹⁾ – pisano. Pozostałości po tychże katakumbach wraz z ciałami, prawdopodobnie zakonników, odnalazł w czasie prac archeologicznych w 1938 roku Tadeusz Prus-Faszczewski²²⁾.

19) Z. Librowicz, dz. cyt., s. 45–46.

20) Pisano wówczas: „Mało kto wie, że na tyłach pałacu, w zapadłym kącie podwórza przy domu Nowy Świat 72...”, *Grobowiec carów Szujskich będzie odnowiony i odsłonięty od Nowego Świata. Prace wykopaliskowe obok Pałacu Staszica*, „Kurier Czerwony”, 10 września 1938, s. 5. We wcześniejszych źródłach pałac przypisany jest do Krakowskiego Przedmieścia 2 – lokalizacji, pod którą funkcjonował przed rozbiórką pałac Karasia. Tak czy inaczej – gdy mowa o Pałacu Staszica, chodzi o obiekt pod numerem hipotecznym 1319, 1320, 1321.

21) Tamże.

22) T. Prus-Faszczewski, *Symbol chwały wojennej Polski wstaje z ruin*, „Tygodnik Ilustrowany” 1939, nr 2.

Walka o ślady zwycięstwa

Wskazując na tyły pałacu, należy sięgnąć nie tylko do pokładów archeologicznych, ale i historycznych, których ślady cyklicznie powracają w dziejach tego miejsca. Palimpsestowa struktura gmachu kumulującego w swoim obszarze wiele pokładów znaczeniowych wpłynęła na schemat procesu przemian, jakim był on poddawany.

„Pałac – unikat” – tak nazwał go Julian Krzyżanowski, pałac, z którego dziejów można wyczytać „coś niecoś z tragicznych losów nauki polskiej w obrębie lat stu pięćdziesięciu [...]”²³⁾. Aleksander Kraushar także pisał o gmachu, w którego przemianach, w „powolnym rozpadaniu się w gruzy historycznych jego murów odbija się niejako obraz losów narodu, którego kolebka była w XVII w. symbolem zwycięstw oręża niezależnej”²⁴⁾ Rzeczypospolitej. W późniejszych czasach nazywa go „pomnikiem cywilizacyjnego rozwoju narodu”²⁵⁾. Podobne wnioski wysuwał Adam Wolnar: „Dzieje pałacu zrosnięte są z historią narodu i stolicy”²⁶⁾.

Po dwustu latach od bitwy pod Grunwaldem, uwiecznionej na płótnie pędzlem Jana Matejki, rozegrała się inna walka, której pamięć była przez długi czas celebrowana jako moment wielkiego polskiego zwycięstwa. Wydarzenie, które było jej następstwem, czyli hołd carów Szujskich przed królem Zygmuntem III Wazą w Sali Senatorskiej na Zamku Królewskim w Warszawie, stało się tematem dzieła tegoż artysty znanego pod nazwą *Carowie Szujscy przed Zygmuntem III*²⁷⁾. Jeden z obrazów powstał na podstawie

23) J. Krzyżanowski, *Pod arkadami Pałacu Staszica*, w: tenże, *Na polach elizejskich literatury polskiej: portrety i wspomnienia*, oprac. M. Bokszczanin, Warszawa 1997, s. 420–421.

24) A. Kraushar, *Z dziejów Warszawy. Grobowiec carów Szujskich*, Kraków 1894, s. 1.

25) Tamże.

26) A. Wolnar, *Co Warszawa zabytkowa zawdzięcza Staszicowi*, „Kronika Warszawy” 1926, nr 3, s. 46.

27) Jan Matejko poświęcił scenie hołdu carów Szujskich dwa dzieła, pierwszy obraz z roku 1893 nosi tytuł *Carowie Szujscy wprowadzeni przez Żółkiewskiego na sejm warszawski przed Zygmunta III*, drugi *Carowie Szujscy na sejmie warszawskim* zainspirowany jest dziełem Tomasz Dolabelli, obecnego na Zamku Królewskim w czasie hołdu carów w 1611 roku. Prawdopodobnie już Zygmunt III Waza zamówił



4. Podziemne zejście do krypty znajdujące się w budynku na tyłach Pałacu Staszica; jego istnienie miało wskazywać na związek obiektu z Kaplicą Moskiewską

płótna Tomasza Dolabelli *Złożenie hołdu Zygmuntowi III przez carów Szujskich na Sejmie w 1611*²⁸⁾, które z kolei znane jest dzięki sztychowi Tomasza Makowskiego *Car Wasyl IV Szujski wraz z braćmi przed Sejmem w Warszawie 29 października 1611*, opartemu na obrazie włoskiego malarza. Wersja tego dzieła istniejąca jako *Przyjęcie Szujskich w Sali Senatu w 1611* zdobiła jakiś czas salę zamku w Podhorcach²⁹⁾. Oryginał pędzla Dolabelli (który nie przeniósł się z królem do Warszawy, specjalnie przybył na to wydarzenie

u Dolabelli kopię, która przechowywana była potem w muzeum w Krakowie, obraz utrwalono także dzięki sztychom.

28) Dzieło to jest także opisywane pod nazwą *Prezentacja carów Szujskich przez hetmana Żółkiewskiego na sejmie 1611*, drugi obraz umieszczony w salach zamkowych znany był pod nazwą *Zwycięstwo pod Kłuszynem w 1610*.

29) Ukraiński zamek w Podhorcach przez trzydzieści lat (1687–1718) należał do synów Jana III Sobieskiego, który także w 1687 roku, gdy właścicielem był Jakub Sobieski. Franciszek Gawętek pisał: „Na ścianie północnej obraz hołdu Szujskich, kopia oryginału Dolabelli [...] ks. Sanguszko kazał go sprowadzić z Zasławia i odnowić malarzowi Lorentowiczowi”, tenże, *Podhorce*, „Ziemia. Tygodnik Krajoznawczy Ilustrowany” 1914, R. 5, nr 6.

z Krakowa, by z wysokości balkonu szkicować hołd carów) zdobył sale Zamku Królewskiego w Warszawie, wyeksponowany wraz korespondującym z nim przedstawieniem zdobycia Smoleńska. Płótna te stanowiły przedmiot zainteresowania Rosjan tak długo, aż „Mocny” nie uległ „Wielkiemu” – dopóki August II Sas nie „podaował” ich carowi Piotrowi I (1703). Żądanie wydania obrazów wysuwano jeszcze podczas rządów Jana III Sobieskiego, wspomina o nich także Adam Jarzębski w 1643 roku. Kiedy w roku 1850 w krakowskim pożarze zniszczeniu uległo wiele dzieł Dolabelli, scena tryumfu nad Szujskimi jego pędzla nie istniała już od dawna, jak głosi legenda – strawiona w innym ogniu. W takim samym ogniu, w jakim spłonęła część polskich bibliotek na petersburskim placu po powstaniu listopadowym, w jakim rosyjscy posłowie chcieli spalić pisma Twardowskiego i Ossolińskiego – wraz z autorami, i w jakim książkę Konstanty unicestwił dzieło Stanisława Staszica³⁰⁾. Jednak Kraushar, opisując dzieje grobowca carów w roku 1894, stwierdzał, że obraz znajdował się wówczas w pałacu cesarskim w Gatczynie, co potwierdzały inne polskie źródła, powtarzane przez autorów rosyjskich. Niemniej jednak w XX wieku obrazu w Gatczynie już nie było i tajemnicą pozostaje, czy spłonął, czy też może został ukryty pośród archiwaliów.



5. Wnętrze budynku znajdującego się dawniej na tyłach Pałacu Staszica oraz wnęka uznana przez Tadeusza Prusa-Faszczewskiego za pozostałość po ołtarzu

³⁰⁾ „posyła popędliwy Konstanty swoich Seidów z żołnierzami, odbija skład gdzie było to dzieło, porywają wszystkie egzemplarze i do Belwederu do W. księcia przywożą, Któż uwierzy? Barbarzyńiec ten jak drugi kalif Omar przez całą zimę innego na kominku swym nie miał opału jak egzemplarze Staszycy. Na honor mój za prawdę tego ręczę”, J.U. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich. Dzieło pośmiertne*, Tarnów 1880, s. 393.

W kontekście wydarzeń, które stały się punktem odniesienia dla procesów związanych z metamorfozą przestrzeni wokół pałacu, nie można nie przywołać momentu uroczystego przejazdu, który odbył się 29 października 1611 roku na oczach tłumów zgromadzonych przy Krakowskim Przedmieściu, na trasie prowadzącej do Zamku Królewskiego. W pochodzie złożonym z kilkudziesięciu karet prowadzeni byli posłowie i jeńcy wzięci do niewoli po bitwie pod Kłuszynem i po wcześniejszym już uroczystym wjeździe Stanisława Żółkiewskiego do obozu króla pod Smoleńskiem (30 października 1610 roku). Chodziło nie tyle o złożenie przysięgi przez carów, ile o organizację widowiska, które miało być pamiętne w dziejach narodu. Filaret Romanow (ojciec cara Michała Romanowa), Wasyl Golicyn³¹⁾, arcybiskup Siergiej i Michał Szein, także jego ludzie – wszyscy prowadzeni wtedy jako jeńcy – pozostali później przez dziewięć lat w Polsce. Inny los spotkał carów wziętych do niewoli. Spośród grupy wiezionej Krakowskim Przedmieściem, Wasyl IV Iwanowicz Szujski i jego dwaj bracia – Dymitr i Iwan oraz żona Dymitra, Katarzyna Grigoriewna, troje zmarło w Polsce, Iwan zaś odzyskał wolność³²⁾.

Jerzy Mniszech, który oprócz jeńców przywiózł spod Moskwy poczucie zniewagi, Żółkiewski, rzecznik ugodowej polityki, teraz mówca przed królem, liczni reprezentanci i przyjmujący hołd Zygmunt III – stali się odbiorcami sceny pokłonu cara. „Była to audiencja wielka, było to widowisko dziwne i litość wzbudzające...”³³⁾, w którym dostrzegano nieprzewidywalność i odmienność losu. Ta odmienność na zawsze wpisała się w przestrzeń naznaczoną symbolem tej gry o zwycięstwo. Paradoksalnie następstwem tego wydarzenia był ciąg wypadków zakończonych ostatecznie rozbiorem Polski. Myśl o odwracalności losu powraca u badaczy epizodu Szujskich i zmienność ta wryła się na wieki w historię obszaru, w którym stanąć miała Kaplica Moskiewska.

Kiedy po ponad dwustu latach w gmachu pałacu zbierze się Towarzystwo Naukowe Warszawskie, skupione nad planem jego odbudowy, padną słowa:

31) Obecność tych bojarów pokazuje złożoność ówczesnej sytuacji politycznej. Posłowie aresztowani z rozkazu Zygmunta III nie byli jednoczesnymi zwolennikami Szujskiego. Obecność tak szerokiego grona rosyjskich dostojników potęgowała wrażenie wielkiego tryumfu.

32) Iwan, uwolniony przez Zygmunta III, przebywał jakiś czas na Litwie i do 1619 pozostawał w służbie Władysława IV (Librowicz, Chudzyński), ostatecznie „do swej ojczyzny powrócił” (Kraushar) i zajął wysokie stanowisko wśród bojarów na dworze Michała Fiedorowicza (Librowicz), istnieją także tezy, że los jego nie jest znany (Niemcewicz).

33) A. Kraushar, *Z dziejów Warszawy*, s. 8.

„Jeżeli zaś spojrzymy w tył na [...] znamienne losy tego gmachu, to przychodzą na myśl głębokie refleksje nad kolejnością zdarzeń ludzkich – tematem wieloletnich rozmyślań Staszica, autora *Rodu Ludzkiego*... Oto wszystko się odменя”³⁴⁾.

Po pamiętnym sejmie Szujscy przebywali w pałacu mokotowskim, w którym z nieznanymi przyczynami wybuchł pożar. Pobyt ich w kolejnym miejscu, na zamku w Gostyninie, nie trwał długo, choć dbano o nich z honorami. W 1612 roku zmarł Wasyl Szujski, którego pochowano pod zamkową bramą. W tym samym roku z życiem pożegnał się Dymitr, dwa miesiące później zmarła Katarzyna³⁵⁾.

Pokazani w tryumfie w Warszawie, odprowadzeni zostali do zamku Gostyńskiego, gdzie z wszelką uczciwością i niemalym kosztem utrzymywani byli. Żal utraconej korony, w rok jeden przeciął dni Wasyla, podobnież ze smutku zmarł brat jego Dymitr, o trzecim bracie nie wspominają dzieje. – Pochowano ich tymczasowo przed bramą gostyńskiego zamku, później król ciała ich do Warszawy sprowadzić rozkazał³⁶⁾.

– pisał Niemcewicz

Orszak kilkudziesięciu karet wiozący Szujskich wśród tłumów przez Krakowskie Przedmieście nie był ostatnim pochodem carów na tej trasie, bo wykopani spod gostyńskiej bramy, znów na oczach tłumu, także z honorami zostali złożeni w Kaplicy Moskiewskiej (1620). Pochód ten i grobowiec, za sprawą Zygmunta III Wazy, stanowił smutny element demonstracji władzy. Równie uroczyste, lecz na prośbę Rosjan, wydobyci z grobowca (1635) „wracali” tą trasą – z Zamku w Ujazdowie, wolno w stronę Pragi³⁷⁾, dalej do granicy, by spocząć

34) APAN, TNW, Protokoły Posiedzeń Komitetu Odbudowy Pałacu Staszica 1924–1927, Przemówienie Franciszka Pułaskiego, 10 listopada 1924, sygn. I-2, j. 200, k. 22.

35) W zamku gostyńskim Wasyl otrzymał murowaną izbę nad bramą, Dymitr z Katarzyną dolną, przy winnicy, potem w grobowcu ciało cara Wasyla położono z prawej strony, dwie zaś trumny, z lewej, jedna na drugiej. W zamku mieszkali przez niepełny rok (do 1612), przez dziewięć lat spoczywali na jego terenie, w Kaplicy Moskiewskiej (1620) przez piętnaście lat (do 1635).

36) J.U. Niemcewicz, *Dzieje panowania Zygmunta III*, t. 3, Wrocław 1822, s. 130–131.

37) Trumny Szujskich, wydobyte z grobowca przy Krakowskim Przedmieściu, zostały przewiezione na Zamek w Ujazdowie, gdzie z inicjatywy króla Władysława IV oplombowano je i zabezpieczono smołą, a następnie przyozdobiono czerwonymi i zielonymi bogatymi sukniami obitymi złotymi i srebrnymi gwoździami. Zostali odprowadzeni z honorami w żałobnym pochodzie przez posłów, szlachtę i tłumy polskie i litewskie. Prochy 10 czerwca 1635 roku dotarły do Moskwy, gdzie przywitały je tłumy.

nareszcie w krypcie w Soborze Archangielskim w Moskwie. W trzykrotnym pochodzie, trzykrotnie chowani, doczekali wtedy końca swego losu:

w 1635 roku wielki monarcha car i wielki książę Michał Fiodorowicz, Wszechrusi samodzierzca, z Władysławem, królem polskim uczynił wieczne braterstwo, dla czego posyłał do Władysława króla posłów wielkich i aby bojara księcia Wszechrusi Wasyla Iwanowicza odpuszczono, kazał królowi mówić; i Władysław król ciała cara Wasyla Iwanowicza Wszechrusi carskiej wysokości posłom oddał i do carskiego grodu Moskwy przyniesione zostało ciało jego w roku 1635 czerwca 1 dnia 23 panowania jego.³⁸⁾

Miejsce, w którym wszystko się zaczęło – warstwy historyczne

Zwycięska bitwa pod Kłuszynem 4 lipca 1610 roku i zdarzenia związane z „pojmaniem cara” *de facto* urosły do rangi mitu o tryumfie polskiego króla były zaś efektem złożonej sytuacji politycznej, będącej udziałem Rosji, przez wiele lat wewnętrznie skonfliktowanej w czasie Wielkiej Smuty. W obliczu rosnącej liczby zwycięstw moskiewskich, za sprawą Michała Skopin-Szujskiego, zwycięstwo pod Kłuszynem miało znaczący wydźwięk. Po tym, jak hetman Stanisław Żółkiewski rozgromił wojska Dymitra Szujskiego (który po śmierci Skopin-Szujskiego objął dowództwo) i udał się do Moskwy, gdzie prowadził pertraktacje z bojarami przychylnymi planom wprowadzenia na tron królewicza Władysława, nastąpiło pamiętne wywie-

Po uroczystościach i modlitwach zostały pochowane w Soborze Archangielskim w Moskwie. Na ten temat między innymi Z. Librowicz, dz. cyt.; M. Chudzyński, *Car Wasyl Szujski na zamku w Gostyninie (1611–1612)*, „Notatki Płockie” 2012, nr 1(230), s. 3–13. Tę samą trasę dokładnie dwieście lat później (1832) przebyły owinięte w płótno, zasmołowane i oplombowane zbiory Towarzystwa wywożone w czasie konfiskaty.

38) Napis na grobowcu cara Szujskiego w Soborze Archangielskim, cyt. za: Z. Librowicz, dz. cyt., s. 55.

zienie Szujskich z Moskwy. Nie wchodząc tu bliżej w sprawę polityki Zygmunta III Wazy, który odmówił osadzenia syna na tronie moskiewskim, dążąc do realizacji projektów pod swym własnym panowaniem (czym spowodował nagły zwrot przeciw propolskim rozwiązaniom większości Rosjan przychylnych polityce propagowanej przez Żółkiewskiego), nie można pominąć faktu, że przeciw Wasylowi Szujskiemu i tak wystąpiły środowiska rosyjskie. Nie tyle pojmany, co wyprowadzony przez Stanisława Żółkiewskiego, za zgodą bojarów przeciwnych carowi, wraz z braćmi Dymitrem i Iwanem oraz żoną Dymitra Katarzyną został przyprowadzony do króla Zygmunta III Wazy. Jak pisał Stanisław Żółkiewski: „zawarte były uszy króla jegomości pana hetmanowym perswazjom”³⁹⁾, kazał on aresztować posłów i kontynuował politykę, w wyniku której narastał konflikt polsko-rosyjski. Tak jak tryumfalne wprowadzenie carów Szujskich do Warszawy, a później wmurowanie tablicy akcentującej zwycięstwo króla w miejscu ich pochówku, było elementem działań propagandowych, tak późniejsze wywyższenie pośmiertne cara Szujskiego i walka o zatarcie śladów jego klęski miały prowadzić do zapomnienia o niechlubnej historii jego panowania, zakończonej buntem przeciw niemu, a zarazem były dążeniem do uhonorowania jego pamięci jako rosyjskiego władcy. Proces skupiony na kreowaniu świadomości zbiorowej odnosił się bowiem do szerszych struktur, opierał się nie na ocenie jednostek, czy nawet wiernym odtwarzaniu historii konkretnych zdarzeń, a na wydobyciu punktu zapalnego – elementu, na którym opiera się późniejszy schemat oddziaływań zbiorowych. Tak jak nie szło o ocenę czynów polskiego króla, ale o zbudowanie mitu jego wielkości, tak nie szło o ocenę pozycji Szujskiego, a o politykę pamięci bądź zatarcia zdarzeń niechlubnych dla całego narodu. Trofealny charakter Kaplicy Moskiewskiej (eksponującej nie pamięć zmarłych, a polskie zwycięstwo) stał się punktem odniesienia działań zmierzających do zatarcia pamięci długo po tym fakcie. Podobne przesunięcia, czy uogólnienia, stały się elementem procesów związanych z przekształcaniem przestrzeni noszącej ślady tych zdarzeń. Fakt, czy kaplica weszła w obręb kościoła, przedniej części gmachu, czy stała w ogrodzie, wreszcie czy przetrwała, czy była altaną, wszystko to było elementem składowym większej sprawy – gry odwołującej się do znaczeń przestrzeni, znaczeń wywoływanych spod warstw dawnych wcieleń kościoła czy pałacu i szafowania nimi.

39) J. Maciszewski, *Posłowie*, w: Z. Librowicz, dz. cyt., s. 99.

Strona rosyjska zażądała wkrótce zniszczenia grobowca – jak po latach Aleksander Lwowicz Apuchtin będzie dążył do zniszczenia pałacu – a następnie przynajmniej odebrania mu symbolicznego znaczenia. Zwrócenie ciał Szujskich nie zamknęło sprawy, dopóki pozostawały ślady ich obecności w niewoli. Senator Kisiel, wysłany przez Władysława IV do Moskwy po wsparcie w wojnie z Turcją, powrócił z rosyjskim żądaniem zniszczenia Kaplicy Moskiewskiej w Warszawie – pomnika tryumfu nad Moskwą i wziętym do niewoli carem⁴⁰⁾. Sam obiekt zaś obrósł już wówczas mchem i niepamięcią. Polski król (rozmijając się z polską opinią w tej sprawie) zgodził się odesłać tablicę do Moskwy (1648). Odprowadzona przez Mikołaja Woronicza, choć nie od razu z powodu powodzi⁴¹⁾, trafiła ona do Moskwy, gdzie z rozkazu Nikołaja Repnina została rozbita (1766) tudzież zakopana – tak po raz kolejny chciano unicestwić moc słowa – jak nie w ogniu, to w ziemi. Tablica miała też, według innej wersji, znajdować się w kościółku w Rajce⁴²⁾.

Zabiegi wokół wydania obrazów upamiętniających hołd carów były tylko dopełnieniem działań skupionych na odzyskaniu symboli tryumfu lub klęski – zależnie od strony. Poselstwo rosyjskie stojące przed Władysławem IV (1635) żądało wydania ciał carów Szujskich, pertraktacje Repnina trzynaście lat później dotyczyły owej tablicy nagrobnej. Julian Ursyn Niemcewicz pisał, że „za naszej pamięci”⁴³⁾ kazał on je roztrzaskać. Nie był to jednak koniec sprawy o ślady historii, gdyż w 1650 roku Jan Kazimierz przyjmował w osobach Gawryłowiczów⁴⁴⁾ reprezentujących cara Aleksieja Michajłowicza Ro-

40) Zygmunt Librowicz pisał, że podczas pobytu Kisiela w Moskwie w 1647 roku moskiewscy bojarzy, Grigorij Puszkin i Aleksy Trubieckoj, w imieniu cara wnosili o zburzenie grobowca lub chociaż zdjęcie tablicy. Z. Librowicz, dz. cyt., s. 58. „Agresywność rosyjskich posłów w obronie czci zmarłych i żyjących carów” – wskazywał z kolei Juliusz Chrościcki – „wynikała także z rosyjskich form ustrojowo-prawnych”, tenże, „*Crimen laesae maiestatis*”, w: *Podług nieba i zwyczaju polskiego. Studia z historii architektury, sztuki i kultury ofiarowane Adamowi Miłobędzkiemu*, Warszawa 1988, s. 611.

41) Ten szczegół może się wydawać istotny w kontekście informacji, jakoby do Moskwy trafiła nie tablica, a jej kopia, oryginał zaś pozostał w Polsce. Według jednej z wersji została ona ukryta przez księży pijarów, według innej – znajdowała się w prawosławnym kościółku. Zanim ekspedycja wyruszyła, tablica miała przez jakiś czas przebywać w domu Kisiela.

42) A. Kraushar, *Echa przeszłości*, s. 302. Aleksander Kraushar podaje, że w 1918 roku otrzymał anonim, jakoby tablica zachowała się i była przechowywana w prawosławnym kościółku we wsi Rajce w powiecie nowogrodzkim (*nota bene* dawnej posiadłości Wereszczaków). Informacja o zakopaniu tablicy w: Mayerberg, *Iter in Moschoviam*, s. 58, za: A. Kraushar, *Z notatnika. Losy tablicy pamiątkowej mauzoleum Szujskich*, „Kurier Warszawski” 1918, nr 178. Wersja głosząca, że tablica została rozbita, pojawia się u Juliana Ursyna Niemcewicza, tenże, *Dzieje panowania Zygmunta III*, s. 196.

43) J.U. Niemcewicz, *Dzieje panowania Zygmunta III*, s. 131.

44) Byli to Jurij Gawryłowicz Puszkin i jego brat Stiepan Gawryłowicz oraz Gawrył Leontiew. Stronę polską reprezentowali między innymi Albrzycht Stanisław Radziwiłł, Jerzy Ossoliński i biskup Andrzej

manowa posłów żądających i tym razem unicestwienia tekstu – utrwalonego nie w kamieniu, a w druku. Trzy lata wcześniej Władysław IV odmówił jego poselstwu, które przybyło z kolei z postulatem zburzenia Kaplicy Moskiewskiej. W odpowiedzi Władysław IV użył argumentu, że już przyobiecał kaplicę na użytek prawosławnego obrządku greckiego. Choć nigdy nie zrealizowano tej zapowiedzi, a kaplica niszczała, idąc w zapomnienie, wersja o obietnicy powracała po latach, mylnie tworząc historię, jakoby istniała potem kaplica o takim przeznaczeniu. Powróci ten projekt w momencie upadku kościoła Dominikanów, gdy car Aleksander I powtórzył tę myśl – niezrealizowaną⁴⁵⁾. Pod groźbą zerwania ustaleń polanowskiego traktatu pokojowego Rosjanie wielokrotnie domagali się zniszczenia ksiązek i druków upamiętniających polskie zwycięstwo nad Rosją (w kilku przypadkach skutecznie). Żądanie publicznego spalenia konkretnych dzieł na rynku król ograniczył do jawnego zniszczenia jedynie wyrwanych kart, „I tak ogień tych spalonych kartek jaśniej oświecił pamięć tego co zawierały”⁴⁶⁾ – pisano. Ponadto król kazał wyjąć z Kaplicy Moskiewskiej w Warszawie tablicę upamiętniającą zwycięstwo nad Moskwą, zdobycie Smoleńska i wzięcie cara Szujskiego i braci jego w niewolę⁴⁷⁾. Od tablicy odkutej znad wejścia do mauzoleum, przez frontyspisy ksiązek, aż po medale⁴⁸⁾ – wszystkie obiekty przywodzące na myśl zwycięstwo pod Kłuszynem czy Smoleńskiem traktowane były przez Rosjan jako elementy obrazoburcze. Polityczna, a potem ideologiczna rozgrywka obejmująca walkę o słowo pisane i ślady zwycięstwa uwiecznione w dziełach sztuki została przeniesiona na gmach pałacu⁴⁹⁾, który ze względu na swoją

Leszczyński. Po przyjeździe do Warszawy przyjęli ich najpierw Kazimierz Tyszkiewicz z Wojciechem Wesslem. Zob. J.A. Chrościcki, „*Crimen laesae maiestatis*” oraz L. Kubala, *Poselstwo Puszkina w Polsce w roku 1650*, w: tenże, *Szkice historyczne*, Lwów 1880.

45) Piotr Paszkiewicz podaje, że 10 sierpnia 1816 roku, na posiedzeniu Rady Administracyjnej Królestwa gen. Józef Zajączek podpisał w imieniu cara Aleksandra I dekret: „postanowiliśmy i stanowimy: kościół księży Dominikanów Obserwantów w Warszawie około Św. Krzyża położony, ma być niezwłocznie [...] na użytek cerkiewny grecko-rosyjski oddany”. Materiały Karczewskiego, ADD, KRSW, 6171, cyt. za: P. Paszkiewicz, *Pod berłem Romanowów. Sztuka rosyjska w Warszawie 1815–1915*, Warszawa 1991, s. 50.

46) *Iter in Moschoviam Mayerberga* – Mizleri Hist. Pol. II, cyt. za: L. Kubala, dz. cyt., s. 225.

47) Tamże.

48) Jak wskazuje Juliusz A. Chrościcki, chodziło między innymi o medal, na którym ryt autorstwa Hansa Jammerra przedstawiał zwycięstwo smoleńskie z 1634, o tom wierszy Władysław IV Samuela Twardowskiego z wyobrażeniem tego wydarzenia na frontyspisie, a także między innymi o mowy Jerzego Ossolińskiego. Tamże.

49) Wnioski o przeniesieniu rozgrywki o symbole zwycięstwa z dzieł literatury i sztuki na gmach pałacu formułując na podstawie argumentów, jakie wysuwała strona rosyjska, podejmując decyzje o przeszkoleniu gmachu. W przypadku Pałacu Staszica proces ten był kontynuowany i oparty na projekto-

lokalizację (w miejscu związanym z grobowcem carów) stał się obiektem wpisywania i wymazywania treści związanych z kompleksem zwycięzców i zwyciężonych. Pamięć o znaczeniu mauzoleum Szujskich, postrzeganego nie tyle jako miejsce spoczynku rosyjskich jeńców, ile jako obiekt tryumfalny króla Zygmunta III Wazy, powracała w późniejszych dziejach przestrzeni z nim związanej, najsilniej zaś wybrzmiała pod koniec XIX wieku. Choć trofealne znaczenie kaplicy nadane jej w 1620 roku teoretycznie odeszło wraz z zabranieniem zwłok i tablicy z inskrypcją, to pozostawało w świadomości ogółu zapisane w miejscu jej istnienia.

Między kościołem a Kaplicą Moskiewską

Propagandowa rola sztuki realizowana za panowania Wazów, by powrócić do zarania historii gmachu, przejawiała się zarówno na polu działań artystycznych⁵⁰⁾, jak i architektury⁵¹⁾. Juliusz Chrościcki wskazywał: „Przed połową XVII wieku w kręgu Władysława powstała genialna koncepcja urbanistyczna⁵²⁾, kontynuowana przez Jana Kazimierza, która przewyższała podobne założenia europejskie, a skoncentrowała się właśnie na rejonie Krakowskiego Przedmieścia. To tu rozgrywały się wydarzenia publiczne mające na celu budowanie autorytetu władcy i oddziaływanie na zbiorowość. „Pochód tryumfalny Żółkiewskiego przez Bramę Krakowską i sprezentowanie koronowanego jeńca Wasyla Szujskiego, w Sali senatorskiej było niejako inauguracją okresu stołecznego, w jaki teraz faktycznie wkraczała Warszawa⁵³⁾ – pisał Władysław Tomkiewicz. Trakt Królewski jako znaczące miejsce w obrębie miasta wyznaczały dwa istotne punkty nacechowane ideologicz-

waniu – zarówno przez stronę rosyjską, jak i polską – zjawisk przeciwstawnych, opartych na symbolice tryumfu.

50) Na ten temat zob. m.in. W. Tomkiewicz, *Z dziejów polskiego mecenatu artystycznego w wieku XVII*, Wrocław 1952.

51) Na ten temat zob. m.in. J.A. Chrościcki, *Sztuka i polityka*.

52) Tamże, s. 49.

53) W. Tomkiewicz, *Warszawa w XVII wieku: w siedemsetlecie Warszawy*, „Kwartalnik Historyczny” 1965, R. 72, nr 3, s. 588.

nie – jednym z nich była Kaplica Moskiewska, drugim korespondująca z nią projektowana Kolumna Zygmunta, ulokowana na przeciwnym krańcu Krakowskiego Przedmieścia. Gdyby zrealizowano projekt planowanego forum Wazów⁵⁴⁾, stanowiłaby ona element zamykający układ obiektów o charakterze tryumfalnym (Kolumna Zygmunta III Wazy, obelisk Władysława IV, Brama Tryumfalna upamiętniająca zwycięstwo Jana Kazimierza pod Beresteczkiem). Mauzoleum carów Szujskich usytuowano na strategicznej trasie łączącej Stare Miasto z królewską rezydencją w Ujazdowie, a także lokując je „na rozstaju dróg” rozchodzących się tu w kierunku Wisły⁵⁵⁾. Szymon Starowolski w 1632 roku w *Polonia sive status Regni Poloniae descriptio* pisał z kolei: „Na przedmieściu zwanym Krakowskim, w stronę Ujazdowa, jest pomnik zwycięstwa nad Moskwą, oczywiście kaplica, pięknie z woli króla zbudowana, gdzie złożony wraz z dwoma braćmi spoczywa Wasyl Dymitr Szujski, Wielki Książę Moskiewski i wszystkich ludów moskiewskich imperator, który jako jeniec w więzieniu gostyńskim żywota dokonał⁵⁶⁾. Choć informacje podane przez Starowolskiego nie są do końca prawdziwe (w kaplicy nie pochowano trzech braci, ale w trumnie po prawej stronie krypty cara Wasyla, po lewej zaś, w dwóch trumnach ustawionych jedna na drugiej, brata Dymitra wraz z żoną Katarzyną; trzeciego z braci, Iwana, uwolniono⁵⁷⁾), to na uwagę zasługuje wskazywanie związków pomiędzy mauzoleum carów a obiektami tryumfalnymi Wazów.

54) W latach sześćdziesiątych XX wieku w brytyjskich archiwach odnaleziono plany architekta królewskiego. Z rysunków Giovanniego Battisty Gisleniego wynika, że plan forum Wazów obejmował Bramę Krakowską, Kolumnę Zygmunta, łuk tryumfalny Jana Kazimierza, trzy budowle pałacowe, obelisk króla Władysława IV, a także Bramę Świętojańską z czasów powstania Kolumny Zygmunta. Na ten temat zob. m.in. J.A. Chrościcki, *Sztuka i polityka*.

55) Chrościcki przywołuje XVII-wieczny przewodnik Alberta Jouvin de Rocheforta, w którym Brama Krakowska i Kaplica Moskiewska wyróżnione są jako punkty graniczne dla Krakowskiego Przedmieścia. Jouvin de Rochefort, *Voyageur*, 1676, t. 3, za: J.A. Chrościcki, *Sztuka i polityka*, s. 51. Librowicz z kolei wskazuje na prace rosyjskich autorów, mówiące o pochowaniu cara „na rozstaju dróg”, jako błędnie akcentujące pejoratywny wymiar tego określenia i zaznacza, że owa lokalizacja wiązała się z miejscem wjazdu do miasta, co stanowić miało jakoby uhonorowanie Szujskich, Z. Librowicz, dz. cyt. Niemniej nawet jeśli argument granicy miasta był silniejszy od znaczenia punktu na rozstaju dróg, to pobudki Zygmunta III Wazy co do wyboru miejsca granicznego wiązały się bynajmniej nie z chęcią uczczenia carów, a własnego zwycięstwa.

56) Sz. Starowolski, *Polska albo opisanie położenia Królestwa Polskiego, w Kolonii u Henryka Krithiusa roku 1632*, przeł. z jęz. łac., wstęp i oprac. A. Piskadło, Kraków 1976, s. 97.

57) Niektóre źródła podają, że przez jakiś czas pozostawał w służbie Władysława IV, zob. informacje podane wyżej. Antoni Piskadło w przypisie do tekstu potwierdza z kolei za Starowolskim, tezę o śmierci Iwana w Gostyninie, Sz. Starowolski, dz. cyt., s. 47, przyp. 54.

Tablica na kolumnie od strony zachodniej zawiera łaciński napis informujący o zwycięstwach Zygmunta III – „w wojnie i zwycięstwach nie ustępujący nikomu, wziął do niewoli wodzów moskiewskich, stolicę i ziemie (moskiewskie) zdobył, wojska rozgromił odzyskał Smoleńsk, panował czterdzieści cztery lata”, jak brzmi polskie tłumaczenie. Chrościcki wprost zaznaczał, że Kolumna Zygmunta przejęła „część znaczeń triumfalnych kaplicy”⁵⁸⁾. W tym kontekście dodatkowego znaczenia nabiera projekt pomnika cara Aleksandra I (1818), który miał stanąć u wylotu ulicy Świętojańskiej, stanowiąc odpowiednik Kolumny Zygmunta⁵⁹⁾, zaprojektowany zresztą przez Bertela Thorvaldsena – późniejszego twórcę między innymi pomnika Kopernika.

Krakowskie Przedmieście było także przestrzenią namaszczonej do celebrowania obchodów państwowych i religijnych. W dziewiętnastowiecznej Warszawie rolę takiego miejsca przejął obecny Plac Piłsudskiego (nie rozwijam wątku dotyczącego warstwy semantycznej założeń Osi Saskiej). Należy jednak podkreślić odmienny status inicjatorów zdarzeń, w drugim przypadku w znacznej części jest on po stronie społeczeństwa.

Przestrzenią nacechowaną politycznie, przeznaczoną do celebrowania wydarzeń inicjowanych przez władze, która w założeniu miała przejąć rolę Placu Piłsudskiego, miał być Plac Defilad (czego wyrazem jest sama jego nazwa). Jak przestrzeń placu miała spełniać funkcję propagandową, tak Pałac Kultury i Nauki miał przejąć role wpisane dotąd w figurę Pałacu Staszica. O ile wraz ze zmianą systemu plac utracił projektowane dla niego cechy i stał się strefą pustki (której losy od kilkudziesięciu lat nie zostały rozstrzygnięte), o tyle PKiN skutecznie przyćmił Pałac Staszica, odbierając mu rangę *axis mundi* z czasów Królestwa Kongresowego. Nie bez znaczenia jest tu także przesunięcie centrum z rejonów starego miasta i równoległe przemieszczenie roli głównej arterii miasta z Krakowskiego Przedmieścia na ulicę Marszałkowską⁶⁰⁾. W czasie, gdy królewski muzyk – Adam Jarzębski

58) J.A. Chrościcki, *Sztuka i polityka*, s. 57. Kolumna Zygmunta także przez wydarzenia i manifestacje o charakterze politycznym, które niejednokrotnie rozegrały się na Placu Zamkowym, stała się obiektem poetyckiego opisu akcentującego jej patriotyczny wymiar, by wymienić tu dzieła od Słowackiego, przez Norwida i Niemojewskiego po Wierzyńskiego. Pisał o tym także Janusz Tazbir w: tenże, *Walka na pomniki i o pomniki*, „Kultura i Społeczeństwo” 1997, t. 41, nr 1, s. 14.

59) J. Tazbir, *Walka na pomniki*, s. 4 i 7. Postawa cara i jego obietnice wzbudziły fale entuzjazmu i nadziei związanych z jego osobą w czasie pierwszych lat po kongresie wiedeńskim.

60) Na ten temat: K. Mordyński, *Kompozycja, hierarchia, ideologia. Socrealistyczna przebudowa Warszawy według koncepcji jedności urbanistycznej miasta*, „Biuletyn Historii Sztuki” 2014, nr 3; *Odbudowa Warszawy w latach 1944–1949. Wybór dokumentów i materiałów*, red. J. Górski, Warszawa 1977, t. 2, s. 360.

na kartach *Gościńca* utrwał historię zbudowania mauzoleum rosyjskich władców (1643), kaplica, która od lat stała już pusta, znajdowała się w centralnej części miasta.

Niedaleko tuż kaplica
Moskiewska, na niej tablica
Marmurowa z literami,
Złotemi charakterami.
Tam znajdziesz wielkie zwycięstwo,
Królewskie odważne męstwo.
Wtenczas cara moskiewskiego
Pojmał z bracią, Szujskiego,
Których na sejm do Warszawy
Stawiono więźniów; ich sprawy
Do Gostynina posłano,
Do więzienia odesłano;
Struli się sami, udają,
Dla wstydu, tak powiadają.
Potym ich tu pochowano
W tej kaplicy, w grób schowano. [...] ⁶¹⁾

Według informacji podanej w zbiorze Aleksandra Wejnerta król Jan Kazimierz w tym strategicznym miejscu, skąd rycerstwo wyruszyło następnie do walki w czasie oblężenia miasta przez Szwedów, złożył przysięgę wystawienia kościoła. Nie przypadkiem więc na tym terenie stanął kościół Dominikanów Obserwantów, gdyż jego powstanie było następstwem zdarzeń towarzyszących wkroczeniu króla do Warszawy.

Inną lokalizację podaje Aleksander Kraushar, wskazując, że ślub ten został złożony w czasie mszy polowej w obozie między Marymontem a Powązkami, zanim król wyruszył na starcie z Wittenbergiem. Ślub złożony przez niego w tym czy innym miejscu został dotrzymany – tryumf, jak zapowiedział Jan Kazimierz, przypieczętowano wystawieniem świątyni na cześć Najświętszej Maryi Panny Zwycięskiej (z podkreśleniem „Zwycięskiej”)⁶²⁾. Samo sprowa-

⁶¹⁾ A. Jarzębski, *Gościńiec albo krótkie opisanie Warszawy*, oprac. W. Tomkiewicz, Warszawa 1974, s. 142.

⁶²⁾ Na ten temat: A. Wejnert, *Szczegóły o pomniku Kopernika w Warszawie*, w: *Starożytności Warszawy*, t. 6, Dzieło zbiorowe wydane przez A. Wejnerta, Warszawa 1858, s. 317.

dzenie dominikanów do Warszawy przez Jana Kazimierza po zwycięstwie nad Szwedami (1657) stanowiło spełnienie przysięgi złożonej podczas modlitwy o powodzenie. Świątynia Matki Bożej Zwycięskiej⁶³ stała zatem w miejscu oznaczonym wcześniej symbolem tryumfu, podobno na miejscu placynu z kaplicą otoczonego już wówczas nową zabudową. Niezwykle znacząca (jeśli prawdziwa) jest tutaj okoliczność wystroju grobowca. Marian Chudzyński wskazuje, że Kaplica Szujskich była urządzona w stylu katolickim, nad sarkofagami zaś umieszczono obraz Matki Boskiej, dokładnie – Zwycięskiej⁶⁴.

Niemcewicz pisząc o losach Szujskich (1822), których zwłoki sprowadzono do Warszawy, mówił o wspaniałym grobowcu „w kościele Dominikanów, Kaplicą Moskiewską zwanym”⁶⁵. Wiśniowiecki odsuwał budowę kościoła (1669), tak jak Jan Kazimierz kiedyś odsuwał żądania Puszkina (1647)⁶⁶, by uśmiercić odpowiedzialnych za pomyłki w tytułach carskich (na liście winnych był też Wiśniowiecki). Żądania strony rosyjskiej, by spalić na rynku kolejne „hańbiące” książki, zamieniono wówczas na spalenie potajemnie kilku kart. Bardziej spektakularne było później unicestwienie już nie ksiąg, a całego ośrodka nauki – Pałacu Staszica – w samym sercu miasta.

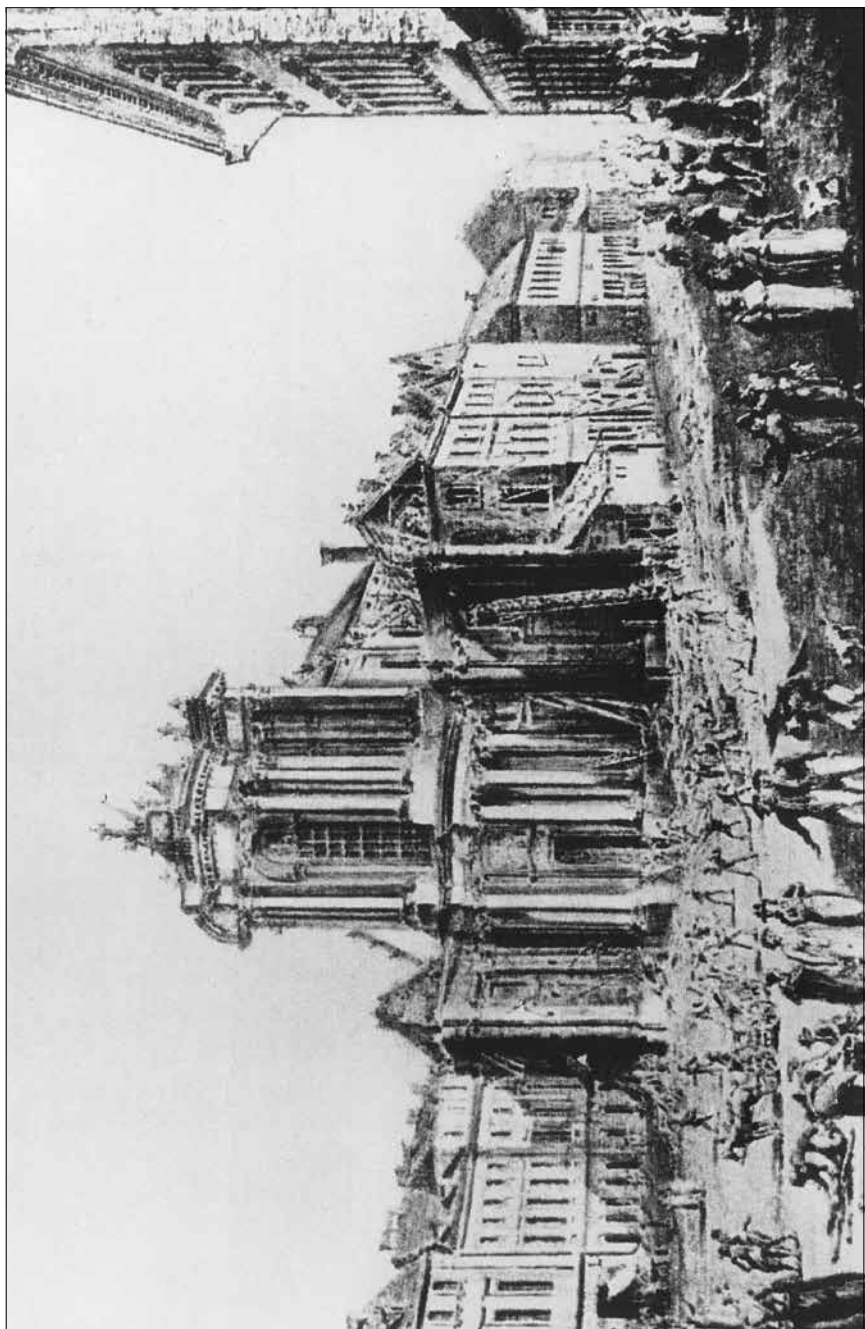
Drewniany kościółek w kształcie nadanym mu przez Tylmana z Garenen (architekta pochowano potem w jego podziemiach) w 1705 roku, został przebudowany w pierwszej połowie XVIII wieku (1724–1742, barokową fasadę projektu Schrögera otrzymał zaś w 1760 roku, inne źródła podają rok 1762, mówiąc o rokokowym projekcie z dwoma wieżami). Nazwa „Kaplica Moskiewska” utrzymała się w odniesieniu do tego kościoła, mówiono,

63) Ciekawe, że w rosyjskojęzycznym tekście z końca XIX wieku poświęconym pozostałościom Kaplicy Moskiewskiej na tyłach gmachu (taka jest teza artykułu) jest wzmianka o kościele Najświętszej Panny z klasztorem dominikanów, bez przydomka „Zwycięskiej”. G.A.W., *Kaplica Szujskich w Warszawie (1620–1897)*, nadbitka, *Kolekcja Michalskiego*, Zbiory biblioteki IBL PAN, F.19.460. Dziękuję Profesorowi Zbigniewowi Tucholskiemu z Instytutu Historii Nauki PAN za pomoc w przetłumaczeniu tekstu i kustoszowi Biblioteki IBL PAN Jackowi Paulinkowi za wskazówkę bibliograficzną.

64) M. Chudzyński, dz. cyt., s. 9.

65) J.U. Niemcewicz, *Dzieje panowania Zygmunta III*, s. 130–131.

66) Chęć odwetu ze strony Rosji wyzwała nie tylko myśl o porażce smoleńskiej i pobycie carów w niewoli, ale także – jak pisał Kubala – obciążanie Polskę odpowiedzialnością za wojny Samozwańców. Kolejne pokolenie w postaci Władysława IV i cara Aleksieja Michałowicza wcielało w życie założenia polanowskiego pokoju. Król Władysław IV oddał wraz z roszczeniem do korony moskiewskiej ciała carów Szujskich i gotów był oddać także tablicę nagrobną. Kolejny pokój po sprawie z Chmielnickim, podpisany już ręką Jana Kazimierza, nie zamknął sprawy roszczeń i obrazy. Utrzymanie rozejmu wisiało na włosku tym razem z powodu mylenia tytułów carskich, więc posłowie rosyjscy zażądali śmierci winnych tych pomyłek (pośród „winnych” był też Wiśniowiecki). L. Kubala, dz. cyt. Posłami byli Jurij Gawryłowicz i Stiepan Gawryłowicz Puszkiniowie oraz diak Gawryła Leontiew. Zob. J. Tazbir, *Polacy na Kremlu i inne historie*, Warszawa 2005, s. 20.



6. Kościół Dominikanów Obserwantów, około 1818 roku

że ks. Antoni Leparski był przeorem przy tzw. Kaplicy Moskiewskiej⁶⁷⁾. Mało zasadna wydaje się teza, jakoby król zdecydował o włączeniu mauzoleum Szujskich w obręb projektowanego kościoła i zatarciu śladów jego istnienia. Założenie ulokowania kościoła nieopodal, w sąsiedztwie grobowca carów korespondowało przecież z koncepcją urbanistyczną zaplanowaną na drugim krańcu Krakowskiego Przedmieścia w postaci Forum Wazów. Jednak alternatywne wersje mówią o włączeniu kaplicy w kompleks kościoła (i rozebraniu obu w 1818 roku), bądź o niszczeniu budowli na tyłach klasztoru. „Tutaj właściwie, poza murami gmachu Towarzystwa przyjaciół nauk, wznosiła się przez Zygmunta III-go dźwignięta kaplica carów Szujskich”⁶⁸⁾ – pisał Kraushar. Zygmunt Librowicz podawał z kolei, że „wzniesiony przez zakonników kościół, a przy nim klasztor zupełnie zasłoniły skrywający się z tyłu i na poły zrujnowany grobowiec”⁶⁹⁾, Marian Chudzyński zaś, że miejsce grobowca znajduje się w punkcie zbiegu ulic Krakowskiego Przedmieścia i Nowego Świata, w miejscu Pałacu Staszica lub pomnika Kopernika. Maria Lewicka i Barbara Szymanowska uwzględniły wersję głoszącą, iż „sanktuarium zostało włączone do nowobudowanej świątyni, którą w ciągu XVII i XVIII wieku rozszerzono i przebudowano”⁷⁰⁾.

Czy wzniesiony nieopodal, czy w miejscu grobowca, kościół stanowił element niezwykłych przeobrażeń będących udziałem tego miejsca⁷¹⁾. Wraz z klasztorem na jego terenie istniał także cmentarz zakonników⁷²⁾, których niewielka liczba (zgromadzenie liczyło trzynaście osób) wcale nie wzrastała. Popadający w ruinę klasztor, w czasie przemarszu wojsk francuskich został przekazany na koszary wojskowe (1808). W tym samym czasie w sąsiadującym z nim pałacu Karasia miał swoją kwaterę jen. Charles-Antoine Morand, par Francji i dowódca dywizji w korpusie marszałka Louisa-Nicolasa Davouta. Obiekt przeszedł następnie w ręce księży niezwiązanych ze zgromadzeniem (1813). Jego kres nastąpił pod wpływem tragedii, której powodem była sprawa finansowa, w wyniku czego administrator świątyni, ks. Józef Da-

67) Tezy o świątyni prawosławnej w tym miejscu i związku z nią ks. Leparskiego. Por. G.A.W., *Kaplica Szujskich w Warszawie (1620–1897)*.

68) A. Kraushar, *Warszawa nowożytna*, s. 302.

69) Z. Librowicz, dz. cyt., s. 63.

70) M. Lewicka, B. Szymanowska, *Piękno ocalone*, s. 40.

71) Aleksander Kraushar zaznacza, że Wejnert na podstawie akt archiwalnych sprostował błędne informacje dotyczące lokalizacji kościoła przytaczane wcześniej przez ks. Kurowskiego, A. Wejnert, dz. cyt., t. III.

72) Archeolog Tadeusz Prus-Faszczewski po ekspertyzach przeprowadzonych w 1938 roku pisał, że podczas badań natrafiono na krypty zawierające zwłoki, były to zapewne groby zakonników.

nikowski⁷³⁾, zastrzelił się w kościele przed ołtarzem (1816). Świątynia sprofanowana samobójstwem duchownego niszczała, aż zupełnie ją zamknięto i rozebrano (1818). Namiestnik Królestwa, książę Zajączek, 26 lipca 1816 roku wydał dekret nakazujący, by kościół Dominikanów Obserwantów wraz z zabudowaniami klasztorными przekazać na cerkiewny użytek obrządku grecko-rosyjskiego. Projektu nie zrealizowano i ten sam namiestnik kolejnym dekretem nakazał zamknąć kościół (1818). On także nakazał, osiem lat później, zamknąć trumnę ze zwłokami Stanisława Staszica, by tłum nie oglądał go w stroju duchownym⁷⁴⁾.

Aleksander Kraushar pisał:

Drugi Prezes tego Towarzystwa, Staszic skojarzył patriotyczne, miłe dla niego i dla współczłonków wspomnienia z samym miejscem, na którym gmach ów wystawiono jego staraniem i asumptem. [...]

Tak więc, drugi prezes, Staszic, wybrał dla wystawienia nowego gmachu Towarzystwa miejscowość w pośrodku Warszawy, przypominającą Polakom trofea wieku Zygmunto-wskiego i poniżenie Rosjan w osobach nieszczęśliwego ich cara Wasila Iwanowicza Szujskiego i brata Carskiego Dymitra Iwanowicza wodza wojsk rosyjskich, miejscowość w tej mierze historyczną i dla Polaków oczywiście pamiętną.⁷⁵⁾

Jak trzykrotnie grzebano carów Szujskich (i pamięć o nich wciąż na nowo wydobywano), tak trzykrotnie powstawał z gruzów ośrodek odrodzenia kulturowego. Pusty plac po kościele nabył Stanisław Staszic⁷⁶⁾, by postawić

73) Ksiądz Danikowski, kanonik z kolegiaty św. Michała w Krakowie, został dany do pomocy dawnemu przeorowi Stanisławowi Wnorowskiemu (który zmarł w 1813, kiedy to pozostawało wraz z nim w klasztorze już tylko dwóch dominikanów). Archiwum Państwowe w Warszawie (dalej: APW), Zbiór Korotyńskich, wycinek prasowy, nr zesp. 201, sygn. V/21, mf. 19 699.

74) Po śmierci Staszica nieoczekiwanie przypomniano sobie o nim i na rozkaz biskupa ubrano go w strój duchowny, w wyniku czego ks. Zajączek zarządził zamknięcie trumny, która była wystawiona na widok publiczny.

75) A. Kraushar, *Staranie Towarzystwa o zebranie i zachowanie pamiątek ojczystych w gmachu doń należącym*, w: tenże, *Towarzystwo Warszawskie Przyjaciół Nauk 1800–1832. Monografia historyczna osnuta na źródłach przez Aleksandra Kraushara, Mecenasa, Członka B. Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu, Towarzystwa Poznańskiego Przyjaciół Nauk, Komisji Historycznej Akademii Umiejętności w Krakowie*, k. 4, *Czasy polistopadowe. Epilog 1831–1836*. Z ilustracjami, Gebethner i Spółka, Kraków–Warszawa 1900, s. 431–434.

76) Akt zatwierdzony dekretem cara Aleksandra I z 27 marca 1816 roku.

w tym miejscu siedzibę Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk (kameń węgielny pod budowę położono 28 sierpnia 1820 roku). Na ruinach sprofanowanego kościoła wyrósł „dom nauki” polskiej, tak jak wcześniejsza siedziba Towarzystwa powstała na pogorzeliśku trzech spalonych kamienic na Kanoniach, także nabytych przez Staszica. Po raz trzeci na zgliszczach pozostawionych przez klęskę wydarzeń 1794 roku reaktywowała się formacja, której działalność stanowiła o odrodzeniu i podtrzymaniu najważniejszych wartości – wiary, języka i zdobyczy naukowych narodu. Wracając do tekstów Wacława Berenta, można tu przywołać słowa:

[...] nie upierając się zresztą przy rodowodzie nazwy tego placu, mającego w r. 1817 dopiero rozszerzyć się do dzisiejszych rozmiarów po rozbiórce opustoszałego Kościoła Poddominikańskiego. Wprawdzie w roku następnym mówi też Rada Adm[inistracyjna] o „wybudowaniu projektowanego tu gmachu”, o co zabiegał Staszic [...], jednakże z drugiej strony błąkał się też i projekt wybudowania tu kościoła Akademickiego. W takim jednak razie mówiłaby Rada nie o gmachu chyba, lecz o kościele a plac zwałby się w równie poprawnej polszczyźnie „akademickim”. – Zresztą, nie o plac miejski tu idzie. Zdecydowano ostatecznie zbudować na nim gmach Towarzystwa w r. 1820.⁷⁷⁾

Nawet jeśli nie o plac idzie, to o jego nazwę. Jak się okaże – wątek placu akademickiego, czy też takiego samego kościoła nabiera dodatkowych znaczeń w kontekście historii przemian tego miejsca, w obrębie którego działania mentalne będą urastać do rangi symbolu. Treść zapisana w historii tej przestrzeni staje się bowiem narzędziem w służbie ideologii, by być transformowaną w zależności od celów, jakim ma służyć.

77) W. Berent, *Wstęp do wywłaszczenia Muz*, s. 307.

CZEŚĆ II

DOM NAUKI POLSKIEJ, CZYLI WNĘTRZE GMACHU



7. Hol główny Pałacu Staszica

Architektura wnętrza, zbiory, instytucje

Pałac, powstały z kamienia sprofanowanego kościoła, profanowany w swym istnieniu bywał wielokrotnie. Architekt Marian Lalewicz pisał o zbezczeszczeniu go w momencie ulokowania tu Dyrekcji Loterii po likwidacji Towarzystwa¹⁾. Do rangi świętości w świadomości ogółu została podniesiona siedziba WTPN jako ośrodka naukowego. Franciszek Pułaski (członek Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, Przewodniczący Wydziału Wykonawczego Komitetu Odbudowy Pałacu Staszica w latach dwudziestych XX wieku) określał ją mianem „sanktuarium narodowego”. Pojawia się tu wątek świeckich koncepcji państwa oraz późniejszego formowania się państwa narodowego i jego sakralizacji.

Sakralność ta odnosi się do sfery ducha – ducha narodowego, będącego *spiritus movens* działań stanowiących o przetrwaniu, tożsamości i kulturze.

„Szabla i duch”, jak pisał Wacław Berent – te dwa pierwiastki znalazły połączenie w działalności koncentrującej się wokół Pałacu Staszica. Walka intelektualna rozgrywała się w gmachu także na poziomie symboli dzięki zbiorom generała Henryka Dąbrowskiego, w ekspozycji których kontynuowana była koncepcja „Świątyni Zwycięstwa”, mająca swój początek w jego kolekcji w Winnogórze. Przywrócenie gmachowi postaci zbliżonej do coraz-ziańskiej Lalewicz komentował: „W ten sposób legenda stała się ciałem. Pałac Staszica zmartwychwstał”²⁾.

Kształt nadany pałacowi przez Antoniego Corazziego (1820–1823) zmienił się diametralnie w czasie przebudowy według projektu Władimira Pokrowskiego (1892–1897), co wynikało z rusyfikacyjnej funkcji architektury. Zmieniono wtedy wygląd elewacji zewnętrznej, jak i układ pomieszczeń. Po tej przebudowie nie zdołano już potem przywrócić pierwotnego układu

1) M. Lalewicz, „Pałac Staszica” w Warszawie. Zarys historii budowy, przebudowy i odbudowy, w: Towarzystwo Naukowe Warszawskie, Warszawa 1932, s. 42.

2) Tamże, s. 58.

sal i schodów. Marian Lalewicz podczas odbudowy (1924–1927) odwrócił oś sali posiedzeń, przesuwając ją jednocześnie do północnej ściany frontowej, wprowadził zmiany w układzie oraz zaprojektował schody łączące wszystkie piętra od strony południowej.

Piotr Biegański w czasie powojennej odbudowy gmachu (1946–1952) wprowadził kolejne zmiany, wtedy też dobudowano skrzydła w kierunku ulicy Świętokrzyskiej i wyburzono oficyny południowe, tworząc trapezoidalny dziedziniec wewnętrzny. Otaczają go obecnie skrzydła gmachu projektu Biegańskiego, które powiększyły przestrzeń budynku o fragmenty zaistniałe w czasie ostatniej odbudowy. Układ trapezu w założeniu miał tworzyć przestrzeń podniebnej sali konferencyjnej, w istocie nigdy na ten właśnie cel niewykorzystanej. Południową ścianę głównej bryły pałacu zdobi kolumnada rodem z dziewiętnastowiecznej ulicy Senatorskiej, gdyż architekt włączył do projektu południowej strony gmachu rozwiązanie zaprojektowane pod koniec lat dwudziestych przez Antoniego Corazziego dla narożnika kamienicy Wawrzyńca Mikulskiego i Chrystiana Gotthilfa Helbinga. Kolumnada, jak wskazywał warsawianista Jerzy Majewski, zamykająca plac przed teatrem projektu Corazziego, miała korespondować z planowanym wówczas przez niego placem Bankowym.

Monumentalny narożnik tworzyły dwie kondygnacje potężnych kolumn – dorynckich w dolnej partii i jońskich w górnej. Podtrzymywały one belkowanie, na którym stały wazy. W połowie wysokości budowla została przecięta tryglifowym fryzem [...] Znacznie skromniejszy portyk wgłębny, ujęty po bokach dwiema kondygnacjami półkolumn, ożywił tę partię środkową kamienicy Helbinga.³⁾

Jednak było to rozwiązanie powojenne, którego jeszcze brak w XIX wieku. Publiczność przybyła na pierwsze posiedzenie (1824) oglądała Pałac Staszica zaprojektowany jako dom Towarzystwa, jako miejsce spotkań naukowych i przechowywania zbiorów, a zwłaszcza jako przestrzeń, gdzie na widok publiczny wystawiono kolekcję Dąbrowskiego.

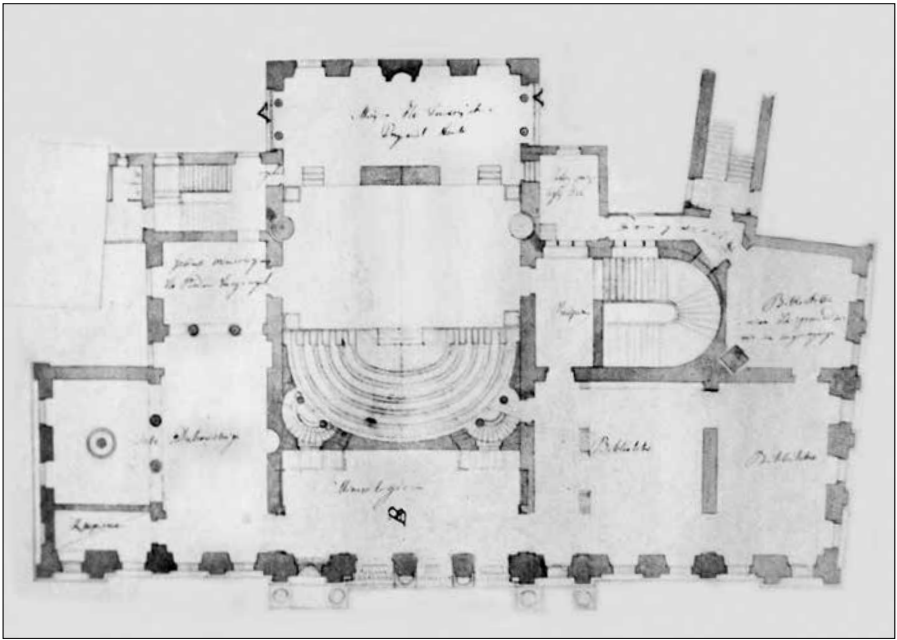
³⁾ J. Majewski, *Warszawa nieodbudowana. Królestwo Polskie w latach 1815–1840*, Warszawa 2009, s. 237. Majewski wskazuje, że kolumnada przetrwała pożar budynków w 1944 roku, zabezpieczona w roku 1953 miała zostać poddana renowacji, jednak w 1962 roku zapadła decyzja o jej rozbiórce podczas budowy osiedla przy ul. Senatorskiej.

Raporty rosyjskiej konfiskaty mówią o ośmiu pokojach pierwszego piętra, jednak łączące je przestrzenie także wypełniono zbiorami, tworząc z nich gabinety i galerie przejściowe. Pokoje, podobnie jak salę posiedzeń, zdołała sztukateria Vincentiego i płaskorzeźby Malińskiego. Działalność Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk stanowiła przedłużenie walki symbolicznej, która stała się udziałem tego miejsca. Późniejsza konfiskata zbiorów była z jednej strony kolejnym ruchem władz rosyjskich na tym polu rozgrywki o formowanie się symboli narodowych, z drugiej wpisywała się w szerszy kontekst, obejmujący wywózkę także innych dóbr kultury polskiej.

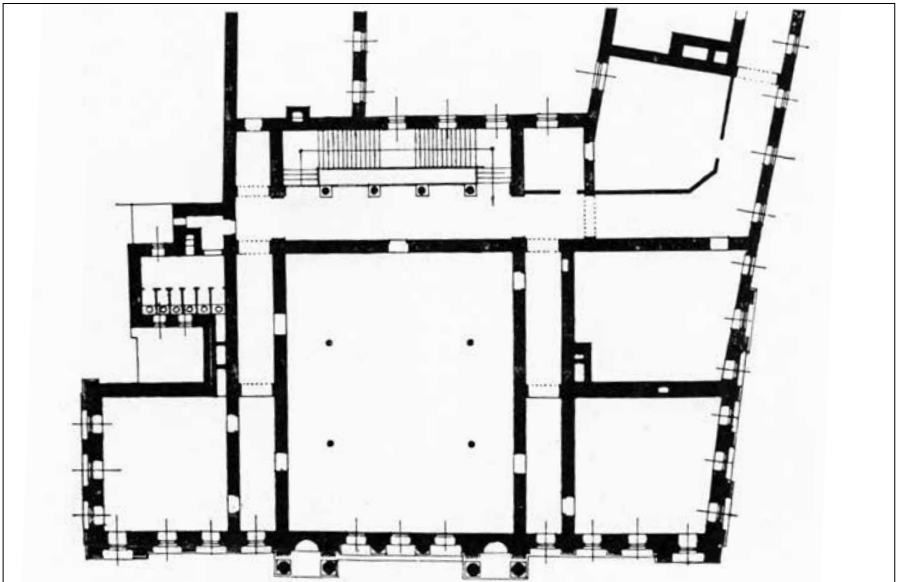
Raporty z konfiskaty odnalezione i opracowane przez Zofię Strzyżewską dają wyobrażenie o liczbie obiektów w zbiorach Towarzystwa (a raczej tej ich części, która trafiła w ręce Rosjan). Aleksander Iwanowicz Krasowski w spisie przedmiotów podawał, że z pałacu wywieziono około czterysta obiektów z zakresu biustów, kamieni litograficznych oraz starożytnych i ciekawych przedmiotów, tysiąc dwieście dziewięćdziesiąt przedmiotów z zakresu zoologii, sześć tysięcy trzysta pięćdziesiąt obrazów, rysunków, grafik i nut muzycznych, cztery tysiące dwieście pięćdziesiąt przedmiotów z zakresu botaniki, ponad cztery tysiące sto czterdzieści medali i monet, pięćset dwadzieścia sztuk broni z oprzążowaniem. Ponadto skonfiskowano około dziewiętnaście tysięcy dwieście osiemdziesiąt przedmiotów z zakresu mineralogii, trzydzieści cztery tysiące instrumentów fizycznych i matematycznych oraz pięćset dwadzieścia blach rytowniczych i stempli⁴⁾. Trudno przypuszczać, by członkowie Towarzystwa zajmowali się ukrywaniem busoli czy skamieniałości w sytuacji, gdy ze skrytek na terenie pałacu nie zdążyli wynieść cennych historycznych chorągwi, stąd można przypuszczać, że liczby w raportach dają przybliżone informacje o rozmiarze zbiorów, jakie wypełniały pałac przy Krakowskim Przedmieściu.

W historii zarówno gmachu, jak i otoczenia wytwarza się sieć wzajemnych zależności. Vogel projektował wnętrze sali i zbrojowni Dąbrowskiego, sale pałacu Towarzystwa i sąsiadującego z nim gmachu Zamoyskiego, w którym mieszkał Staszic, zdołały płaskorzeźby Pawła Malińskiego – ucznia Bertela Thorvaldsena, który był autorem pomnika Kopernika. Maliński i Vincentini, twórcy płaskorzeźb i sztukaterii we wnętrzach gmachu, znów

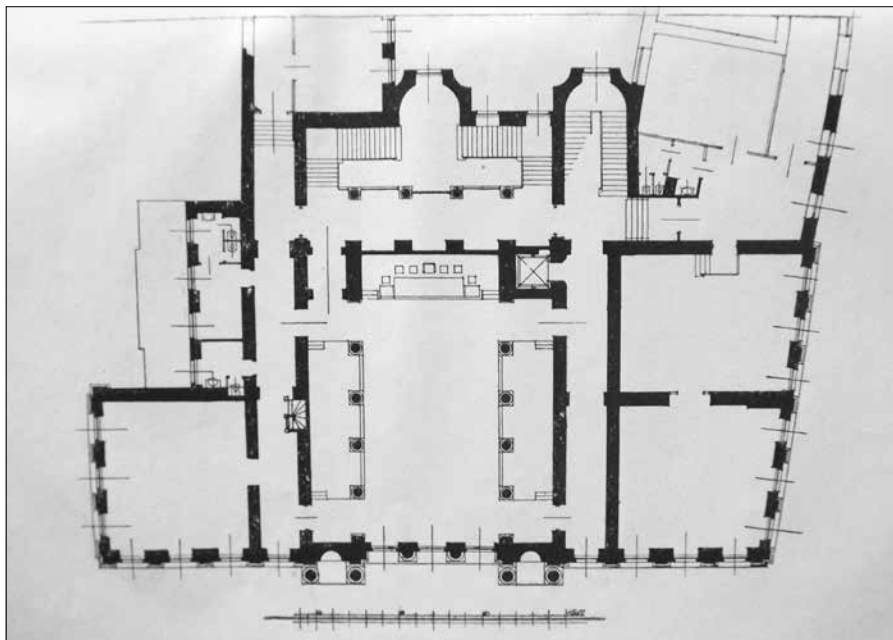
4) Z. Strzyżewska, *Konfiskaty warszawskich zbiorów publicznych po powstaniu listopadowym. Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego i Warszawskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Materiały i dokumenty z archiwów rosyjskich*, Warszawa 2000, s. 84–85 oraz A.I. Krasowski, *Zestawienie ilości drukowanych ksiąg, rękopisów i innych przedmiotów wysłanych i gotowanych do wysłania do S. Petersburga*, w: Z. Strzyżewska, dz. cyt., Aneks 3, s. 235–237.



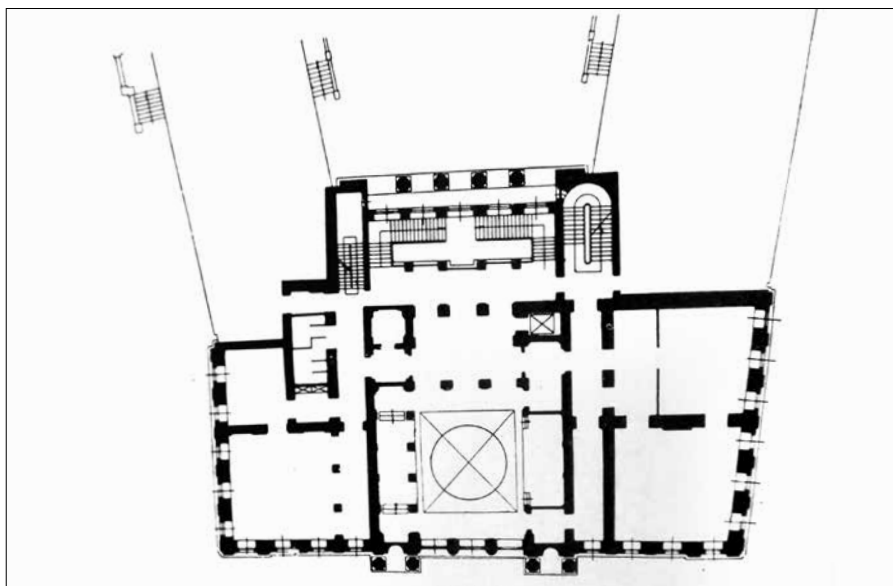
8. A. Corazzi, Plan pierwszego piętra Pałacu Staszica, 1820 rok



9. W. Pokrowski, Plan pierwszego piętra Pałacu Staszica, 1895 rok



10. M. Lalewicz, Plan pierwszego piętra Pałacu Staszica, 1824 rok



11. P. Biegański, Plan pierwszego piętra Pałacu Staszica, 1946 rok

zostaną wymienieni obok siebie, gdy będzie mowa o innym pomniku Staszica, tym razem pośmiertnym postumencie z jego popiersiem⁵⁾.

W atrium, przy schodach ustawione były wykopaliska doniosłości archeologicznej, figura zwana w podaniu ludowym Babą chęcińską, prawdopodobnie wyobrażenie bożka z piaskowca, odkopany we wsi Lesznołowa, przy biciu traktu radomskiego, rycerz konający z ciemnożółtego marmuru, kamienne płyty z herbami polsko-litewskimi, olbrzymia maska z piaskowca, odłamek kariatydy, pochodzący z jakiegoś starożytnego gmachu.

W przedsieniu widniała tablica marmurowa, z wykutą proklamacją Fryderyka Augusta, księcia warszawskiego z 23 września 1807 r.

U spodu jej czytano napis: „Ku wiekuistej pamięci najlepszego króla, pamiątka niniejsza wystawiona przez posłów sejmowych, pod łaską marszałka, Stanisława Sołtyka, w r. 1811.”⁶⁾

Rosyjscy wykonawcy nakazu konfiskaty doceniali rangę dzieł sztuki i militariów, dla których znalazło się miejsce w petersburskim muzeum. Jednak w księgozbiornie i archiwum Towarzystwa dostrzegali niebezpieczny potencjał niematerialnego dziedzictwa. Pamiątki przeszłości to było czterdzieści dodatkowych skrzyń, których ciężar (fizyczny i intelektualny) przysparzał kłopotów – z wywózką i pojęciem sensu ich gromadzenia. Osiem z nich zawierało, jak wymieniał Krasowski:

bardzo uszkodzony i mało estetyczny posąg z piaskowca przedstawiający, jak mówią, króla polskiego Kazimierza Wielkiego, obrzydliwy i jeszcze bardziej uszkodzony posąg jakiegoś poznańskiego boga, który dziwnie nazywa się „babą chęcińską”, historyczny nagrobek z postacią leżącym rycerza, bardzo niedo-

⁵⁾ Jan Główka wskazuje, że poszukiwania autorstwa popiersia Staszica naprowadzają na trop połączenia sił tych artystów (jeśli wziąć pod uwagę, że Vincetini po śmierci Staszica w 1826 sporządził maskę), w efekcie których Maliński, prawdopodobnie autor popiersia, mógł wykonać model, Vincetini zaś sporządzić odlew rzeźby. J. Główka, maszynopis, dzięki uprzejmości Autora. Pragnę w tym miejscu złożyć podziękowania Dyrektorowi Muzeum Historii Kielc, dr. Janowi Główce za informacje przekazane mi w korespondencji oraz cenne wskazówki bibliograficzne.

⁶⁾ A. Kraushar, *Warszawa historyczna i dzisiejsza. Zarysy kulturalno-obyczajowe*, Lwów–Warszawa–Kra-ków 1925, s. 120–122.

skonale wyrzeźbionego z ciemnożółtego, burego marmuru, uszkodzone i prymitywnie wykonane dwa herby polskie z piaskowca, płaskorzeźbę z herbem Wielkiego Księstwa Litewskiego, jakiś herb rodziny w trzech kawałkach i kolosalną maskę, służącą jako podpora kolumny – kariatydę⁷⁾.

Gimbut przyczynił się, by wodą wyprowadzić te pamiątki, czytelne jedynie dla narodu polskiego, równie płynnie ciężar winy za wykrycie skrytek zawierających archiwa spuścił na Bielawskiego⁸⁾. W przedsionku, przy schodach prowadzących na pierwsze piętro ustawiono, jak pisał Kraushar, te „nadesłane Towarzystwu różne starożytne zabytki, które, jakkolwiek ze względu na liche obrobienie i uszkodzenie nie mają w oczach artystów wartości, lecz cenione były przez patriotów, jako przypomnienie przeszłości”⁹⁾. Bogate zbiory Towarzystwa, z trudem mieszczące się już w kamienicach na Kanonii służących mu za lokum, zasilone kolekcją generała, wymagały zmiany siedziby. Odczytanie testamentu generała Dąbrowskiego, który przekazał swoje zbiory Towarzystwu, stało się asumptem do podjęcia starań o nowe lokum. WTPN przejęło spuściznę w postaci pamiątek przeszłości i gruzów kościoła, by przez ciągłość z tryumfem militarnym przodków podnosić z ruiny państwo wymagające odnowy intelektualnej.

Klasycystyczny gmach wystawiono według projektu Antoniego Coraziego, jednak sprawa udziału członków Towarzystwa i architektów z jego kręgu w procesie tworzenia planu unaocznia charakter działania tej instytucji. Propozycje architektów uwzględniających sugestie nie tylko członków zgromadzenia, ale i rządu według niektórych źródeł miały niebagatelne znaczenie, a włoski architekt przystąpił do pracy, dysponując już wytycznymi i zarysem koncepcji. Wiktor Gomulicki wskazuje nawet, że projekt pałacu opracował Christian Piotr Aigner, Corazzi zaś przeprowadził budowę¹⁰⁾.

7) Treść uwagi dodanej przez Krasowskiego w: tenże, *Wykaz o liczbie skrzyń wypełnionych różnymi przedmiotami z zakresu nauk i sztuk pięknych, które znajdowały się w b. Warszawskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk, Bibliotece Publicznej i gmachu Komisji Oświaty*, w: Z. Strzyżewska, dz. cyt., s. 79.

8) Zofia Strzyżewska zaznacza: „niejasną do końca rolę odegrał w tych wydarzeniach [odnalezieniu ksiąg i zbiorów ukrytych na strychu pałacu – AW] bibliotekarz WTPN Wacław Bielawski. Był raczej ofiarą donosu sprytnego Gimbuta, organizującego pakowanie rzeczy zabieranych WTPN”, tamże, s. 83.

9) A. Kraushar, *Towarzystwo Warszawskie Przyjaciół Nauk, Monografia historyczna*, k. 9, Kraków–Warszawa 1900, s. 436.

10) W. Gomulicki, *Warszawa i jej sprawy jako przedmiot zainteresowania Towarzystwa Przyjaciół Nauk*, „Rocznik Warszawski” 1985, XVIII, s. 133.

Piotr Biegański podaje, że poprawki widoczne na planach Antoniego Corazziego musiały być oznaką decyzji Staszica, gdyż „uwagi Kubickiego i Aignera dotyczyły tylko frontowego podcienia i wielkości biblioteki”¹¹⁾. O poprawkach Staszica widocznych na planach Corazziego wspominał także Lalewicz. Rozwiązania natury architektonicznej projektował humanista, snując wizję przeznaczenia gmachu i... oddziaływania¹²⁾. Decyzja zatwierdzająca projekt przebudowy Władimira Pokrowskiego, która zapadła siedemdziesiąt lat później (Apuchtin zabiegał o nią przez dwa lata¹³⁾), przesądziła, że nastąpił kres istnienia budynku w jego pierwotnym kształcie. Dekonstrukcja związana z zamianą gmachu na cerkiew sprawiła, że już nigdy nie zdołano przywrócić pierwotnej postaci, a zmiana planu wnętrza była niszcząca. Klatka schodowa z planu Corazziego przestała istnieć, zastąpiła ją podwójna klatka na osi budynku. Dlatego też pierwotny układ marmurowych schodów z poręczami z lanego żelaza nie odpowiadał ich obecnemu kształtowi.

Wskazanie na postać Stanisława Sołtyka w 1823 roku u początku w drogi przez pomieszczenia gmachu, wiązało się także z zaraniem istnienia samego Towarzystwa. To właśnie w domu Sołtyka zrodziła się koncepcja powołania WTPN, on to także był jednym z twórców Konstytucji 1791 roku¹⁴⁾. Pierwsza tego typu formacja dawała wzór stowarzyszeniom naukowym, nieistniejącym wcześniej w takiej formie. Podobnie jak konstrukcja marmurowych schodów była po raz pierwszy w Polsce zastosowana w gmachu Pałacu Staszica. Schody z chęcińskiego kruszcu krajowego przez swą fakturę fizycznym elementem łączyły pałac z postacią i znakami tryumfu Zygmunta III. Posadzka i poręcz oraz balustrady stanowiły przemyślany komponent architektury wnętrza. Na dwanaście lat przed wystawieniem Kaplicy Moskiewskiej Zygmunt III Waza zlecił wykonanie z tego materiału dwóch wysokich kolumn. Jedna z nich, ukończona już po jego śmierci, wyniosła króla ponad

11) P. Biegański, *Pałac Staszica. Siedziba Towarzystwa Naukowego Warszawskiego*, Warszawa 1951, s. 69.

12) Odnoszę się tu do działalności Stanisława Staszica jako humanisty – tłumacza, krzewiciela kultury i języka narodowego. Należy jednak zaznaczyć, że obok wykształcenia teologicznego i naukowych zainteresowań dziedziną prawa, specjalizował się on także w naukach przyrodniczych (również filozofii przyrody). W Kolegium Francuskim oddał się studiom fizyczno-przyrodniczym i uczestniczył w wykładach z nauk ścisłych, a także wniósł ogromny wkład w rozwój polskiej geologii.

13) Rzeczywisty radca stanu Antoni Nowicki – architekt i dyrektor Departamentu Budowlanego w Petersburgu – blokował tę decyzję, chroniąc od zagłady klasycystyczną postać Pałacu Staszica. Po jego śmierci decyzje zapadły bardzo szybko. APW, Zbiór Korotyńskich, wycinek prasowy, nr zesp. 201, sygn. V/21, mf. 19 699.

14) Zebranie inauguracyjne Towarzystwa odbyło się 16 listopada 1800 roku w domu ks. Jana Albertrandiego na Kanonii, a zebranie u Stanisława Sołtyka dwa tygodnie wcześniej.

Plac Zamkowy – na niej przeszło dwieście lat stał jego posąg (projektu drugiej kolumny nie zrealizowano). W zbiorach Towarzystwa przechowywano, dzięki Zygmunutowi Voglowi, oryginalny niemiecki opis kolumny oraz prac nad jej odlaniem w brązie, zapisanych przez twórcę odlewu Daniela Tyma¹⁵⁾. Z tegoż marmuru miała być także figura baby chęcińskiej (jej rekonstrukcja z papier mâché¹⁶⁾ do niedawna jeszcze była wyeksponowana na antresoli obecnego XXI-wiecznego Pałacu Staszica). Z takiegoż marmuru, polerowanego zewnątrz, po pięćdziesięciu latach miała być wykonana nowa podstawa pomnika Kopernika, przyozdobiona czterema sfinksami na rogach, symbolizującymi Egipt jako kolebkę astronomii. Na wyższych narożnikach mieli się zaś znaleźć czterej filozofowie greccy wyznający poglądy zbieżne z tezą Kopernika oraz cztery sfery z brązu (projekt niezrealizowany)¹⁷⁾.

Chęciny, będące do XIX wieku miejscem znanym ciągle jeszcze z wydobycia marmuru, były niejedynym punktem odniesienia przestrzennego łączącego pałac z powiatem kieleckim. Huta Aleksandra – zawdzięczająca istnienie Stanisławowi Staszicowi – wykonała postument zdobiący do dzisiaj nowe wnętrze gmachu. Widzą go odwiedzający pałac w XXI wieku, którzy po pokonaniu pierwszej partii schodów stają przed posągiem samego Staszica¹⁸⁾. Podobnie jak w przypadku posągu Kopernika, tak i w przypadku

15) A. Kraushar, *Towarzystwo Warszawskie Przyjaciół Nauk*, k. 5, s. 247.

16) Autorami rekonstrukcji chęcińskiej baby są plastycy Jolanta Gałązka i Tomasz Kościuszko. Opis figury, opracowany przez Archiwum PAN (umieszczony w postaci tabliczki obok rekonstrukcji figury, która do 2017 znajdowała się na antresoli pałacu) głosił: „16 listopada 1817 roku Zorian Dołęga-Chodakowski, etnograf, archeolog, pionier badań ludoznawczych i słowianoznawczych w piśmiennictwie polskim, napisał do generała Ludwika Kropińskiego, uczestnika powstania kościuszkowskiego i wojny 1812 roku, pisarza blisko związanego z otoczeniem książąt Czartoryskich: »W Bożęcinie i Kielcach nic nie znalazłem. W Chęcinach babę ogromną z marmuru tamecznego wyrobioną, nagą, przepasaną dębowym liściem i wiankiem, liściowym na głowie, stojącą od niepamiętnych czasów pod jednym domem, przerysowałem. Otrzymał jej do Puław w żaden sposób nie zdołałem. Kilką niedzielami będąc Staszic z jakowegoś polecenia rządowego, nie opuścił i tej baby, zostawił rozkaz na piśmie burmistrzowi, przeprowadzić ją do Wisły, którą ma zapłynąć do brzegu uczonego Towarzystwa«.

17) Do salonu wystawy Towarzystwa Sztuk Pięknych trafił taki projekt budowniczego rządowego Jakuba B. W tym czasie wielu artystów i rzemieślników podejmowało temat podstawy, która miała nie odpowiadać swojemu przeznaczeniu. „Kurier Warszawski” 1885, nr 185.

18) Postument pod popiersiem przedstawia mężczyznę w stroju robotnika, trzymającego płonącą pochodnię w lewym ręku. U jego stóp znajduje się kowadło, na którym opiera młot trzymany w prawej dłoni, za nim zaś – z lewej strony – znajduje się zębate koło. Napis: „Białogon 1931”. Jak zauważył Jan Głównka: „taki sam żeliwny postument przechowywany w Dziale Historii Muzeum Narodowego w Kielcach nie ma żadnych oznaczeń, a był odnotowany jeszcze przed I wojną światową w inwentarzu Muzeum Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Kielcach, podobnie jak popiersie Staszica”. Jan Głównka zaznacza także: „Dekoracje postumentu nawiązują do wykonywanych przez Malińskiego z inicjatywy Staszica »pomników pracy« (dekoracja fasady dawnego Pałacu Mostowskich w postaci płaskorzeźb wyobrażających *Rolnictwo, Budownictwo, Przemysł i Handel* oraz płaskorzeźby z żeliwa

Staszica prozaiczny powód przesądził o historii jego obelisku. Jak donosi prasa, po śmierci prezesa Towarzystwa wykonano odlew, który zapomniany osiemdziesiąt lat czekał, aby go wydobyć i przywrócić miejsce „wielkiemu krzewicielowi ducha narodowego”¹⁹⁾. Z przyczyn finansowych rzeźba nie odpowiadała wielkości postumentu, podobnie jak sposób upamiętnienia Staszica w Warszawie do dziś nie odpowiada wielkości jego dokonań. Przykre koleje losu nieraz dotknęły tego uczonego. Tak jak został „powalony” przy rogatek warszawskich przez pijanego strażnika, który nie znał jego tożsamości²⁰⁾, tak też osądziło go środowisko, kiedy zdecydował się na podpisanie cenzury – środowisko nieznające powodów skłaniających go do decyzji, by i tym razem pójść boczną ścieżką. Ten, który całe życie przeznaczył na to, by „kilku albo kilkudziesięciu familii los polepszyć”, w notatkach o charakterze biograficznym został obarczony bezmyślnie powtarzaną formułką głoszącą, jakoby w życiu prywatnym był skąpcem²¹⁾.

na obelisku drogowym w Warszawie i w Terespolu pod Brześciem)”. Popiersie wykonane na podstawie tego samego odlewu znajduje się na nagrobku Stanisława Staszica na Bielanach. Na temat popiersia Staszica w kieleckim parku z informacjami dotyczącymi odlewów białogońskich zob. J. Główka, *Dzieje pomnika Stanisława Staszica w Kielcach*, „Zeszyty Staszicowskie” 2002, z. 3; tenże, *Portret Stanisława Staszica w medalierstwie. Na marginesie wystawy „Dzieło Stanisława Staszica”*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach” 1993, t. 17.

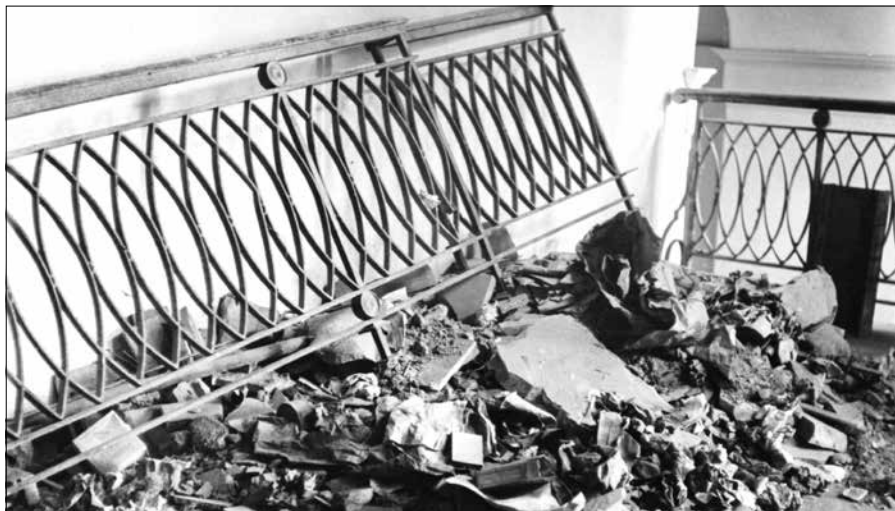
- 19) J. Główka pisze: „Według relacji zamieszczonej w »Gazecie Kieleckiej« z 5 września 1906 r. popiersie sporządzono z modelu wykonanego po śmierci Staszica (jak donosiła we wrześniu 1906 r. »Gazeta Kielecka«, biust Staszica leżał »...w kącie przez lat 80, dopiero dziś wydobyto go z zapomnienia. Jeden odlew tego modelu ofiarowano do Obłęgorka... z napisem: *Popiersie wielkiego miłośnika ziemi ojczystej – wielkiemu krzewicielowi ducha narodowego*»; „Gazeta Kielecka” 1906, nr 70, s. 1–2)”. J. Główka, maszynopis. Inny wariant uwagi posąg postaci Staszica z brązu znajduje się obecnie w Pałacu Staszica w Sali Rady Naukowej Instytutu Historii Nauki PAN. Zdjęcie tego posągu można obejrzeć na okładce *Przewodnika po zasobie Archiwum PAN*, oprac. zbiorowe pod kierunkiem H. Krajewskiej, A. Kuleckiej, Warszawa 1999.
- 20) Jak podaje Marian Reiter, przy rogatek warszawskich przemycano do miasta towar bez cła, do czego wykorzystywano boczne ścieżki, Minister Skarbu wprowadził więc nakaz chodzenia jedynie ścieżką główną w pobliżu rogatki. Staszic, nie wiedząc o tym, wracał raz z przechadzki boczną drogą, a zamyślony nie usłyszał nawoływania strażnika celnego, który powalił go na ziemię. Powstrzymany przez przechodniów, został następnie pociągnięty do odpowiedzialności. Staszic dochodził w sądzie jego ukarania, ponieważ ostro sprzeciwiał się postawie urzędnika (strażnik był pijany na służbie). Spotkawszy go po pewnym czasie, kiedy tamten po dwumiesięcznym pobycie w areszcie pozostawał bez pracy, Staszic dał mu kilkumiesięczną pensję i zatrudnił w swoim majątku na stanowisku strażnika lasu. Na ten temat zob. M. Reiter, *Stanisław Staszic*, z 5 rycinami, Lwów 1906.
- 21) Opinia ta głoszona przez osoby mu współczesne oznaczała tyle, że Staszic sam żył skromnie, cały fundusz przeznaczając dla dobra publicznego (przytułki, domy pomocy, szpitale, ośrodki edukacyjne, programy społeczne aż po siedziby towarzystwa naukowego i pomniki). Sprawa skromnego wsparcia, jakiego udzielał rodzeństwu, pozostająca w obrębie jego osobistych decyzji i motywów, nie może stanowić podstaw do formułowania tego typu opinii. Ciekawym głosem w tej kwestii jest opowiadanie Karola Dickensa, *Nie sądz. Opowiadanie o Stanisławie Staszicu*, przeł. L. Łakomy, w: Z. Wójcik, *Stanisław Staszic. Organizator nauki i gospodarki*, Kraków 1999, pierw. Ch. Dickens, *Judge not!*, „Household Words”, London 1851, t. 2.



12. Arkady Pałacu Staszica, widok fundamentów w czasie remontu w 2016 roku



13. Drzwi od strony ulicy Nowy Świat, widok od wewnątrz



14. Balustrada zniszczona w czasie II wojny światowej, antresola Pałacu Staszica

W takim przekonaniu przedsięwziąłem całe moje życie – pisał Staszic – na to poświęcić, abym mógł kilku albo kilkudziesięciu rodzinom polepszyć i swobodniejszym uczynić ich życie. W tej chęci wcześniej i stale na całe życie ograniczyłem wszystkie moje potrzeby, abym z ich oszczędności mógł dla drugich, ode mnie potrzebniejszych, zrobić ofiarę. Szczupły majątek jaki miałem, i to, co przez całe życie zebrać mogłem, wszystko z największą starannością ku temu raz powziętemu celowi obracałem nieprzerwanie. Byłem stały w przedsięwzięciu. Raz obranego sposobu życia nie zmieniłem nigdy aż do śmierci.²²⁾

Pałac w założeniu od początku projektowany był jako siedziba naukowa, jednak we wszystkich okresach jego trwania niektóre przestrzenie przeznaczano na lokale mieszkalne. W pierwszym okresie w części budynku od strony Nowego Świata ulokowano mieszkania, z których wynajmu miały płynąć kwoty na utrzymanie gmachu. Jerzy Michalski pisał: „z chwilą wybudowania domu na Nowym Świecie dołączyły się dochody z wynajmowanych lokali mieszkalnych”²³⁾. Pośród nich miało się znajdować lokum należące do samego Stanisława Staszica, który jednak nigdy nie mieszkał w gmachu, ale w oficynach sąsiadującego z nim pałacu Zamoyskiego.

Mieszkania „dla oficjalistów” i składy biblioteczne obejmowały poziom parteru. W czasie istnienia gimnazjum niektóre pomieszczenia zamieszkiwały osoby pełniące obowiązki administracyjne w szkole. Po wyjściu Niemców w gmachu znalazły swą siedzibę różne spółki handlowe, czego efektem było zamieszkanie w nim lokatorów. Część z nich otworzyła sklepiki, które na drodze pertraktacji i procesów sądowych usuwano jeszcze w czasie odbudowy pałacu w latach dwudziestych XX wieku (by wskazać na jeden z nich – był tu sklep Wedernikowa, którego magazyn znajdował się na parterze budynku, oraz sklepy położone wzdłuż ul. Nowy Świat). Komitet Odbudowy Pałacu Staszica wówczas zdecydował, by nie zostawiać po odbudowie żadnych sklepów w gmachu z wyjątkiem wspólnej księgarni Naukowej Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, Kasy Mianowskiego i Akademii Krakowskiej. Lo-

22) S. Staszic, *Krótki rys życia mego*, w: Cz. Leśniewski, *Okolo zgonu Staszica: testament, krótki rys życia mego z nieznanego rękopisu*, Warszawa 1929.

23) J. Michalski, *Z dziejów Towarzystwa Przyjaciół Nauk*, Warszawa 1953, s. 41.

kale przeznaczone na sklepy od ulicy Nowy Świat miały zostać przeznaczone dla uniwersytetu i Instytutu Geograficznego. W czasie prac Komitetu w 1927 roku jednym z problemów wydziału wykonawczego było to, że pałac był zamieszkały przez wielu lokatorów, często bezprawnie. W znacznej części pośród nich znajdowała się jeszcze służba gimnazjum²⁴⁾. Z planów Pokrowskiego²⁵⁾ wynika, że w czasach jego działania mieszkanie pomocnika nauczyciela znajdowało się z lewej strony holu, środek przeznaczono na obszerny westybul, a z prawej strony umieszczono dwa sklepy (klatka przylegała do ściany południowej).

Schody z polskiego marmuru – by powrócić do realiów pałacu z początku jego istnienia – prowadziły następnie do środkowego piętra, gdzie centralnym miejscem była ogromna sala posiedzeń. Wyposażenie wnętrza zaplanowane więc było tak, by odwiedzający pokonywał palimpsestowe pokłady znaczeń opartych na interpretacji przestrzeni. W atrium zgromadzono najdawniejsze znaki przeszłości, sięgające do ludowych podań i legend narodowych, w przedsionku zaś wyeksponowane były zabytki historyczne, takie jak posąg Kazimierza Wielkiego z piaskowca i wspomniana



15. Postument z popiersiem Stanisława Staszica wykonany w Białogonie w 1931 roku

24) Zob. APAN, TNW, Protokoły Posiedzeń Komitetu Odbudowy Pałacu Staszica 1924–1927, Sprawozdanie Franciszka Pułaskiego złożone na Posiedzeniu Komitetu Odbudowy Pałacu Staszica dnia 13 marca 1927, sygn. I-2, j. 200, k. 52.

25) APW, Kolekcja planów architektonicznych, Pałac Staszica, przebudowa 1890, sygn. 83, k. 1.

tablica z proklamacją Fryderyka Augusta. Efektowna klatka schodowa zaprojektowana została przez włoskiego architekta z myślą o reprezentacyjnej roli tej części pałacu, którą przemierzali goście udający się do sal zawierających ekspozycje lub gromadzący się podczas otwartych posiedzeń Towarzystwa. Istotna jest tu także teatralizacja wnętrza; Kraushar opisując je, wielokrotnie używał formuły „widz” w stosunku do odwiedzających pałac. W czasie świetności gmachu sale pierwszego piętra połączone były gabinetami i przejściami stanowiącymi galerie, w których zostały wyeksponowane zbiory i obrazy należące do kolekcji Towarzystwa. Według Kraushara na schodach, przy bibliotekach i galerii Sierakowskiego „widniały portrety: Albertrandiego, Czackiego i Niemcewicza. Górował nad nimi obraz, przedstawiający Kopernika wykładającego naukę o obrotach ciał niebieskich, oraz profesora Brudzewskiego (Brociusa)”²⁶.

Po likwidacji Towarzystwa (1831) nakazem generała Iwana Dybicza po inwentaryzacji zamknięto i opieczetowano zbiory zgromadzone w gabinetach. Konstrukcja klatki ze schodami z marmuru chęcińskiego, balustradami i poręczami z lanego żelaza, empirowo zaokrąglonymi w stylu włoskim, w czasie przebudowy według Pokrowskiego (1897) została zmieniona na rzecz podwójnej klatki na osi budynku. Przed tą przebudową wyruszający z holu empirową klatką ulokowaną z boku docierał do pierwszego piętra, gdzie sala posiedzeń dostępna była przez cztery boczne wejścia. Schody ustawione były „z boku osiowego założenia wejścia”²⁷. Rosyjska przebudowa klatki była radykalna, gdyż doprowadzono schody aż do cerkwi na drugim piętrze. Podczas odbudowy Lalewicza podjęto się jej dekonstrukcji, zniszczono „komunikację międzypiętrową”, co wymagało utworzenia nowego rozwiązania łączącego wszystkie piętra. W południowej oficynie wybudowano więc nową, żelbetową klatkę schodową (1924) z wejściem od ulicy Nowy Świat przy południowej oficynie. W czasie odbudowy prowadzonej przez Mariana Lalewicza odbudowano hol główny, jednak przyjęte rozwiązanie nie przywróciło układu schodów z boku. Do „tajemnic” dzisiejszego Pałacu Staszica można zaliczyć także labiryntową konstrukcję korytarzy i klatek, które nie posiadają między sobą analogicznego układu w układzie piętrowym. Zasada wejścia centralnego, by posłużyć się formułą Biegańskiego, jest

²⁶ A. Kraushar, *Warszawa historyczna i dzisiejsza*, s. 120–122. Być może jednak dzieła te znajdowały się w bibliotece dzieł obcych, jakby wynikało z raportów konfiskaty.

²⁷ Na ten temat zob. P. Biegański, *Pałac Staszica*.

wynikiem kolejnych nawarstwień architektonicznych. Projekt Pokrowskiego wprowadzający schody, które połączyły hol z cerkwią urządzoną początkowo na drugim piętrze, zniósł corazziański układ klatki. Obecny węzeł komunikacyjny przed Salą Lustrzaną jest powojenną propozycją architektoniczną z lat czterdziestych XX wieku, wiązała się ona z rozplanowaniem okien na ścianie południowej podczas rozbudowy (skrzydła w kierunku ulicy Świętokrzyskiej) i wyburzenia zniszczonych oficyn południowych²⁸⁾.

Odwiedzający gmach w czasach działalności Towarzystwa, po wejściu na pierwsze piętro, z klatki schodowej trafiali do pomieszczenia przechodniego, w którym ulokowano gabinet przyrodniczy. Z opisów sporządzonych podczas pakowania wywożonej do Rosji kolekcji przyrodniczej, mineralogicznej i instrumentów matematyczno-fizycznych wynika, że było w pałacu ponad tysiąc trzysta sześćdziesiąt przedmiotów z zoologii i botaniki. Gabinet ten stanowił przejście prowadzące wprost ze schodów do pierwszego wejścia sali posiedzeń publicznych oraz przez dalsze korytarze w kierunku południowym, do drugiego wejścia do owej sali. Z drugiej strony łączył się z gabinetem mineralogicznym, biegnącym przez całą długość ściany frontowej. Osobliwością tego pomieszczenia dla dzisiejszego odbiorcy jest charakter eksponowanych w nim zbiorów oraz położenie stanowiące o zupełnie odmiennej postaci pałacu niż obecna. Zbiory muszli, głowy nosorożców i słoni wydobyte z rzek oraz kości mamutów znalezione na terenie Polski sąsiadowały z gablotami zawierającymi prawdopodobnie cztery kolekcje mineralogiczne uporządkowane według systemów Haüy i Wernera, tych samych, które posłużyły potem podczas katalogowania konfiskowanych obiektów. Pierwsza z nich liczyła ponad cztery tysiące pięćset próbek (nie uwzględniając dubletów), kolejna – dwa tysiące dwadzieścia próbek, trzecia ponad tysiąc dwieście minerałów pochodzących z Polski i czwarta, Józefa Sierakowskiego, umieszczona w jego pokoju²⁹⁾.

Trzy główne cyrklowe okna pierwszego piętra centralnej części elewacji wychodzące na Krakowskie Przedmieście nie odpowiadały głównej sali posiedzeń Towarzystwa analogicznie do obecnej Sali Lustrzanej, lecz też antr soli, w której wyeksponowano zbiory minerałów. Gabinet poprowadzony

28) Informacje te przywołuję na podstawie relacji Biegańskiego, tamże.

29) Wszystkie dane liczbowe dotyczące obiektów zgromadzonych w pałacu oraz informacje związane z ich wywózką oraz procesem przeliczania i katalogowania, w czasie konfiskaty po likwidacji Towarzystwa w 1831 roku, pochodzą z pracy Zofii Strzyżewskiej, która dostarcza bezcennych informacji opracowanych na podstawie akt i raportów rosyjskich. Z. Strzyżewska, dz. cyt.

wzdłuż północnej, frontowej ściany gmachu pełnił funkcję łącznika pomiędzy jedną z dwóch bibliotek obcych, kolejno – idąc od ściany wschodniej – biblioteką polską, korytarzem prowadzącym przez gabinet przyrodniczy do sali posiedzeń i dalej wzdłuż okien w kierunku zachodniego narożnika do sali Dąbrowskiego i salonu bibliotecznego przeznaczonego na rękopisy i dokumenty generała połączonego ze zbrojownią. Miejsce to stanowiło konieczny etap drogi dla odwiedzających gmach, zmierzających do najważniejszych pokoi, i pełniło oczywistą funkcję przestrzeni ekspozycyjnej. Stanisław Staszic zaakceptował poprawki polegające na odsunięciu w głąb budynku sali posiedzeń w celu poszerzenia galerii przeznaczonej na mineralogię. Trudno dziś zestawzić to wnętrze z wyobrażeniem o obecnym kształcie, gdyż sala posiedzeń była odwrócona i zajmowała obszar, w którym dzisiaj w znacznej części znajduje się pustka wysokiego holu, który nad przestrzenią schodów nie posiada piętra. Wielkie okna umieszczone na jej południowej ścianie, celowo powiększonej o osiem łokci dla lepszego światła, stanowiły granicę owej sali z dziedzińcem. W 1924 roku według projektu Lalewicza główna sala została przesunięta do elewacji frontowej, a główna klatka schodowa przeniesiona na oś budynku od strony dziedzińca. Przechodni gabinet mineralogiczny znajdował się na linii ściany frontowej, wchodzącej dziś w obręb Sali Lustranej.

Badacze analizujący ówczesny wystrój gmachu podkreślają specyfikę wnętrza, kojarzonych obecnie z „gabinetami osobliwości”³⁰⁾ czy „rodzajem osobliwego muzeum”³¹⁾. Gabinety Pałacu Staszica wpisywały się jednak w proces tworzenia domów nauki, jakie członkowie Towarzystwa oglądali w Europie, oraz w działania związane z przestrzenią dostosowaną do kulturowania walki o symbole jako kontynuacji działań niepodległościowych, a więc realizowanej także poprzez wyposażenie wnętrza ukazujących osiągnięcia nauki i sztuki polskiej. Gabinety jako przestrzeń fizyczna, łącząca główne

30) Varsavianista Jerzy Majewski twierdzi, że gabinety w pałacu „stanowiły klasyczny przykład XIX-wiecznych gabinetów osobliwości, choć członkowie Towarzystwa starali się tu zaprowadzić pewien tematycki porządek”. J. Majewski, dz. cyt., s. 186. Jednak Władysław Tomkiewicz moment tworzenia tego typu gabinetów lokuje już w połowie XVII wieku, pisząc o momencie powstania gabinetu przyrodniczego Bernharda w latach pięćdziesiątych XVII wieku: „Były to czasy kiedy w Europie tworzone różne gabinety osobliwości, w jakich nie brak było, obok istotnych wykopaliisk archeologicznych i eksponatów przyrodniczych, różnych rogów jednorożców, muszli z których wypłynęła Wenus na brzeg Cypryjski, czy nawet beczek z Kany Galilejskiej, w których Chrystus zmienił wodę w wino”. W. Tomkiewicz, *Warszawa w XVII wieku*, s. 592.

31) W. Gomułicki, *Warszawa i jej sprawy*, s. 133.



16. Sala Lustrzana, obszar graniczący ze ścianą frontową pałacu, przestrzeń, w obrębie której pierwotnie znajdował się gabinet mineralogiczny



17. Południowa klatka schodowa łącząca wszystkie piętra budynku

i kawalera Orderu. W galerii znajdowały się obrazy i dzieła sztuki pochodzące z jego zbiorów, a ofiarowane Towarzystwu. W pokoju zaś umieszczono dużego formatu płótno przedstawiające widok Konstantynopola i obrazy ukazujące sceny z historii Polski. Prawdopodobnie to te pomieszczenia były opisane przez Rosjan jako dwa ostatnie, w których ustawiono dziewięć dużych i pięć małych szaf oraz pięć gablot zawierających kolekcję minerałów, muszli i przedmiotów związanych z historią naturalną.

Do zbiorów hrabiego należały także przedmioty dotyczące historii Polski i starożytności. Kolekcja mineralogiczna Józefa Sierakowskiego składała się z ponad siedmiuset czterdziestu próbek, zbioru minerałów pochodzących z Polski i niemal tysiąca dwustu sześćdziesięciu okazów. W Ga-

sale i ich funkcje, były również strefą łączącą działania naukowe z pamięcią o przeszłości (widz szedł nimi od sali posiedzeń by zwiedzić salę Dąbrowskiego z pamiętną zbrojownią), konsolidowały naukę z symbolem tryumfu polskiego oręża.

W sąsiedztwie bibliotek znajdował się gabinet medali i numizmatów, którego opis w czasie konfiskaty musiał wykonać Łukasz Gołębiowski. Sekretarzowi Towarzystwa przyszło w udziale liczenie i pakowanie sześciuset sztuk medali i starożytnych obiektów. Z sal bibliotecznych przejście za schodami, stanowiące Galerię Sierakowskiego, prowadziło do pokoju, który także nazwano na cześć tego członka Towarzystwa, hrabiego Józefa Sierakowskiego, radcy stanu

biniecie Sierakowskiego można było oglądać osiemdziesiąt osiem olejnych obrazów, głównie niewielkiego formatu. Obok nich było stare, rzeźbione w drewnie dzieło *Zwiastowanie* oraz trzy gipsowe popiersia: Jana III Sobieskiego, księcia Lubomirskiego oraz Jana Zamojskiego. Mieściły się tu również trzy szafy i dwie oszklone gabloty zawierające książki i rękopisy, około osiemdziesięciu grafik i niemal sto dziewięćdziesiąt rysunków oraz minerały. Od nazwiska ofiarodawcy (jak się miało później okazać) wzięły nazwę nie tylko gabinet i galeria, ale i jeden z wykazów pamiątek wywożonych w siedmiu skrzyniach, spisanych ręką Gołębiowskiego. Zawile koleje losu sprawiły, że ta sama ręka, która sekretarząc, skrzętnie notowała sprawy Towarzystwa, później po francusku kreśliła wykazy zagrabianych starożytności i medali, także przedmiotów wcześniej, w trakcie negocjacji, wydobytych od generałowej wdowy³²⁾.

W północno-wschodnim narożniku gmachu, częściowo w miejscu dzisiejszej Sali Okrągłego Stołu, urządzono ekspozycję najcenniejszej kolekcji ofiarowanej Towarzystwu. Neoklasycyzy charakter tego pomieszczenia w obecnej postaci, nadany mu przez Piotra Biegańskiego, uzyskany został przez wprowadzenie kolumn w stylu corazziańskim. W sali Dąbrowskiego wystawiono na widok publiczny, zgodnie z wolą generała, zbiory zapisane przez niego Towarzystwu.

W testamencie Henryk Dąbrowski ustanowił:

Moją broń i zbroję, wszystkie moje rękopisy, dotyczące przedmiotów wojskowych, historycznych, politycznych, pięknych nauk, wszystkie plany, rysunki, mapy, kopiersztychy, portrety, rozmaite do tego ściągające się instrumenty, całą moją bibliotekę, wszystką broń i ryszunki jakiego bądź nazwiska, armaty, wszystkie starożytne ubiory, mój złoty emaliowany pałasz, który od Naczelnika Kościuszki w r. 1794 otrzymałem, mój żelazny pałasz, którym zwykle nosił i w ogóle wszystkie podobne rzeczy, w którymkolwiek bądź kraju znajdować się mogą, o ile są moją własnością zapisuję Świątelnemu Towarzystwu w Warszawie, które tam wyłącznie pod nazwiskiem Towarzystwa Przyjaciół Nauk

³²⁾ Oprócz kolekcji zapisanej WTPN przez Dąbrowskiego w testamencie do pałacu trafiły także osobiste przedmioty generała, które wdowa po nim zgodziła się przekazać Towarzystwu w celu włączenia ich do kolekcji.

egzystuje. Przyłączam jeden do tego warunek, ażeby każdemu Polakowi wolno było te rzeczy w miejscu zachowania oglądać i respective oglądać i czytać, nie mogą być rozdzielone ani alienowane, lecz mają pozostać jako własność rzeczzonego Towarzystwa. Zaklinam moich sukcesorów, aby wszystkie te rzeczy sumiennie temu Towarzystwu oddali.³³⁾

Rękopisy zawierające opis odbytych kampanii, korespondencja wojskowa oraz archiwum Legionów po likwidacji Towarzystwa przezornie ukryte przez jego członków stały się przedmiotem zaciekłych poszukiwań i dochodzeń. Tajemnicze skrytki, odnalezione między innymi pod schodami w sali posiedzeń³⁴⁾, stanowiły dowód, że przechowywane w nich treści były równie niebezpieczne dla ukrywających je, jak i poszukujących. Tylko owo niebezpieczeństwo było odmiennego rodzaju. Obok Archiwum Dąbrowskiego drugim takim celem poszukiwań Rosjan było Archiwum Towarzystwa, po którym pozostały puste teczki. (Znajdowały się w nim oprócz dokumentów np. takie pamiętki, jak napis elegijny odcyfrowany przez Lelewela znajdujący się na kamieniu grobowym z 1500 roku, poświęconym pamięci dziekana warszawskiego Bartłomieja z Bielska, ocalałym w okolicy Góry Kalwarii³⁵⁾). Tropiono nawet blachy rytownicze stanowiące wzór dyplomów i prac wydawniczych³⁶⁾. Część pamiętek udało się wtedy ukryć, jak szablę po Sobieskim, chorągiew Legionów oraz zdobyczną chorągiew Kara Mustafy³⁷⁾. Celem było tu nie tyle zdobycie cennych przedmiotów, co unicestwienie materiałów mających wartość intelektualną, archiwalną, czy niepodległościową. Patenty i reskrypty, zatwierdzające istnienie tego stowarzyszenia uczonych w różnych okresach, przez kolejnych rządzących zostały „wymazane” jednym orzeczeniem uznającym Towarzystwo „za nieistniejące”. Protokoły posiedzeń ogólnych, publicznych i różnych wydziałów Krasowski wyszczególnił, tropiąc każdy z nich.

Henryk Dąbrowski, jeszcze w czasie pobytu na służbie w Dreźnie, po kapitanie Walnussie odziedziczył zamiłowanie do kolekcjonerstwa wraz z jego

33) „Roczniki Towarzystwa Królewskiego Przyjaciół Nauk” 1820, t. 13, s. 23–24.

34) Archiwum Narodowe w Krakowie, Varia osobiste, sygn. ADZT 254.

35) A. Kraushar, *Towarzystwo Warszawskie Przyjaciół Nauk*, k. 6, s. 248.

36) Raport Krasowskiego, Rosyjskie Państwowe Archiwum Historyczne w Petersburgu (skrót ros. RGIA), zesp. 735, inw. 1, sygn. 402, k. 288–288v. Z. Strzyżewska, dz. cyt., s. 80, przyp. 11.

37) A. Czołowski, *Zbrojownia generała Jana Henryka Dąbrowskiego*, „Dziennik Bydgoski” 1924, nr 299, s. 4.

zbiorami³⁸⁾. W latach polskiej służby kolekcja kartograficzna generała mogła się równać ze zbiorami królewskimi Stanisława Augusta Poniatowskiego, a bogate zbiory zgromadzone przez wiele lat pobytu we Włoszech ulokował w jednym z tamtejszych pałaców. Jednak bezpośredni związek zarówno fizyczny, jak i mentalny można dostrzec pomiędzy Pałacem Staszica a „Świątynią Zwycięstwa”, czyli kolekcją wyeksponowaną w Winnogórze.

Zaprojektowana przez gen. Dąbrowskiego „Świątynia Zwycięstwa” stanowiła kolekcję militariów i dzieł sztuki urządzonej w przemyślany sposób w jego majątku w Winnogórze. Wpisywała się w nurt działań, które patronowały także powstaniu Świątyni Sybilli w Puławach (1798–1801), należącej do księżnej Izabeli Czartoryskiej. Zainicjowały one tworzenie magnackich kolekcji eksponujących patriotyczny charakter czynów, których świadectwem były historyczne pamiątki i dzieła artystów. Akcentuje to Jarosław Pych, który podaje:

Głównym ośrodkiem donacji [przyznanej przez Napoleona w 1807 roku] była Winnogóra, z piętrowym pałacem, otoczonym ogrodem w stylu francuskim. Mając do dyspozycji obszerny pałac, zaczął generał realizować, w przerwach między kolejnymi kampaniami (1807, 1809, 1812–1813), ideę, która „siedzibę woźdza legionów” zamieniła w „Świątynię Zwycięstwa”³⁹⁾.

Przytacza on także opis pochodzący z pamiętników córki Dąbrowskiego, Bogusławy Mańkowskiej, wskazując, że w zbrojowni urządzonej w jednej z największych sal znajdowały się:

[...] na dużych, wysokich marmurowych kolumnach piękne popiersia Czarnieckiego, Sobieskiego i cesarza Napoleona. Ściany tego pokoju były całe zamalowane gustownymi freskami, które wyobrażały pomniki poległych legionistów we Włoszech. Z dala było widać Apeniny i niebo włoskie, a cały pokój wyglądał jak cmentarzysko ubarwione girlandami i wieńcami laurowymi, wiszącymi na pomnikach, które sterczały otoczone płaczącymi wierzbnami.

38) Pisał o tym między innymi Jan Pachociński, *Generał Jan Henryk Dąbrowski 1755–1818*, Warszawa 1981, s. 27 i 30.

39) J. Pych, „Świątynia Zwycięstwa”. *Kolekcja broni i historycznych pamiątek gen. Jana Henryka Dąbrowskiego*, „Muzealnictwo” 2004, nr 45, s. 48.

Te różnych kształtów pomniki miały na sobie wypisane daty bitew i dzień zgonu z nazwiskiem poległego (...). Jeden z nich był w rodzaju piramid egipskich, wsparty na zebranych kulach armatnich. Ten właśnie którzy mieli nadzieję, że prowadzeni przez ukochanego wodza, wrócą oswobodzić własną Ojczyznę. Wokół ścian ponad sufitem były malowane girlandy z plecionych liści laurowych, ponad niemi na całym suficie godła narodowe i trofea wojskowe, tarcze, pałasze, piki, kule armatnie otaczały artystycznie wielką środkową tarczę, na której były Orzeł i Pogon⁴⁰⁾.

Dąbrowski, osiadając w majątku po dymisji z czynnej służby (1815), sprowadził tam swoje zbiory pozostawione we Włoszech, zadbawszy szczególnie o los swej biblioteki. Po śmierci generała i przekazaniu zbiorów Towarzystwu, w Pałacu Staszica służył temu salon, który wraz z salą Dąbrowskiego i zbrojownią stanowił kompleks przeznaczony do wystawienia kolekcji na widok publiczności. W zbrojowni znajdowało się pięćset sztuk broni obcej i polskiej. Były tu także pancerze, hełmy, kolczugi, różne okazy uzbrojenia, strzelby, muszkiety, miecze, pałasze, karabele, szpady, buławy, pamiątki z walk kościuszkowskich i legionowych, wszelkiego rodzaju oręż i wykopaliska. Do zbioru, pochodzącego z kolekcji Dąbrowskiego, włączono wszystkie zabytki tego typu, jakie posiadało Towarzystwo. Na środku sali stał piedestał ozdobiony orężem, na nim gipsowe popiersie generała w otoczeniu pięciu armat z brązu. Na największej wyryto z jednej strony napis „Opuszczone po wojnie 1794, zakopane przez włościan z Węglan w Sandomirskim, po oswobodzeniu kraju w 1899 dobyte”, z drugiej zaś informację o ofiarodawcy – Stanisławie Małachowskim. Na pozostałych armatach widniały napisy: „Oratio Dei – Fortitudo Dei – Laus Dei – Remuneratio Dei”. Na ścianach wisiała broń, zbroje i sztandary. Chorągiew Kara Mustafy, która spod Parkan (1683), okryta chwałą zwycięstwa Sobieskiego, przeszła przez ręce papieskie i zdobiła ściany włoskiej świątyni⁴¹⁾, ostatecznie trafiła do gmachu

40) B. z Dąbrowskich Mańkowska, *Pamiętniki*, Poznań 1880, s. 91, cyt. za: J. Pych, dz. cyt., s. 48–49.

41) Jan III Sobieski posłał ją papieżowi Innocentemu, który zawiesił chorągiew w świątyni w Loreto. W 1798 roku po zajęciu Rzymu przez legiony Dąbrowskiego trafiła do Napoleona, który darował ją Dąbrowskiemu, wróciła do Polski, „aby świadczyć wymownie o dawanej chwale polskiego oręża”. A. Czołowski, dz. cyt., s. 4. Wykluczające się relacje wskazują jako miejsce przechowywania chorągwi w gmachu pałacu salę Dąbrowskiego lub zbrojownię. Więcej szczegółów przemawia jednak za wersją lokującą ją w zbrojowni, tym bardziej że niektóre opisy traktują oba te pomieszczenia jako jedno, określane mianem sali Dąbrowskiego.

pałacu i znalazła się obok chorągwi Wojska Polskiego z 1807 roku. Obie, później zwinięte, próbowano bezskutecznie ukryć pod schodami w sali posiedzeń, odnalazł je po latach Czołowski w zbiorach rosyjskiego Ermitażu. Zbiór chorągwi unaoczniał dzieje polskiego oręża, były wśród nich pamiątki udziału Sobieskiego w bitwach europejskich, pierwsza chorągiew armii Księstwa Warszawskiego, *nota bene* wyhaftowana ręką przyszłej generałowej, i trzy chorągwie Legionów walczących dla Francji. Trzykrotnie zaparto się jednak sprawy polskiej pod znakiem koguta. Raz gdy w Lunéville przechyliła się szala na korzyść francuską, oddalając tym samym wizję niepodległej Polski, po zwycięstwie nad Austrią miejsce dyplomatycznych rojeń o poparciu jej sprawy zajęły traktaty rosyjskie⁴²⁾, wtedy gdy Księstwo Warszawskie nie zniosło wszystkich rozczarowań oraz gdy trzymomowy katalog zagrabionych zbiorów generała pióra Saygera (sporządzony najpierw po francusku) „wyparł się” związków kolekcji z Dąbrowskim.

Nie zabrakło tu także pamiątek porozbiorowych. Sztandary z pól bitewnych, przypominające czasy zwycięstwa i patriotyzmu, a wyprowadzane potem przez Rosjan, które tak oto opisał Krasowski:

Jeden kawaleryjski, z napisem obiecującym po burzy jasną pogodę i trzy 3-kolorowe Legionu Polskiego na służbie Republiki Francuskiej; na pierwszym z tych sztandarów widniał napis po włosku: wszyscy wolni ludzie są braćmi; na drugim, w środku był przedstawiony kogut z napisem francuskim u góry „Republika Francuska”, zaś na dole: pierwszy Polski Legion; wreszcie na trzecim sztandarze, w środku była przedstawiona trąbka, z napisami w językach polskim i francuskim, które świadczyły, że sztandar ten należał do Legionu Polskiego na służbie Republiki Francuskiej.⁴³⁾

Na ścianie znajdował się także olejny portret generała, pod którym umieszczono za szkłem wieniec laurowy z napisem: „Dar dla Wojska Narodowego

42) Po zwycięstwie wojsk francuskich (z udziałem II Legii Polskiej „Naddunajskiej”) nad armią austriacką 3 grudnia 1800 roku pod Hohenlinden i rezygnacji Austrii z dominacji w Europie, doszło następnie do zawarcia traktatu Francji z Rosją. Dyplomacja francuska odeszła od popierania sprawy polskiej, 17 lutego 1801 roku Legia Naddunajska otrzymała rozkaz wycofania się z Prus do Włoch. Gen. Kniaziewicz złożył demonstracyjnie dymisję w obliczu utraty nadziei na odzyskanie niepodległej Polski, za: W. Bolecki, komentarz do W. Berent, *Opowieści biograficzne*, s. 328.

43) Opis przytaczam za Zofią Strzyżewską, RGA, zesp. 1409, inw. 4, sygn. 14796, k. 75, za: *taż*, dz. cyt., s. 137.

powracającego do Stolicy ofiarowany imieniem dam polskich w Warszawie 19 grudnia 1809³⁷. Obok szpady, strzelby, kolczugi i hełmy oraz sztych z obrazem autorstwa Vogla (widok Bramy Tryumfalnej Poniatowskiego). Odtworzono tu widok katafalku z kościoła Świętego Krzyża, który przed laty projektował Vogel na uroczystość żałobną⁴⁴⁾. Na pustej trumnie, wspartej na czterech białych orłach, pośród przedmiotów generała ustawiono wówczas krucyfiks. Podobnie jak po latach w zbrojowni portret generała znalazł się wtedy w otoczeniu wieńców. Białego orła i herb Dąbrowskich podtrzymywały cztery kolumny z karabinów i pistoletów. Na środku sali wyeksponowano wysoki postument z drewna, to na nim stało popiersie generała z gipsu, przyozdobione zdobyczami broni, także starożytnej, i elementami uzbrojenia. Dwie szafy zawierały zbiory minerałów, jedna z szufladami kryła zbiór monet i medali (w tym starożytnych: greckich i rzymskich). Było tu drzewo genealogiczne (na perkalu) książąt śląskich, ponad sześćdziesiąt grafik i inne dzieła. Ponadto znajdowało się tu jedenaście popiersi sławnych Polaków, dwa duże obrazy dotyczące historii Polski oraz dwa globusy generała i duża mapa geograficzna Polski.

Projekt wyposażenia wnętrza autorstwa Vogla stał się przedmiotem zainteresowania cara i w czasie konfiskaty uwieczniono go na szkicach, w celu odtworzenia potem w Petersburgu. Nikitin, jak rozkazał Krasowski, sporządził ponoć rysunek wnętrza, by ułatwić przeniesienie nie tylko zawartości, ale i kształtu ekspozycji. Nieznane są losy szkicu, tak jak części kolekcji, nie ustrzegły ich tarcze i halabardy rycerzy ustawionych przy drzwiach do zbrojowni⁴⁵⁾. W sali tej, ozdobionej czterema kolumnami, znajdowało się sześć okien. Nie zdołali też ustrzec kolekcji i członkowie Towarzystwa, mimo prób ukrycia archiwum w skrytkach oraz na strychu, pod kopułą gmachu. Tak ostatni ślad „Świątyni Zwycięstwa” został pochłonięty przez Własny JCM Arsenał Carskosielski⁴⁶⁾, a ostatecznie trafił do petersburskiego Ermitażu (1866). Inną straż postawiono wówczas w bibliotece podczas konfiskaty, kiedy przy drzwiach stanął posterunek⁴⁷⁾.

44) Uroczystość odbyła się 17 czerwca 1818 roku, cztery dni po pogrzebie Dąbrowskiego w Winnogórze.

45) Manekiny w zbrojach miały w symboliczny sposób strzec pamiątek. J. Pych, dz. cyt., s. 50.

46) Zgodnie z ukazem cara z 31 stycznia 1834 roku, po przywiezieniu kolekcji broni do Petersburga utworzono specjalne muzeum kolekcji cesarza w Carskim Siole, nazwane Własnym Jego Cesarskiej Mości Arsenalem Carskosielskim. Z. Strzyżewska, dz. cyt., s. 136. Jak opisuje Aleksander Czołowski, członek Petersburskiej Komisji Likwidacyjnej z 1917 roku zajmującej się sprawą konfiskaty mienia kulturalnego, przeprowadzone przez niego dochodzenie wykazało, że zbrojownia Dąbrowskiego po roku 1834 stała się główną częścią prywatnej zbrojowni cara Mikołaja I, przy czym zatajono proveniencję kolekcji, A. Czołowski, dz. cyt., s. 2.

47) Z pracy Zofii Strzyżewskiej i podanych przez nią treści archiwaliów wiadomo, że wydano nakaz sprawdzenia wszystkich akt i zrobienia dokładnych wypisów tych, które zwracają uwagę. Pozostałe doku-

Z sali generała Dąbrowskiego, zwiedzający gmach Towarzystwa wchodzili do osobnego oddziału biblioteki [...] Pomiędzy tymi książkami i rękopisami zwiedzający napotykali niektóre, skierowane przeciw Rosji, Austrii i Prusom i mnóstwo takich, które mogły budzić wątpliwość w umysłach chwiejnych i wzniecać w żarliwych patriotach polskich szkodliwe porywy do przewrotów politycznych.⁴⁸⁾

Biblioteka, do której wchodziło się z sali Dąbrowskiego (a więc na drugim końcu gabinetu mineralogicznego), określana biblioteką piśmiennictwa polskiego, zawierała zbiór rękopisów, planów, grafik, manuskryptów i książek pochodzących z kolekcji generała⁴⁹⁾ i stanowiła w zasadzie oddział biblioteczny kompleksu przeznaczonego na zbiory po Dąbrowskim. Na ścianie głównej wyeksponowano portret ojca Kopernika z wizerunkiem Matki Bożej, który ocalił potem przed konfiskatą generał Wincenty Krański. W salonie bibliotecznym znajdowały się portret kanonika Bohusza (którego to zaginione w rękopisie relacje z podróży wtopiono w tekst dzienników Staszica⁵⁰⁾), sąsiadujący tu z wizerunkiem innego członka Towarzystwa – Szczepana Hołowczyca, twórcy podręczników i działacza Komisji Edukacji Narodowej. Dalej obraz Aleksandra Sapiehy, towarzysza wiedeńskiej podróży Staszica, któremu zawdzięczał członkostwo w Towarzystwie, niczym (charakterystyczne dla tego miejsca) symboliczne uosobienie dwojakiej walki „podziemnej”, bo geologa i członka francuskiej siatki wywiadowczej. Tę galerię postaci uzupełniał rytowany portret hrabiego Ossolińskiego. Niewielka liczba nieuporządkowanych map, planów i grafik

menty Gołębiowski miał opieczetować i pozostawić w archiwum do otrzymania specjalnego rozkazu, przy drzwiach archiwum miał zaś zostać postawiony posterunek. RGIA, zesp. 735, inw. 1, sygn. 402, k. 290v, w: Z. Strzyżewska, dz. cyt., przyp. 13, s. 81.

48) A. Kraushar, *Towarzystwo Warszawskie Przyjaciół Nauk 1800–1832*, k. 4, s. 448.

49) Urszula Paszkiewicz pod koniec lat dziewięćdziesiątych XX wieku wskazywała, że w Polsce zachowało się siedemnaście druków należących do Dąbrowskiego (znajdują się w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego, Bibliotece Narodowej oraz Centralnej Bibliotece Wojskowej). U. Paszkiewicz, *Utracona biblioteka gen. Jana Henryka Dąbrowskiego*, „Cenne, Bezcenne, Utracone” 1998, nr 3.

50) Jak dowiódł Czesław Leśniewski, ks. Ksawery Michał Bohusz jest autorem części materiałów uznanych za *Dzienniki z podróży* Stanisława Staszica. Czesław Leśniewski wskazuje, że jedynie tekst na s. 7–162 w tomie 2 jest pióra Staszica, pozostała część to właśnie uznane za zaginione w rękopisie materiały z podróży odbytych przez Bohusza w latach siedemdziesiątych XVIII wieku. Cz. Leśniewski, *Bohusz – nie Staszic*, „Przegląd Historyczny” 1926–1927, nr 26/3, s. 385–395.

znajdowała się w szafkach, a wyeksponowane grafiki przedstawiały polskie przedmioty. Pośród nich były także patenty i ustawy Towarzystwa – pokój określany również jako Pokój Akt, nie zabrakło w nim także gablot entomologicznych.

Pośród tych zbiorów znalazła się jedna księga warta dwunastu⁵¹⁾, która schowana na piersi ocalała Dąbrowskiemu życie w bitwie pod Novi. Dzięki *Historii wojny trzydziestoletniej* nie zgasła w Piemontcie w ostatnim roku XVIII wieku wizja polskiej walki o niepodległość. Książka Friedricha Schillera wraz z kulą, utkwioną między kartami, które ocalały życie generała, była potem wielokrotnie eksponowana. Tym razem dosłownie zapisy przeszłości zapewniły przetrwanie kolejnych pokoleń.

Dąbrowski gromadził nie tylko obiekty militarne. Odsunięty od dowództwa (1802–1803), poszukiwał zbiorów po całej Europie, także książek, w ten sposób znów dzięki Wybickiemu szło słowo, tym razem z ziemi polskiej do włoskiej⁵²⁾. Na polecenie Stanisława Sołtyka dwóch młodych Tarnowskich z Dzikowa przywiozło „znaki sławnej zawsze kawalerii narodowej”⁵³⁾ – pisał Jarosław Pych.

Do dzisiaj w archiwum krakowskim pośród pamiątek po tychże samych Tarnowskich zachowała się korespondencja do Jana Tarnowskiego, pośród której znaleźć można „znaki sławnej zawsze »kawalerii« umysłowej”. Dokumenty te zawierają – siłą rzeczy, gdyż Tarnowski był skarbnikiem Towarzystwa – rys tego, czym kierowało się to stowarzyszenie naukowe, mimo że wiecznie borykało się z niedoborem środków finansowych uniemożliwiającym upamiętnienia działalności twórczej. Pośród sprawozdań dotyczących prowadzonych zbiórek na pomniki i medale⁵⁴⁾ znajduje się informacja o pracach, które Towarzystwo uważało za godne uczczenia.

Oprócz trzech bibliotek ulokowanych w północno-zachodniej części budynku, na pierwszym piętrze znajdował się salon przeznaczony na zbiory

51) Towarzystwo, pertraktując z generałową w sprawie pamiątek osobistych po Dąbrowskim, za pamiętą księgę ofiarowało w zamian dwanaście cennych obiektów składających się na zbiór dzieł Friedricha Schillera. Obecnie książka ta znajduje się w Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie. Na temat ocalenia Dąbrowskiego dzięki kuli, która utkwiała w książce, zob. między innymi E. Kozłowski, M. Wrzosek, *Historia oręża polskiego 1795–1939*, Warszawa 1984.

52) Jak wskazuje Jarosław Pych, książki zamawiane przez Dąbrowskiego przysyłali mu z Wrocławia Wybicki i Biernacki. J. Pych, dz. cyt., s. 48. Oczywiście sformułowanie o ziemi polskiej odnoszę do współczesnych realiów, gdyż wówczas Wrocław przynależał do Królestwa Prus.

53) Tamże.

54) Pośród tych dokumentów znajdują się odezwy i listy darczyńców dotyczące ziórki na wybite medala na cześć Onufrego Kopczyńskiego za stworzenie *Gramatyki języka polskiego*.

biblioteczne zgromadzone przez generała, mapy i manuskrypty. Sąsiadował ze zbrojownią i był ulokowany, w stosunku do innych bibliotek, na drugim krańcu korytarza – gabinetu mineralogicznego. Znajdowało się w niej archiwum generała, w tym listy i rękopisy, mapy i ryciny, które Jan Henryk Dąbrowski zapisał Towarzystwu, spisując swą ostatnią wolę.

Umieszczono tam Archiwum Legionów Polskich oraz materiały dotyczące ich aż do czasów Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego. „Były w nim nominacje generała, patenty, fragmenty wspomnień własnych i podkomendnych, wycinki współczesnej prasy krajowej i zagranicznej, kopie utworów literackich czy pieśni związanych z formacjami, którym przewodził Dąbrowski. Było też sporo innych rękopisów kupionych okazyjnie. Zbiór map (około 2000 sztuk, w tym wiele unikalnych, wykonanych w sztabie) uznany został za najbogatszy w kraju. Wspaniała też była biblioteka, którą Dąbrowski przez tyle lat pasjonował się, ściągając »białe kruki« z całej Europy”⁵⁵⁾. Rosjanie komentowali w raportach, że w pokoju zwanym „pokojem Dąbrowskiego” znajduje się osiem szaf z niewielkim działem nieposegregowanych książek i rysunków generała, który nie wszedł do głównej biblioteki Towarzystwa. Przy tym tylko w trzech były druki dotyczące wojskowości. Czy chodziło o materiały z biblioteki Dąbrowskiego, czy też w pierwszej sali stały także szafy? Tak czy inaczej, w momencie przejścia były materiałem nieuporządkowanym, pozostałym po reszcie zbioru ukrytego już wcześniej. Walka ta toczyła się już nie na idee, nie na palone książki, ale był to realny opór i starania o uchronienie dziedzictwa poddawanego jawnemu unicestwieniu.

Zbiory wywiezione do Rosji częściowo powróciły i znajdują się rozproszone w warszawskim Muzeum Wojska Polskiego. Większość obiektów bibliotecznych i kartograficznych, Archiwum Legionów Polskich oraz archiwum Dąbrowskiego zaginęły w czasie II wojny światowej.

Księgozbiór Towarzystwa liczył kilkadziesiąt tysięcy obiektów⁵⁶⁾, gdyż tylko tych wywiezionych w czasie konfiskaty było ponad trzydzieści pięć tysięcy (ponad pięć tysięcy książek w języku polskim, ponad tysiąc czterdzieści rękopisów i pism, blisko dwadzieścia siedem tysięcy dziewięćset pięćdziesiąt książek w językach obcych i ponad dwieście pięćdziesiąt map,

⁵⁵⁾ J. Pachonński, dz. cyt., s. 545.

⁵⁶⁾ We wschodniej części pierwszego piętra znajdowały się kolejno trzy biblioteki urządzone przez Fryderyka Skarbka: biblioteka polska oraz dwie biblioteki dzieł obcojęzycznych.

planów i atlasów geograficznych)⁵⁷⁾. W pierwszym pokoju biblioteki dzieł obcojęzycznych, sąsiadującym z biblioteką polską, znajdowało się pięć portretów, w tym trzy członków założycieli Towarzystwa – Tadeusza Czackiego, Albertrandiego i Juliana Ursyna Niemcewicza, Mikołaja Kopernika i SARBIEWSKIEGO. Biblioteka Towarzystwa stanowiła nie tylko warsztat pracy, ale – jak wskazywała Urszula Paszkiewicz⁵⁸⁾ – także przedmiot zainteresowania społeczeństwa. Trzeba zaznaczyć, że miała ona charakter biblioteki nie tylko naukowej, ale i publicznej. Badacze zaś uważali za swoją misję szerzenie wśród społeczeństwa wiedzy na temat postępów zagranicznej nauki. Księgozbiór stanowił niezwykle ważny element w procesie gromadzenia pamiątek narodowych z myślą o zachowaniu ich dla przyszłych pokoleń. Do zbiorów włączono zasoby gromadzone przez dziesiątki lat, pochodzące z prywatnych bibliotek, w tym między innymi Albertrandiego, Lelewela, Skarbka oraz samego Staszica⁵⁹⁾. Po zamknięciu biblioteki (rozkaz carski z dnia 21 listopada 1831 roku) część zbiorów trafiła do Carskiej Biblioteki Uniwersytetu Petersburskiego, część do warszawskiej biblioteki uniwersyteckiej, reszta zaś przepadła bezpowrotnie.

57) Dane te przywołuję na podstawie raportów Krasowskiego, opracowanych przez Zofię Strzyżewską (sumują liczby dotyczące materiałów wywożonych łącznie w latach 1832–1834 z uwzględnieniem uzupełnień Krasowskiego), Z. Strzyżewska, dz. cyt., s. 235–237.

58) Ten fragment formułuję na podstawie pracy Urszuli Paszkiewicz, *Narastanie księgozbioru Biblioteki Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie (1802–1832)*, „Z badań nad polskimi księgozbiorami historycznymi” 1977, t. 3.

59) Stanisław Staszic w testamentie zapisał także Towarzystwu egzemplarze i rękopisy swoich własnych dzieł.

Cerkiew w gmachu – powroty do wcześniejszych znaczeń

Opisując wnętrze Pałacu Staszica, warto skupić się na jego środkowym fragmencie, ulokowanym na pierwszym piętrze. Centralną część zajmowała tu amfiteatralna sala posiedzeń na kilkaset osób, sercem gmachu pod względem symbolicznym była zaś sala Dąbrowskiego (w zasadzie kompleks trzech pomieszczeń przeznaczonych na ekspozycję zbiorów generała). Pałac, chroniąc narodowe pamiątki, stawał się „świątynią zwycięstwa” nie tylko dzięki przeniesieniu idei i zbiorów z kolekcji w Winnogórze, ale także przez konstrukcję całości, gdzie projekt architektoniczny i wystrój wnętrz odpowiadał charakterowi pracy naukowej, skupionej na ochronie relikwii narodowych.

W sali posiedzeń na ścianach w sztablaturze, ponad górną krawędzią okien i wnęk, znajdowało się siedemnaście rzeźbionych popiersi, które rozmieszczone były symetrycznie – po dwa przy wnęce obok schodów po obu stronach sali, po trzy na ścianach bocznych, dwa zaś zdobiły ścianę frontową oraz dwa na tylnej ścianie. Pośród nich znajdowały się popiersia Adama Naruszewicza, Jana Kochanowskiego, Ignacego Krasickiego, Stanisława Potockiego, Macieja Kazimierza Sarbiewskiego, Heweliusza, Marcina Poczubutta-Odlanickiego, Michała Bergonzoniego, Karola Wyrwicza, Jerzego Ossolińskiego, Andrzeja i Józefa Załuskich, ks. Konarskiego, Jana Zamoyńskiego, Jana Sobieskiego. Popiersie Jerzego Mniszcha, wzbudzające naturalne skojarzenie z jego wkroczeniem do Rosji u boku zięcia – Dymitra Samozwańca (1608) i zwycięstwami u boku Stanisława Żółkiewskiego najpierw pod Moskwą, a potem pod Kłuszynem (1610). Najbardziej zaś czytelne właśnie w tym miejscu było wspomnienie udziału wojewody w sejmie, kiedy to carowie Szujscy stanęli przed Zygmuntem III Wazą. Postać hetmana Stefana Czarnieckiego wywoływała ciąg skojarzeń z wojną ze Szwedami i zwycięstwem połączonym z fundacją kościoła wotywnego.

W górnej linii ścian ulokowano popiersia pisarzy i uczonych znajdujących się obok hetmanów i generałów, tworzących grupę reprezentantów tych dwóch podstawowych nurtów decydujących o przetrwaniu narodu – militarnego i intelektualnego, przymioty te zbiegały się często w jednej postaci. Byli tu Jerzy Ossoliński, znany nie tylko jako pamiętnikarz, ale także jako opiekun i towarzyszy króla Władysława IV, który brał wraz z nim udział w wyprawie moskiewskiej (1609–1618) i Jan III Sobieski, który zanim został królem, odwiedzał pracownię Heweliusza, stanął tu obok gdańskiego astronoma, którego profesja miała oczywisty związek z osobą Mikołaja Kopernika. Trofea i symbole zwycięstw Sobieskiego znalazły się pośród ekspozycji w sali Dąbrowskiego. W sali ustawiono też popiersia dwóch prezesów Towarzystwa – Jana Chrzciciela Albretrandiego i Stanisława Staszica. Sala posiedzeń w swojej pierwotnej postaci miała amfiteatralny układ, w części przeznaczony dla widzów mogła pomieścić kilkaset osób. Frontowa ściana sali, znajdująca się za prezydium, z murowanym kominkiem, nad którym wisiał obraz pędzla Antoniego Blanka, stanowiła południową ścianę pałacu, jej okna wychodziły na tyły gmachu. Wyobrażenie ówczesnej sali, nałożone na współczesny układ komunikacyjny budynku, lokowałyby ją w przestrzeni pomiędzy ścianą południową stanowiącą element dzisiejszej klatki schodowej a linią przebiegającą przez obecną Salę Lustrzaną, gdyż sala posiedzeń WTPN nie graniczyła ze ścianą frontową pałacu. Ściana północna, za której oknami rozpościera się widok na Krakowskie Przedmieście z Sali Lustrzanej, należała do gabinetu mineralogii, łączącego salę Dąbrowskiego z dwoma bibliotekami (polską i jedną z dwóch zawierających zbiory obce) oraz gabinetem przyrodniczym. Ówczesna „oś kompozycyjna elewacji nie odpowiada układowi wewnętrznemu”⁶⁰⁾ – zaznaczał Lalewicz, wskazując, że plan pałacu daleki był jeszcze od zasad neoklasycyzmu. Obrócenie osi sali głównej przez Lalewicza w latach dwudziestych spowodowało, że obecny jej układ nie jest identyczny z pierwotnym. Osoba stojąca obecnie przy balustradzie przed Salą Lustrzaną, zwrócona w kierunku okien ponad popiersiem Staszica, dwieście lat temu patrzyłaby na prezydium i ścianę przyozdobioną marmurowym kominkiem i obrazem pędzla Blanka oraz bogato rzeźbionym fryzem przedstawiającym alegorie Nauk, Sztuk Pięknych, Handlu, Przemysłu i Żeglugi pod cyrklowym przesklepieniem.

W sali posiedzeń znajdował się obraz Mikołaja Kopernika z uczniami, wielki globus i luneta – symbole, których kontynuacją będzie pomnik astro-

⁶⁰⁾ M. Lalewicz, dz. cyt., s. 41.

noma ulokowany przed gmachem. Do jednego z wejść sali posiedzeń, usytuowanego w części amfiteatru dla widzów, prowadziły łoża zdobione korynckimi kolumnami, za nimi znajdował się przechodni gabinet przyrodniczy, łączący pomieszczenie z klatką schodową, prowadzący także do biblioteki polskiej i dalej do antresoli (czyli gabinetu mineralogicznego). Symetrycznie w drugiej z bocznych ścian znajdowało się drugie wejście dla publiczności, którego łoża graniczyły z przejściowym gabinetem numizmatycznym, połączonym dalej salą Dąbrowskiego i zbrojownią, a następnie wspomnianym gabinetem mineralogicznym biegnącym wzdłuż ściany północnej.

Trzecie, mniejsze przejście w przedniej części sali, ozdobione dwoma kolumnami, prowadziło do pokoju Józefa Sierakowskiego, a dalej do łukowej, wąskiej galerii nazwanej także od jego imienia, wiodącej do biblioteki zbiorów obcych oraz do klatki schodowej. Podobne wyjście, usytuowane w drugiej ścianie w części prezydyjnej, łączyło pomieszczenie z klatką schodową. Dzisiejsza sala posiedzeń z jednym wejściem centralnym otrzymała kształt w czasie powojennej przebudowy, kiedy to Piotr Biegański zdecydował o obróceniu osi w kierunku równoległym do fasady frontowej. Neoklasyzystyczna kolumnada została wzniesiona na ścianie przeciwległej do miejsca prezydium, wprowadzono także trzystronną galerię. Po odbudowie (1947–1948) pozostała w nadanym jej podówczas kształcie do dzisiaj. Najbardziej znamieny moment zmian w jej historii przypada jednak na czasy Władimira Pokrowskiego.

Przez krótki czas działały w gmachu Akademia Medyko-Chirurgiczna (1857–1862) i wydział Szkoły Głównej. Aula, zbyt duża, jak na zajęcia szkolne, pod względem akustyki i temperatury nie spełniała wymogów ówczesnego rektora⁶¹.

Kiedy w 1862 roku w gmachu zostało ulokowane I gimnazjum męskie (ze względu na russyfikacyjny charakter zwane ruskim) wraz z internatem, bardzo szybko okazało się, że układ budynku nie współgrał z nowym przeznaczeniem. Jednak to format działalności instytucji, dla których gmach od początku był przeznaczony (niezależnie od epoki), nie był obliczany na miarę działań dydaktycznych. Misją towarzystw i instytucji naukowych związanych z Pałacem Staszica jest *uprawianie nauki na najwyższym poziomie*, bo jak pisał Julian Krzyżanowski:

⁶¹) Na ten temat pisali w przywoływanych wyżej pracach m.in. Piotr Biegański, Piotr Paszkiewicz, Adam Wolnar.

Towarzystwo akademickie tedy, w przeciwieństwie do uniwersytetu, zajmuje się nie nauczaniem, nie rozkrzewieniem nauki, lecz jej wytwarzaniem, jej hodowaniem. Członkowie jego czy to w pracowniach, czy to w dyskusjach czy w słowie drukowanym poszukują prawdy naukowej, by przy jej pomocy opanować zjawiska świata ludzkiego i pozaludzkiego.⁶²⁾

Zmiany wówczas wprowadzone dotyczyły nie tylko przeznaczenia, ale i architektury budynku, celem ich była jego adaptacja na potrzeby szkoły. Przekształcając pałac na cerkiew i szkołę z internatem, zmieniono znacząco układ pomieszczeń. Przede wszystkim nie pozostawiono śladu gabinetów. Podstawowy argument przemawiający na rzecz przebudowy gmachu wiązał się z istnieniem dawniej w tym miejscu kaplicy carów Szujskich. Oficjalnie uzasadniając przebudowę, wskazywano na chęć uczczenia pamięci rosyjskich jeńców oraz lokalizacji w tym miejscu nowej prawosławnej świątyni. Argumenty te stanowią o wpisaniu historii przeobrażeń pałacu w nurt podobnych działań, podejmowanych także w stosunku do innych obiektów. Już w roku 1815 car Aleksander I, przebywając w Warszawie, wskazywał miejsce pochówku Szujskich jako odpowiednią lokalizację dla prawosławnej świątyni. Kaplica nigdy nie była jednak miejscem celebrowania nabożeństw w obrządku prawosławnym ani nie spełniała funkcji obiektu religijnego. Czynniki wpływające na decyzje dotyczące przeobrażeń gmachu są znacznie bardziej złożone i wykraczają poza obszar wymienionych wyżej zagadnień.

Wspomnienie grobowca carów w tym miejscu stanowiło rodzaj pamięci niewygodnej, przywołującej zdarzenia, które kładły się cieniem na historii Rosji. W rosyjskich kręgach władzy dominowała chęć zatarcia śladów tych wypadków, nie zaś dążenie do ich upamiętnienia. Praktyki rusefikacyjne charakterystyczne dla pozostałych miejsc poddawanych sakralizacji ze względu na ich rosyjską przeszłość nakładały się tu na głębszy mechanizm oddziaływania na zbiorowość, sięgający do jeszcze innych znaczeń. Upamiętnienie miejsca pochówku carów nie odbyło się ani przez restaurację mauzoleum, ani też przez założenia nowego miejsca pamięci (choć takie

62) J. Krzyżanowski, dz. cyt., s. 423–424.

projekty też podnoszono)⁶³⁾. „Pomnik taki sprawiłby na Rosjanach przygnębiające wrażenie, na Polakach zaś – odwrotnie. Przypominałby im bowiem świetlaną ich przeszłość, o której i bez tego dużo myślą, zapominając, że przeszłość na zawsze pozostanie przeszłością”⁶⁴⁾ – pisano na łamach rosyjskiej prasy. Mechanizm, który był elementem procesów rusyfikacji pałacu, dotyczył jego sakralnego wymiaru nie tylko jako rzekomego miejsca obrządku (nie można tu zapomnieć także o funkcji obiektu z okresu trwania kościoła Dominikanów Obserwantów, epizod ten nie był jednak eksponowany przez inicjatorów przebudowy), ale także jako miejsca uświęconego w świadomości narodu jako ośrodek niepodległej myśli naukowej. Wydaje się, że Apuchtin wiedział, o co toczy się gra, że była to rozgrywka o konstrukcję i dekonstrukcję schematów odpowiedzialnych za przetrwanie narodu, ciągłość i tożsamość całych pokoleń. Dążenie do potwierdzenia, że mauzoleum znajdowało się dokładnie w miejscu pałacu, obiekt zaś na tyłach w ogrodzie jest nic nieznaczącą altaną, było dążeniem do znalezienia argumentów przemawiających za zniszczeniem pałacu. Pierwsze działania kuratora zmierzały wszak do jego całkowitego zburzenia. Historia znów zatoczyła koło, kiedy działania na rzecz likwidacji jednej z takich ideotwórczych placówek, mieszczących się w pałacu w latach pięćdziesiątych XX wieku, podejmie Jan Zygmunt Jakubowski⁶⁵⁾.

Jeszcze przed ulokowaniem w gmachu gimnazjum (1892) Apuchtin skupił się na aspektach naukowych związanych z działalnością instytucji, do których należał pałac, i podjął działania mające na celu zatarcie ich śladów. W czasie, gdy w budynku funkcjonowało już gimnazjum, proces zacierania i odkrywania znaczeń połączył dwa aspekty związane ze zwycięstwem na poziomie rzeczywistym i wyobrażonym. Decydującym głosem w sporze

63) „Zrodziła się myśl, że jest to właśnie owa dawna »kaplica moskiewska« i p. G.A.W – ogłosił to przypuszczenie w miesięczniku »Istoricz. Wiestnik« (nr XII z 1897), dodając do swego wyjaśnienia następującą uwagę: »Tak więc kaplica Szujskich istnieje i istnieje w tym mianowicie kształcie. Po cóż więc było oszpecać Pałac Staszka, tym bardziej, że wydano na to masę pieniędzy? Czyż nie lepiej było doprowadzić do należytego stanu mauzoleum Szujskich«”. *Kaplica czy altana? (Z kroniki dawnej Warszawy)*, „Wędrowiec” 1898, nr 22, APW, Zbiór Korotyńskich, nr zesp. 201, sygn. V/21, mf. 19 699.

64) M.P. Ustimowicz, *Priebuwanije Caria Wasilija Ioannowicza Szujskiego w Pol'skom plenu*, „Warszawskij Jeparchial'nyj Listok” 1913, nr 8, cyt. za: P. Paszkiewicz, dz. cyt., s. 98.

65) Jan Zygmunt Jakubowski, kierujący ówczesną polonistyką Uniwersytetu Warszawskiego, dążył do likwidacji Instytutu Badań Literackich PAN, w obrębie którego rozpoczęły się, po odwilży październikowej 1956 roku, niezależne badania naukowe. Na ten temat zob. M. Głowiński, *Po marcu (przyczynek do historii Instytutu Badań Literackich)*. Kazimierz Wyka – ostatni sezon dyrektora, w: IBL w PRL. I. *Studia i wspomnienia*, red. E. Kiślak, Warszawa 2016, s. 67–70.

o to, czy grobowiec faktycznie miał się znajdować w miejscu późniejszego kościoła Dominikanów Obserwantów, czy nieopodal, była teoria Dymitra Cwietajewa⁶⁶⁾, dla którego usytuowanie Kaplicy Moskiewskiej w miejscu pałacu było podstawą do przebudowy gmachu na cerkiew zgodnie z intencją Apuchtina, który argumentował:

Wobec niezbitcie potwierdzonych przypuszczeń, że kaplica carów Szujskich znajdowała się właśnie w tym miejscu, gdzie obecnie stoi gimnazjum pierwsze męskie, wydaje się szczególnym požądaniem, aby elewacja tego gimnazjum w stylu rosyjskim wykonana została oraz powstała w tym budynku cerkiew prawosławna.⁶⁷⁾

Ignorowanie przez niego istniejących tez, także rosyjskich badaczy, wskazujących proveniencję altany i grobowca oraz propozycji ich upamiętnienia, w tym kontekście wydaje się zrozumiałe. Kurator w odpowiedzi na działalność Staszica, rozpoczął proces „odebrania gmachu” prezesowi Towarzystwa i odwrócenia symboliki, dopełniła tego późniejsza scena wystawienia zwłok Apuchtina pod arkadami, w miejscu wcześniejszego upamiętnienia zmarłego Staszica. Celem tej demonstracji było podkreślenie związku Apuchtina z fundacją, nie pałacu, a cerkwi, wcześniej bowiem nierozzerwalnie związana była z gmachem postać prezesa Towarzystwa⁶⁸⁾. Aleksander Kraushar na łamach prasy pisał:

Tenże Cwietajew, który swoimi pseudonaukowymi badaniami najbardziej przysłużył się swojemu protektorowi Apuchtinowi w urzeczywistnieniu planu wzniesienia w środku miasta, na miejscu, gdzie istniał jeden z najpiękniejszych pomników architektury klasycznej – potwornej budowli cerkiewnej, sam był przekonany iż broni fałszu historycznego. W memoriale swoim z d. 3 czerwca

66) D. Cwietajew, *Zapiska o domowej cerkwi Warszawskiej Pierwej Muzskiej Gimnazii*, Warszawa 1905.

67) Wystąpienie Aleksandra Lwowicza Apuchtina z dnia 17 listopada 1893 roku odnoszące się do opinii Dymitra Cwietajewa, zob. P. Biegański, *Pałac Staszica*, s. 79. Fragment opinii Dymitra Cwietajewa także w: M. Lalewicz, dz. cyt., s. 46.

68) Franciszek Pułaski podczas posiedzenia otwierającego działalność Komitetu Odbudowy Pałacu Staszica stwierdził: „Nie zdawano sobie sprawy, że w ten sposób legendę o Staszicu w sercach polskich pogłębiał jeszcze płomień nienawiści i oburzenia za to profanowanie wspomnień”. APAN, TNW, Protokoły Posiedzeń Komitetu Odbudowy Pałacu Staszica 1924–1927, Przemówienie Franciszka Pułaskiego, 10 listopada 1924, sygn. I-2, j. 200, k. 19.

1900 r. złożonym Apuchtinowi (T. I dok. 185), usiłując dowieść, że ruina murowana w ogrodzie gimnazjalnym była ongi jakoby „lodownią” Służków, nie zaś pozostałością „kaplicy moskiewskiej”, pomimo to zaopiniował, że owa dawna warszawska budowla swoistej architektury zasługuje nie tylko na zachowanie, lecz na odbudowę, z zachowaniem swego dawnego charakteru. [...]

Względy polityczne, a nade wszystko interes osobisty, nakazały Cwietajewowi „badaniom” swoim nadać kierunek i ich drogą nakłonić władze do doszczętnego zburzenia fronta pałacu Staszica.⁶⁹⁾

Działanie skupione na zamianie obiektu na świątynię prawosławną wiązało się nieustannie z chęcią wyzyskania idei wpisanej w to miejsce, utworzone z myślą o ośrodku naukowym. Dlatego też cerkiew przeznaczona była właśnie na świątynię prawosławnego duszpasterstwa gimnazjalnego. Interesujący jest tu kontekst naukowy dla wyboru patronów świątyni. Początkowo powstała w gmachu cerkiew domowa pod wezwaniem św. Cyryla i Metodego – tłumaczy pisma i twórców głągolicy, później zaś św. Tatiany Rzymianki – patronki juwenaliów i rosyjskich studentów. „Władze rosyjskie naiwnie wierzyły, że [gmach – AW] jak kiedyś stanie się ośrodkiem życia naukowego, ale rosyjskiego”⁷⁰⁾ – mówił Franciszek Pułaski. Takie odwrócenie znaczeń nie mogło się udać, pałac jako miejsce działalności Towarzystwa Przyjaciół Nauk stanowił ośrodek zachowania ciągłości kulturowej. Pułaski nazywa go „pomnikiem kultury narodowej” stojącym w miejscu „pomnika zwycięstwa”, tej mocy nie przejąłby ośrodek edukacyjny, nawet mający funkcję sakralną. Do głównych celów przedsięwzięcia należało kształtowanie myślenia zarówno rosyjskich, jak i polskich uczniów. Opierało się ono na oswojeniu młodzieży z symbolami kultury rosyjskiej i sięganiu do sfer najsilniej związanych z tożsamością, czyli do nauki i religii. W prasie rosyjskiej przywoływano słowa Aleksandra Apuchtina, który zaznaczał, iż „widok przebudowanego gmachu I gimnazjum, przypominając wychowańcom ruskim jedną z kart dziejów ojczystych, będzie w nich utrwaliał uczucia narodowe”⁷¹⁾. Apuchtin, wskazując na potrzebę upamiętnienia carów, zabiegał o poparcie władz, jednocześnie nie chciał dopuścić, by dokonano się ono

69) A. Kraushar, *Kaplica moskiewska*.

70) F. Pułaski, *Przemówienie*, k. 18.

71) „Kraj” 1894, nr 25, cyt. za: P. Przeciszewski, dz. cyt., s. 104.

w miejscu typowanym przez większość badaczy, czyli związanym z „altaną” w ogrodzie. Lokalizacja cerkwi w pałacu była odczytywana także jako akt zmazania hańby narodu rosyjskiego, kojarzonej ze wspomnieniem mauzoleum Szujskich. Dany argument zyskiwał na wartości zależnie od kontekstu. Cerkiew, usytuowana w miejscu gmachu Towarzystwa Przyjaciół Nauk, miała być w założeniu historycznym pomnikiem powstałym na mogile cara, drogim sercu prawosławnego człowieka – parafrazując treść listu Apuchtina do ministra wojny, jednocześnie miała przenieść poczucie tryumfu zapisane w tym miejscu na stronę zaborcy i zetrzeć wspomnienie, które „konfundowało i jątrzyło sumienie rosyjskich ludzi”⁷²⁾.

Znaczenie grobowca Szujskich ulokowanego w tym miejscu – symbolu tryumfu króla polskiego – pokutowało w pamięci potomnych, dając asumpt do zawłaszczania znaczeń kondensujących się pod znakiem pałacu. Istotna była ta tablica, zdjęta z grobowca, której brak pozbawił go cech trofealnych, jednak zapis wyryty był w pamięci pokoleń i znacznie trudniej go było wymazać, niż zakopać kamień. „Nowej świątyni sądzone [będzie – AW] zmasać ostatni cień »hańby« naszej historii”⁷³⁾ – rozpisze się prasa rosyjska, kiedy pałac zostanie przebudowany w stylu bizantyjsko-ruskim i pogrzebie pamięć o polskiej historii. W ten sposób doszło do połączenia symboli miejsca – funkcjonującego w polskiej świadomości jako ostoja kultury i tożsamości (siedziba WTPN) z pamiątką tryumfu króla polskiego (Kaplica Moskiewska). Projekt przebudowy gmachu w stylu bizantyjsko-ruskim pojawił się jeszcze przed odkryciem domniemanych pozostałości grobowca w ogrodzie. Opinia Adriana Prochowa i chęć restauracji obiektu zaburzyła wówczas plan przeobrażenia gmachu, stąd w odpowiedzi na nią wystąpił Cwietajew ze swoją teorią. Tym bardziej interesujący jest udział Prochowa, który ostatecznie jest autorem projektu cerkiewnej elewacji zewnętrznej.

Działania skupione na podważeniu teorii rosyjskiego historyka⁷⁴⁾ i dążenie do odrestaurowania budowli ogrodowej spotęgowały jeszcze zapal inicjatorów przebudowy gmachu, którzy świadomie rozgrywając ten pojedynek

72) Z. Librowicz, dz. cyt., s. 72.

73) P. Paszkiewicz, dz. cyt., s. 98.

74) Teksty Aleksandra Kraushara podważające teorię Dymitra Cwietajewa i wskazujące na tożsamość budynku ogrodowego z kaplicą carów zainicjowały dyskusję, jaka przetoczyła się przez karty polskiej i rosyjskiej prasy. Zarówno autorzy rosyjscy (Librowicz, Ustimowicz, Worobiew), jak i polscy – artykuły na łamach m.in. „Kwartalnika Historycznego” (1903, II), „Kurieru Warszawskiego” (1901, nr 57), „Gazety Warszawskiej” (1903, nr 61) czy „Przewodnika Naukowego i Literackiego lwowskiego” (1894, XXI) – podważali tezy Dymitra Cwietajewa i podzielali opinię Aleksandra Kraushara.



18. Pałac Staszica przebudowany na cerkiew św. Tatyany Rzymianki, około 1896 roku

w sferze idei w opozycyjnych wystąpieniach, widzieli czynnik podkreślający doniosłość ich dzieła (akcentował to Cwietajew w swoich komentarzach).

Wskazania na przeszłość tego miejsca i historię początku XVII wieku świetnie tłumaczyły rozwiązania wpisujące Pałac Staszica w obręb działań związanych z procesem rusyfikacji przestrzeni publicznej Warszawy, obejmujących sferę architektury i założeń urbanistycznych. „Dzieje budownictwa cerkiewnego w Warszawie są odzwierciedleniem polityki carskiej w Królestwie Polskim”⁷⁵⁾ – stwierdzał Piotr Paszkiewicz. Gmach przebudowany w stylu bizantyjsko-ruskim zyskiwał wymowę ideologiczną, stając się symbolem dominacji przez odwołanie do wartości religijnych, jak i układów administracyjno-politycznych.

Pałac na Krakowskim Przedmieściu zajmuje ważne miejsce na tle innych obiektów przekształconych w procesie rusyfikacji architektury miasta, będącym znakiem kulturowej i politycznej dominacji, ale także unifikacji w ramach Imperium. Cerkwie, obiekty wojskowe, pomniki, nowe założenia urbanistyczne Warszawy, łącznie ze sposobem wytyczenia linii kolejowych i budowy fortów to elementy gry politycznej prowadzonej przez zaborcę. Można wymienić tu choćby Cytadelę Aleksandrowską na lewym brzegu Wisły (projekt Iwana Dehna), budowę dzielnicy koszarowej wzdłuż Osi Saskiej czy przekształcenie Zamku Królewskiego. Wymowa ideologiczna przebudowy Pałacu Staszica zestawiana jest ze znaczeniem lokalizacji (nieistniejącego dziś) soboru katedralnego św. Aleksandra Newskiego (którego *nota bene* potomkiem był Wasyl Szujski⁷⁶⁾) na placu Saskim, projektu Leontija Benois (1894–1912). Nawet syn tego architekta zauważył niestosowną siłę, z jaką uderzono w symbol polskiej kultury, przebudowując Pałac Staszica.

Ta demonstracja władzy na poziomie semantycznym stanowiła akt „nadania moskiewskiego piętna” ulicy, a z perspektywy architektów była „brutalną ingerencją obcej władzy w historyczną tkankę Krakowskiego Przedmieścia”⁷⁷⁾, by posłużyć się sformułowaniami Pawła Przeciszewskiego.

Przebudowany pałac miał być „pełnym dostojęstwa pomnikiem patriotyzmu wielkiego, pobożnego i oddanego carowi narodu rosyjskiego”⁷⁸⁾, pisano w prasie rosyjskiej. W latach dwudziestych XX wieku, kiedy usuwano w War-

75) P. Paszkiewicz, dz. cyt., s. 14.

76) Na ten temat zob. Z. Librowicz, dz. cyt., s. 27.

77) P. Przeciszewski, dz. cyt., s. 101.

78) *Nowyj prawosławnyj chram w Warszawie*, „Chołmsko-Warszawskij Jeparchial’nyj Wiestnik” 1893, nr 18, cyt. za: P. Paszkiewicz, dz. cyt., s. 98.

szawie znaki przemocy symbolicznej, granit z dawnego soboru miał wchłonać Pałac Staszica, projekt renowacji Mariana Lalewicza zakładał bowiem budowę frontu gmachu z granitu i piaskowca. Towarzystwo Naukowe Warszawskie wystąpiło wtedy do Ministerstwa Robót Publicznych, by przydzielono Lalewiczowi, według żądanych potrzeb, partię granitu z rozbiórki Soboru Newskiego⁷⁹⁾.

Proponowane zmiany architektoniczne (wracając do projektu powstania cerkwi) były ruchem, który wzbudził sprzeciw nawet konserwatorów zabytków z petersburskiej Akademii Sztuk Pięknych. Odrzucono nie tylko pierwotny projekt Prochowa, nie od razu zaakceptowano także propozycję Pokrowskiego z 1893 roku (sygnował ją potem gubernialny architekt Sokolnicki, jak wskazuje Lalewicz). Tak jak opinia Cwietajewa⁸⁰⁾ uprawomocniała koncepcję przebudowy gmachu, tak komitet budowy powołany przez kuratora, z dyrektorem gimnazjum Stefanowiczem na czele (1891), świetnie wywiązał się ze swej roli i już w 1895 roku cerkiew domowa, ulokowana w pomieszczeniu na drugim piętrze, była gotowa. Zbiórki funduszy, stronicze recenzje, tendencyjne wyniki konkursów⁸¹⁾ umożliwiły realizację planu Aleksandra Apuchtina i pomimo trudności, z jakimi spotkał się początkowo jego pomysł, w 1897 roku cerkiew została poświęcona. Znaczący jest kontekst zatwierdzenia go ostatecznie przez cara jako projektu nie architektonicznego, lecz dydaktycznego⁸²⁾. Istotne jest, że na planie autorstwa Pokrowskiego, zatwierdzonym w 1893 roku w siedzibie cara Aleksandra III w Gatczynie, znajduje się rysunek gmachu przebudowanego w rosyjskim stylu narodowym, gdzie przed drzwiami z rosyjskim napisem „Pierwsze gimnazjum” stoi uczeń w mundurku⁸³⁾. Na największym z dziesięciu zainstalowanych dzwonów (na potrzebę których przetopiono armaty) znalazła się inskrypcja z wielkiego herbu Imperium Rosyjskiego, nawiązująca do przesłania zakonów rycerskich – „Z nami jest Bóg. Zrozumcie to poganie!”⁸⁴⁾.

79) APAN, TNW, Protokoły Posiedzeń Tymczasowej Komisji Odbudowy i Zarządu Pałacu Staszica, 1924, sygn. I-2, j. 197, k. 19. Nie natrafiłam na dokumentację potwierdzającą, czy do przekazania materiałów, których dotyczył wniosek, rzeczywiście doszło.

80) Kraushar na łamach prasy pisał: „[...] rozwinął Cwietajew w szeregu monografii dynamiczną akcję w kierunku przekonania władz naczelnych, iż przy przebudowie Pałacu Staszica należy od str. Kr. Przed. przed pomnikiem Kopernika wystawić cerkiew jakoby dla upamiętnienia miejsca tymczasowego spoczynku carów”. A. Kraushar, *Kaplica moskiewska*.

81) Rozpisano nawet fikcyjny konkurs, do którego obok Pokrowskiego został zgłoszony projekt Jabłonowskiego, jednak jego wynik był wcześniej przewidziany.

82) O tym, że projekt traktowano jako dydaktyczny, pisał Paweł Przeciszewski, dz. cyt., s. 104.

83) APW, Kolekcja planów architektonicznych, Pałac Staszica, przebudowa 1890, sygn. 83, k. 1.

84) Piotr Paszkiewicz wskazuje, że jest to tekst z inskrypcji herbowej. Zygmunt Librowicz, cytując treść

Konfrontacja tocząca się na poziomie ideologicznym sprowadzała się do odwracania sensów na dwóch obszarach – związanym z upamiętnieniem, bądź zatarciem śladów grobowca carów Szujskich oraz z wyzyskiwaniem znaczeń dotyczących niepodległości i rozwoju intelektualnego narodu (już nie tylko polskiego, ale i rosyjskiego) uosobionego w figurze pałacu.

Z zarysu dziejów przebudowy, a raczej zeszpecenia pałacu Staszica widocznym jest, że jej inicjatorowie i wykonawcy tendencyjnie usunęli z widowni historii zachowany dotąd ślad tryumfu oręża polskiego w wieku XVII, i przy pomocy fałszu historycznego, przesunęli ów ślad na miejsce niewłaściwe, jedynie w celu upozorowania konieczności wystawienia w tym miejscu cerkwi prawosławnej⁸⁵⁾

– pisał Kraushar.

Metamorfoza pałacu obejmowała zmiany zarówno na poziomie symbolicznym i ideologicznym, jak i architektonicznym i funkcjonalnym. Pierwsza cerkiew domowa⁸⁶⁾ dla uczniów i nauczycieli (wyświęcona 13 marca 1896 roku), urządzona na drugim piętrze, została zaprojektowana na wzór dawnych bazylik chrześcijańskich w kształcie trójramiennego krzyża z wydłużonym środkowym ramieniem. Zajmowała przestrzeń znajdującą się nad dawną salą posiedzeń, gabinetem mineralogicznym, zbrojownią – po stronie wschodniej i biblioteką polską – po stronie zachodniej. Nad pokojem dawnej biblioteki dzieł obcych znajdował się „gabinet fizyczny” (sala rekreacyjna, o której pisze Biegański). Dołożono wszelkich starań, by wspałałość świątyni ozdobionej ikonostasem według szkicu projektu Władimi-

napisu pomija jej drugi człon i podaje jej dalszy ciąg. Aleksander Kraushar przytacza całość: „S nami Boh! Razumiejcie jazycy” oraz ciąg dalszy: „Wzniesiony w roku od Narodzenia Chrystusa 1895, za panowania [Librowicz „w pierwszym roku panowania”] Najpobożniejszego Monarchy Cara Mikołaja II, staraniami kuratora warszawskiego okręgu szkolnego tajnego radcy Aleksandra Lwowicza Apuchtina i dyrektora gimnazjum [Librowicz „dla świątyni zbudowanej”] nad miejscem pochowku cara Wasyla Iwanowicza Szujskiego w Warszawie”. P. Paszkiewicz, dz. cyt., s. 100; Z. Librowicz, dz. cyt., s. 70; A. Kraushar, *Kaplica moskiewska*.

⁸⁵⁾ A. Kraushar, *Kaplica moskiewska (Dokończenie)*, „Kurier Warszawski”, APW, Zbiór Korotyńskich, wycinek prasowy, nr zesp. 201, sygn. V/21, mf. 19 699.

⁸⁶⁾ Opis wnętrza obydwu cerkwi przytaczam głównie na podstawie przedstawień zawartych w przywołanych tu pracach Piotra Paszkiewicza, Zygmunta Librowicza, Mariana Lalewicza, Pawła Przeciszewskiego, Piotra Biegańskiego, Aleksandra Kraushara oraz wspomnianego wcześniej planu Porowskiego zachowanego w Archiwum Państwowym w Warszawie.

ra Pokrowskiego⁸⁷⁾ dopełniały drogie szaty kapłanów, kosztowne nakrycia tkane srebrem i złotem, złocone figury oraz sprzęty cerkiewne wykonane ze złoconego brązu – pisał Librowicz. Trafił tu ikonostas i niektóre sprzęty liturgiczne pochodzące ze zlikwidowanej rok wcześniej cerkwi byłego Instytutu Wychowania Panien w Puławach, co zaznaczył Paszkiewicz, a więc także związanej z ośrodkiem naukowym. Pośród specjalnie wykonanych dzieł malarskich znalazły się obrazy Pawła Swiedomskiego, wizerunek Zbawiciela pędzla Iwana Kramskiego oraz malowidła ściennie Blinowa i innych artystów. Ściany i sklepienia w całości zdołał malarski ornament w stylu XVII wieku.

Sala na drugim piętrze okazała się jednak o połowę za mała na świątynię dla uczniów prawosławnych uczęszczających do warszawskich szkół, zapadła więc decyzja o urządzeniu cerkwi w dawnej sali posiedzeń pierwszego piętra. Także w tym przypadku względy polityczne przemawiały za likwidacją historycznej sali posiedzeń WTPN. „Tym sposobem zatarty zostałby kolejny ślad dawnej polskiej przeszłości i świetności Pałacu Staszica⁸⁸⁾ – pisał Paszkiewicz. Wnętrze sali zastąpiono prostokątnym pomieszczeniem rozciągającym się między klatką schodową a ścianą elewacji zewnętrznej, przeznaczonym na cerkiew.

W nowej świątyni nawiązaniem do cerkwi domowej św. Cyryla i Metodego był poświęcony im ołtarz, umieszczony w jednym z ramion transeptu symetrycznie do ołtarza św. Mikołaja Cudotwórcy. W nawie głównej umieszczono ołtarz św. Tatiany. W świątyni znajdowały się też prawdopodobnie trzy prezbiteria. Przebudowa na cerkiew tak gruntownie zmieniła plan wnętrza gmachu, że już nigdy potem nie zdołano przywrócić mu jego dawnego wyglądu. Podczas odbudowy w latach dwudziestych XX wieku elewacji zewnętrznej przywrócono postać zaprojektowaną przez Corazziego, jednak w układzie wewnętrznym wprowadzono nowe rozwiązania.

Analizy przeprowadzone przez Mariana Lalewicza wykazały, że próba przywrócenia pierwotnego wyglądu sali posiedzeń wymagałaby tak gruntownej przebudowy, że jej koszt przewyższałby trzykrotnie koszt remontu całej elewacji zewnętrznej⁸⁹⁾ (istniały plany sali z 1862 roku, z czasów Akademii

87) Zygmunt Librowicz wskazywał, że został on wykonany w warsztacie Szutowa w Sankt-Petersburgu, Z. Librowicz, dz. cyt.

88) P. Paszkiewicz, dz. cyt., s. 98.

89) APAN, TNW, Protokoły Posiedzeń Komitetu Odbudowy Pałacu Staszica 1924–1927, Sprawozdanie techniczne Mariana Lalewicza przedstawione na posiedzeniu Komitetu Odbudowy Pałacu Staszica 1927, sygn. I-2, j. 200.

Medyko-Chirurgicznej znajdującej się wówczas w gmachu). Prace nad przebudową głównej sali pałacu rozpoczęto w 1896 roku, a już rok później odbyło się poświęcenie cerkwi. Świątynia miała być podobno wzorowana na Smolnym Monasterze Zmartwychwstania Pańskiego w Petersburgu. Sala po przebudowie miała plan krzyża. W opisach z tamtego okresu wskazywano, że była ona „dość obszerna, z dwoma rzędami okien, ze sklepieniem na całą długość”⁹⁰⁾, które w partii środkowej niebieską barwą ze złotymi gwiazdami imitowało niebo. Na sklepieniu znajdowało się polichromiczne przedstawienie Ducha Świętego w obłokach. Malowidła dekoracyjno-ornamentowe na sklepieniach i ścianach wykonane zostały na tynku przez malarza Blinowa. Kolumny próbowano zamaskować „apsydą z obszernymi niszami” przy sklepieniu. Pozostałe elementy stanowiące wystrój wnętrza w czasie działalności Towarzystwa, jak choćby popiersia, zostały usunięte zaraz po jego likwidacji; te, które zostawiono, na przykład płaskorzeźby o tematyce mitologicznej, ukryto za płytami z cynkowej blachy, „pozostałe elementy architektoniczne wnętrza jak kolumny, kapitele, gzymsy pozostawiono malując je na biało i lekko pozlacając bardziej wypukłe fragmenty”⁹¹⁾. Autorem ikonostasu był Szutow, podobno to w jego pracowni w Petersburgu wykonano wcześniej ikonostas według projektu Władimira Pokrowskiego. Ikony były zaś pędzla Iwana Kramskiego – wielkiego malarza rosyjskiego romantyzmu, twórcy obrazu Chrystusa w wieńcu cierniowym, umieszczonego w cerkwi⁹²⁾, a także czterech ikon bogato rzeźbionego ikonostasu głównego. Były to wizerunki Zbawiciela, Matki Bożej, św. Tatiany oraz św. Bazylego Wielkiego. Dwadzieścia ikon do dwóch mniejszych ikonostasów namalował Responin, do ich zbioru włączono także elementy pochodzące z ikonostasu znajdującego się wcześniej w cerkwi św. Cyryla i Metodego. Znajdowało się tu także sześć ikon na wrotach przedstawiających czterech ewangelistów i sceny przedstawiające Ostatnią Wieczerzę oraz Zwiastowanie, ikony zdobiące północne i południowe drzwi przedstawiające Archaniołów Michała i Gabriela, niewielka ikona Chrystusa modlącego się na pustyni autorstwa Iwana Kramskiego, znajdująca się po prawej stronie pod obrazem *Niesienie krzyża* pędzla Swiedomskiego. W układzie symetrycznym znalazł się po lewej stronie obraz *Kazanie Chrystusa na Górze*, natomiast za ołtarzem ikona Matki Bożej. Kiedy w 1919 roku gmach, na zasadzie dzierżawy, przeszedł w ręce Towarzy-

90) *Oswiaszczenie cerkwi 1-ch warszawskich gimnazii*, „Chołmsko-Warszawskij Jeparchialn’nyj Wiestnik” 1878, nr 20, cyt. za: P. Paszkiewicz, dz. cyt., s. 80.

91) Pisali o tym P. Paszkiewicz, dz. cyt., P. Preciszewski, dz. cyt.

92) Pisał o nich Marian Lalewicz, jako o obiektach wymienianych przez Dymitra Cwietajewa w jego opisach.

stwa Naukowego Warszawskiego obrazów i ikonostasów już tam nie było, gdyż zostały wcześniej wywiezione przez Rosjan lub zaginęły w 1915 roku, w czasie okupacji niemieckiej. Duże obrazy Swiedomskiego wykonane na płótnie i naklejone na ścianę (przedstawiające drogę na Golgotę i kazanie Chrystusa na Górze Oliwnej) zdjęto w roku 1927 i przekazano kościołowi Matki Boskiej Częstochowskiej w Warszawie⁹³). Pierwszy Komitet Odbudowy Pałacu Staszica podjął decyzję o zamalowaniu malowideł Blinowa wykonanych na tynku, Lalewicz w raportach wskazywał, że decyzję tę argumentowano ich niewielką wartością, która nie dorównywała kosztowi renowacji.

O (loteryjnych) losach Pałacu Staszica

Przebudowa z 1892 roku bezpowrotnie odmieniła oblicze gmachu, mimo rekonstrukcji przeprowadzonej w 1926 roku nie udało się przywrócić pierwotnego układu wewnątrz. Zatarcie śladów działalności Towarzystwa w roku 1832 nie ograniczało się do konfiskaty zbiorów i jego likwidacji, także siedziba Towarzystwa została poddana znaczącym zmianom. Przestrzeń mentalną unicestwiono nie tylko przez wywiezienie kolekcji, ale także przez fizyczne zniszczenie dawnego kształtu budynku. Pozostawiając jedynie ściany zewnętrzne pałacu, „wydarto” z serca gmachu całą jego wartość, niszcząc architekturę i historyczny kontekst przestrzenny, a ślady dawnej funkcji i symboliki zatarto. Gabinety i sale – dawne miejsce zbiorów – zostały rozebrane. Dekonstrukcja została przeprowadzona równolegle w obrębie płaszczyzny fizycznej i mentalnej. Dom nauki wyceniono na czterysta dziewięć tysięcy i dwadzieścia złotych oraz – z jakże niezwykłą precyzją – dwa i pół grosza.

Jeszcze przed nastaniem gimnazjum i pamiętnej cerkwi władze carskie ulokowały w gmachu Dyrekcję Loterii (zajęła 22 z 89 pokoi). „W roku 1833 na rozkaz cara został skonfiskowany również budynek WTPN. 5/17 V 1835 r. dom b. WTPN za zgodą cara został sprzedany Generalnej Dyrekcji Loterii”⁹⁴).

⁹³) M. Lalewicz, dz. cyt., s. 56.

⁹⁴) Z. Strzyżewska, dz. cyt., Aneks 2, *Los budynku Pałacu Staszica*, s. 235.

Osadzenie w murach gmachu Dyrekcji Loterii stanowiło kolejny krok na drodze zatarcia pamięci o pierwotnym przeznaczeniu tego obiektu, bo oto dom nauki stał się domem rozrywki, a w miejscu kominka przyozdobionego płaskorzeźbami Pawła Malińskiego stały „maszyny” losujące, jedynie puste nawy nosiły wspomnienie rzeźbionych popiersi postaci – bohaterów. Franciszek Pułaski w przemówieniu na zebraniu pierwszego Komitetu Odbudowy Pałacu Staszica stwierdził, że „urządzono w nim igrzysko materialnych pożądań”⁹⁵⁾, dołączając ten akt do listy innych destrukcyjnych działań prowadzonych przez rząd rosyjski wobec pałacu. Decyzja w sprawie usytuowania w gmachu Dyrekcji Loterii (1830–1862) zapadła formalnie dopiero w 1835 roku, kiedy to car Mikołaj I wydał zgodę, by sprzedać gmach Komisji Skarbu w celu umieszczenia w niej Komisji Loterii. Była to symboliczna desakralizacja przestrzeni związanej z wysoką kulturą. Jak wynika z doniesień prasowych, car uczynił to na prośbę Rady Administracyjnej, która nie czuła się odpowiedzialna za decyzje dotyczące losu gmachu. Sprzedaż nastąpiła po dziewięciu latach⁹⁶⁾. Jak pisano w „Kurierze Warszawskim”, była to transakcja „na osobliwych warunkach”⁹⁷⁾, a w sprawę urządzenia tam loterii był wmieszany nie kto inny, tylko kurator naukowy.

19 grudnia 1844 stanął się Przedpełski, radca prawny okręgu warszawskiego, przed pisarzem aktowym Józefowiczem [...] zeznali w księgach wieczystych nieruchomości Nr 1319, 1320, 1321 akt, mocą którego kuratorja okręgu naukowego warszawskiego, należące do niej, jakoby prawem własności, pomienione domy sprzedała skarbowi Królestwa za 61353 rub. 17 kop. na pomieszczenie od 1 stycznia 1835 lokowanego tamże urzędu loterii!⁹⁸⁾

Autor artykułu podkreśla fakt skwitowania milczeniem samowoli kuratora naukowego okręgowego: „wydział hipoteczny powążył się dokonać zatwierdzenia choć nakaz carski odnosił się tylko do umieszczenia loterii w gmachu”⁹⁹⁾.

95) APAN, TNW, Protokoły Posiedzeń Komitetu Odbudowy Pałacu Staszica 1924–1927, Przemówienie Franciszka Pułaskiego, 10 listopada 1924, sygn. I-2, j. 200, k. 18.

96) *W sprawie gmachu Staszica. (Dokończenie)*, „Kurier Warszawski” 1919, nr 206.

97) Tamże.

98) Tamże.

99) Tamże.



19. Węzeł komunikacyjny przed Salą Lustrzaną, rozwiązanie wprowadzone przez Piotra Biegańskiego w 1946 roku

Kiedy amfiteatralną salę posiedzeń wypełniały tłumy zbierające się dla oglądania loterii, inny był charakter tych zgromadzeń niż w czasach Towarzystwa. Dawniej, podczas długich sesji słuchacze gromadzili się nie tylko w celu wysłuchania odczytów naukowych i deklamacji Osiańskiego, ale przede wszystkim dla publicznego wsłuchiwania się w polską mowę¹⁰⁰. Tutaj nawiązywała się więc krzewiciele nauki ze społeczeństwem, tutaj także – mimo deklaracji Towarzystwa o postawie apolitycznej¹⁰¹ – tworzyły się załączki struktur związanych z walką o niepodległość. Bywały również sesje przybierające charakter patriotycznych manifestacji¹⁰². Jakże inny był charakter zgromadzeń pod hasłem loterii, wystarczy przypomnieć relację Henryka Sienkiewicza z podobnych wydarzeń rozgrywających się w Ogrodzie Saskim, który pisał: „Istotnie, Saski Ogród po każdej loterii wygląda jak gdyby po napadzie Tatarów. [...]”¹⁰³. Obracanie się *nomen omen* koła fortuny da znać o sobie kolejny raz, kiedy w 1926 (w roku zgonu Staszica), w czasie święta niepodległości, 11 listopada, w miejscu po zburzonym soborze Aleksandra Newskiego stanie drewniana konstrukcja gmachu loteryjnego, urządnego w ramach „Tygodnia Akademika”¹⁰⁴.

Zagospodarowanie gmachu po likwidacji Towarzystwa zaplanowano tak, by pozbawić go rangi ośrodka kulturalnego, członków zaś, którzy pieczołowicie gromadzili zbiory i pamiątki polskiej historii, zmuszono do prac przy opisie i pakowaniu zbiorów poddawanych konfiskacie¹⁰⁵. Wyposażenie wnętrza, rozmieszczenie i dobór dzieł sztuki, charakter pamiątek, lista pozycji w księgozbiorniku – wszystko to, skrupulatnie zaplanowane przez członków Towarzystwa, budowało przestrzeń kulturową związaną z tym obiektem, czyniąc z niego pomnik niezależnej myśli polskiej. Równie skrupulatnie pod okiem Krasowskiego Rosjanie dekonstruowali wszelkie nośniki znaczeń,

100) Jak zaznacza Elżbieta Aleksandrowska w słownikowym haśle poświęconym Towarzystwu, w czasach pruskich sesje Towarzystwa były jedynym miejscem w Warszawie, obok teatru, gdzie publicznie rozbrzmiewała mowa polska. E. Aleksandrowska, *Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Warszawie*, w: *Słownik literatury polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, wyd. 2, Wrocław–Warszawa–Kra-ków 1991, s. 624–628.

101) Postawę tę członkowie podkreślali wobec konieczności formułowania zadań dla rządzących, inną sprawą jest polityczny wymiar działalności związanej z dbałością o zachowanie tożsamości w sytuacji walki o niepodległość.

102) Na przykład sesja z 22 grudnia 1809 roku zorganizowana w zamiarze „oddania czci zwycięskiemu wojsku”. E. Aleksandrowska, dz. cyt.

103) H. Sienkiewicz, *Bez tytułu (1873)*, w: tenże, *Dzieła*, t. 47, red. J. Krzyżanowski, Warszawa 1950, s. 70.

104) Za informacje na ten temat dziękuję Panu Profesorowi Wojciechowi Tomasikowi.

105) Pisała o tym Z. Strzyżewska, dz. cyt.



20. Hol pierwszego piętra przed Salą Lustrzaną, widok w kierunku zachodniego skrzydła

opróżniając kolejno wszystkie sale gmachu. Część zbiorów ukryta przez członków Towarzystwa była intensywnie poszukiwana podczas śledztw i przesłuchań, a w tym nawale dóbr wywozonych *samych ułomków zebrano siedem skrzynek*¹⁰⁶⁾.

Po likwidacji cerkwi, by sięgnąć do dalszych losów Pałacu Staszica, po wyjściu Rosjan w pałacu znajdował się Dom Żołnierza Niemieckiego (Soldatenheim) i żołnierska gospoda niemiecka oraz oficerska loża masońska. Po bezskutecznych staraniach Komitetu Obywatelskiego o oddanie miastu Pałacu Staszica, wskutek wstawiennictwa kuratora naukowego Hutten-Czapskiego okupanci niemieccy oddali gmach miastu.

Następnie zajęły go formacje wojskowe, z których później powstała namiastka wojska polskiego; podczas ich obecności w pałacu na jego terenie dochodziło do zbrojnych starć.

Sejm Ustawodawczy 29 lipca 1919 roku powziął uchwałę:

WZYWA SIĘ RZĄD do wydzierżawienia na 99 lat za opłatę 5 marek pol. czynszu dzierżawnego rocznie Warszawskiemu Towarzystwu Naukowemu gmachu Staszica w Warszawie. /Wykaz hipoteczny nieruchomości warszawskich Nr. 1320, 1321, 1319/. Wykonanie uchwały poleca się Ministrowi Skarbu¹⁰⁷⁾.

Członkowie Towarzystwa Naukowego Warszawskiego rozpoczęli działania na rzecz odbudowy gmachu, niesieni na fali entuzjazmu niczym Skarbek porwany przez tłum, który na rękach niósł go ponad głowami zgromadzonych, by postawić tuż nad otwartym grobem Staszica w celu wygłoszenia mu pochwalnej mowy.

¹⁰⁶⁾ Podczas opróżniania gabinetów i pokoi pałacu po likwidacji Towarzystwa zebrano siedem skrzyń zawierających tylko ramy i szyby do obrazów i grafik.

¹⁰⁷⁾ APAN, TNW, Odpis Uchwały Sejmu RP w sprawie odzyskania po I wojnie światowej przez TNW Pałacu Staszica, 1919, sygn. I-2, j. 172, k. 267.

O niepodległych losach Pałacu Staszica

W 1924 roku zrealizowano uchwałę z roku 1919, w myśl której Rząd miał wydzierżawić na lat 99 pałac Staszica Towarzystwu Naukowemu Warszawskiemu, za opłatą 5 marek rocznie.

Podczas adaptacji do nowych potrzeb dawnej rosyjskiej kotłowni Lalewicz przystosował do warunków mieszkalnych oficynę drugiego podwórza, w których urządził mieszkanie dla dozorca nad kotłownią¹⁰⁸⁾. Ułożono wówczas instalację wodociągowo-kanalizacyjną i gazową oraz doprowadzono w tej części elektryczność. Przeszkodą w podjęciu prac związanych z przebudową fasady pałacu w 1924 roku byli lokatorzy, którzy zajmowali lokale frontowe od Nowego Światu, czyli od narożnika Krakowskiego Przedmieścia. Przy westybulu z kolei znajdowało się mieszkanie portiera, którego przeniesiono do lokalu przy korytarzu piętra pierwszego. Na parterze od narożnika ulicy Kopernika znajdowała się wówczas Książnica Polska, na antresoli zaś Koło Polek, które po pertraktacjach usunięto. Dla Książnicy znaleziono zastępczy lokal w piwnicy, w oficynie podłużnej drugiego podwórza, pod lokalem nowo zajętym przez Towarzystwo Polsko-Amerykańskie ulokowane na pierwszym piętrze. Sutereny w pierwszej oficynie przerobiono na magazyny dla Książnicy oraz mieszkanie dozorca. We wschodniej oficynie umieszczono lokal biblioteczny i gabinet matematyczny TNW. Złożona z sześciu sal siedzi-

¹⁰⁸⁾ Informacje na temat prac związanych z przebudową pałacu oraz instytucji, które w nim przebywały, a także procesów ich usuwania i przemieszczania, przytaczam na podstawie protokołów z zebrań Komitetu Odbudowy Pałacu Staszica, sprawozdań TNW oraz sprawozdań technicznych Mariana Lalewicza dotyczących prowadzonych prac. APAN, TNW, Protokoły Posiedzeń Wydziału Wykonawczego Komitetu Odbudowy Pałacu Staszica 1924–1926, sygn. I-2, j. 198; APAN, TNW, Protokoły Posiedzeń Komitetu Odbudowy Pałacu Staszica 1922–1927, sygn. I-2, j. 200; Protokoły Posiedzeń Komisji Budowlanej Zarządu TNW 1927–1928, sygn. I-2, j. 201; APAN, TNW, Wykaz wydatków na poszczególne przebudowy, rozdział lokali, rachunki 1924–1927, sygn. I-2, j. 227; APAN, TNW, Protokoły Posiedzeń Odbudowy Pałacu Staszica 1946–1949, sygn. I-2, j. 238; APAN, TNW, Projekt rozbudowy Pałacu Staszica – skrzydło od Nowego Światu 1949, sygn. I-2, j. 244.

ba, przeznaczona dla Instytutu Francuskiego, zajmowana była początkowo właśnie przez to towarzystwo oraz osoby prywatne (a także przez seminarium matematyczne UW, gabinet matematyczny prof. Samuela Dickensteina). W południowej oficynie nadbudowano dwa mieszkania dla personelu Instytutu Francuskiego. Jeden z opróżnionych magazynów od Nowego Świata odbudowano i czasowo oddano Kasie im. Mianowskiego. Uporządkowano sutereny pod wschodnią oficyną – dla Kasy Mianowskiego oraz na skład książek, natomiast z dawnej kotłowni urządzono dwupiętrowy magazyn dla Ossolineum.

Główny budynek pałacu zgodnie z planem przyjętym w latach dwudziestych zajął Instytut Francuski. Pierwotny projekt powiększenia lokali na parterze nie znalazł poparcia, utworzono wówczas lokal drukarni, zajmowany dotąd przez Koło Polek, pod dotychczasowym lokalem Mianowskiego z suteroną i przyległym składem, w którym dawniej była urządzona kuchnia, oraz przygotowano magazyn dla księgarni naukowej. W czasie rozpoznania Mariana Lalewicza (1924) znajdował się tam sklep Wedernikowa z wejściem nie tylko od ulicy, ale także z głównej sieni pałacu. Pomieszczenia rozplanowano w taki sposób, by Komitet i Kasa Mianowskiego (dla której przeznaczono cztery pokoje, w tym jeden na salę posiedzeń) miały wejście z głównej klatki schodowej. Dopiero w czerwcu 1925 roku rozpoczęto pracę nad elewacją zewnętrzną, przeniesiono wtedy zbiory Muzeum im. Majewskiego.

Tak jak dawniej wnętrza Pałacu Staszica zdobiły obrazy i popiersia członków Towarzystwa, tak obecnie w jednej z sal pierwszego piętra – Huga Kolałataja – znajduje się galeria prezentująca prezesów Towarzystwa Naukowego Warszawskiego oraz Polskiej Akademii Nauk. Pośród postaci na obrazach znajdują się Witold Nowacki (specjalista w dziedzinie techniki budowlanej, Prezes PAN 1977–1980), Włodzimierz Trzebiatowski (chemik, Prezes PAN 1971–1977), Jan Karol Kostrzewski (lekarz, epidemiolog, Prezes PAN 1984–1990), Aleksander Gieysztor (historyk, mediewista, Prezes WTN 1986–1992), Jan Dembowski (biolog, Prezes PAN 1952–1957), Tadeusz Kotarbiński (filozof, etyk, Prezes PAN 1957–1962), Janusz Groszkowski (inżynier, specjalista w dziedzinie radiotechniki, Prezes PAN 1962–1971). A także Leszek Kuźnicki (biolog, Prezes PAN 1993–1998), Mirosław Mossakowski (lekarz neurolog, Prezes PAN 1999–2001), Andrzej B. Legocki (biochemik, Prezes PAN 2003–2006) oraz Michał Kleiber (profesor nauk technicznych, Prezes PAN 2007–2015).



21. Jedna ze ścian w piwnicy Pałacu Staszica wraz z kolejną ścianą i framugą okienną odkrytą w jej sąsiedztwie

W latach dwudziestych XX wieku gmach uzyskał ponad tysiąc metrów kwadratowych powierzchni użytkowej na nowe lokale¹⁰⁹⁾. Zniszczony w czasie wojny, został odbudowany w latach czterdziestych XX wieku według projektu Piotra Biegańskiego¹¹⁰⁾.

Ujawnia się tu kolejny paradoks wpisany w losy Pałacu Staszica¹¹¹⁾. Marian Lalewicz, odbudowując gmach, w założeniu dążył do przywrócenia

¹⁰⁹⁾ Szczegółowy wykaz instytucji ulokowanych w gmachu po odbudowie w latach dwudziestych XX wieku zawierają plany pałacu, znajdujące się pośród dokumentów TNW, przechowywanych w Archiwum PAN. Niestety podczas pracy nad książką sporządzenie wypisu z ww. materiałów uniemożliwił proces konserwacji, którym poddawana jest obecnie ta część zbiorów archiwalnych.

¹¹⁰⁾ O losach Pałacu Staszica w czasie II wojny światowej wspominam marginalnie, po pierwsze dlatego, że ten etap historii gmachu nie jest związany z interesującym mnie procesem przemian opartym na transformacji sensów i oddziaływania na zbiorowość, po drugie dlatego, że powstaje obecnie historyczna praca poświęcona wojennym losom pałacu, przygotowywana przez Profesorów Krzysztofa Kosińskiego i Zbigniewa Tucholskiego. Warto w tym miejscu dodać, że Pałac Staszica przetrwał okres wojenny, chociaż został bardzo zniszczony i wypalony wewnątrz. Największe straty poniosła południowo-zachodnia strona budynku, od ul. Nowy Świat, w miejscu zniszczonym od wybuchu bombowego.

¹¹¹⁾ Całe dalsze stwierdzenie dotyczące tych architektonicznych paradoksów i konieczności wskazania na pierwiastki socrealistyczne zawdzięczam uwagom Profesora Zbigniewa Tucholskiego.



22. Piwnice Pałacu Staszica

mu charakteru neoklasycystycznego. Jednak jako absolwent Akademii Sztuk Pięknych w Petersburgu nadał budynkowi cechy petersburskiego akademizmu. Zmienił to później Biegański, który pracę nad odbudową pałacu poprzedził własnymi badaniami nad stylem klasycystycznym. Ten paradoks na poziomie architektonicznym objawił się w postaci obiektu, który w początkach polskiego stalinizmu został odbudowany w formie corazziańskiej. Pozostałe jednak wnętrza gmachu, dobudowane skrzydła i część pałacu od strony ulicy Świętokrzyskiej mają formę socrealistyczną. Można powiedzieć, że to architektoniczna wariacja Biegańskiego, posiadająca – jakże to istotne w kontekście odwracania znaczeń przez stronę polską i rosyjską – charakter socrealistyczny. Plany architektoniczne przedstawiające wielkość skrzydeł, oznaczone kolejnymi literami alfabetu, zawierają ślad działań nacechowanych biurokratycznie. Lata czterdzieste XX wieku to czas rozrastania się biurokratycznych struktur, kiedy centralizacja i biurokratyzacja potrzebowały dużych przestrzeni, a nowy projekt pałacu je uwzględniał.

Pałac Staszica zawiera wiele tajemnic, które wciąż są odkrywane podczas kolejnych prac remontowych. Należą do nich odnaleziony parę lat temu system okablowania (pozostałość z czasów PRL-u), szkatułkowe warstwy kolejnych ścian i okien na poziomie piwnicy czy tajemnicze pomieszczenie z urządzeniem o nieznanym pochodzeniu przypominającym sarkofag. W jednej z piwnic widoczne są jeszcze pozostałości podziemnego korytarza zasypanego podczas II wojny światowej i na zawsze pozostanie zagadką, czy opowieść o tajemnym przejściu, prowadzącym być może nawet do Zamku Królewskiego, jest jedynie miejską legendą.

W 2010 roku dziewięcioosobowa komisja, składająca się z przedstawicieli kilku działów Polskiej Akademii Nauk (a także archeologa i archiwistów oraz architekta i ekipy kamieniarzy), dokonała otwarcia obiektu określanego „sarkofagiem”¹¹²⁾, znajdującego się w piwnicy. Po demontażu stwierdzono, że gruba płyta stanowiąca górną powierzchnię tego obiektu przykrywała znajdujące się we wnętrzu wypełnienie w postaci gruzu i papierowych odpadów. Pochodzenie tych materiałów umożliwiło wskazanie przybliżonego czasu jego powstania (przypadającego na lata sześćdziesiąte XX wieku). Początkowy wystój wnętrza piwnicy ozdobionej czerwoną, drapowaną materią oraz elementy architektoniczne w postaci sklepienia kolebkowego mogły wskazywać

¹¹²⁾ W skład komisji weszli między innymi przedstawiciele Instytutu Archeologii i Etnologii PAN, Archiwum PAN, Zakładu Działalności Pomocniczej PAN oraz Działu Administracyjno-Technicznego PAN.

na związek pomieszczenia z niemiecką lożą masońską¹¹³⁾. Wyniki ekspertyzy datującej „sarkofag” na drugą połowę XX wieku wykluczyły jednak ten związek, podobnie jak możliwość skojarzenia pomieszczenia z dawnymi kryptami zakonników z klasztoru Dominikanów Obserwantów, znajdującymi się na tym terenie. Rozbiórka wykazała, że w skład obiektu wchodziły dwa częściowo skute, betonowe filary, które schodziły poniżej posadzki.

Czy przyjęta przez komisję teza, że dawniej mogła to być podstawa jakiegoś urządzenia mechanicznego, jest przekonująca? Pytanie to stanowi kolejny element w zbiorze sekretów Pałacu Staszica, na liście których na samym początku znajduje się spór o związek ogrodowej „altany” z grobowcem carów¹¹⁴⁾.

Losy pałacu tworzą sieć relacji i zdarzeń odbiegających od historii zwykłych budynków publicznych. Podobnie labiryntowy układ korytarzy w gmachu jest nielada wyzwaniem dla odwiedzających go po raz pierwszy, łącząc się i przeplatając w niezwykle sposób. Do ciekawszych „zagadek” należy system klatek schodowych – każda z nich prowadzi bowiem do innej części wyższych pięter, niepołączonych ze sobą. Podobny układ dotyczy najniższych poziomów budynku, gdzie kolejne partie schodów prowadzą do rejonów Biblioteki IBL PAN, Pracowni Badań Profilaktycznych PAN, bądź piwnic i wyjścia na dziedziniec pałacu. Podziemny układ korytarzy tworzy zaś sieć pomieszczeń przeznaczonych na magazyny poszczególnych instytutów oraz, w znacznej części, na magazyny biblioteczne Instytutu Badań Literackich PAN.

W opowieści o Pałacu Staszica nie brak także elementu grozy obecnego we wspomnieniach bibliotekarzy, mówiących o schodzeniu do dolnych magazynów¹¹⁵⁾ podczas wieczornych dyżurów, w latach kiedy istniało jeszcze otwarte przejście pomiędzy piwnicami instytutów a podziemiami sąsiadującego z gmachem Warszawskiego Szpitala dla Dzieci¹¹⁶⁾.

113) Podczas badań nie wskazywano tej ścieżki zależności, ale możliwość wykrycia związków owej piwnicy z mauzoleum Szujskich.

114) Przedstawione przeze mnie w I i II części pracy tezy dotyczące losów grobowca nie są próbą ostatecznej odpowiedzi na pytania o jego lokalizację. Nie przywołuję wielu głosów badaczy podejmujących ten temat, np. Stanisława Lorentza czy Teresy Zarębskiej. Istotne jest tu wskazanie na sam spór i wpływ obecności grobowca na późniejsze losy tego miejsca.

115) Dawniej część zbiorów Instytutu Badań Literackich, w tym kolekcja zwana od nazwiska Gabriela Korbuta „Korbutanium”, znajdowała się dwa piętra niżej niż poziom parteru.

116) Warszawski Szpital dla Dzieci powstał w 1869 roku, od roku 1875 znajduje się przy obecnej ulicy Mikołaja Kopernika, sąsiadując tym samym z gmachem Pałacu Staszica. Opowieści dotyczące czasów istnienia łącznika pomiędzy piwnicami tych obiektów mówią także o sąsiedztwie bibliotecznych, podziemnych korytarzy z kostnicą szpitala. Nie podejmuję się tutaj zweryfikowania autentyczności

Prowadzone od 2016 roku prace związane z renowacją budynku ujawniają kolejne pokłady tych zagadek (dosłownie i metaforycznie). Podczas zdejmowania płyt chodnikowych od strony dziedzińca odkryto fundamenty ścian ukazujące układ odmienny od obecnego oraz to, że plany nie zawsze odpowiadają rzeczywistości budynkowi.

Do ciekawszych odkryć trzeba zaliczyć fakt, iż podczas prac związanych z remontem elewacji zewnętrznej i wymiany okien od strony ul. Świętokrzyskiej w 2017 roku pracownicy budowlani odnaleźli w ścianach dokumentację związaną z odbudową pałacu z 1949 i 1951 roku. Znajdują się tam informacje na temat ekip pracujących przy odbudowie, tabele i wykresy. Nazwiska osób zaangażowanych we wskrzeszenie pałacu zrosły się zatem z gmachem nie tylko w przenośni, ale i dosłownie.

Obecnie w Pałacu Staszica mają swoją siedzibę¹¹⁷⁾: Archiwum PAN, Instytuty Polskiej Akademii Nauk: Instytut Badań Literackich PAN, Instytut Historii Nauki PAN, Instytut Filozofii i Socjologii PAN, Instytut Nauk Ekonomicznych PAN, Instytut Nauk Prawnych PAN, Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN, Instytut Kultur Śródziemnomorskich i Orientalnych PAN, Zakład Działalności Pomocniczej PAN – Pracownia Badań Profilaktycznych, Rada Języka Polskiego, Polskie Towarzystwo Socjologiczne, Polskie Towarzystwo Filozoficzne, Towarzystwo Literackie im. A. Mickiewicza, Polskie Towarzystwo Religioznawcze, Towarzystwo Rapperswilskie, Jacht Klub i Towarzystwo Naukowe Warszawskie.

tych relacji (choć umożliwiłaby to analiza planów szpitala i opisu układu jego pomieszczeń). Wspominam o nich jedynie po to, by wskazać na ogrom zagadnień związanych z historią tego budynku – nierzadko spornych, czasem istniejących już tylko w przekazie ustnym.

117) Dziękuję Pani Grażynie Piskorz z Zakładu Działalności Pomocniczej PAN za pomoc w ustaleniu tych danych oraz udostępnienie mi dokumentacji niezbędnej do sformułowania wyżej przedstawionych wniosków. Panu Dyrektorowi ZDP Dariuszowi Walaszczkowi dziękuję za możliwość zebrania informacji i wykonania zdjęć podczas prowadzonych prac remontowych oraz za zgodę na wykorzystanie w książce materiałów znajdujących się w posiadaniu ZDP PAN.

CZEŚĆ III

**MIĘDZY
SALĄ POSIEDZEŃ
A ŚWIĄTYNIĄ
ZWYCIĘSTWA**



23. Sala Lustrzana w Pałacu Staszica

Z myślą o przeszłości i przyszłości narodu¹⁾

Dobroczynnej otuchy święta mędrców wiaro!
Z tobą te czasy dojrzeć przynajmniej mi wolno,
W których niweczyć będą wszech gwałtów układy,
Rachuby, przedsięwzięcia zburców mej ojczyzny.²⁾

Stanisław Staszic

Rycina przedstawiająca wnętrze sali posiedzeń Towarzystwa z perspektywy amfiteatru, z kominkiem w części centralnej, obrazem autorstwa Blanka i płaskorzeźbą jest chyba jedyną zachowaną ilustracją tej przestrzeni sprzed przebudowy gmachu. Była ona wielokrotnie przedrukowywana w czasopiśmie i publikacjach poświęconych Pałacowi Staszica, zawsze bez wskazania źródła jej pochodzenia. Jest to podobno rysunek Kazimierza Mordasiewicza – absolwenta Akademii Sztuk Pięknych w Petersburgu. Szkic wykonał na podstawie wycinków i gazet oraz opisu Gołębiowskiego³⁾. Aleksander Kraushar, mając wówczas dostęp do grafiki, niektórych obrazów i rzeźb znajdujących się w bibliotece uniwersyteckiej, na łamach prasy podał informację, że rycina pochodzi z lat czterdziestych XIX wieku⁴⁾. Jest to jedyny widok sali posiedzeń z czasów, kiedy odbywały się w niej uroczyste posiedzenia i wydarzenia gromadzące publiczność, która przemierzała gabinety i galerie łączące

1) Logika chronologicznych następstw nakazywałaby umieszczenie tej części przed fragmentem książki poświęconym historii pałacu w II RP, celowo jednak lokuję go w tym miejscu, dając prymat przestrzeni nad czasem. Przeskok ponownie do okresu istnienia Towarzystwa wprowadzam po „wędrówce” przez kolejne pomieszczenia w pałacu, natomiast wyjście najpierw od założeń ideowych Towarzystwa wymagałoby rozpoczęcia opisu wnętrza gmachu od sal pierwszego piętra.

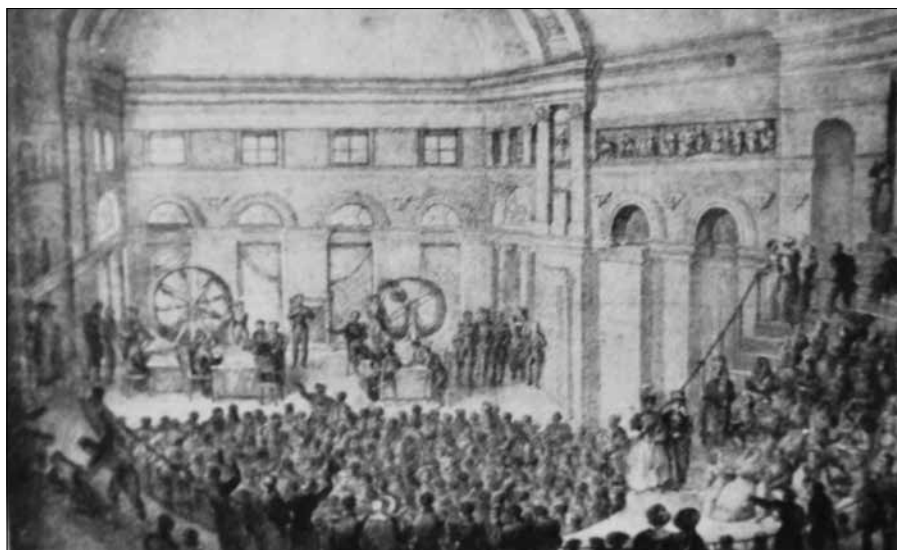
2) S. Staszic, *Ród ludzki*, Warszawa 1820, s. 85.

3) Ł. Gołębiowski, *Opisanie historyczno-statystyczne miasta Warszawy*, wyd. Glugsberga 1827, s. 155.

4) Wydaje się to mało prawdopodobne, zważywszy, że Mordasiewicz urodził się w 1858 roku, a pracownię malarstwa portretowego w Warszawie założył w roku 1891. Szkic zatem jest znacznie późniejszy lub też jest dziełem innego autora.



24. Dawna sala posiedzeń Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk



25. Dawna sala posiedzeń w czasie ulokowania w niej Dyrekcji Loterii

salę ze zbrojownią Dąbrowskiego. Nie ma dziś śladu ani po dawnych wnętrzach, ani po kolekcji Towarzystwa, jednak wystój Sali Lustrzanej nawiązuje do stylistyki corazziańskiej, a odbywające się w niej wydarzenia nadal skupiają najwybitniejszych przedstawicieli środowiska naukowego. Między salą posiedzeń a salą Dąbrowskiego w gmachu z czasów Towarzystwa znajdował się gabinet numizmatyczny. Ekspozycja medali, pamiątek, obrazów i sztychów stanowiła przejście pomiędzy zbrojownią a miejscem publicznych wystąpień, między miejscem militarnej pamięci a obszarem walki o zachowanie tożsamości i języka. Obecnie obszar ten, który wówczas prowadził do drugiej klatki znajdującej się po wschodniej stronie budynku, zajmuje korytarz biegnący od Sali Lustrzanej i Sali Okrągłego Stołu do jednego z dwóch skrzydeł gmachu dobudowanych w latach czterdziestych XX wieku⁵⁾. Przed odwiedzającymi gmach w tym miejscu roztacza się widok z obrazu na ścianie, a tym samym wnętrza biblioteki Pijarów na Miodowej, która to przygarnęła Towarzystwo, nim trafiło do siedziby w kamienicach na Kanonii...⁶⁾

Na drugiej ze ścian w tym miejscu umieszczony jest obraz Stanisława Lentza, noszący ślady wpływu sztuki holenderskiej widoczne w formule portretu zbiorowego, jak określiła to Irena Kossowska⁷⁾. *Pod znakiem Staszica (Portret członków Towarzystwa Naukowego Warszawskiego)* przenosi do czasów późniejszych – epoki spadkobierców, nowych odnowicieli.

Uroczyste, publiczne posiedzenie Towarzystwa w styczniu 1824 roku⁸⁾ inaugurowało okres działalności w nowym gmachu, związane było także z powołaniem fundacji hrubieszowskiej⁹⁾. Ten szczegół stanowi ilustrację całościowego schematu działania Towarzystwa, który wyrósł z koncepcji Staszica.

5) Znajdują się tam pokoje Instytutu Filozofii i Socjologii PAN.

6) Od 2017 roku znajduje się tu obraz olejny na płótnie Bronisława Kopczyńskiego z lat 1915–1916. Nosi on tytuł *Nadanie dyplomu Onufremu Kopczyńskiemu za „Gramatykę języka polskiego”* i przedstawia scenę wręczenia medalu Onufremu Kopczyńskiemu w 1816 roku. Obraz znajdował się dawniej w Pałacu Staszica, w roku 2016 został wystawiony na wystawie „Warszawa Kopczyńskich” zorganizowanej przez Muzeum Literatury w Warszawie. Po powrocie do pałacu przeprowadzono jego renowację. Dziękuję Panu Dyrektorowi ZDP PAN Dariuszowi Walaszczykowi oraz Pani Grażynie Piskorz za udostępnienie mi materiałów dotyczących renowacji obrazu. W dalszej części pierwszy tekst dotyczący obrazu Kopczyńskiego jest fragmentem opowiadania *Mnichy* Waława Berenta, tenże, *Mnichy*, w: *Opowieści biograficzne*. Drugi tekst, dotyczący obrazu Lentza jest mojego autorstwa.

7) Stanisław Lentz inspirował się zwłaszcza twórczością Fransa Halsy, odbył także podróż do Holandii. Na temat twórczości tego malarza zob. między innymi I. Kossowska, *Stanisław Lentz*, <http://culture.pl/pl/tworca/stanislaw-lentz> [dostęp: 5.02.2017].

8) Pierwsze zebranie WTPN w Pałacu Staszica odbyło się w 1823 roku, styczeń 1824 to data pierwszego zebrania publicznego.

9) A. Kraushar, *Warszawa nowożytna*, s. 292.

Uplłynęło lat pięć od owego posiadzenia ku czci Karpńskiego. Na kraj klęsk niewyczerpanych zwaliły się kataklizmy nowe, przerzucając jak trzęsienie ziemi krótkotrwałe kopce graniczne, odmieniając po raz czwarty od wyborów władze, rządy i prawa śród zdziesiątkowanego znów pokolenia, a w takim wyszaniu kraju z wszystkich sił żywotnych, że chłopstwo gdzieniedzie i wsi już opuszczało, koczując z resztką dobytku po lasach. W raz z pogromem 1812 r. zwinął się sam ten obóz Napoleoński z wojną co trzy lata, zwany Księstwem Warszawskim. [...] Nastąpił 1816 w pierwszy Królestwa Kongresowego.

Możemy być naoczniymi świadkami innej znów uroczystości Towarzystwa, odтворzonej tym razem nie piórem, lecz co ciekawsze – piędziem. Na pięćdziesięciolecie bowiem zasług wychowawczych księdza] Onufrego Kopczyńskiego postanowiono złożyć hold jego gramałce – choć jest to jeden z rzadszych entuzjajzmów na świecie, a nie przypomniać, by kiedykolwiek u narodów obcych sławili aż pędzel malarza tryumf gramatyki. Taki jednak obraz dużych rozmiarów, jak gdyby w zastępstwie Apolla z muzami, niegdyś na fryzie Malińskiego w wielkiej sali auli Staszicowego pałacu, zdobi skromną na dole salę dzisiejszego Towarzystwa Naukowego.

Wśród malarzy doby naszej znalazł się przypadkowo potomek rodu Kopczyńskich, Bronisław. [...] Toteż gotyckie wnętrze biblioteki pijarskiej na ulicy Miodowej wypadło w dziele jego najudatniej. W te ramy skupienia i ciszy wyrysował artysta rzecz rzadką w całej sztuce naszej: portret zbiorowy (tu oczywiście wtórny i na poły imaginacyjny) nie tylko najwybitniejszych członków byłego Towarzystwa Królewskiego, lecz całej niemal elity ówczesnej, łącznie z rządem. [...]

Ta postać z stygmatem woli nieustępliwej, z zadziornym jak u sokoła czołem twardego starca, którego kohnierz nawet futrzany zda się jak to kobuzie nastroszenie szyi – Staszic z świętego portretu Lampiego odmiął się tu nagle w szlachetną, łagodnie dobrotliwą osobę najdostojniejszego w tym gronie profesora. Wiotkie dłonie spłótno na stole gestem pastora i, rzekłbyś, egzaminuje.

Największy zaś w Towarzystwie ruchliwiec, starzec młodzieńczy – Niemcewicz, który i w kościele by nie przymilkł a w spokoju nie wysiedział – przygąsł tu niespodzianie, zbladł na 'różowych' zawsze policzkach i okrzepł w tym surowym gronie na dziekana niemal, sekretarującego pośrodku stołu.

Dość pospolity kędzierzawiec z małego miasteczka (jak go przedstawiają szychy ówczesne), Żyd Stern w swej jarmulce, wyszlachetniał tu i stajemniczy w wyrazie, jeśli nie na maga, to co najmniej na profesora hebraistyki. (Jako jej znawca występował istotnie w Towarzystwie ten mechanik.) Jeden z ostatnich natomiast, upartych kontuszowców, a pierwszy w Polsce znawca sanskrytu i badacz początków Słowiańszczyzny. Skorochód Majewski, powstydził się jakby w tym gronie statecznym staromodnego stroju zawadiaki i, stropiony, skrył się w całym tłumie duchownych i świeckich profesorów przyszłego uniwersytetu. Nawet oblesne wejrzenie Lindego sili się tu na dostojność; a wichrowaty jeszcze śród tych starszych panów młodzieniec, ledwie przed rokiem na członka wybrany, Lelewel, udaje już zrównoważonego docenta. – Po lewej stronie stoi rektor przyszłego uniwersytetu ks [i]ądz] kanonik Saweykowski, w przedwczesnej bładz todzie i z takimże hańcuchem rektorskim na szyi. [...] Tak czy owak główna postać księdza Kopczyńskiego wypadła na tym zbiorowym portrecie najlepiej.

Uplynęło lat pięć od owego posiedzenia kiedy to podniosło się z popiołów Towarzystwo w nowym kształcie i pod inną nazwą. Niedawny katalizm, który przetoczył się przez kraj gasząc krwią żagiew strajków niósł jeszcze echem „świętą a prawą”. Wraz z tym zrywem wyrwał się naród z zastoju stając w obliczu kłęski powstania, ale z doświadczeniem ruchu potrzebnego.

Możemy być nacończonymi świadkami innego wydarzenia, spotkania Towarzystwa widzianego okiem portrecisty uwieczniającego tenże widok pędzlem. Z okazji konkursu na dzieło poświęcone historii polskiej kultury znalazł się malarz, który postanowił polskiej kulturze nadać rysy postaci uczonych. *Taki zatem obraz dłużych rozmiarów*, jak gdyby uczonych w aptece de Mana, zdobi ścianę gmachu instytucji wskrzeszonej w przyszłości pod okiem innego chemika. *Wśród malarzy doby naszej znalazł się* artysta, który od koronek i jedwabi Lubomirskiej przeszedł poprzez kuznię do wizerunku zadumanego starca. *Po tej dziwnej drodze do holenderskich wzorców malarz realizmu i karykatury w ramy skupienia i ciszy wyrysował rzecz rzadką w całej sztuce naszej; portret zbiorowy najwybitniejszych członków owego Towarzystwa.* Toteż wewnątrz siedziby, nie w murach pałacu, wnosi swą bladością element kontrastu. Tytułarny generał brygady wojska sam Zdzisław Dmochowski, zachowuje tu dystans jak przystało doktorowi nauk medycznych stojącemu z brzegu. Przy nim od niedawna członek honorowy i protektor Towarzystwa, kolekcjoner-podróżnik, ten tutaj Potocki jednak nie przemawia, ale przybrał pozę znać konferencyjną z jaką słucha się ładnie, bez zaangażowania. Pod ścianą niewidoczny jak to nauczyciel, polonista *skrył się w tym całym tłumie* innych naukowców. Niby oniśmielony sąsiedztwem członka Akademii – Gabriel Korbut skromny przecież twórca podwalin warsztatu, który będzie służyć nowym pokoleniom. Jego cenny księgozbiór zwany Korbutianum wraz z kolekcją innego bibliofila Jana Michalskiego stanie się podstawą przyszłej biblioteki jednej z najważniejszych w skali europejskiej, by zejść do bibliotecznych katakumb pałacu. Po prawej stronie siedzi rektor uniwersytetu Jan Karol Kochanowski, bez togi i łańcucha, tutaj jeszcze nieświadom przyszłej prezesury, podparty z rozmarzeniem typowym nie dla historyka. Franciszek Pułaski, autor pięknej mowy z okazji odbudowy – idei i gmachu, wygłoszonej dopiero po dwunastu latach tu jeszcze śledząc palcem tekst otwartej książki zdaje się uchwycony być w trakcie dyskusji. Archeolog, biolog, i filozof w jednym – Majewski, nie odmawiając mu także roli literata, z gestem myśliciela układa „dekalog” nie wiedząc, że jego muzeum wyniesione zostanie z czasem pod specjalnie zmienioną kopułę pałacu.

Ta postać z stygmatem czasu oraz wiedzy, *czolem twardego starca* i zniszczonej twarzy – Jabłonowski znany z własnego portretu pędzla Lentza, odmienił się tu nagle i odmłodniał w tym gronie. Dłoń opartą na nodze, gestem profesora, *rzekł*byś uniesiony, smukły znów *egzaminuje*. Kolejny umysł ścisły – matematyk Dickstein, którego gabinetu razem z biblioteką będą wypełniały pokoje pałacu, tutaj w drugim rzędzie, w geście pochylenia jakby komentował komuś treść wykładu. Z prawej Bronisław Chlebowski – jeden z założycieli tego Towarzystwa i literaturoznawca, w geście dobrośliwego pochylenia z splecionymi dłońmi jakby myślą pozostał jeszcze pod czarnoleską lipą. Za nim Jan Lewiński na poły w ukryciu, jednak na znak gotów referować kilka rozprawa własnych i innych geologów jak to z zyczajem było dorocznym posiedzeniu. Za nim zaś nobliwy historyk Smoleński. Niemniej obok prezesa postać Chlebowskiego *wypadła na tym zbiorowym portrecie najlepiej*.

Oprócz podtrzymania tożsamości i dziedzictwa kulturowego, istotny element stanowiły kwestie rozwoju technicznego kraju. Projekt reform społecznych połączony był z precyzyjnie przemyślaną strukturą instytucji odpowiedzialnych za fundusze. Dzięki Stanisławowi Staszcowi powstały, między innymi, Dom Zarobkowy w Warszawie, Instytut dla Głuchoniemych i Ociemniałych (Staszic przeznaczył własne środki na finansowanie instytucji społecznych i dobroczynnych). Założył on w Banku Polskim Fundusz i przeznaczył go na powołanie Domu Zarobkowego. Organizował także pożyczki na rozwój rolnictwa, budownictwa, kupiectwa oraz na założenie rękodzielni lub fabryk¹⁰. W testamencie zostawił zapis dla Szpitala Dzieciątka Jezus oraz opracował system narastającego kapitału, przeznaczając go dla sierot.

Towarzystwo Rolnicze Hrubieszowskie stanowi niezwykle przypadek projektu, w którym zbiegły się najważniejsze idee propagowane przez jego twórcę. Były to początki myślenia demokratycznego (znajdujące urzeczywistnienie w uwłaszczeniu chłopów i nadaniu im aktu własności ziemi), utilitaryzmu społecznego, idei pracy organicznej oraz szczegółowo opracowany plan funkcjonowania spółdzielni, która zainicjowała tego typu instytucje na ziemiach polskich.

Stanisław Staszic niezwykle precyzyjnie i konsekwentnie opracowywał także podstawy finansowe projektu, bo i na drodze działań zmierzających do podtrzymania wysiłków intelektualnych po przebyciu licznych trudności o charakterze politycznym, krępujących rozwój myśli polskiej, na końcu zawsze stawała przeszkoda prozaiczna i nieodzowna wszelkim wysiłkom intelektualnym. Nierzadko gdy projektowane dzieło miało zostać zrealizowane (w postaci druku, pomnika czy choćby medalu), problemem pozostawał brak środków¹¹. Gdy zapoznamy się z testamentem Staszica, zadziwi nas precyzja planowania wydatków, procentów i dochodów, perspektywiczne myślenie o podziale środków, następstwie działań i celów¹², podob-

¹⁰) J. Goldszmit, *Dobroczyńca jakich mało. Ksiądz Stanisław Staszic jako filantrop i mąż stanu. Szkic biograficzny*, Warszawa 1882, s. 11.

¹¹) Problem ten, widocznie odziedziczony po oświeceniowych przedstawicielach nauki, jest dziś przedmiotem dyskusji wobec sytuacji, gdy myśl twórcza wikać się musi w sprawy wydatków i planowania działań grantowych, zacierając, jak twierdzą niektórzy, cienką linię w niebezpiecznym aliansie nauki z biznesem.

¹²) Wszystkie dobra hrubieszowskie Staszic oddał mieszkańcom, zwalniając ich od wszelkiej powinności, pod warunkiem założenia „Towarzystwa Rolniczego”, kapitał przeznaczony na Szpital Dzieciątka Jezus zaplanował tak, by 100 tysięcy stanowiło stały fundusz obrotu powiększającego. Przygotował wcześniej ustawy, które były zatwierdzone przez władze, zaplanował roczny dochód na opłacanie matek wiejskich, z sum hipotecznych określoną kwotę przeznaczył na utworzenie Domu Zarobkowego

nie słynna kolekcja portretów generałów Dąbrowskiego nie wzbogaciłaby się, gdyby nie kontrakt na dostawę koni¹³⁾. Prezes Towarzystwa planował szczegóły od oprocentowania na obrót danego kapitału, aż po liczbę świec na swym własnym grobie zakończywszy¹⁴⁾. Temu strażnikowi języka, autorowi traktatów, poematów i rozpraw praca naukowa, sprawowane stanowisko radcy, podróże i nauczanie nie przeszkodziły w planowaniu wydatków i pomnażaniu funduszy na cele publiczne. Istotą jego działań nie była jednak zdolność rachowania zysku czy znajomość prawa, ale światopogląd zakorzeniony w religii. Te same ideały decydowały o postępie przedsięwzięć naukowych i zbiorów na cele publiczne, jak i krzewienie kultury. Wywodzi się one z przeświadczenia, że

Tylko miłość bliźnich, ziszczana przez dobre czyny dla szczęścia ludzi, dopełnia zamiar Stwórcy. Z nimi bowiem ma człowiek najsilniejsze związki przez wrodzoną mu ludzkość. Najprzyjemniejsze uczucia znajdują się w dobroczynności dla ludzi. I przeto tylko ten postępuje najlepiej do celu swojego Stwórcy, kto przez ciąg swojego życia poprawi los, powiększy szczęśliwość drugich ludzi. I przeto tylko ten postępuje najlepiej do celu swojego Stwórcy, kto przez ciąg swojego życia poprawi los, powiększy szczęśliwość drugich ludzi.

Ten zaś, kto przez swoje życie poprawi i udoskonali los współczesnych, lub całych plemion następnych, ten dopełnia całkowicie swojego tu istnienia, przeznaczenia, czy te zamiary, jakie Najwyższe jestestwo w jego stworzeniu złożyło.¹⁵⁾

w Warszawie przy jakimś instytucie lub szpitalu ubogich. Podopiecznych polecił podzielić na klasy: I klasa – zarabiający 12 groszy na dzień, w II – 20 gr/dzień, III – 1 zł/dzień, w IV – ponad 1 zł/dzień, a następnie zaplanował wydatki w każdej z klas na żywność, odzież, oszczędności. Z tych sum hipotecznych przydział na profesora Szkoły Wydziałowej w Hrubieszowie (z IV klasy), gdyby szkoła przestała istnieć albo została przeniesiona do innego miasta, wtedy suma miała być przeznaczona na Hrubieszowskie Towarzystwo Rolnicze. Procent od 60 tys. miał być przeznaczony na powiększenie funduszu Banku Towarzystwa Rolniczego, jeżeli dochody banku przekroczą potrzebę pożyczek, to miała wejść w życie określona ustawa itd. Takie szczegółowe przytoczenie zapisu z testamentu Staszica ilustruje podstawy funkcjonowania jego sposobu myślenia.

13) Zob. J. Pych, dz. cyt., s. 50.

14) Goldszmit podtrzymuje opinię Bartoszewicza, głoszącą, że „Stazic może pierwszy w Polsce zaprowadził sposób mnożenia darów, tj. »robienia kapitałów z procentów«”, J. Goldszmit, dz. cyt., s. 18.

15) S. Staszic, *Krótki rys życia mego*.

Integralną część Pałacu Staszica w pamięci zbiorowej i kulturowej zdaje się stanowić Towarzystwo Przyjaciół Nauk jako zbiorowość przedstawicieli tychże ideałów, dodatkowo symboliczna wymowa miejsca kształtuje poniekąd jego obraz. „Miejsca pamięci” obok obszarów skupiających zbiorowość to również „miejsca symboliczne, takie jak rocznice, pielgrzymki, upamiętniania”¹⁶⁾ lub też miejsca będące częścią osobowościowych wspólnot, jak wskazuje Pierre Nora. Z takiej perspektywy Towarzystwo, jako symboliczne miejsce pamięci przez jego kulturotwórczą działalność, sięgającą do pokładów historii, można potraktować w kategoriach upamiętniania¹⁷⁾. Na łamach polskiej prasy pisano:

Tradycja, nawiązanie ciągłości dziejowej i kulturalnej, sprzęgnięcie się w jedno ogniwo usiłowań pradziadów z usiłowaniem prawnuków – to rzecz wielka, to fundament wszelkiej pracy, podejmowanej dla narodu, z myślą o jego przeszłości i przyszłości. Przybytkiem tej właśnie tradycji jest [...] Pałac Staszica.¹⁸⁾

Stowarzyszenie naukowe wytwarzające określoną przestrzeń mentalną (w tym kontekście nieuwarunkowaną konkretną przestrzenią fizyczną) wpisuje się w obręb symbolicznego miejsca pamięci. W przypadku WTPN łączy się jednak z konkretną lokalizacją realną – Pałacem Staszica urządzonym jako świątynia pamiętek, gdzie ekspozycja spuścizny po generale Dąbrow-

16) P. Nora, *Mémoire collective, w: Faire d'histoire*, red. J. Le Goff, P. Nora, Paris 1974, cyt. za: A. Szpociński, *Miejsca pamięci*, „Borrusia” 2003, nr 29, s. 21.

17) Tezę tę przedstawiłam pierwszy raz w referacie *O Pałacu Staszica jako heterotopii w tekstach Wacława Berenta* podczas konferencji „Miejsca od-miejscowione”, która odbyła się w Instytucie Badań Literackich PAN w Warszawie w 2011 roku (druk: A. Wójtowicz, *O Pałacu Staszica jako heterotopii w tekstach Wacława Berenta. Recepcja heterotopologii*, w: *Miejsca od-miejscowione*, red. K. Rdzaneł, A. Wójtowicz, A. Wróbel, Warszawa 2015). Hanna Jurkowska, pisząc o praktykach pamięci uskutecznianych przez Towarzystwo Przyjaciół Nauk, proponuje kategorię pamięci sentymentalnej. Jurkowska, wskazując na podobieństwo projektów „zbiorowego pamiętania proponowanych przez Towarzystwo Przyjaciół Nauk i Izabelę Czartoryską”, nie wspomina jednak o genezie tego pierwszego, zakotwiczonej w „Świątyni Zwycięstwa” generała Dąbrowskiego w Winnogórze. Ten pośredni element pomiędzy Świątynią Sybilli w Puławach a typem kolekcji ulokowanych w Pałacu Staszica dostrzega Jarosław Pych, pisząc o kolekcji Dąbrowskiego, i właśnie ten wątek związany z kultywowaniem przeszłości i tworzeniem miejsc pamięci jest dla mnie interesujący w kontekście rozważań o procesie kształtowania i przeobrażania przestrzeni. Por. H. Jurkowska, *Pamięć sentymentalna. Praktyki pamięci w kręgu Towarzystwa Przyjaciół Nauk i w Puławach Izabeli Czartoryskiej*, Warszawa 2014; J. Pych, dz. cyt.

18) APW, Zbiór Korotyńskich, wycinek prasowy, nr zesp. 201, sygn. V/21, 19 699, k. 24.

skim¹⁹⁾ i innych kolekcji stanowiły sferę upamiętniania przeszłości, których celem było podtrzymanie języka i tożsamości narodowej. „Poznanie własnej przeszłości [...] jest warunkiem podtrzymania ciągłości badań, a to właśnie ona jest okolicznością zaistnienia odkrycia naukowego”²⁰⁾ – pisał Mikołaj Sokołowski, który wskazywał także, że w uprawianiu nauki obok poznania równie istotna jest komunikacja. Publiczne zgromadzenia i odczyty, uroczystości upamiętniające oraz działalność wydawnicza stanowiły kanał łączności Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk ze społeczeństwem. W XXI wieku medium to zostało rozszerzone o możliwości, jakie niesie humanistyka cyfrowa. Stałym wyzwaniem Instytutu (w tym przypadku Instytutu Badań Literackich) jest, jak pisze Mikołaj Sokołowski, przygotowanie dla literatury i badań literaturoznawczych godnego miejsca w społeczeństwie²¹⁾.

Najcenniejsi ludzie z czasów Księstwa i pierwszego okresu Królestwa garnęli się do Towarzystwa Królewskiego prawdziwie nie dla „swoczesnych użytków” a najmniej dla pożytków własnych. Rozumiejąc jak gdyby swoją wolę w dziejach kultury polskiej: konieczność odbudowy jej fundamentów, zburzonych przez rozbiór i germanizację pruską, zapatrzeni, jak Staszic, z fanatyczną wiarą w przyszłość, potrafili niekiedy, jak on, oddawać i to czym byli i to co mieli „dla dobra i użytku pokoleń przyszłych”²²⁾

– rolę środowisk naukowych komentował w ten sposób Wacław Berent. Pałac Staszica stanowi łącznik pomiędzy kolejnymi pokoleniami badaczy, umożliwiając zachowanie ciągłości podejmowanych przez nich działań, pomimo katastrof i przerw w istnieniu instytucji naukowych.

Towarzystwo czerpało z zachodniej myśli sprowadzonej do kraju przez „duchowych przodowników Legionów”. Działalność militarna, mająca wzorce w takich postaciach, jak Kościuszko, Dąbrowski, Poniatowski²³⁾,

19) Zapisanie w testamentie przez Dąbrowskiego majątku Towarzystwu było jednym z argumentów, który wpłynął na podjęcie decyzji o potrzebie zamiany lokum na Kanoniami na większy.

20) M. Sokołowski, *IBL – La fabbrica illuminata*, w: *IBL w PRL. I. Studia i wspomnienia*, red. E. Kiślak, Warszawa 2016, s. 6.

21) Tamże, s. 15.

22) W. Berent, *Wywłaszczenie Muz*, w: tenże, *Opowieści biograficzne*, s. 303.

23) Por. *Kroniki Aleksandra Kraushara* zawierające opis wnętrza Pałacu Staszica i strategię eksponowania przez członków Towarzystwa świadectw tryumfów wojennych wojsk polskich. A. Kraushar, *Towarzystwo Warszawskie Przyjaciół Nauk 1800–1832*.



26. Ściana południowa Pałacu Staszica, przestrzeń, w obrębie której pierwotnie znajdowała się sala posiedzeń WTPN

dała początek walce rozgrywającej się na poziomie idei. Inspiracja kulturą zachodnią widoczna była także w procesie utworzenia Towarzystwa przez uczonych, znających wzorce innych zrzeszeń europejskich. Wpływ inicjatyw francuskich, angielskich, niemieckich stał się w znacznej mierze zarzewiem wzniecającym chęć walki mentalnej, innej walki, wobec innej władzy, w innych czasach – niezmiennie o wolność narodu²⁴⁾.

„Nie tu miejsce [...] na litanię nazwisk przebrzmiałych. Idzie o ducha pokolenia”²⁵⁾, jak pisał Berent. Nie chodzi tu o ocenę jednostek czy pojedynczych postaw. Kurpiński tworzył polonezy na cześć cara, Albertrandi wygłaszał więcej pochwał na cześć króla pruskiego, niż tego może wymagała

24) Janusz Tazbir wskazywał, że podstawą opozycji myślowej rozwijającej się w okresie PRL-u wśród badaczy z Polskiej Akademii Nauk była właśnie współpraca międzynarodowa, dzięki której polska nauka stanowiła ogniwo łączące badaczy z krajów Europy Środkowo-Wschodniej z dokonaniem nauki światowej. J. Tazbir, *50 lat działalności Polskiej Akademii Nauk*, „Nauka” 2003, nr 2.

25) W. Berent, *Onegdaj*, s. 242.

konieczność, a sam Corazzi, twórca gmachu, popełnił „dzieło” kładące się cieniem na placu Saskim i w sercach Polaków²⁶⁾, odlane zresztą w Białogonie. Chodzi jednak o formację intelektualną, o działalność podejmowaną na poziomie zbiorowości i z myślą o przetrwaniu zbiorowości. Krytyczna analiza zarówno Towarzystwa, jak i poszczególnych członków ujawnia oczywiście wiele aspektów negatywnych, niemniej jednak w pamięci zbiorowej, poszukującej nośników podtrzymujących tożsamość WTPN, pozostaje personifikacją wartości patriotycznych i dbałości o rozwój umysłowy.

Nie tylko militarna działalność Legionów, nie tylko naukowa rola Towarzystwa

„Pomnijcie, że winniście przynieść nie tylko wolność narodowi, lecz i udział światła społeczności”²⁷⁾ – Wacław Berent parafrazując słowa Tadeusza Kościuszki, akcentował związek dwóch istotnych elementów. Zależność ich jest dwustronna, bo dla oficerów wyrosłych z etosu Rycerskiej Szkoły Kadetów (która zrodziła takich przewodników jak Kościuszko czy Niemcewicz) rozwój intelektualny i kulturowy stanowił integralny element kształcenia, gdzie obok historii wojskowości i zagadnień taktycznych nie lekceważył się potrzeby znajomości literatury, architektury i sztuki. Efekty tego modelu wychowania wojskowego ujawniły się silniej, kiedy to żołnierze legionowi pośród zawirowań wojennych znaleźli się w otoczeniu włoskiej kultury anty-

²⁶⁾ Chodzi o pomnik poświęcony oficerom wiernym carowi, którzy zginęli w noc powstania listopadowego, zwany także Pomnikiem Siedmiu Generałów lub Pomnikiem Polaków poległych za wierność swemu monarsze. Autorem projektu wybranym przez Cara Mikołaja I został Antonio Corazzi. Obelisk ustawiony na placu Saskim został odsłonięty w rocznicę powstania w 1841 roku; zniechęcony przez Polaków, był symbolem hańby narodowej.

²⁷⁾ Wacław Berent parafrazuje tu słowa Tadeusza Kościuszki z listu do oficerów, Włodzimierz Bolecki w komentarzu do tekstu przytacza je za A. Skałkowskim, *Z korespondencji Kościuszki urzędowej i prywatnej 1790–1817*, Kórnik 1939 w brzmieniu: „Pomnijcie, obywatele, że jesteście zawiązkiem siły zbrojnej narodu polskiego i że waszym przeznaczeniem jest zanieść dar wolności Ojczyźnie i udział światła współziomkom [...]”. W. Berent, *Onegdaj*, s. 244 i 331.

cznej. Pod sztandary Dąbrowskiego trafiło wielu absolwentów polskich szkół o zdolnościach humanistycznych i ten ich potencjał dostrzegł generał. Postanowił go rozwijać, powołując instytut i tworząc „Dekady”. W rzeczywistości wojennej zabiegał o rozwój pierwiastków intelektualnych stanowiących o osobowości oficerów i wartościach moralnych. Zależność ta odwróciła się później, przenosząc ten dwutorowy schemat postępowania z południowych ziem Italii do murów pałacu na Krakowskim Przedmieściu. Tutaj priorytet stanowiła walka mentalna, utrzymanie języka i niezależnej myśli polskiej, źródło siły do tych działań brało zaś początek w szeregach Legionów, gdzie „hart, wytrwałość i powaga życia to były nowe nabytki polskiej duszy w twardej szkole Dąbrowskiego”²⁸⁾, by posłużyć się słowami Berenta.

Na skutek powrotu do kraju oficerów zawiedzionych wynikami pertraktacji francusko-rosyjskich (i zignorowaniem sprawy polskiej po pokoju w Lunéville) nastąpił ożywczy powiew myśli i sił duchowych w szeregach Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Berent, wskazując na postaci takie jak Kniaziewicz, Fiszer, Godebski, stwierdzał: „Tymczasem wnieśli oni cichy zapal do życia umysłowego, jaki niegdyś, w czas krótkiego we Włoszech pokoju, wszczepić w nich zdołał w Rzymie Dąbrowski, a obecnie na użytek kraju kierował Staszic. Towarzystwo odżyło niespodzianie duchem i pracą”²⁹⁾. Rzecz dotyczyła przecież tego samego Towarzystwa, o którym pisał, że na pierwszym etapie istnienia kierowane przez Albertrandiego „wiodło utrudzony w poczciwości żywot mułów bezpłodnych”³⁰⁾.

Intensywny rozwój działalności Towarzystwa nastąpił pod kierownictwem Staszica, on zaś odziedziczył po Dąbrowskim nie tylko ceną kolekcję, ale część formacji, która także wносиła ze sobą ożywczy ferment. Nowy model działania, jak pokazuje historia, już u zarania istnienia towarzystw naukowych stanowił o przemianie skostniałych struktur. Od Szkoły Kadetów, poprzez służbę pod rozkazami Kościuszki, do Legionów Dąbrowskiego dwutorowość działań objawiała się w dbałości o doskonalenie rzemiosła wo-

28) Tamże, s. 241. Berent wskazuje na ogromną rolę oficerów, którzy powrócili do kraju, odegraną nie tylko w obrębie WTPN, ale we wszystkich dziedzinach życia od administracji poczynawszy, poprzez wszelkie dyscypliny naukowe, a na kolekcjonerstwie skończywszy.

29) Tamże, s. 238.

30) Tamże. Negatywny obraz Towarzystwa przedstawia także satyra przedrukowana przez Aleksandra Kraushara, który wiersz *Do przyjaciela z Warszawy, 7 Maja 1803* podaje jako tekst anonimowy pochodzący ze zbiorów Towarzystwa, znaleziony pośród rękopisów carskiej biblioteki w Petersburgu. Tenże, *Echa przeszłości*. Hanna Jurkowska jako autora satyry wskazuje Cypriana Godebskiego. H. Jurkowska, dz. cyt., s. 75.

jennego i właściwego utrzymania poziomu wiedzy. Pomimo trudnej sytuacji Legionów we Włoszech³¹⁾ był to także okres rozwoju wielu ich członków. Kolejny raz można przywołać tu słowa autora *Próchna*, który pisał: „dała ziemia tamta zbrojnym Polakom »ojczyznę tymczasową« [...] pozwoliła przechować u siebie zratowaną przez Dąbrowskiego oręż Rz[ecz]ypospolitej [...]. I przywieźli do kraju – tamtego geniusza promień od wieków ożywczy”³²⁾.

Taki transfer z południowych rejonów kultury zachodniej do warszawskich murów, spod rozkazów Kościuszki i Dąbrowskiego pod przewodnictwem naukowców i myślicieli, stanowił o przeniesieniu znaczących sił z pola bitwy na pole rozgrywki o przetrwanie tożsamości narodowej. Generał Dąbrowski, umierając, powiedział do jednego ze swych adiutantów: „Miłości i jedności ducha tylko nam trzeba, bo bagnety to się znajdują i resztę zrobią”³³⁾. Ten duch to niezłomność i moc do działania na obydwu płaszczyznach, natomiast rodzaje aktywności objawiają się przemienne. We wstępie do wydania *Dekady Legionowej* z lat trzydziestych XX wieku Stefan Krzywoszewski pisał:

Czy ścigany przez żandarmów rosyjskich Redaktor i Wydawca tajnego, bojowego pisma nie stał się z biegiem czasu Wielkim Wodzem Narodu, Twórcą zwycięskiej Armii Narodowej? Każde ogniwo tego wielkiego łańcucha buntowniczych porywów i bohaterskich zmagañ, choćby najmniejsze, jest częstką historii wyzwolenia Polski z okowów.³⁴⁾

Tak jak pod schodami sali posiedzeń przeznaczonych na otwarte zgromadzenia naukowe znajdowała się ukryta (podczas konfiskaty) korespondencja wojskowa Dąbrowskiego i Kościuszki, tak poza otwartą działalnością naukową Towarzystwa prowadzono również działania skupione na kontynuacji walki o niepodległość, choć już w zupełnie innym wymiarze.

Nie pora była w kraju myśleć o walce orężnej. Zbyt słabe były siły narodu, zbyt potężna przemoc wrogów. Staszic to widział i zro-

³¹⁾ Na ten temat między innymi E. Kozłowski, M. Wrzosek, *Historia oręża polskiego 1795–1939* oraz J. Pachociński, dz. cyt.

³²⁾ W. Berent, *Onegdaj*, s. 241.

³³⁾ Słowa te według córki generała Dąbrowskiego, Bogustawy Mańkowskiej, miał on wypowiedzieć przed śmiercią do jednego z obecnych przy nim adiutantów. J. Pachociński, dz. cyt., s. 539.

³⁴⁾ S. Krzywoszewski, *Wstęp*, w: *Dekada. Pismo Legionów Polskich w 1799 roku*, Wydawnictwo Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, t. 5, Warszawa 1938.

zumiał, że nie orężem w tej chwili walczyć należy i nie o byt państwowy. Zagrożoną była sama istność narodu, jego duch i język”³⁵⁾

– pisał Marian Reiter.

Oficjalnie Towarzystwo w swoich statutach deklarowało separację od spraw politycznych, jednakże wśród działaczy naukowych w oczywisty sposób prowadzono działalność, która była zarzewiem ruchów, te zaś trudno było utrzymać w stanie bierności ograniczającej się jedynie do dyskusji naukowych. Car rozwiązał Towarzystwo po klęsce powstania listopadowego, a w zasadzie nie tyle zlikwidował je, co „uznał za nieistniejące”³⁶⁾, widząc w nim grupę inicjatorów działań niepodległościowych. Nie tak odległe od tych zarzutów były zresztą tajemne spotkania odbywające się w gmachu pod przewodnictwem Joachima Lelewela. Działalność Staszica i całego Towarzystwa jako grupy kontynuatorów walki rozpoczętej przez inną formację orężem oznaczała kontynuację walki o niepodległość, tożsamość, zachowanie języka i rozwój nauk stanowiących o przetrwaniu narodu w momencie utraty państwowości. Sprawy te były eksponowane zwłaszcza w czasach Królestwa Kongresowego oraz w pierwszych latach działalności Towarzystwa (później kwestie narodowyzwoleńcze będą przedmiotem uwagi głównie młodszych członków).

To nie amfiteatralna sala posiedzeń (z widownią na kilkaset osób) znajdowała się jednak w centrum, ale sala Dąbrowskiego. Motyw walki o niepodległość krystalizuje się w gmachu na dwóch płaszczyznach – w działalności Towarzystwa podtrzymującej język i kulturę narodową oraz w historii oręża, a także w sposobach upamiętniania tryumfów polskich wodzów i przemilczaniu spraw związanych z utratą niepodległości. Ten nurt myślowy, będący wyrazem kultuwowania dokonań minionych pokoleń i połączenia nośników dziedzictwa (wytworów literackich, a tym samym dokonań Wydziału Litera-

³⁵⁾ M. Reiter, dz. cyt., s. 36.

³⁶⁾ Pismo z dnia 2 kwietnia 1832 roku ks. Czernyszewa do Paskiewicza. „Naczelnik Sztabu Głównego, gen. hr. A. Czernyszew, w wiadomościach do Paskiewicza wyjaśnia decyzję cara Mikołaj I na temat TWPN nie może uznać za zasadne przedstawienia [...], jakoby Towarzystwo w czasie rządu rewolucyjnego pozostawało wierne celowi do jakiego je powołano i zajmowało się jedynie szperaniem i wydoskonalaniem literatury, albowiem najważniejsi członkowie Tow. jak ks. Adam Czartoryski i Niemcewicz byli pierwszymi czynnymi osobami w nieszczęsnym przewrocie, który wydarzył się w Królestwie i bez wątpienia w liczbie burzycieli znajdowało się wielu członków tego Towarzystwa, carowi nie znanych. Z tego powodu uznaje JCM Warszawskie Towarzystwo za nieistniejące”. BUW, Dz. Rkp., akc. 3016, KRWRIO, k. 129–130, za: Z. Strzyżewska, dz. cyt., s. 11.



27. Czytelnia Instytutu Badań Literackich PAN, okna z widokiem na ulicę Świętokrzyską



28. Czytelnia Instytutu Badań Literackich PAN, której okna wychodzą na ulicę Nowy Świat

tury) z działalnością innych wydziałów naukowych, miał swoje odzwierciedlenie w jedności fundacji Staszica – pomnika Kopernika wraz z gmachem pałacu, co nie umknęło także uwadze Berenta:

wszystkie Jego dzieła – przyjmował ten zapis Staszic – jego uczucia, jego myśli i te oręża, którymi bronił narodu, przekazano naszej pieczy; zachowamy je potomnym starannie, jako święty płomień miłości Ojczyzny.

– Obok głównej Sali posiedzeń założono drugą, imieniem Dąbrowskiego, gdzie przechowywano u ścian wszystkie te pamiątki. [...] To przygarnięcie się pierwszego żołnierza Polski porobiorowej całą duszą i całą treścią życia swego do Staszicowego dzieła wskazuje wymownie nad wszystko inne, że ludzie ówczesni widzieli w Towarzystwie królewskim duchowy środek tego odrodzenia, które on rozpoczął był orężem.³⁷⁾

Kiedy nauki są użytecznymi

W czasie Księstwa Warszawskiego główną potrzebą społeczeństwa była aktywność intelektualna skupiona na kwestiach narodowowyzwoleńczych, okres Królestwa Polskiego wiązał się zaś z postępującą industrializacją, jak wskazuje Jerzy Michalski³⁸⁾. Pisał on: „Rozwój gospodarczy znajduje również swe odbicie w kierunku prac Towarzystwa, nastawiającego się coraz bardziej na nauki ściśle i techniczne, oraz akcentującego silnie związek nauki z potrzebami gospodarczymi kraju”³⁹⁾. Konkursy wspierające działalność na rzecz rozwoju przemysłu organizowane przez Towarzystwo, by wymienić tu choćby konkurs na projekt najtańszego połączenia rzek kanałami w celu spływania nimi towarów za granicę, czy na najlepsze (pod względem materiałowym)

³⁷⁾ W. Berent, *Wstęp do „Wywłaszczenia Muz”*, s. 305.

³⁸⁾ J. Michalski, dz. cyt., s. 9.

³⁹⁾ Tamże.

domy dla włościan⁴⁰⁾, były jedną z form wdrażania postulatów dotyczących użyteczności nauk propagowanych przez Towarzystwo. Istotę tej idei oddają słowa jednego z jego członków, Fryderyka Skarbka:

Jedna tylko myśl wówczas umysł jego zajmowała; wymierzonym był cios śmiertelny na zagładę ostatnich narodowości znamion, trzeba ocalić język i historię krajową, Staszic więc był jednym z założycieli Towarzystwa, które się temu szczególnie oddało. Widzieliśmy go później, jak z całą siłą doświadczeniem uzbrojonego umysłu, gdy pierwsza, powstania ojczyzny zajaśniała gwiazda, nad przywróceniem narodu pracował. Ów mąż nauki i pokoju wtenczas tylko o wojsku i zbrojnych szykach myślał gdy wiedział, że jedynie krwią i wojennym znojem, łudzące nas nadzieje ustalić i w rzeczywistość zmienić można było. Gdy więc wielki dawca pokoju Europie i kraj, który wskrzesił, darami takowego obdarował, uznał wtedy Staszic: że szczęście narodu wymagało, aby obywatele jego, krzewieniem oświaty i dźwignią upadłego przemysłu, gorliwie się zajęli.⁴¹⁾

Działalność instytucji naukowych stanowi ciągłość, ujawniającą się w kontekście utrzymania ideałów i głównych założeń, które funkcjonują do dzisiaj pomimo przerw, zwrotów i przeobrażeń zarówno w obrębie struktury, jak i nazewnictwa instytucji naukowych.

Zbigniew Wójcik, analizując wystąpienia Stanisława Staszica, stwierdzał:

[...] od 1807 r. Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Warszawie było korporacją uczonych, szukających sobie miejsca na mapie kulturalnego obszaru dawnej Rzeczypospolitej. W 1808 r. – w zmienionych warunkach politycznych – stało się ono polską akademią nauk. W TPN koncentrowały się wszystkie myśli i dokonania, mające istotne znaczenie dla oświaty, nauki oraz postępu przemysłowego.⁴²⁾

40) Stanisław Potocki na podstawie zgłoszonych planów zaczął stawiać domy dla włościan w swym majątku w Wilanowie. J. Goldszmit, dz. cyt., s. 11.

41) F. Skarbek, *Udział mój w Towarzystwie Przyjaciół Nauk*, w: tenże, *Pamiętniki Hrabiego Fryderyka Skarbka*, Poznań 1878, s. 102.

42) Z. Wójcik, *Stanisław Staszic. Organizator nauki i gospodarki*, Kraków 1999, s. 105.

Warszawskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, będąc „korporacją uczonych”⁴³⁾, już w czasach swej działalności było akademią naukową, pierwszym naukowym stowarzyszeniem, w którym myślenie filologiczne i dbałość o podtrzymanie tradycji korespondowały z rozwojem prac w obrębie nauk ścisłych. Te pierwiastki, decydujące o kształcie dawnego Towarzystwa uczonych, stanowią cenną tradycję, która przybrała na sile w dziewiętnastowiecznej nauce. Elżbieta Aleksandrowska w słownikowym haśle określa WTPN jako pierwsze interdyscyplinarne stowarzyszenie naukowe⁴⁴⁾. Interdyscyplinarność nie do końca broni się jednak jako termin użyty w stosunku do dawnych zjawisk, gdyż prace członków Towarzystwa nie opierały się na schemacie badań łączących elementy kilku dyscyplin (pojęć, metod czy procedur)⁴⁵⁾.

Obecnie mamy do czynienia z sytuacją, w której postęp cywilizacyjny, rozwój badań i ewolucja dyscyplin naukowych wykształciły system działania akademii, w którym decentralizacja umożliwia tworzenie programów badawczych poszczególnych instytutów sprawnie działających dzięki połączeniu kwestii administracyjnych z planem merytorycznym. Zestawienie tych odległych czasowo nurtów, choć może wydawać się anachroniczne, pokazuje, że niektóre pierwiastki obecne we współczesnych rozważaniach natury metodologicznej pojawiały się już w modelach oświeceniowych, chociaż – co oczywiste – czynniki determinujące ich powstanie były zgoła odmienne. Interdyscyplinarność, będąca dzisiaj przedmiotem teoretycznych dociekań, jak i podstawą propozycji badawczych⁴⁶⁾, choć jest zjawiskiem współczes-

43) Używam określenia Zbigniewa Wójcika zastosowanego w kontekście rozważań o działalności WTPN.

44) E. Aleksandrowska, dz. cyt.

45) Sięgam tu do definicji interdyscyplinarności opracowanej przez Jana Kozłowskiego dla Komitetu Badań Naukowych. Zob. *Narodziny i rozwój dyscyplin naukowych*, oprac. J. Kozłowski, <http://kbn.icm.edu.pl/pub/kbn/sn/archiwum/9601/kozlow.html> [dostęp: 15.06.2015].

46) Należy jeszcze raz podkreślić, że nie chodzi o analizę dawnych zjawisk za pomocą nowoczesnych narzędzi, ale wręcz przeciwnie – o uwzględnienie w pracach poświęconych współczesnym namysłom nad wielodyscyplinowością tych elementów występujących w przeszłości, w obrębie których występowały pierwiastki istotne dla współczesnych rozważań natury metodologicznej. Zagadnienie interdyscyplinarności w związku z charakterem badań poświęconych procesom przemian Pałacu Staszica stało się jednym z podstawowych tematów analizowanych przeze mnie na marginesie tych prac. Stanowi ono jednak osobny problem, który tu jedynie sygnalizuję, nie rozwijając go. Rozważania na ten temat opracowywane zarówno na poziomie teoretycznym, jak i przez działania polegające na współpracy z przedstawicielami innych dyscyplin (aż po projektowanie modelu transdyscyplinarnego) opracowuję w kolejnej książce pt. *Literaturoznawstwo architektoniczne*, poświęconej problemom metodologicznym i kwestii miejsca badań literaturoznawczych wśród nauk technicznych. Warto tu jednak zaznaczyć, że zarówno utrzymanie podziału między dyscyplinami, jak i zachowanie niezależności administracyjnej instytutów stanowi o możliwości prowadzenia badań na wysokim poziomie, a dzia-

nym, podobnie jak postulaty humanistyki zaangażowanej zawiera elementy, które występowały w przeszłości, choć ulokowane w odmiennych realiach politycznych i nie były definiowane w ten sposób. Staszic uznawany jest bowiem na gruncie polskim za prekursora działań, w których postęp przemysłowy zakorzeniony jest w refleksji naukowej i, co warto podkreślić, także w refleksji humanistycznej.

Należy zaznaczyć, że zarówno jego działalność, jak i ideały przyjęte przez Towarzystwo wyrosły z wzorców europejskich, a w znacznej mierze z postulatów francuskich filozofów, takich jak Comte de Buffon czy Denis Diderot. Wielodziedzinowość związana była wówczas z encyklopedyzmem i próbą stworzenia bibliografii skupiającej wszystkie dziedziny. Wytworzyła ona modele pracy badawczej zrzeszającej przedstawicieli różnych wydziałów.

Pierwiastki „wysoc nowoczesne”, obecne w pracach WTPN, dostrzegali Julian Krzyżanowski, który zwracał uwagę, że w aspekcie społecznym działalność ta po raz pierwszy w dziejach kładła podwaliny demokratyczne pod odbudowę społeczną. W sensie naukowym zaś organizatorzy tego projektu „widzieli jasno związki z kulturą duchową a materialną” – pisał Julian Krzyżanowski – „między człowiekiem a ziemią, praca ta, której doniosłość dla życia zbiorowego z perspektywy lat stu pięćdziesięciu dostrzega się bardzo wyraźnie utrwała się w momencie katastrofy politycznej”⁴⁷⁾. Profesor Krzyżanowski w trzydziestolecie istnienia TNW, którego był członkiem, objął kierownictwo nad Gabinetem Filologicznym, założonym przez Gabriela Korbuta⁴⁸⁾, należał także do głównych inicjatorów odbudowy Pałacu Staszica po II wojnie światowej.

Prezes Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, Wacław Sierpiński, w przemówieniu na trzydziestolecie istnienia Towarzystwa stwierdził: „Za pierwszą na ziemiach polskich Akademię Nauk uważać należy założone w listopadzie 1800 r. Warszawskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk”⁴⁹⁾. Wskazywał, że jego kontynuacją jest Towarzystwo Naukowe Warszawskie i zaznaczał,

łania interdyscyplinarne czy międzydziedzinowe odgrywają swoją rolę wtedy, gdy są prowadzone w ramach działalności stowarzyszeń i konsorcjów międzyinstytucjonalnych.

47) J. Krzyżanowski, dz. cyt., s. 421.

48) *Sprawozdanie Towarzystwa Naukowego Warszawskiego 1936/37*, w: *Doroczne zebranie Towarzystwa Naukowego Warszawskiego dnia 25 listopada 1937*, odbitka z „Rocznika Towarzystwa Naukowego Warszawskiego” za rok 1937, Warszawa 1938.

49) *Przemówienie Prezesa T.N.W. Wacława Sierpińskiego*, w: *Doroczne zebranie Towarzystwa Naukowego Warszawskiego*, s. 1.

że rząd nie zgodziłby się na użycie dawnej nazwy ani nazwy akademii. Władze zdecydowały bowiem o likwidacji TNW i Polskiej Akademii Umiejętności wraz z utworzeniem Polskiej Akademii Nauk⁵⁰⁾. Geneza powstania zarówno PAN, jak i samego Instytutu Badań Literackich jako instytucji powołanych przez władze komunistyczne pokazuje kolejny paradoks wpisany w dzieje instytucji ulokowanych w pałacu. To właśnie te instytucje stały się później ośrodkiem opozycji intelektualnej, ośrodkiem walki mentalnej, która jest wpisana w historię tego gmachu. Po raz kolejny los się odwrócił, sprawiając, że w gronie pierwszych członków Akademii znaleźli się członkowie dawnej Akademii Umiejętności i Towarzystwa Naukowego Warszawskiego⁵¹⁾.

Jak pisał Janusz Tazbir:

Co więcej część z nich znalazła się w gronie jej ojców założycieli. Zapewniło to ciągłość badań, umożliwiło kontynuowanie najważniejszych periodyków naukowych, hamowało wreszcie do pewnego stopnia skutecznie, przejmowanie przy budowie nowej instytucji obcych, czerpanych ze Wchodu, wzorów. Dzięki aktywnemu udziałowi tej części przedwojennej kadry naukowej, która zdołała ująć cało z tragicznych doświadczeń lat 1939–1945, powstające w Akademii instytuty i zakłady nie musiały zaczynać od przysłowiowego zera. Jeśli od samych niemal początków znalazły się one na wysokim poziomie, stało się tak dlatego, że ich współtwórcami, kierownikami i szeregowymi pracownikami byli przedstawiciele różnych uniwersytetów, widzący w powstaniu PAN wielką szansę intensyfikacji prowadzonych od dawna badań.⁵²⁾

Polska Akademia Nauk była instytucją powołaną – według wzorców sowieckich – w celu przekształcenia nauki i poddania jej kontroli. Władze dążyły do odsunięcia naukowców od pracy dydaktycznej na uczelniach, gdzie mogliby siać ferment intelektualny wśród studentów. Badacze w akademii poddawani byli być może mniejszej opresji, skoro izolacja

⁵⁰⁾ Polska Akademia Umiejętności została przywrócona w 1990 roku, TNW zaś w 1981 roku, wtedy to na jego czele stanął wybitny chemik Wiktor Kemula.

⁵¹⁾ J. Tazbir, *50 lat działalności Polskiej Akademii Nauk*, s. 14. Tazbir wskazuje, iż w roku 1952 dwie trzecie członków Akademii stanowili właśnie dawni członkowie PAU i TNW. Ponadto podaje: „Działające w konspiracji prezydium TNW, wraz z przedstawicielami PAU oraz Akademii Nauk Technicznych, opracowało konkretny projekt powołania Polskiej Akademii Nauk z siedzibą w Warszawie”, tamże.

⁵²⁾ Tamże, s. 14.

miała uniemożliwić im „zgubne” działanie, jednak – znów paradoksalnie – to w instytutach PAN-owskich w 1968 roku, a także w okresie stanu wojennego narodziły się niezależne środowiska inteligenckie.

Strefa działalności Towarzystwa jest elementem schematu aksjologicznego sytuującego w znacznej mierze w centrum literaturę. Utrwalanie pamięci narodowej odbywało się przez wyszukiwanie, odpisywanie, tłumaczenie i wydawanie drukiem materiałów źródłowych, na co zwracał uwagę Wiktor Gomulicki⁵³⁾. Mamy tu do czynienia z fluktuacją pojęć, gdzie symboliczne miejsce pamięci przejawiające się w działalności Towarzystwa przenika się ze sferą literatury. „Sam główny twórca tej instytucji, jej dawca i kierownik [...] Staszic, rozpoczynał każde sprawozdanie z działalności Towarzystwa od spraw i potrzeb piśmiennictwa, kierując najgorętsze swe wezwania do Wydziału Literatury”⁵⁴⁾ – pisał Berent.

Ogląd rzeczywistości autora *Próchna* zawierał pierwiastki wizjonerskie, nie tylko wtedy, gdy u schyłku lat trzydziestych przewidział nadchodzącą apokalipsę II wojny światowej, ale również w 1931 roku, gdy pisał o „najbardziej [...] zasłużonym ochronnym okopie nauki z najgorszych czasów rusyfikacyjnych, [...] instytucji, która z nazwy i patrona swego była podwójnym parawanem wobec władz rosyjskich [...]”⁵⁵⁾. Historia pokazała jednak, że w gmachu przy Krakowskim Przedmieściu jeszcze raz ulokowano instytucję będącą następczynią Wydziału Literatury, a stanowiącą ów ochronny parawan. To w Instytucie Badań Literackich od lat pięćdziesiątych XX wieku uprawiano niezależną naukę wbrew pierwotnym założeniom władz⁵⁶⁾. Odegrała ona ogromną rolę w kształtowaniu życia demokratycznego w Polsce⁵⁷⁾. Jak pisał z kolei Janusz Sławiński, było to środowisko ideotwórcze, które „rozmaitymi drogami i sposobami promieniowało na zewnątrz, poza krąg literaturoznawstwa akademickiego: przede wszystkim w sferę literatury, ale też w sferę edukacji szkolnej, i generalnie – w sferę świadomości inte-

53) W. Gomulicki, *Warszawa i jej sprawy*, s. 130.

54) W. Berent, *Wstęp do „Wywłaszczenia Muz”*, s. 302.

55) Tamże, s. 301.

56) Skupiam się tu na roli Instytutu Badań Literackich po pierwsze po to, by podjąć wątek istotny w działalności Towarzystwa, a więc roli prac naukowych poświęconych dbałości o język, kulturę i literaturę, które obok równie ważnych prac wydziałów ścisłych, stanowiły trzon działalności ocalającej (taką funkcję pełnił Instytut także w czasach powojennych XX wieku). Po drugie niniejsza praca, choć skupiona na procesie przemian przestrzeni i sięgająca do rozpoznania różnych dyscyplin, wyrosła jednak na gruncie literaturoznawczym i podstawę stanowi tu myślenie związane z charakterem tej instytucji.

57) Pisał o tym Mikołaj Sokołowski, dz. cyt.

ligencji humanistycznej”⁵⁸⁾. Jakże opinia ta współgra z inną, sformułowaną niemal dwieście lat wcześniej przez Fryderyka Skarbka:

Wyższa nad poziome domysły władza była prawodawcą wielkiej Rzeczypospolitej nauk; ta sama nie pojęta potęga, która człowiekowi czuć i myśleć dozwoliła, zaszczepiła w sercu zdolność i chęć udoskonalenia istoty swojej, a czyste światło, które sprzyja tej dążności, obudza w umyśle uczucie wyższego powołania człowieka, wpaja zamiłowanie nauk i wspiera usiłowania o postępowanie oświaty. Nie w osobnym zbiorze ustaw piętnem niedoskonałości ludzkiej oznaczonych, nie w pamięci pokoleń, ani w najtrwalszych rękach ludzkiej pomnikach; lecz w sercu człowieka zachowane są te kardynalne ustawy, któremi się naukowa społeczność rządzi.⁵⁹⁾

Pałac Staszica to miejsce symboliczne, miejsce pamięci, klęsk i tryumfów. Miejsce, które staje się symbolem dominacji, obiektem nienawiści lub kultu. Wyzyskiwane przez przemianą sakralizację i profanację, przez wskazanie na heterogeniczny układ znaczeń następujących kolejno po sobie w czasie. To Staszicowy przybytek muz i miejsce oddziaływania wartości najwyższych, uobecniających się w kulturotwórczej działalności narodu, miejsce, gdzie literatura zajmuje pozycję szczególną. Istotą tego miejsca jest jednak siła oddziaływania środowisk, dla których od początku był przeznaczony.

58) J. Sławiński, *Jakiej historii IBL-u nam potrzeba?*, „Teksty Drugie” 1994, nr 4, s. 145. Janusz Sławiński wymienia także następujące zagadnienia: „dzieje IBL-u jako tworu instytucjonalnego w obrębie nauki” oraz „historia literaturoznawstwa iblowskiego, a więc kształtowanie się jego dorobku poznawczego – zakresów zainteresowań, orientacji metodologicznych, programów i koncepcji badawczych”. Trzeci z nich to właśnie „dzieje IBL-u jako środowiska ideotwórczego oddziałującego na stan ducha polskiej inteligencji, w szczególności dzieje uczestnictwa Instytutu w życiu literackim”. Wymienione przez niego aspekty zostały opracowane w tomach poświęconych historii IBL, będących wynikiem prac prowadzonych pod kierownictwem Profesor Elżbiety Kiślak, *IBL w PRL*.

59) *Pamiętniki Hrabiego Fryderyka Skarbka*, s. 93–94.

Głos spadkobiercy, czyli Pałac Staszica w ujęciu Wacława Berenta

Dość późno zrozumiałem czemu Berent w ponurych latach trzydziestych napisał „Nurt”, „Diogenesa w kontuszu” i „Zmierzch wodzów”. [...] dla Berenta już spełniała się jakaś nowa epoka zbiorowej ślepoty. Żeby jednak, mimo wszystko, coś z nadziei w sobie wykrzesać, zwracał się do tej chwili historycznej, kiedy, wbrew prawdopodobieństwu, energia nielicznych przewyciężała sarmacki marazm, do początków polskiej inteligencji.⁶⁰⁾

Czesław Miłosz

„Ocieramy się codziennie o gmachy publiczne (dziś nawet »reprezentacyjne«), które jeśli nie zbudowało od fundamentów, to unowocześniło w budowie tamto pokolenie – jak ten choćby, w którym zgromadzeni jesteśmy dzisiaj”⁶¹⁾ – stwierdzał Wacław Berent w swoim przemówieniu na zebraniu członków Polskiej Akademii Literatury (PAL).

Było to w listopadzie 1933 roku. Wacław Berent, już wtedy cieszący się uznaniem jako autor takich powieści jak *Fachowiec*, *Próchno* czy *Ozimina*, zmierzając w kierunku odmiennego pisarstwa zakorzenionego w dokumentach źródłowych, sięgał po wzorce oświeceniowych twórców. Wygłoszona przezeń mowa ma tytuł *Onegdaj*⁶²⁾, bo owo „przedwczoraj” będące wówczas odpowiednikiem epoki oświecenia, stanowiło dla autora moment, w którym wykształciły się wzorce decydujące o przetrwaniu tożsamości i kultury. Autorzy wspomnień o pisarzu akcentują, że był on niezwykle przejęty

60) Cz. Miłosz, *Prywatne obowiązki*, Paryż 1980, s. 125–126.

61) W. Berent, *Onegdaj*, s. 244.

62) Tamże.

losem Polski, jak twierdzą niektórzy z nich – aż fanatycznie oddany misji literata, który powinien podtrzymywać kulturę i ducha narodu, zafascynowany przeszłością, szukający dawnych wzorców intelektualnych (nierazko na próżno) pośród mu współczesnych. Ideały Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk przywoływał on w obliczu problemu demokratyzacji kultury (w tym literatury), trudnej sytuacji zurbanizowanego społeczeństwa (w którym zderzały się ze sobą zdeklasowana szlachta, zindustrializowani chłopci i przemysłowcy)⁶³⁾, a zwłaszcza wobec narastającej fali nacjonalizmu i widma II wojny światowej.

Konieczna znajomość kontekstów i zdolność deszyfracji wielopiętrowych konstrukcji znaczeniowych jako czynniki warunkujące odczytanie jego utworów, zdolność uchwycenia gier słownych i sytuacyjnych, wyłapanie subtelnych, intertekstualnych odwołań, a przede wszystkim uporanie się z niełatwą konstrukcją narracyjną – wszystko to wpłynęło na usytuowanie twórczości Berenta w kręgu prozy przeznaczonej dla koneserów.

Jerzy Paszek jedną ze swych licznych prac poświęconych autorowi *Próchna* rozpoczyna od stwierdzenia, iż Waclaw Berent był pisarzem elitarnym. Określenie to pojawia się w większości prac badawczych poświęconych jego twórczości. Istotne jest, że twierdzili tak również krytycy bliżsi jego epoce. Jerzy Eugeniusz Płomieński pisał: „Berent jest pisarzem najwyższej elity. Należy do artystów wyjątkowo trudnych i dlatego nie mających warunków dotarcia do mas czytelnicych”⁶⁴⁾.

Przywołanie tutaj twórczości Berenta w kontekście analizy procesu przemian pałacu wynika z jego zainteresowań (Pałacem Staszica, WTPN oraz Legionami Dąbrowskiego). Właśnie te wątki ukryte w gąszczu metafor i odwołań do kontekstów historycznych, wskazanie na potrzebę ciągłości, a także konstrukcje oparte na propozycjach myślowych czerpiących z nietscheanizmu i filozofii kultury, stanowią nić łączącą spuściznę Berenta z działalnością Staszicowego Towarzystwa. Właśnie te wartości leżały u podstaw instytucji naukowych zmagających się ze zniewoleniem mentalnym po II wojnie światowej. Związek tekstów Berenta z ideałami propagowanymi przez Towarzystwo obejmuje te obszary, które leżą u podstaw jego zamysłu autor­skiego, a wyrażane nie zawsze *explicite*, jak w przypadku *Onegdaj*, wypełniają

⁶³⁾ Na ten temat zob. R. Zimand, *Dekadentyzm warszawski*, Warszawa 1964.

⁶⁴⁾ J.E. Płomieński, *Nieznaný Berent*, „Wiedza i Życie” 1935, sierpień–wrzesień, s. 619.

międzywiersze i wiążą się z wymową ideową utworów⁶⁵⁾. Ludwik Hieronim Morstin wspominał wypowiedź pisarza na ten temat:

Chce pan wiedzieć, dlaczego – tłumaczył dalej – sięgnąłem do epoki Legionów, żeby społeczeństwu naszemu pokazać, jak w chwili tragicznej ratować ma dobra duchowe swego narodu. Bo idzie chwila, która zgasi fałszywe blaski i na proch zetrze to, na czym oni budują uludną potęgę Polski.⁶⁶⁾

Według autora *Próchna* już sama nazwa Towarzystwa była przedmiotem dyskusji, oscylując wokół pojęć odcinających się od zagranicznych towarzystw naukowych⁶⁷⁾, bądź dążących do podkreślenia związku z nimi. Korespondowała ona także z nazwą miejsca, w którym stanął gmach pałacu.

Rozporządzeniem Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego z dn[ia] 16 sierpnia 1817 r. nazwano plac, przy którym budowano nowy Pałac Staszica, a gdzie stoi dziś posąg Kopernika – placem Akademycznym. Nazwa ta znikła oczywiście po roku [18]31.

Lecz nie o nazwę przecie idzie. Odbiły się w niej jednak potężne prądy społeczne epoki.⁶⁸⁾

65) W większości utworów pisarza pojawia się bezpośrednie wskazanie na wątki związane z działalnością postaci z kręgu WTPN czy Legionów Dąbrowskiego. Przykładowo wskaza tu można choćby zabiegi obecne w powieści *Ozimina*, takie jak wprowadzenie w obręb biblioteki przestrzeni wyobrażonej związanej z działalnością Legionów (wątek *Dekady*) czy nazwanie poety obecnego we wspomnieniach innych bohaterów Woydą, co może budzić skojarzenie z Karolem Woydą (literatem, korespondentem Ignacego Potockiego i kapitanem w Legionach Dąbrowskiego, późniejszym prezydentem Warszawy) z jednoczesnym ukazaniem przeciwieństw obu postaci (Woyda *Oziminy* to dekadent samobójca). Zainteresowanie Wacława Berenta środowiskiem Towarzystwa i Legionów, wyeksponowane w *Opowieściach biograficznych w latach trzydziestych*, widoczne jest już w tekście *Ideji w ruchu rewolucyjnym* z 1906 (*Ozimina* to utwór z roku 1910).

66) L.H. Morstin, *Wacław Berent*, w: tenże, *Spotkania z ludźmi*, Kraków 1957, s. 180.

67) Wacław Berent zwracał uwagę na dążenie do angielskich wzorców The Royal Society of London for Improving Natural Knowledge przejawiające się w działaniach Juliana Ursyna Niemcewicza, będącego już wtedy pod wpływem anglosaskich doświadczeń, na niechęć Stanisława Staszica do struktury, która mogłaby wskazywać na związek z zamkniętą już wtedy Akademią Paryską. Akcentował wskazówki korespondencyjne greckiego uczonego Ekomonidesa, który zwracał uwagę, iż „philomaticos” rozmią się z celami Towarzystwa skupiającego ludzi będących w posiadaniu wiedzy, a nie zaś dążących do niej oraz niedokładność tłumaczenia przynoszącego formułę „Przyjaciół Nauk”. Zob. W. Berent, *Onegdaj*, s. 330–331.

68) Tamże, s. 240.

Zarówno semantyka miejsca, jak i idea przyświecająca Towarzystwu są bardziej widoczne, kiedy patrzy się na nie przez pryzmat działalności literackiej, przez spuściznę powołaną do istnienia jako łącznik o ponadczasowej sile. „Towarzystwo Przyjaciół Nauk zajęło się sprawą powołania pisma periodycznego o charakterze naukowym, a w szczególności literackim. Pierwszym jednakże zamiarem Towarzystwa było powołanie periodyczne pisma krytycznego”⁶⁹⁾ – pisała Regina Milczewska. Wskazywała ona, że Ludwik Osiński „jako sekretarz Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk prowadził je zgodnie z założeniami polityki Towarzystwa, zmierzającej do zapewnienia trwałego bytu kultury narodowej”⁷⁰⁾. Obok „Roczników” zawierających sprawozdania i rozprawy najważniejszą przestrzenią przekazu był „Pamiętnik Warszawski” (1815–1823) pod redakcją Feliksa Bentkowskiego, a następnie Fryderyka Skarbka i Józefa Karola Skrodzkiego. Poprzednikiem ich był właśnie Ludwik Osiński – redaktor w latach 1809–1810, spadkobiercą zaś Waław Berent, pełniąc funkcję redaktora wskrzeszonego po stu latach „Pamiętnika Warszawskiego” w 1929 roku⁷¹⁾. Podczas otwarcia Polskiej Akademii Literatury wygłosił on mowę, w której – odwołując się do oświeceniowych wzorców intelektualnych – domagał się przywrócenia należnej roli wydziałom o profilu literaturoznawczym, apelował o ich należne miejsce zarówno pośród instytucji znajdujących się w murach Pałacu Staszica, jak i w szerszej pojętej ówczesnej płaszczyźnie kulturowej. W instytucji akademii bezskutecznie chciał się dopatrzeć kontynuatora działań Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Nie bez powodu wskazywał na jego periodyki, jednak pierwsze „Roczniki” według niego robią wrażenie przygnębiające. „Co poczęła rozpacz, nie wiara, nie mogło wydać owoców lepszych”⁷²⁾ – mówił.

W przypadku powieści Berenta *Ozimina* można mówić o literackiej kreacji związanej z przestrzenią przed Pałacem Staszica (z podkreśleniem „przed”, gdyż Pałac Staszica w realiach tej powieści nie istnieje) i symbolicznej wymowie figur z Placu Akademickiego, tworzącej strategię narracyjną⁷³⁾.

69) R. Milczewska, „Pamiętnik Warszawski” Ludwika Osińskiego 1809–1810. Bibliografia zawartości, „Roczniki Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1969, 8/1, s. 75.

70) Tamże.

71) Rolę redaktora po Berencie przejął w 1930 Ludwik H. Morstin.

72) W. Berent, *Onegdaj*, s. 238.

73) Tematem strategii narracyjnych związanych z przestrzenią i budowanych w *Oziminie* za pomocą obiektów architektonicznych znajdujących się przed Pałacem Staszica zajmują się w innym miejscu.

Pozostałe jednak teksty, w których przywołuje on kontekst działalności Towarzystwa i figurę gmachu przy Krakowskim Przedmieściu, mają inny charakter. Materiały, które nie należą do gatunku fikcji literackiej, przynoszą spojrzenie na pałac przez pryzmat zagadnień skupionych na ciągłości kulturowej i roli środowisk naukowych, ufundowane na realnych doświadczeniach społeczeństwa.

Obok tekstu przemówienia pojawia się *Wstęp do „Wywłaszczenia Muz”*, który będąc zapowiedzią *Opowieści biograficznych*, wpisuje się w projekt dzieła opartego na historycznych tekstach źródłowych wtapianych w tkanke powieści i strategii uruchamiania „mowy żywej”, w myśl przywołania biosu historii⁷⁴⁾. Literacka i paraliteracka perspektywa Berenta akcentuje te aspekty związane z działalnością Towarzystwa i Legionów Dąbrowskiego, które służyły podtrzymaniu i rozwojowi kultury narodowej w okresie, gdy jej istnienie było zagrożone. Dlatego spojrzenie na dzieje Pałacu Staszica przez pryzmat jego tekstów akcentuje te elementy, które choć obecne także w pracach historyków i publicystów, nierzadko schodzą na dalszy plan.

Tamte dwa wydziały – oto przytaczane za Berentem słowa samego Staszica – trzymając postępowanie umiejętności swego narodu w równej mierze z innymi europejskimi narodami, mogą do dalszego światła i znaczenia go prowadzić. Wydział zaś Literatury nie tylko potrafi Narodowi w następnym Oświeceniu go z tamtymi wydziałami czynić równe korzyści, ale nadto on jeden ma tę moc, on jeden obejmuje te nauki, które dawają ludziom nieśmiertelność, które narodu język mogą zachować, uświetnić, uwiecznić go mogą, a przeszłe jego istnienie połączyć jeszcze z jego następnym jestestwem.⁷⁵⁾

⁷⁴⁾ Wacław Berent, proponując strukturę *Opowieści biograficznych*, starał się pokonać *logos* determinujący charakter zapisów historycznych. „Nie o *logos*, o *bios* historii idzie zawsze w epickim obrazowaniu przeszłości” – pisał. Sworzył odmianę prozy epickiej, w której włączanie w tekst cytatów i parafrazy z dokumentów źródłowych ma umożliwić dostęp do „historii żywej”, formę, która ma odtworzyć „dążenia ducha trzech pokoleń” ich własnym słowem. W. Berent, *Nurt. Opowieści biograficzne*, s. 27–28. Na temat specyfiki struktury narracyjnej *Opowieści biograficznych* zob. wstęp i dodatek krytyczny Włodzimierza Boleckiego do tego wydania oraz W. Bolecki, *Jak zrobione są cytaty*. „*Opowieści biograficzne*” Wacława Berenta, „Pamiętnik Literacki” 1988, z. 1; tenże, *Jak czytano „Opowieści biograficzne” Wacława Berenta (1934–1939)*, „Pamiętnik Literacki” 1977, z. 4; tenże, *Historia i biografia*. „*Opowieści biograficzne*” Wacława Berenta, Wrocław 1978.

⁷⁵⁾ W. Berent, *Wstęp do „Wywłaszczenia Muz”*, s. 303.

Wacław Berent, przygotowując *Wstęp do „Wywłaszczenia Muz”, Onegdaj* oraz zbiór *Opowieści biograficznych*⁷⁶⁾, sięgał po strategię zakorzenioną w filozofii kultury Jakuba Burchardta, jak również do czerpiącej z nietzscheanizmu historii monumentalnej, będącej historią zbiorów osobowych ludzi-haseł, ludzi-idei (jeden z typów obok historii archiwalnej i krytycznej)⁷⁷⁾. Wskazując na potrzebę odrodzenia, zwracał uwagę na kreację postaci – wzorców, oświeceniowych odnowicieli, takich jak Staszic, Karpiński, Dąbrowski. Nośnikiem wartości kulturowych staje się zaś dla niego literatura, której ranga wyeksponowana jest w odniesieniu do innych nauk uprawianych przez członków Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Sięgnięcie do twórczości Wacława Berenta podczas analizy procesu przemian gmachu przy Krakowskim Przedmieściu umożliwia nowe, odmienne wykorzystanie modelu obecnego w jego twórczości, gdyż wybrane schematy wypracowane na podstawie materiału literackiego mogą być przydatne do analizy innych zjawisk kulturowych⁷⁸⁾.

Koncepcja autora *Próchna* to wskazywanie na dziedzictwo i umiejętność czerpania z tradycji. Przypadek Berenta pokazuje, że twórczość analizowana w sposób wykraczający poza odczytanie jedynie wymowy ideowej danego utworu i próbę rekonstrukcji procesów myślowych pisarza może być nie tylko przedmiotem analizy literaturoznawczej, ale także odnosić się do sfery architektonicznej i jej kulturowego oddziaływania. Zagadnienia te łączą się w obiekcie, jakim jest Pałac Staszica – dzieje się tak z kilku powodów.

Dzięki literackiemu eksponowaniu adaptacji pałacu na siedzibę Towarzystwa, którego działalność jest propozycją postawy przyjmowanej w obliczu problemów politycznych i społecznych (zarówno wobec wydarzeń XIX wieku, jak i pierwszej połowy wieku XX). Druga kwestia dotyczy historii przemian tego obiektu, będącej wyrazem walki polityczno-historycznej, zmagani w wymiarze symbolicznym. Analizując owo zderzenie znaczeń,

⁷⁶⁾ Na temat zagadnień edytorskich związanych z historią publikacji tych dzieł zob. W. Bolecki, *Komentarze do Onegdaj. Mowa miana przy otwarciu polskiej Akademii Literatury*, w: W. Berent, *Pisma rozproszone. Listy oraz tenże, Dodatek krytyczny*, do: W. Berent, *Opowieści biograficzne*.

⁷⁷⁾ Na temat historii monumentalnej i ludzi-haseł zob. F. Nietzsche, *Pożyteczność i szkodliwość historii dla życia. Rozprawa druga*, w: tenże, *Niewczesne rozważania*, przeł. L. Staff, Warszawa–Kraków MCMXII oraz R. Nycz, *Homo irrequietus. Nietzscheanizm w twórczości Wacława Berenta*, w: tenże, *Język modernizmu. Prolegomena historycznoliterackie*, Wrocław 1997, a także: W. Bolecki, *Historia i biografja*, zwłaszcza rozdział: *Biografja, kultura i czas historyczny*.

⁷⁸⁾ Propozycję tę formułuję, przenosząc na grunt badań nad konkretnym obiektem architektonicznym literaturoznawczy model myślowy, odnoszący się do wzorców kulturowych tworzących obraz zachowań i postaw społecznych. Nie znalazłam innych prac, które proponowałyby tego typu przeniesienie.

proponuję transpozycję berentowsko-nietzscheańskiego modelu historii monumentalnej z płaszczyzny literackiej na architektoniczną. Model odnośzony do postaci będących nośnikami wzorców kulturowych wykorzystuję do analizy obiektów architektonicznych i czytania procesu ich przemian. Podstawą tego ujęcia jest deszyfracja znaczeń utrwalonych w świadectwach tekstowych oraz czytanie przestrzeni przez pryzmat rozwiązań stanowiących model myślenia literackiego. Proponuję przetworzenie wzorca postaci-idei na model obiektów-idei. Pisarstwo historyczne wykorzystywane przez Berenta jako narzędzie kształtowania współczesności uruchamiało „instrumentalne traktowanie biografii jednostek” – jak pisał Ryszard Nycz⁷⁹⁾. Preferowało ono postawy, które mogą być pożyteczne dla współczesności. Zbiory osobowe ludzi-idei w proponowanym tu ujęciu mogłyby zostać zastąpione figurą obiektów-idei, których historia przemian obejmuje znacznie więcej czynników niż następstwo norm estetycznych i obowiązujących w danym okresie reguł projektowania.

Model obiektów-idei to model postrzegania niematerialnych aspektów, stanowiących o przekształcaniu obiektów materialnych. Z jednej strony to literaturoznawcze postrzeganie, a z drugiej kulturotwórcze przetwarzanie na poziomie analitycznym przestrzeni miejskiej. Sięgając do schematów wypracowanych na gruncie filologicznym, można powiedzieć, że na tego rodzaju teksty kultury składa się kilka elementów. W przypadku obiektu o takich cechach jak Pałac Staszica obok kodu, a raczej warstwy architektonicznej, istotna jest także treść znaczeniowa w niego wpisana oraz kontekst towarzyszący kolejnym przemianom gmachu. Zmiany pałacu nie są jedynie wyrazem kolejnych stylów, ale aktywowaniem w tkance architektonicznej treści związanej z przestrzenią wyobrażoną (a ta z kolei koresponduje z przestrzenią fizyczną konkretnego miejsca). Czynnikiem zasadniczym są tu okoliczności towarzyszące tym wcieleniom, głównie polityczne i ideologiczne, ale również skupione na charakterze instytucji w nim lokowanych.

Wacław Berent, analizując źródła historyczne, wybierał biografie reprezentatywne, postaci, których „ożywienie” równoznaczne było z przywołaniem określonych modeli postępowania, tak by zaakcentować wartości i ścieżki pożądane w analogicznej po latach sytuacji zagrożenia (państwowości, tożsamości, kultury). „Nie o dzieje Towarzystwa idzie tu bowiem, ani o jego schyłek nieunikniony w warunkach ówczesnych, lecz o ducha najlep-

⁷⁹⁾ R. Nycz, *Homo irrequietus*.

szych lat i najlepszych stron tej tradycji, *której żaden przecie naród nie dałby sobie zaprzepaścić [...]*⁸⁰⁾ – pisał we *Wstępie do „Wywłaszczenia Muz”*.

Z kolei w mowie wygłoszonej na otwarciu PAL wskazywał na potrzebę sięgnięcia do dziejów narodu, a nie jedynie do historii najbliższej. Apelowal, by współcześni potrafili wyciągać wnioski z owego „onegdaj” – z przedwczoraj, gdyż jak zaznaczał:

Są to rzeczy niewątpliwie niegdyś znane każdemu, no i przez każdego mniej lub więcej gruntownie... pozapomiane. Pamiętamy doskonale wydarzenia wczorajsze życia własnego, żywimy jakże barwny nieraz sentyment dla wspomnień z swych lat dawno ubiegłych, nasze onegdaj natomiast zapada w jakąś lukę pamięci: zaciera się i błednie w niej.⁸¹⁾

Owa potrzeba wydobycia dalszej historii i dostrzegania paraboli dziejów stanowi podejście niezwykle przydatne w badaniach nad przestrzenią, nie tylko ukazaną w tekście, ale i w odniesieniu do realnych obiektów⁸²⁾. Tak jak Berentowskie sięganie do (bardziej odległych) dziejów stanowi istotę tworzenia wzorców postępowania, tak sięganie do historii przemian gmachu zakotwiczone w analizie świadectw kulturowych stwarza możliwość odczytywania istoty cykliczności przemian miejsca. W przypadku transpozycji schematu postaci-idei na obiekty-idee i przejścia z płaszczyzny literackiej na architektoniczną przedmiotem analizy pozostaje nie tylko historia gmachu, ale także konteksty towarzyszące tym procesom. W przypadku obiektu-idei dostrzeżenie w jego historii nadrzędnej myśli (poprzez analizę zarówno poświęconych mu świadectw tekstowych, jak i planów architektonicznych), stanowi o jego interpretacji otwartej na aspekty społeczne. O Karpińskim i Godebskim autor *Próchna* pisał: „Obaj jednak, najbardziej niegdyś popularni, skupiają na swej doli najwięcej znamion i cech czasów swoich – o nie zaś idzie tu przede wszystkim”⁸³⁾.

Cel takiej analizy staje się dwubiegunowy i wzajemnie uzupełniający – otóż postrzeganie budynków przez pryzmat świadectw tekstowych może

80) W. Berent, *Wstęp do „Wywłaszczenia Muz”*, s. 310.

81) W. Berent, *Onegdaj*, s. 239.

82) Por. B. Westphal, *Pour une approche géocritique des textes. Esquisse*, publikowany pierwotnie w: *La Géocritique mode d'emploi*, red. tenże, Limoges, „Espaces Humains” 2000, nr 0, s. 9–40.

83) W. Berent, *Onegdaj*, s. 245.



29. Inauguracyjne posiedzenie Polskiej Akademii Literatury w Sali Prezydium Rady Ministrów w Warszawie, podczas którego Waław Berent wygłosił mowę „Onegdaj”, 8 listopada 1933 roku.

Stoją od lewej: Jan Głogowski (pułkownik), Stanisław Skowroński (naczelnik wydziału opieki społecznej Zarządu Miejskiego), Zenon Przesmycki, ps. „Miriam” (poeta, tłumacz, krytyk literacki), Waław Berent (powieściopisarz, tłumacz), Piotr Choynowski (prozaik, tłumacz), Juliusz Kleiner (historyk literatury), Wincenty Rzymowski (literat, dziennikarz, polityk), Jerzy Szaniawski (dramaturg, pisarz), Juliusz Kaden-Bandrowski (prozaik, publicysta), Karol Irzykowski (krytyk literacki, pisarz, poeta, dramaturg), Tadeusz Boy-Żeleński (pisarz, tłumacz, krytyk literacki i teatralny), Tadeusz Zieliński (filolog klasyczny, historyk kultury), Bolesław Leśmian (poeta, prozaik, krytyk literacki).

Siedzą od lewej: Janusz Jędrzejewicz (Premier II RP), Zofia Nałkowska (pisarka, publicystka, dramatopisarka), Maria Mościcka (Pierwsza dama Polski w II RP), Ignacy Mościcki (Prezydent II RP), Cezaria Anna Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutz-Jędrzejewiczowa (etnolog, żona Premiera II RP), Waław Sieroszewski (pisarz), Leopold Staff (poeta, tłumacz)

wprowadzić refleksję humanistyczną do badań skupionych na analizowaniu i przekształcaniu przestrzeni miejskiej. Z kolei w procesie odtwarzania i budowania istotnych dla podtrzymywania dziedzictwa modeli kulturowych, akcentowanie istoty procesów, jakim poddawano znaczące miejsca, daje wgląd w działania wykraczające poza sprawę decyzji budowniczych. Tego typu obiekty jak Pałac Staszica skupiają w swej historii – by sięgnąć do słów Berenta – „najwięcej znamion i cech czasów swoich – o nie zaś idzie tu przede wszystkim”⁸⁴).

Zależność obecna w postrzeganiu, reprezentowaniu i ponownym interpretowaniu przestrzeni uruchamia szerszy kontekst symboliczny obecny w utworze literackim, a odnoszący się do danego miejsca. Nie chodzi tu jedynie o literacką reprezentację danego obszaru, ale o uwzględnienie faktu, iż miejsce zostało wykorzystane jako element konstrukcji znaczeniowej w dziele. Powstaje zatem sytuacja, gdzie dana przestrzeń po lekturze utworu zaczyna być postrzegana inaczej – widoczne zaczynają być sensy w nią wpisane przez historię, a uwypuklone w literaturze⁸⁵). Zatem obiekt architektoniczny i obszar z nim związany, wyposażone w kontekst literacki, stają się nośnikami dodatkowych (nadpisanych) ładunków semantycznych. W tym przypadku nie chodzi jednak o zgromadzenie zbioru różnych reprezentacji literackich, ale o skonfrontowanie materiałów dotyczących tego obiektu i pochodzących z różnych dyscyplin. Wielostronna perspektywa pozwala na prześledzenie procesu przemian obiektu oraz znaczeń związanych z jego metamorfozą i wydobyć punkty przecięcia się różnorodnych analiz. Okazuje się, że punkty te zarysowują oś działań naznaczonych ideologicznie i politycznie, ich obecność zaś wyłania się z relacji akcentujących różne aspekty (historia obiektu, zagadnienia zmian architektonicznych, kulturowe znaczenie tych przemian czy ich literackie reminiscencje). Istotą jest wzajemne oddziaływanie: przestrzeń wywiera wpływ na dzieło, dzieło przedstawiające ową przestrzeń wpływa na jej dalszy odbiór. Dzieje terenu związanego z pałacem zostały ukazane w zapiskach członków Towarzystwa (Niemcewicz,

⁸⁴) Tamże.

⁸⁵) Jest to jedna z najważniejszych cech geokrytyki Bertranda Westphala, gdzie literackie reprezentacje miejsc geograficznych stają się elementem wyobrażeń o nich, w efekcie czego na ich postrzeganie składa się obok realnego obrazu także ten kreowany w dziele. Jednak w przypadku ujęć geokrytycznych konieczna jest wielość punktów widzenia, studium geokrytyczne nie może opierać się na odwołaniu do jednego utworu czy jednego pisarza. Nie traktuję tu zatem spojrzenia Wacława Berenta na przestrzeń związaną z Pałacem Staszica jako analizy geokrytycznej, jednak ważny jest dla mnie wątek wpisywania literackich reprezentacji w wyobrażenie o realnym miejscu.

Skarbka, Staszica i dokumentach archiwum WTPN). Aleksander Kraushar w kronikach ukazał obraz pałacu, lokując w nim sensory stanowiące integralny element programu ideowego Towarzystwa. Zapisy dotyczące konkretnej przestrzeni nadają im nowy wyraz, zostaje ona wyposażona w informacje o jej tekstowej reprezentacji i w dalszym odbiorze wzbogacona o znaczenia zaakcentowane w literaturze, bo jak pisał Janusz Tazbir:

Dla narodów posiadających własną państwowość czynnikami organizującymi wiedzę o przeszłości były historiografia i szkoła, dopiero w dalszej kolejności literatura piękna oraz pomniki, wznoszone przeważnie jeśli nie z inicjatywy władz, to przy ich całkowitej aprobacie. W podzielonej na zabory Polsce istniała inna kolejność: na pierwszy plan wysuwała się literatura.⁸⁶⁾

Włączenie tekstowych zapisów poświęconych danej przestrzeni (trzeba jednak podkreślić, że nie chodzi o miejsca fikcyjne, wykreowane w dziele, ale o zapisy reprezentujące miejsca realne) do analizy obszaru poddawanego oglądowi (np. w celach rewitalizacji czy zagospodarowania przestrzennego) umożliwia włączenie do analizy historii miejsca⁸⁷⁾ perspektyw ukazujących emocjonalny wymiar percypowania przestrzeni. Literatura wyposaża badacza w wiedzę na temat doświadczania przestrzeni, na temat wzajemnej relacji miejsca i wspólnoty, a tym samym umożliwia dostrzeżenia czynników wywołujących jej przeobrażenia. Postęp cywilizacji, zachowanie pamięci o minionych dokonaniach narodu zależą, jak głosił Stanisław Staszic, od mocy rozumu, jego zaś nieśmiertelność i łączność pokoleń tkwi w wartości tekstu, w trwałości języka i kryje się w mocy literatury.

⁸⁶⁾ J. Tazbir, *Walka na pomniki i o pomniki*, s. 3.

⁸⁷⁾ Należy tu podkreślić, że zbadanie historii przekształcającej przestrzeni należy do standardowych czynności analitycznych.

CZEŚĆ IV

PRZED GMACHEM PAŁACU



30. Plac przed Pałacem Staszica, widok ze schodów kościoła Świętego Krzyża

Elewacja zewnętrzna i jej przebudowa

Członkowie Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, starając się o uzyskanie funduszy na odbudowę gmachu, mówili o dźwignięciu przybytku, który określali jako klejnot architektoniczny. Piotr Biegański w czasie powojennej renowacji nazwał budynek jednym „z najwybitniejszych pomników architektury Królestwa Kongresowego”¹⁾.

Klasycyzyczny pałac, odgrywający doniosłą rolę na mapie mentalnej jako ośrodek myśli naukowej, stanowi także ważny punkt na urbanistycznym planie miasta (Kraushar zaznaczał wkład Towarzystwa w tworzenie układów urbanistycznych – najpierw gdy stanął pałac i potem, gdy zrealizowano projekt wystawienia pomnika Kopernika). Również na płaszczyźnie architektonicznej gmach ten stał się spadkobiercą wcześniejszych wcielenń miejsca, w którym się znajduje. Po kościele Dominikanów Obserwantów odziedziczył bowiem cechy obiektu spełniającego założenia charakterystyczne dla historycznych miast. Reguły ich kompozycji urbanistycznych opierały się na zasadach „dominant i akcentów widokowych”, takich jak wieże kościelne, zamki bądź inne elementy reprezentacyjne miasta, które stanowiły cechę charakterystyczną w przestrzeni krajobrazowej²⁾. Hubert Mełges wskazywał: „Przestrzenie miast barokowych obfitują w mistrzowsko zaplanowane osie i różnego rodzaju zamknięcia perspektywiczne, przez sylwety kościołów i założenia pałacowe”³⁾.

Obok zadania, jakim było wzniesienie pałacu w miejscu dawnego kościoła zamykającego Krakowskie Przedmieście (samym wzniesieniem zresztą zajął się murarz Boretti), drugim wyzwaniem, przed którym stanął włoski architekt, była kwestia gry światła. „W kompozycji tak pomyślanej, a niefortunnie usta-

1) Opisując architektoniczne elementy pałacu w jego klasycystycznej formie, opieram się na przywoływanych pracach Mariana Lalewicza i Piotra Biegańskiego oraz na wskazanych wyżej dokumentach TNW.

2) Na ten temat zob. H. Mełges, *Dominanty architektoniczne jako charakterystyczne wyróżniki logo miast*, „Czasopismo Techniczne. Architektura” 2010, R. 107, z. 3A.

3) Tamże, s. 49.

wionej w stosunku do strony światła, szukał Corrazi sylwetowego rozwiązania. Stąd powstał tambur prostokątny i kopuła o kształcie podniesionym, rysująca się wyraźnie i wiążąca się mocno z sylwetą budynku⁴⁾ – pisał Biegański.

Fasada pałacu w jego pierwotnej postaci utrzymana była w porządku korynckim. Corazzi, jak wskazuje realizator odbudowy, „zmiękczył surowość kompozycji szukając rozwiązań światłocieniowych przez ryzalitowanie, potraktowane silniej bo znalazło się na ścianie północnej a nie południowej”⁵⁾. Marian Lalewicz zrezygnował z rekonstrukcji ryzalitowania na bokach elewacji frontowej. Ówczesne uwagi architektów z Towarzystwa (Kubickiego i Aignera), odnoszące się do frontowych arkad, dotyczyły, by przypomnieć raz jeszcze, zbytciemnienia sklepów⁶⁾. Zmiana w układzie tych elementów nastąpiła dopiero podczas rekonstrukcji w latach dwudziestych XX wieku. W trakcie rosyjskiej przebudowy podcienia zupełnie usunięto, przywrócone w latach dwudziestych były nieco wyższe od pierwotnych. W czasie przeglądu prac remontowych w 1925 roku⁷⁾ zwrócił na to uwagę profesor Kryński, który pamiętał jeszcze pałac w jego pierwotnej postaci. Kolejne zmiany architektoniczne gmachu i szczegóły natury estetycznej współgrały z procesem działań odnoszących się do tych obszarów przestrzeni wyobrażonej, która dotyczyła spraw tożsamości narodowej, rozwoju intelektualnego i walki o symbole. Subiektywne decyzje architektów ujawniły się między innymi wtedy, gdy Corazzi decydował o rozstawieniu kolumn w środkowej części elewacji (czerpiąc jeszcze z zasad barokowych), czy wprowadzając półokrągły motyw w attyce okna i antyczne gryfy⁸⁾ (w latach dwudziestych XX wieku powiększone boginie zwycięstwa – z podkreśleniem „zwycięstwa” – wykona artysta rzeźbiarz Z. Otto) oraz wtedy, gdy postać pałacu pod okiem Lalewicza nabrała charakteru przywróconego neoklasycyzmu, ale z „piętnem akademickiego empiru”⁹⁾, jak to określił Biegański. Sam Lalewicz potwierdzał, że zdecydował się na powiększenie półokrągłego okna w attyce w celu odejścia od form barokowych. Złożoności semantycznej tego obiektu odpowiada złożoność architektoniczna, nie sposób tu nie przywołać raz jeszcze dłuższego fragmentu tekstu Piotra Biegańskiego:

4) P. Biegański, *Pałac Staszica*, s. 99.

5) Tamże.

6) Na ten temat zob. M. Lalewicz, „*Pałac Staszica*”, s. 36.

7) „Ekspres Poranny” z 23 czerwca 1925 roku.

8) Piotr Biegański określa te działania wprost jako oddawanie przez Corazziego daniny panującej modzie. Tenże, *Pałac Staszica*.

9) Tamże, s. 82.

Pałac widziany z bardzo długiej perspektywy Krakowskiego Przedmieścia może być rozważany kompozycyjnie tylko jako sylweta bryły widziana pod światło, gdzie podziały architektoniczne fasady prawie że zacierają się i gdzie głównym tematem jest gra proporcji brył, składających się na całość budowli. Stosunki zatem poszczególnych elementów, składających się na tę bryłę nie podlegają żadnym skrótom i poprawkom perspektywicznym, przy czym modulem jest, jak to wynika z graficznego podziału ortogonalnego rysunku szerokość ryzalitu, powtarzająca się wielokrotnie w kierunku poziomym i pionowym [...] Wreszcie szerokość tamburu tak jak i szerokość środkowego elementu, specjalnie plastycznie podkreślonego, odmierzona jest szerokością czterech kwadratów. A zatem skoro sylweta bryły ujęta została wielokrotnością figury geometrycznej w pełnych jej wymiarach – to i wieńczący element jej sylwety (kopuła) musiał być wyznaczony tą samą zasadą i takąż miarą. [...] W miarę zbliżania się bowiem do fasady frontowej, kiedy zmieniają się warunki oglądania i zaczynają wchodzić w grę skrót perspektywiczne, oraz kiedy detal staje się czytelny i zaczyna odgrywać rolę podziałów architektonicznych, zjawia się inna, zresztą powszechnie znana, zasada w ustalaniu proporcji, a mianowicie wynikająca ze stosunków złotego podziału [...].¹⁰⁾

Dlatego podczas odbudowy w latach czterdziestych XX wieku zmieniono proporcje zwieńczenia dachu, podważając decyzję Lalewicza dotyczącą spłaszczenia kopuły. Jej postać z 1926 roku w założeniu miała współgrać ze znajdującą się pod nią przestrzenią Muzeum Majewskiego, odpowiadać – jak określał Lalewicz – treści budynku. Dla Biegańskiego od współzależności struktury zewnętrznej i wewnętrznej bardziej istotna była gra proporcji brył, uwzględniająca ustawienie pałacu pod światło, w kierunku północnym.

Od zdjęcia najwyższych części muru rozpoczęto przywracanie dawnego wyglądu pałacu po przekształceniu go w cerkiew św. Tatiany Rzymianki. W przypadku projektowania rosyjskiej elewacji zewnętrznej cebulasta kopuła wysokością miała akcentować przewagę mentalną, a krzyż na jej szczy-

¹⁰⁾ Tamże, s. 107–108.

cie miał stać wyżej niż sąsiadujące z nim wieże kościoła Świętego Krzyża. W czterech rogach dachu pojawiły się wieżyczki ze szpiczastymi hełmami. Paweł Przeciszewski pisał także o istnieniu pierwotnego projektu autorstwa Adriana Prochowa (z propozycją budowy większej cerkwi posiadającej pięć cebulastych kopuł), który nie uzyskał aprobaty w Petersburgu.

Projekt [...] przedstawia wspaniałą pięciokopułową świątynię prawosławną w stylu rosyjskim, jaką można napotkać tylko w prawosławnej Moskwie, starodawnym Rostowie i Nowogrodzie Wielkim i będzie pełnym dostojęstwa pomnikiem patriotyzmu wielkiego, pobożnego i oddanego carowi narodu rosyjskiego.¹¹⁾

Nowy wygląd pałacu w stylu bizantyjskim był dla Polaków czytelnym aktem represji, ale i widocznym działaniem niszczącym architekturę miasta. „Zeszepecony przez moskali pałac Staszica pod pomnikiem Kopernika otrzyma godną szatę w setną rocznicę zgonu swego twórcy w styczniu 1926”¹²⁾ – pisano po latach na łamach prasy. Ideologiczny wymiar przebudowy pałacu na cerkiew stanowi czytelny zabieg, jednak działania zmierzające do postawienia szkoły wraz ze świątynią w jednym z najbardziej istotnych i uczęszczanych punktów miasta miały bardziej złożoną strukturę. Wygląd pstrokatej, przeładowanej, majolikowej elewacji cerkiewnej – której wartość artystyczną bardzo nisko oceniali środowisko architektów, historyków sztuki i literatów zarówno ówczesnych, jak i późniejszych – podyktowany był i tym razem czynnikami wpisującymi się w istotę procesu, który stał się udziałem pałacu. „Fasada wykonana w ruskim stylu XVII wieku, do którego początku odnosi się główne historyczne wydarzenie skojarzone z tym miejscem” – pisał Dymitr Cwietajew¹³⁾.

Gmachowi nie nadano wyglądu charakterystycznego dla budynków sakralnych końca XIX wieku, otrzymał on szatę zewnętrzną w stylu bizantyjsko-ruskim z czasów Kaplicy Moskiewskiej (o co bardzo mocno zabiegał Apuchtin), jak gdyby dla odczarowania sensów wpisanych wówczas w to miejsce. To nie była tylko przebudowa pałacu na cerkiew – ale także zmiana polskiego centrum naukowego w gimnazjum rosyjskie i budynek

11) P. Przeciszewski, dz. cyt., s. 104.

12) APW, Zbiór Korotyńskich, wycinek prasowy, nr zesp. 201, sygn. X 362, mf. 20419.

13) APW, Zbiór Korotyńskich, wycinek prasowy, nr zesp. 201, sygn. V/21, mf. 19 699.

cerkiewny, przeznaczony dla wszystkich warszawskich uczniów prawosławnych (jak wspomniano wcześniej). To nie tylko zmiana faktury elewacji w stylu charakterystycznym dla obiektów sakralnych – to powrót do wydarzenia niechlubnego w dziejach Rosji i wpisania w miejsce, gdzie stała Kaplica Moskiewska, nowych znaczeń, opartych na zastąpieniu jednego obiektu sakralnego drugim. To spóźniona zamiana miejsca będącego znakiem polskiego tryumfu na miejsce symbolizujące przewagę zaborcy, ale co najważniejsze – przez powrót do wydarzeń lokowanych właśnie w tej przestrzeni i właśnie w tamtym czasie. W tej strategii kryje się zagadka różnicy wyglądu cerkwi św. Tatiany Rzymianki na tle innych warszawskich cerkwi końca XIX wieku, która poprzez szatę zewnętrzną jakby zakorzeniła się w przeszłości, by wymazać jej treść i zastąpić odmienną¹⁴⁾.

Pogrom powstania po latach [...] i gorsza od tego pogromu kłęska wyludnienia się z kraju inteligencji czołowej pozbawiły pokolenia przyszłe nawet pamięci tego „dobra” swego. Zapomniane mury pokryły się pamiętną nam ultrabizantyjską pstrokatą pałubą tryumfu rosyjskiego ducha. Z nastaniem Rzeczypospolitej Nowej oskrobano czym prędzej tę plechę jak gdyby zastoju naszego pod jarzmem wschodnim¹⁵⁾

– literacko podsumował ten akt Waław Berent.

Nie zabrakło wówczas także uroczystości inauguracyjnych i przemówień, takich jak wizyta w gmachu samego cara Mikołaja II z żoną czy mowa Kostylewa podczas wyświęcenia cerkwi. Zmiany wprowadzone w obrębnie wyglądu zewnętrznego pod koniec XIX wieku dekonstruowały układ coraz bardziej odrostawienia słupów począwszy, przez wprowadzenie ryzalitu

14) Mam świadomość, że teza ta nie jest zgodna z innymi przyjętymi przez badaczy, na przykład Paweł Przeciszewski stwierdził: „Fasadę Pałacu Staszica można rozpatrywać jako jeden ze schyłkowych rosyjskich projektów architektonicznych XIX w.”, P. Przeciszewski, dz. cyt., s. 106–107. Marian Lalewicz zaś zaznaczał, że wygląd rosyjskiej elewacji zewnętrznej związany był z ówczesnym zmierzchem architektury pseudonarodowej, M. Lalewicz, dz. cyt. Przyjmuję słuszność głównych założeń tych tez – owszem, cały proces przebudowy gmachu w stylu cerkiewnym wpisywał się w ówczesne tendencje, jednak uważam, że w przypadku tego obiektu proces ten był bardziej skomplikowany, bo zakorzeniony w historii grobowca Szujskich i uwikłany w grę o zwycięstwo, a nadto podejmujący rozgrywkę o świątynię ruchu intelektualnego. Tak jak motywacje składające się na decyzję o jego przebudowie, oficjalnie związane z chęcią upamiętnienia miejsca pochówku carów, *de facto* zmierzały do odwrócenia znaczeń wpisanych w tę przestrzeń i zatarcia poczucia kłęski i hańby.

15) W. Berent, *Wstęp do „Wywłaszczenia Muz”*, s. 303.

głównego, a na projekcie dwóch rzędów kwadratowych okien parterowych skończywszy. Prace rozpoznawcze przeprowadzone przez Mariana Lalewicza w 1924 roku pokazały jednak, że tak jak wewnątrz po likwidacji Towarzystwa zatarto ślady gabinetów, tak potem doszczętnie zatarto ślady kształtu murów, których pozostałości nie udało się odnaleźć pod rosyjską powłoką. Odbudowując pałac, architekt ten nie dysponował rysunkami Antoniego Corazziego, a jedynie ilustracjami wyglądu zewnętrznego¹⁶⁾.

Ściana frontowa w trzech czwartych była zupełnie wyburzona i wzniesiona na nowo podczas przebudowy Pokrowskiego. Jedynie w dolnej części parteru zachowały się ślady pierwotnego układu, ale tylko w formie konstrukcji, gdyż dawny tynk został zdjęty¹⁷⁾. Od strony wschodniej przeobrażeniu uległ układ arkad, okien, słupów, stropów i pięter. Strona zachodnia (od Nowego Świata) z kolei podczas II wojny światowej została zburzona do wysokości dwóch ostatnich pięter.

W latach czterdziestych XX wieku opracowano projekt nowej fasady od strony ulicy Świętokrzyskiej wraz z dobudową skrzydeł rozciągających się równolegle w kierunku południowym. Projekt Władimira Pokrowskiego, wracając do XIX wieku, utrzymywał jedynie główny schemat osi i kształtu bryły, w pozostałych elementach wprowadzając nowe rozwiązania. Lalewicz podkreślał eklektyczne przeładowanie tamtej kompozycji różnymi motywami charakterystycznymi dla różnych epok architektury rosyjskiej. Pisał on: „W ten sposób czynniki polityczne zwyciężyły na całej linii”¹⁸⁾. Zamieniły one klasycystyczny gmach w obiekt pokryty kolorową, dekoracyjną cegłą ozdobioną mnóstwem drobnych, rzeźbionych elementów – krążków, rombów i zygzaków¹⁹⁾.

Pojawia się tu element gry obrazem (na poziomie elewacji zewnętrznej), obecny wcześniej w czasie selekcji płaskorzeźb, dzieł malarskich i pamiątek, dokonywanej przez członków Towarzystwa – dobieranych tak, by uruchamiać skojarzenia z momentami zwycięstw polskich wodzów, by tworzyć mentalną przestrzeń rozgrywki na poziomie idei. Przebudowa pałacu na cer-

16) Marian Lalewicz wspominał, że po rozpowszechnieniu informacji o przebudowie, zgłaszali się do niego warszawiacy oferujący mu fotografie pałacu przedstawiające ujęcia od lat siedemdziesiątych XIX wieku.

17) APAN, TNW, Protokoły Posiedzeń Komitetu Odbudowy Pałacu Staszica 1924–1927, Sprawozdanie techniczne Mariana Lalewicza przedstawione na posiedzeniu Komitetu Odbudowy Pałacu Staszica 1927, sygn. I-2, j. 200.

18) M. Lalewicz, dz. cyt., s. 47.

19) Wygląd zewnętrzny gmachu przebudowanego na cerkiew przedstawiam między innymi na podstawie prac Piotra Paszkiewicza, Pawła Przeciszewskiego, Mariana Lalewicza i artykułów prasowych.

kiew św. Tatyany Rzymianki stanowiła zamierzony i czytelny akt dominacji politycznej i kulturowej zaborcy, deformacja zaś jego zewnętrznej fasady była jednym z elementów działań o charakterze represyjnym. Obok kilku istotnych zmian architektonicznych, jak złota kopuła i wprowadzenie dwóch rzędów parterowych okien, bardziej widoczny zabieg dotyczył właśnie wyglądu elewacji²⁰⁾. „Wyłożone jaskrawą majolikową cegielką elewacje przeładowano szczegółami bez związku z organizacją przestrzeni wnętrza” – jak pisał Piotr Paszkiewicz²¹⁾.

Gmach zamykający perspektywę Krakowskiego Przedmieścia był ważnym elementem krajobrazu, a przekształcenie jego wyglądu to element procesu mającego na celu kształtowanie świadomości zbiorowej. Gra obrazem – element dziewiętnastowiecznej rozgrywki opartej na zmianach architektonicznych – stanowi zapowiedź wykorzystania sztuk wizualnych jako narzędzi oddziaływań społecznych, jakie widzimy obecnie. Pałac Staszica wciąż zaś pozostaje przedmiotem gry przestrzennej i miejscem funkcjonującym na styku dwu wymiarów – realnego i wyobrażonego. „W wolnej Polsce usuwano pomniki zaborczych władców i pomniki architektury podboju, symbole podległości i przemocy wobec obszaru historycznej pamięci”²²⁾, pisał Waldemar Baraniewski. Odbudowa Pałacu Staszica w latach dwudziestych XX wieku, dopuszczająca pewne zmiany, w ogólnym zarysie przywróciła jego historyczny wygląd. Istotne są pytania, czym jest ta budowla dla dzisiejszej Warszawy? Jak wielka jest jego rola jako obiektu istotnego dla ciągłości kulturowej, gry symbolicznej i walki o niepodległą myśl?

Gmach przy Krakowskim Przedmieściu od lat pięćdziesiątych XX wieku pozostaje siedzibą następców WTPN – najpierw Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, obecnie Polskiej Akademii Nauk. W tym miejscu wyczerpuje się materiał do analizy palimpsestowej struktury przestrzennej, jednak w kontekście zjawisk z nim związanych warto wskazać na projekcje wideomappingu 3D, które zderzają w jednym miejscu przestrzeń realną i wyobrażoną.

20) Na temat historii przebudowy Pałacu Staszica zob. P. Biegański, *Pałac Staszica*.

21) P. Paszkiewicz, dz. cyt., s. 100.

22) W. Baraniewski, *Między opresją a obojętnością. Architektura w polsko-rosyjskich relacjach w XX wieku*, Katalog wystawy *Warszawa – Moskwa, Moskwa – Warszawa*, Warszawa 2004.

Kolejne warstwy elewacji i spektakle 3D na gmachu pałacu

Działania nakierowane na odbiorcę zbiorowego, wykorzystujące grę obrazem i lokujące Pałac Staszica na pozycji centralnej w XXI wieku wchodzą w obręb praktyk całkowicie odmiennych, niż bywało to wcześniej. Zderzenie w jednym miejscu przestrzeni realnej i wyobrażonej w epoce cyfryzacji odbywa się przez jeszcze inne zabiegi, do których należą projekcje wideomappingu 3D. Podczas tych spektakli, wykorzystujących bryłę gmachu, następuje ucyfrowienie przestrzeni o skomplikowanej strukturze.

Hans Belting wskazywał, że obrazy podlegają uwarunkowaniom technicznym i są związane z nośnikiem. Aspekty techniczne wydobywają ich medialne własności, które można percypować (często analiza obrazów pomija elementy nośnika i cielesnego odbiorcy). Dla autora *Antropologii obrazu* istotna jest trzystopniowa ścieżka: „obraz – medium – widz lub obraz – aparat obrazu – żywe ciało”. Ważne jest także rozróżnienie na obrazy zewnętrzne (potrzebujące „technicznego ciała obrazu”) i obrazy wewnętrzne (tworzące osobisty zasób obrazowy pamięci)²³⁾. Akcentowana tu istota medium oraz rola percepcyjnej konstrukcji odbiorcy stanowią ważny punkt odniesienia. W obliczu postępu cywilizacyjnego i powstawania nowych nośników przedmiotem zainteresowań badawczych stały się różne realizacje, począwszy od dzieł malarskich, przez fotografie, po ruchome obrazy digitalne – filmy i projekcje komputerowe. Wizualizacją, w obrębie której „nośnik” sprawia, że mamy do czynienia ze złożonym zjawiskiem kulturowym, jest wideomapping 3D. Uzyskany efekt wizualny jest wynikiem wielu czynników – w tym przypadku są to: natężenie światła i dźwięku, odległość dzieląca widza od obiektu, rozmiar budowli (czyli nośnika obrazu) itd. Dochodzi tu jednak

²³⁾ H. Belting, *Medium – obraz – ciało. Wprowadzenie do tematu*, w: tenże, *Antropologia obrazu. Szkice do nauki o obrazie*, Kraków 2002, s. 11–69.

jeszcze element, który różni tego typu spektakle od innych pokazów wizualnych, bazujących na zasadach percepcji. Jest to system nakładania dwóch płaszczyzn, gdzie kontury rzeczywistego budynku i projekcja jego przetworzenia łączą się w jeden obraz. Dualistyczny charakter tego widoku sytuuje go na granicy wirtualności i rzeczywistości, angażując w obrębie jednego miejsca przestrzeń realną i wyobrażoną. Wideomapping tworzy iluzję – wrażenie rozkładu budowli: opadającego tynku, pękających szyb, przewracających się kolumn, płonących wnętrz. Wykreowana przestrzeń może również rekonstruować obrazy obiektu z przeszłości – sprawić, by w pustych niszach w fasadzie budynku, stanowiących dawniej ramy architektoniczne rzeźb, pojawiły się ich wirtualne odpowiedniki. Dzięki projekcji można zrekonstruować dawną elewację czy sprawić, by na czas spektaklu na budynku pojawiły się flagi lub nieistniejące elementy architektoniczne. W tym przypadku nie chodzi tylko o wspomniane wcześniej przestrzenie wielowarstwowe, ale o sytuację, kiedy odbiorca, patrząc na obiekt, postrzega dwa nakładające się krajobrazy jednocześnie. Zwracam tu uwagę na wielowarstwowość analiz badawczych, jakie otwiera tego typu przekaz, a raczej na niezwykle ciekawe zjawisko, jakim jest analizowany z tej perspektywy wideomapping 3D.

Na elewacji Pałacu Staszica zrealizowano wiele tego typu projekcji, jedną z nich była wizualizacja promująca Wiedeń²⁴⁾. Zatrzymując się na aspektach topograficznych, warto zwrócić uwagę, że podczas tej projekcji w krajobrazie Warszawy uobecnił się w jednym miejscu równocześnie znany widok Pałacu Staszica i obraz Petersplatz, odbiorca zaś patrząc na klasycystyczny gmach, dostrzegał w jego obrębie barokowy kościół św. Piotra. Ryzalit gmachu Pałacu Staszica został tu wykorzystany jako element nowej, co istotne – także trójwymiarowej, struktury powstałej dzięki efektom wizualnym. Zaakcentowane liniami światła kontury gmachu mogły budzić skojarzenie z koncepcją fasady z projektu Schmidtnera z 1824 roku. Istotny jest tu dualizm przestrzeni widoczny w obrębie jednego obiektu, dostrzegany nawet przez oko laika nieznanego projektów gmachu.

Prostokątny fragment wysunięty z lica staje się tu podstawą nowych form geometrycznych i „architektonicznych”, tym zaś, co stanowi o nietypowym charakterze tego zjawiska, jest jego dynamika. Sposobem, jaki nie był właściwością żadnego wcześniej nośnika obrazu, jest „poruszenie”

²⁴⁾ Zob. Studio Onlight, PRO4MEDIA, *Video mapping 3D Pałac Staszica Wiedeń*, 2011, <https://www.youtube.com/watch?v=3VzO856w-fA&feature=youtu.be> [dostęp: 12.09.2015].

przestrzeni, iluzja uobecniania się na oczach widza, przeobrażająca architekturę konkretnego obiektu, które realnie są rozłożone po sobie w czasie (chodzi tu o dynamikę innego rodzaju niż ta, z jaką mamy do czynienia w przypadku symulacji komputerowej czy filmu, bo tworzącą iluzję wznoszenia, deformacji bądź rozpadu realnej konstrukcji obecnej przed oczami widza). Pozostając przy spektaklu skupiającym się na Wiedniu, warto zaznaczyć, że treść przekazywana była głównie za pomocą miejsc-symboli, uruchamiających kolejne konteksty kulturowe, by wskazać na: Opernball w Wiedniu (którego tradycja sięga czasów kongresu wiedeńskiego), park rozrywki Prater ze znanym Diabelskim Młynem budzącym skojarzenie z cyrkiem Christopha de Bacha, a także Muzeum Cyrku i Clownów czy Operę Wiedeńską.

Wrażenie wizualne potęgowało nowe wykorzystanie konstrukcji budynku, takich jak kontury kolumn przeobrażone w zbiornik wodny, nawiązujący do wodnego szlaku wędrownego Wassererlebnispfad i wysokogórskich źródeł oraz znaczenia, jakie ma woda kojarzona z Wiedniem. Pojawiły się także obrazy-symboli, jak *Pocałunek* Gustava Klimta. Efekty wizualne w takim przypadku „rekonstruuja” fasadę gmachu, na przykład zastępując boginie zwycięstwa dwiema gwiazdami. Wizualizacje 3D na gmachu Pałacu Staszica wykorzystują zabieg uruchamiania obrazów-wcieleń obiektu przez wyzyskanie treści symbolicznych i użycie ich jako narzędzia oddziaływania. Operując tym przykładem, można na podstawie teorii Beltinga podjąć problem nowego, niezwykle złożonego nośnika (jakże ciekawego dla badań nad przestrzenią). Kwestia endogenicznych obrazów i cenzury pamięci stanowi punkt odniesienia dla tego aspektu zjawiska²⁵⁾, który wiąże się z grą przestrzeni i wpływem na zbiorową świadomość. Zasoby obrazowe ludzkiej pamięci, by przywołać rozpoznania Beltinga, w tym kontekście stają się także przedmiotem transformacji. Już na etapie mówienia o projekcji wideomappingu 3D warto zaznaczyć, że wizualizacja przedstawiająca poprzednie wcielenia Pałacu Staszica (obraz cerkwi św. Tatiany Rzymianki, sali posiedzeń WTPN w czasie ulokowania w niej Dyrekcji Loterii itd.)²⁶⁾ uruchamia sceny zapisane w pamięci odbiorcy. Poddawane są one przetworzeniu przez widza i skonfrontowane z informacjami przechowanymi w świadomości i kojarzo-

²⁵⁾ Zjawisko to nazywam heterotopią afektywną, pojęcie wprowadzam w ostatniej części książki.

²⁶⁾ Multimedialna prezentacja Polskiej Akademii Nauk wyświetlana na gmachu Pałacu Staszica w Warszawie, PAN, Skoda Auto Polska, Miasto Stołeczne Warszawa, OneDay Studio <https://www.youtube.com/watch?v=m5BaidfYjTs> [dostęp: 12.09.2015].

nymi z danym obrazem, ponadto łączą się z nową informacją przekazywaną w wizualizacji, tworząc inne struktury znaczeniowe.

W odniesieniu do Beltinowskiego schematu „obraz – medium – widz” wideomapping 3D stanowi zjawisko wymagające szerszej analizy. Należy też wyróżnić w jego obrębie kilka podstawowych zagadnień.

1. Obraz – podstawowa warstwa znaczeniowa obrazu i cel jej użycia – reklama, upamiętnienie, cel rozrywkowy.
2. Intermedialność – w obrębie spektaklu 3D pojawiają się ryciny i fotografie znane z innych źródeł i nośników, następuje tu kontaminacja sensów – pierwotnego, związanego z danym obrazem, i nowego, opartego na użyciu obrazu w nowym kontekście.
3. Nośnik – narzędziem wytwarzania wizualizacji są projektory, realizacja zaś konstituuje się na tkance budynku. Pojawia się tu nowy aspekt – faktura i kształt nośnika (w tym przypadku gmachu) wiążą się z przekazywaną treścią. Autor obrazu wykorzystuje elementy architektoniczne budynku i na podstawie istniejącej konstrukcji obiektu projektuje spektakl. Aspekt cielesności odbiorcy i jego zasobów pamięciowych należy skonfrontować z sytuacją „dwuwarstwowego” odbioru, jaki jest udziałem widza. Pierwszy poziom percepcji wiąże się z widokiem gmachu, zaakcentowanie szczegółów architektonicznych i gra światłocieniem wywołuje u odbiorcy określone wrażenie i uruchamia ciągi konotacyjne. Jednocześnie jednak zawiera treści zamawiane przez organizatora spektaklu, które są przekazywane poprzez projekcję.
4. Korespondencja sztuk – wizualizacji towarzyszy odpowiedni podkład dźwiękowy. Odpowiednio dobrane utwory muzyczne stanowią bodziec przywołujący w pamięci odbiorcy obrazy i konteksty z nim związane.
5. Przestrzeń:
 - a) przestrzeń będąca przedmiotem przekazu (np. Wiedeń, czy Polska Akademia Nauk, żeby pozostać w obrębie projekcji zrealizowanych na Pałacu Staszica);
 - b) przestrzeń architektoniczna, która jest wykorzystywana: okna, kolumny, portyki, rzeźby, wieże, kopuły, załamania, kariatydy;
 - c) przestrzeń miasta – usytuowanie obiektu na terenie miasta (wideomapping 3D zawsze jest projektowany na ważnym budynku odpowiednio usytuowanym na mapie);
 - d) przestrzeń wielowarstwowa – podczas spektaklu obiekt będący fizyczną przestrzenią zawiera w sobie tę wirtualną, „zestawia” w jednym realnym miejscu liczne przestrzenie. W przypadku wideomappingu 3D

gmach staje się sceną, w obrębie której realizują się inne przestrzenie, dochodzi zatem jeszcze jedna płaszczyzna spacialna²⁷⁾.

Pojęcie mappingu związane jest z kartografią i rzutowaniem na płaszczyznę, ilustrowaniem realnej rzeczywistości za pomocą kodu kartograficznej transkrypcji. Nie wchodząc tu w kwestie krytyki kartografii, która stanowi bardzo ciekawy temat dla rozważań o systemie konstruowania przekazu w projekcjach wideomappingu 3D i wymaga osobnego studium²⁸⁾, ciekawe jest, iż element graficzny w mapowaniu 3D wykorzystuje nierówności płaszczyzny i jej trójwymiarowy „materiał”.

Początków tego zjawiska należy szukać w projekcji zrealizowanej w Disneylandzie w 1969 roku, jak wskazuje Brett Jones²⁹⁾. Wideomappingu użyto następnie przy wykorzystaniu obrotowej kamery przez Michela Naimarka w latach osiemdziesiątych XX wieku, kolejne projekcje były związane z pracami filmowców oraz twórców symulacji komputerowych i nieuchronnie prowadziły do obecnego kształtu realizacji 3D.

Projekcje tego typu są wykorzystywane głównie przez koncerty reklamowe lub sztuki wizualne, ale pojawiają się także cele edukacyjne lub związane z promocją instytucji publicznych (coraz częściej także rozwiązanie to pojawia się w spektaklach teatralnych).

Pozostając przy temacie Pałacu Staszica, warto jeszcze wspomnieć o multimedialnej historii Jana Karaskiego³⁰⁾. Grupę docelową stanowiła tu młodzież, scenariusz więc pomyślany był tak, by zaciekawić widza, jednocześnie zachowując ton adekwatny do przedstawianego tematu³¹⁾. Na Pałacu Staszica realizowane były także projekcje poświęcone marce samochodu, telefonom komórkowym, czy reklamy społeczne – co sprawia, że mamy także do czynienia z nowym typem oddziaływania na odbiorcę przez efekty wizualne i wykorzystanie sfery emocjonalnej związanej z przestrzenią pałacu i widokiem jego transformacji, a realizującym cele komercyjne bądź społeczne.

27) Na to zjawisko zwrócił mi uwagę Jarosław Skrzyński, realizator projekcji 3D na gmachach Pałacu Staszica, Pałacu w Wilanowie i innych.

28) Ciekawym tematem wydaje mi się zderzenie kwestii retoryczności mapy i społecznych reguł kartografii (teoria dekonstrukcji mapy J.B. Harleya) ze sprawą „tekstowości” projekcji wykorzystującej trójwymiarową materię.

29) B. Jones, *The Illustrated History of Projection Mapping*, <http://projection-mapping.org/the-history-of-projection-mapping/> [dostęp: 5.11.2014].

30) Została ona przygotowana przez Muzeum Historii Polski i Studio *Onlight* oraz PRO4MEDIA.

31) Zob. *Multimedialna historia Jana Karaskiego – video mapping na fasadzie Pałacu Staszica*, PAP, realizacja T. Stańczyk, W. Kowalski, zdj. M. Lasa, montaż M. Kotuła, 24.04.2014, www.youtube.com/watch?v=xRxhbEDjF3U [dostęp: 12.09.2015].



31. Spektakl wideomappingu 3D na Pałacu Staszica



32. Spektakl wideomappingu 3D na Pałacu Staszica

W przypadku dydaktycznych projekcji w znacznej mierze gmach staje się tłem, elementem scenografii, uruchamia tym samym jeszcze jedną przestrzeń (teatr) i poszerza listę tego typu przestrzeni nagromadzonych w obrębie Pałacu Staszica. Przestrzenie wyobrażone (np. projekcja *Jan Karski*) uruchamiane są w obrębie wizualizacji zaistniałej w jednym miejscu na fasadzie budynku, który pełni funkcję sceny. Wykorzystywane są tu także cechy teatru ulicznego, gdzie jednorazowa projekcja nie jest konfrontowana z recenzjami o spektaklu, istotna staje się zaś reakcja widzów – jak określił Jarosław Skrzyński, realizator projekcji na gmachu Pałacu Staszica³²⁾.

W wyborze miejsca na spektakl istotna jest lokalizacja obiektu – przy Trakcie Królewskim. Usytuowanie w strategicznym punkcie topograficznym, które miało znaczenie przy wyborze miejsca na Kaplicę Moskiewską, kościół Dominikanów Obserwantów czy siedzibę WTPN, odgrywa taką samą rolę również i w tym przypadku. Pojawia się tu także kwestia perspektywy – budynek zamykający Krakowskie Przedmieście widoczny jest ze znacznej odległości. Dawny Plac Akademyczny również był miejscem zgromadzeń i wydarzeń istotnych dla zbiorowości, nieprzypadkowo więc właśnie tutaj odbywają się projekcje. Dodatkowym elementem jest funkcjonalność związana z planem urbanistycznym (plac, chodniki, otwartość przestrzeni). Istotne są oczywiście czynniki akustyczne i wizualne, charakterystyczne dla tego miejsca.

Scenariusz spektaklu 3D związany jest ściśle z przekazywaną treścią, element wizualizacji staje się bodźcem do wykreowania przestrzeni wyobrażonej. Formułowane są zatem konkretne wytyczne, które mają za zadanie kontrolować charakter katalizowanych wrażeń. Obraz w projekcji uruchamia całe, nieprzypadkowe ciągi konotacyjne u odbiorców. W wizualizacjach upamiętniających doniosłe zjawiska kulturowe pojawia się warunek unikania obrazów destrukcyjnych, które mogą prowokować skojarzenia o odpowiedzialności za rozpad architektury, krajobrazu, systemu, państwowości.

Projekcje mogą także wpłynąć na nowy, mentalny wymiar miejsca, w którym uobecniały się inne przestrzenie wirtualne – widz uczestniczący w pokazie konfrontuje nierzadko swe wrażenia z wizją wcześniejszych wizualizacji (jeśli w nich uczestniczył). Ten fragment miasta staje się przedmiotem percepcji i refleksji jako przestrzeń, w której zaistniały różne odsłony miejsca. Historia przemian architektonicznych, ale także analiza pierwszych

³²⁾ Ten fragment, poświęcony czynnikom związanym ze spektaklem wideomappingu 3D, formułuję na podstawie informacji przekazanych mi przez Jarosława Skrzyńskiego.

projektów gmachu pokazuje, że element wizualny stanowi bardzo istotny czynnik uwzględniany w założeniach urbanistycznych miasta. W przypadku wideomappingu 3D nakładanie się rzeczywistego obrazu architektonicznego z wirtualną wizualizacją innej przestrzeni wprowadza widza w obręb przestrzeni konstytuującej się na styku realnej i rzeczywistej³³⁾. Opisany wyżej proces oddziaływania na zbiorowość (choć w zupełnie odmiennym wymiarze niż w przypadku przebudowy pałacu na cerkiew) łączy wymiar przestrzenności z kontekstem społecznym.

Miejsce gmachu na planie miasta – Plac Akademiczny

[...] ruchliwy zakątek w samym sercu Warszawy, nieduży placyk, dziwnie wiążący stolicę z naszym „Zachodem”, bo ozdobiony pomnikiem toruńskiego mieszczanina, Kopernika, a ocieniony zgruchotaną fasadą Pałacu Staszica. Pałacu – unikat. [...] Tak, ruiny mają swoją głęboką wymowę dla tych, którzy umieją w nich czytać [...].³⁴⁾

Julian Krzyżanowski

Plac przed kościołem Świętego Krzyża z końca XIX wieku w tekstach, to plac bez Pałacu Staszica – w jego miejscu pojawia się albo hańbiący obraz cerkwi, albo pustka. W materiale literackim *Oziminy* Wacława Berenta miejsce to, naznaczone ładunkiem semantycznym związanym z dionizyjskim aktywizmem (wyrósł z nietzscheanizmu) uosobionym w ruchu rewolucyjnym, definiują dwie

³³⁾ Celowo nie posługuję się w tym miejscu pojęciem zaproponowanym przez Edwarda Soję dla tego typu zjawisk, a jedynie przedstawiam jego cechy, definicje i pojęcia wprowadzam dopiero w ostatniej części książki, poświęconej zagadnieniom metodologicznym. Istotę zjawiska Edward Soja przedstawia w pracy: *Thirdspace: Journeys to Los Angeles and Other Real-and-Imagined Places*, Oxford 1996.

³⁴⁾ J. Krzyżanowski, dz. cyt., s. 420–421.

figury – Chrystusa przed kościołem Świętego Krzyża i pomnika Kopernika³⁵⁾. To spojrzenie wpisujące się w ówczesną strategię reakcji środowiska inteligencckiego na zaistniałe przeobrażenie tego miejsca oddaje wypowiedź Kazimierza Bartoszewicza, piszącego na łamach prasy o znoszonym pałacu Karasia:

Nie ma w nim [pałacu Karasia – AW] nic wspaniałego, ale, bądź co bądź, jest nieco stylowy a najważniejsza znów z nim przepadnie częśćka starej Warszawy.

Przepadnie w ogóle reszta tego charakterystycznego zakątka, placyku, który był do niedawna niejako środkiem „nowej Warszawy”, zanim powstała najnowsza.

Zrzuciono przedtem lub przerobiono w tym kącie kilka domów zniesiono domek w którym się urodził Kraszewski (dziś stoi tam szpital dla dzieci) i pozostał tylko pałac Karasia i ... pomnik Kopernika.³⁶⁾

Nie tylko symboliczne znaczenia kumulują się w punkcie należącym do obszaru Pałacu Staszica. Prozaiczne aspekty, takie jak sprawy komunikacyjne, niosą zbiór dodatkowych znaczeń nadanych miejscu, w którym stanął gmach pałacu. Miejsce położone na „rozstaju dróg”, na szlaku prowadzącym do Zamku Królewskiego, łączącym Stare Miasto z Ujazdowem, na drodze do Czerska oraz w kierunku Solca w początku XVII wieku, obecnie znajduje się w środku węzła komunikacyjnego powstałego w wyniku rozbudowy stacji metra oraz na trasie łączącej zabytkową część miasta z centrum wyposażonym w strategiczne punkty komunikacyjne (dworce).

Na ten aspekt zwracał uwagę także Piotr Biegański, który wskazywał, że plac przed dzisiejszym Pałacem Staszica, dawniej „rozszerzony do postaci zatoki stał się jednym z obszarów tego typu wewnątrz miejskich (obok zlokalizowanych przy kościele karmelitów i wizytek). Ten przy Dominikanach posiadał charakter typowo komunikacyjny³⁷⁾. Właśnie to wspomniane rozwidlenie dróg stanowiło o powstaniu zatoki, kościół zaś zamykał perspektywę ulicy, zagarniając jej obszar w miejscu zwanym później placem. Architekt zaznaczał,

35) Nie rozwijam tu tego wątku, gdyż podejmuję go szerzej w dysertacji doktorskiej.

36) K. Bartoszewicz, *Z mojego notatnika*, „Goniec Wieczorny” 1903, nr 6.

37) P. Biegański, *Problem urbanistycznego ukształtowania placu przed pałacem Staszica w Warszawie*, „Teki Konserwatorska” 1952, z. 1, s. 61. Dziękuję kustoszowi Muzeum UW Krzysztofowi Mordyńskiemu za pomoc w dotarciu do owych materiałów.

że projekt ukształtowania tej przestrzeni „nasuwa sporo spostrzeżeń konserwatorskich i ujawnia wiele trudności w pogodzeniu wielu problemów, które z biegiem czasu narosły w najbliższym sąsiedztwie historycznego zespołu, jakim jest jedna z trzech »zatok« Krakowskiego Przedmieścia³⁸⁾. Z perspektywy urbanistyki istotna jest tu siatka ulic i przepustowości arterii komunikacyjnych. Po poszerzeniu ulicy Kopernika, pisze Piotr Biegański, „Pałac Staszica wrócił do swojej pierwotnej roli punktu śródmiejskiego, znajdującego się na rozwidleniu dwóch ciągów – ul. Nowy Świat i ul. Kopernika³⁹⁾”.

W sąsiedztwie kościołów Dominikanów Obserwantów i Świętego Krzyża, na wschodniej ścianie placu w 1732 roku ksiądz Piotr Baudouin ulokował Dom Podrzutków, który został utworzony na wzór ośrodka paryskiego. Gmach zakupiony za uzbierane z trudem przez misjonarza fundusze przeznaczono na ochronkę dla opuszczonych dzieci, z której powstał później szpital Dzieciątka Jezus (1758). Obszar, zwany „Kabatek”, zamykał więc plac od wschodniej strony, ten sam plac, przy którym gmach dla innej ochrony wznosił potem Stanisław Staszic. Dwie fundacje złączone u zarania przestrzenią placu spotykają się ponownie w testamencie Stanisława Staszica, który przeznaczył określoną kwotę na ów szpital (sam Baudouin został pochowany w podziemiach kościoła Świętego Krzyża)⁴⁰⁾.

Żołyziciel przytułku dla sierot „oddany niepodzielnie jednej idei” – pisał Wiktor Gomulicki – „poświęcił jej wszystkie czas swój, wszystkie siły umysłu i serca. Na wszystkich szczeblach drabiny społecznej, od wyrobnika aż do króla, stał kolejno z wyciągniętą ręką i skarboną⁴¹⁾”. Kiedy szpital przeniesiono w inne miejsce, protegowany króla Stanisława Augusta – Kazimierz Karaś, administrator poczt koronnych, członek komisji skarbowej dóbr stołowych i prywatny marszałek dworu królewskiego, wybudował w tym miejscu pałac (1771).

Dwupiętrowy gmach w stylu odrodzenia ozdobiony był armatkami przy narożnych bramach. Zaskłynął najpierw z barokowego balkonu z kutego żelaza – jedyne takiego w Warszawie, a potem z szynku Pod Karasiem – także jedyne takiego w Warszawie⁴²⁾. Zanim jednak przy placu

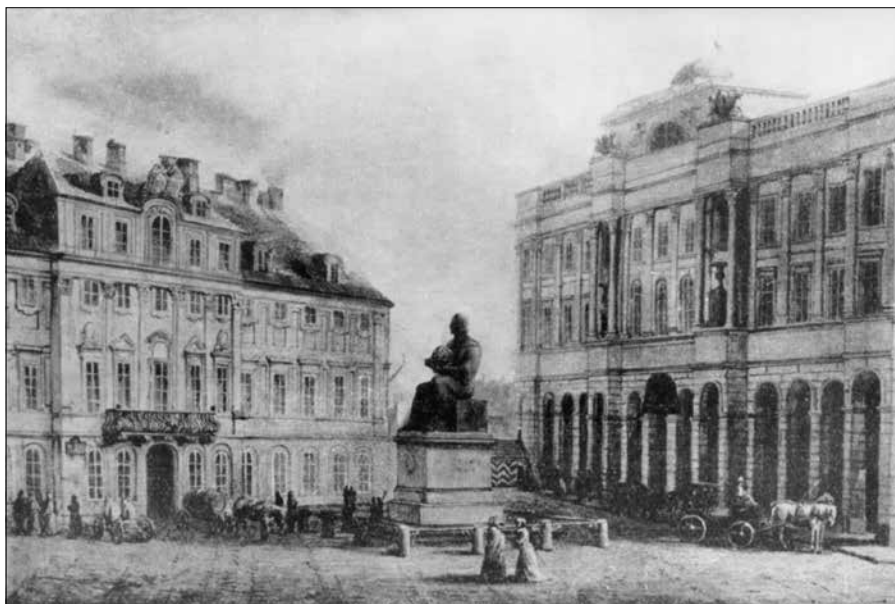
38) Tamże.

39) Tamże, s. 62.

40) Kiedy Staszic spisywał testament w 1823–1824 roku, szpital od sześćdziesięciu sześciu lat znajdował się przy placu Wareckim (dzisiejszy plac Powstańców Warszawy), w obecnej lokalizacji znajduje się od 1901 roku.

41) W. Gomulicki, *Opowiadania o Starej Warszawie*, s. 36–37.

42) Na łamach „Kłósów” w 1870 roku pisano, że było to jedno z najbardziej popularnych i najbardziej niebezpiecznych miejsc, gdzie do dusznej, brudnej izby schodził się półświatek, by się posilić i zaba-



33. Plac przed Pałacem Staszica, widok na gmach pałacu oraz na Pałac Karasia

pojawił się przystanek dorożkarzy schodzących się „u Karasia”, inna odbywała się tu jazda konna i nauka innych języków, gdyż w pałacu (na podstawie dzierżawy połowy pałacu na rzecz króla) stacjonował korpus paziów (1772). Po śmierci Kazimierza Karasia majątek przechodził w ręce kolejnych właścicieli, aż w pierwszych latach drugiej dekady XX wieku dopełniły się jego losy. Najpierw naznaczony „plugawą pstrokacizną reklam”, jak pisał „Kurier Warszawski” (1912), potem pozbawiony jednego skrzydła, ostatecznie został skazany na rozbiórkę, mimo że oddawał placowi zdecydowane piętno, jak to określił Stanisław Thugutt na łamach prasy⁴³⁾ i był uznany za konieczny do utrzymania charakteru ulicy. Kraushar, zwracając uwagę na historyczny wymiar tego miejsca, zaznaczał, że „z innymi obiektami zakątek ten tworzył całość zupełnie skończoną i zdeklarowaną w nastroju ogólnym”⁴⁴⁾.

wić, a nazwanie kogoś „łobuzem spod Karasia” było największą obelgą. *Pod Karasim*, „Kłosy” 1870, nr 261. Wcześniej znajdowała się tam restauracja Stadnickiego (1824).

⁴³⁾ S. Thugutt, *Dwory, zamki i pałace. Pałac Karasia w Warszawie*, „Ziemia” 1914, nr 12.

⁴⁴⁾ A. Kraushar, *Pamiętki dawnej Warszawy. Dawny pałac Karasia*, „Kurier Warszawski” 1929, nr 210.

Biegański pisał, że powojenna rewaloryzacja nie uwzględniła odbudowy pałacu ze względu na potrzebę otwarcia widoku na teatr i projekt otwarcia placu w kierunku Wisły⁴⁵⁾. Pomimo planów przekształcenia go w obiekt muzealny (1910)⁴⁶⁾, sprzedany ostatecznie spółce Kowalski i Trylski, miał zostać zburzony pod budowę pięciopiętrowych kamienic dochodowych. Po przejściu w ręce przedsiębiorcy budowlanego został rozebrany, jednak I wojna światowa wstrzymała budowę w tym miejscu. Problem zagospodarowania tego terenu ostatecznie rozwiązano decyzją o otwarciu perspektywy na teatr. Wschodnią i zachodnią pierzeję placu stanowiły więc obiekty ukształtowane przez Jakuba Fontanę (w przypadku kościoła Świętego Krzyża, stanowiącego zachodnią pierzeję, jego autorstwa jest fasada z 1756 roku).

Z perspektywy historii przemian gmachu, którego udziałem była sakralizacja i desakralizacja, istotny jest także religijny wymiar związany z dawnym Placem Akademycznym, gdyż stanowi on stały komponent znaczeniowy tego miejsca. Sprawa uświęcenia go w pamięci narodu jako ośrodka rozwoju naukowego nie wyczerpuje potencjału tego ujęcia. „Ziemia więc, na której stoi dziś posąg Kopernika, niejednokrotnie jak widzimy była namaszczona i poświęcona chwale i czci Najwyższego Stwórcy i Najdostojniejszej Matki Zbawiciela świata”⁴⁷⁾ – pisano w zbiorze Wejnerta, który utożsamia lokalizację pomnika astronoma i Kaplicy Moskiewskiej⁴⁸⁾. Pierwotny sens związany z miejscem spoczynku carów w podziemiach Kaplicy Moskiewskiej stanowił o decyzji przeznaczenia gmachu na świątynię prawosławną. Istota miejsca „uświęconego”, jak pisał w latach sześćdziesiątych XIX wieku Wejnert, nie odnosi się jednak wyłącznie do sprawy przeznaczenia obiektów, ale także do obrzędów religijnych, sprawowanych bądź to na terenie samego placu, bądź „wyprowadzonych” na zewnątrz z pobliskiego kościoła. Właśnie kościół Świętego Krzyża, w znacznej mierze także w związku z lokalizacją, stanowi przestrzeń, w obrębie której odbywały się wydarzenia istotne w dziejach narodu. Był ważnym punktem na mapie Polski walczącej – niezależnie od epoki – punktem, w którym wartości patriotyczne łączyły się z religijnymi, a działania niepodległościowe stanowiły o dwójako pojętej duchowości. To właśnie ten obiekt jako pierwszy

45) Zob. P. Biegański, *Problem ukształtowania urbanistycznego*.

46) *Losy pałacu Karasia*, „Kurier Warszawski” 1910, nr 188.

47) A. Wejnert, *Szczegóły o pomniku Kopernika w Warszawie*, w: *Starożytności Warszawy*, t. 6, dzieło zbiorowe wydane przez A. Wejnerta, Warszawa 1858, s. 318–319.

48) Tamże, s. 318.



34. Plac przed Pałacem Staszica, widok w kierunku Krakowskiego Przedmieścia i kościoła Świętego Krzyża, przed 1830 rokiem

stał przy placu⁴⁹⁾. Pod jego znakiem na tym terenie odbywały się wydarzenia o charakterze religijnym, włączając tym samym plac w obręb przestrzeni sakralnej. Kiedy Jan Kazimierz podszedł pod miasto zajęte przez Szwedów w 1656 roku, tu właśnie uczestniczył w obchodach Bożego Ciała. Od trzech lat kościół był wtedy siedzibą Zgromadzenia Księża Misjonarzy sprowadzonych na prośbę królowej. Było to miejsce strategiczne przy wjeździe do miasta, skąd rycerstwo wyruszało do walk (według jednej z wersji)⁵⁰⁾, nie przypadkiem więc na tym terenie stał kościół Dominikanów Obserwantów, jako wotum królewskie za zwycięstwo w postaci świątyni na cześć Najświętszej Maryi Panny Zwycięskiej⁵¹⁾.

49) Kaplica pw. Świętego Krzyża istniała od roku 1510, kościół powstał w 1525 roku, a po zniszczeniach w czasie najazdu Szwedów przez dwadzieścia lat był na nowo budowany od roku 1679.

50) Zob. cz. I książki.

51) Na ten temat: A. Wejnert, *Szczegóły o pomniku Kopernika*, s. 317. Powracam tu do wątków poruszono-

Od zarania sakralizacja i gra o zwycięstwo naznaczają to miejsce, a kolejne wydarzenia, o charakterze przełomowym w dziejach kraju, rozgrywają się w nawiązaniu do znaczeń wpisanych w nie dawniej. Zanim rycerstwo polskie ruszyło do walki, podobno tutaj, jak wskazywał Wejnert, biskup Tolibowski udzielił mu błogosławieństwa. Po błogosławieństwie Towarzystwo Przyjaciół Nauk dwukrotnie przemierzyło plac dzielący oba gmachy, Pałacu Staszica i kościoła Świętego Krzyża w dniu odsłonięcia pomnika astronoma. Symboliczna rozgrywka przeniosła się jednak tym razem do wnętrza kościoła. Świadcstwa różnią się od siebie – według jednych źródeł nabożeństwo odbyło się zgodnie z planem, a mszę sprawował ks. Szwejkowski, członek Towarzystwa⁵²⁾, według innych natomiast celowo przesunięto je tak, że członkowie Towarzystwa przybyli na zakończenie. Inne relacje ukazują obraz kleru, który odmówił odprawienia mszy z powodu „pogańskiego” charakteru kopernikańskich odkryć.

O dniu odsłonięcia posągu Kopernika Wejnert pisał:

W tej to uroczystej chwili, cała potęga wiary w Chrystusa łącząc się z najjaśniejszym promieniem geniuszu Polskiego, zanośi w tysięcznych chórach i pieniach, przy rozległych dźwiękach kościelnych spizów, korne dziękczynienia do Pana Zastępów, błogosławiąc jego Wszechmocność i mądrość, za pozyskane łaski dla kraju polskiego.⁵³⁾

To niezwykle ciekawy element w układzie znaczeń skupionych na sakralnym wymiarze tego miejsca, skoncentrowanego, jakby się wydawało, wokół Kaplicy Moskiewskiej. Równoległe do gry symbolicznej opartej na wyzyskiwaniu znaczeń religijnych związanych z wyznaniem prawosławnym (utworzenie cerkwi w miejscu pochówku carów), toczyły się działania kultywujące praktyki katolickie. W jednym i drugim przypadku wiązały się one z manifestacją postaw politycznych i wpisywały w toczącą się w różnych okresach walkę mieszkańców miasta z procesami rusyfikacyjnymi, w obrębie których istotnym elementem było dążenie zaborcy do wyparcia katolicyzmu na rzecz prawosławia. Rozgrywka ta najbardziej przybrała na sile, gdy w przestrzeni

nych w pierwszej części pracy, gdyż tam stanowiły element rozważań dotyczących historii budynku na tyłach pałacu i genezy powstania kościoła Dominikanów Obserwantów, tu zaś zamykają rozważania i wskazują na cechy placu znajdującego się przed pałacem.

52) Zob. między innymi zapisy F. Skarbka, J.U. Niemcewicza.

53) A. Wejnert, *Szczegóły o pomniku Kopernika*, s. 318.

placu spotkały się dwa obiekty – kościół Świętego Krzyża z cerkwią św. Tatiany Rzymianki. Zanim to nastąpiło, kościoły Dominikanów Obserwantów i Świętego Krzyża otaczały rejon zamknięty z trzeciej strony pałacem Karasia. Dwie świątynie skupione przy jednym placu sprzegły się na zawsze, wytyczając linię wzajemnych odniesień i oddziaływań.

Gdy poległ Poniatowski, jego symboliczny pogrzeb w kościele Świętego Krzyża dopełniła tablica w gmachu Towarzystwa. Członkowie WTPN przemierzali plac dwukrotnie, idąc w procesji do progów kościoła przy uroczystościach. Wreszcie dwie postaci z poziomu cokołu – Chrystus⁵⁴⁾ i Kopernik – dopełniają znaczeń. Nie przypadkiem wysokość kopuły cerkiewnej obliczano na wyższą od wieży kościoła.

Przejawy religijności nie były jedynie praktyką odziedziczoną po poprzednich pokoleniach czy gestem politycznym. W znacznej części to właśnie w wierze w moc modlitwy i opiekę Bożą tkwiła tajemnica niezłomności ducha, moralności i honoru, które w chwilach klęsk stanowiły o przetrwaniu i utrzymaniu tożsamości narodowej, tożsamości zakotwiczonej w chrześcijańskich źródłach.

Odślonięcie pomnika – o walce mentalnej

Tak bystrym pędem wiek za wiekiem płynie,
Rodzą się, moment żyją, niktą pokolenia,
Ziemia swą postać odmienia:
Ileż dzieł wielkich w niepamięci ginie!
Lecz, Koperniku! twoja, nasza chwała
Czasy zwycięży, równie jak świat trwała.⁵⁵⁾

Ludwik Osiński

⁵⁴⁾ Figurę odlano w warsztacie Marconiego, projekt Andrzeja Pruszyńskiego, sfinansował Zamoyski, uszkodzona w 1887 roku została odlana w Rzymie przez Piusa Welońskiego. Napis: „Sursum Corda” pojawił się na granitowym cokole projektu Stefana Szyllera.

⁵⁵⁾ L. Osiński, *Oda na cześć Kopernika*, Warszawa 1808.

Stanisław Staszic, podejmując decyzję o usytuowaniu gmachu w miejscu zamknięcia ulicy, od początku połączył projekt z planem wystawienia posągu Kopernika i to za jego sprawą zapadły decyzje, by rozebrany kościół zamienić na pałac. „Żaden wszakże grunt pomnikowy w całej Polsce, nie posiada tej świętości ziemi, jaką posąg naszego astronoma w stolicy Wazów”⁵⁶⁾ – pisał Wejnert.

Na posiedzeniu Towarzystwa w 1810 roku podjęto temat uczczenia Mikołaja Kopernika, cztery lata później Staszic podkreślał, że ważne jest zachowanie pamięci o geniuszu astronoma dla przyszłych pokoleń. Ważna była także sprawa jego pochodzenia i dyskusje, które powracały, by podejmować sprawę „chwały wielkiego człowieka, którego ród ościenne narody sobie przywłaszczycy usiłowały, a po jego śmierci popiołów jego nam pozazdrościły”⁵⁷⁾.

Kiedy w Toruniu (w ślad za ówczesnym miejscem pobytu rządu) miał najpierw stanąć postument uświetniający postać astronoma, nie było jeszcze w planie gmachu przy Krakowskim Przedmieściu. Staszic był obecny wśród zebranych kładących kamień węgielny pod to przedsięwzięcie na toruńskim rynku – zainicjowane przez członków Towarzystwa. Złożono wtedy w ziemi trzy tablice, medal i uchwałę dotyczącą pomnika z posiedzenia Rady Stanu z 1809 roku, jednak do ukończenia rzeczy nie doszło.

Do Warszawy trafił nie tylko opis uroczystości, ale także realizacja całej koncepcji, na którą trzeba było czekać dwadzieścia jeden lat. Pierwszymi ofiarodawcami byli wówczas Julian Ursyn Niemcewicz i Jan Śniadecki, zaznaczając już wówczas swój udział w działaniach na rzecz astronoma.

Śniadecki jako autor rozprawy o Koperniku sprawił, że otwarta sesja Towarzystwa z 1802 roku na długo pozostała w pamięci zebranych, Niemcewiczowi zaś przypadła później w udziale jeszcze bardziej pamiętna rola, bo rola mówcy w dniu odsłonięcia pomnika. Wojna, a następnie zmiana układu politycznego odsunęła sprawę projektu, która powróciła w zamyśle Staszica, a raczej nigdy go później już nie opuściła i wybrzmiała podczas planu budowy gmachu na siedzibę Towarzystwa. Podobno Staszic, kupując pusty plac po kościele, tym się kierował, że upatrywał tam miejsca na pomnik. Składki na projekt „ulany w Rzymie” przez Bertela Thorvaldsena pochodziły nie tylko z własnego wkładu Towarzystwa,

⁵⁶⁾ A. Wejnert, *Szczegóły o pomniku Kopernika*, s. 319.

⁵⁷⁾ *Prefekt Departamentu Warszawskiego do Wielmożnego Zastępcy Prezydenta Municypalności Miasta Stołecznego Warszawy*, w Warszawie d. 14 mca lutego r. 1810 nr. 3141. Nakwaski, za: A. Wejnert, *Towarzystwo Królewskie Przyjaciół Nauk*, w: *Starożytności Warszawy*, s. 324.

ale także ze zbiórki publicznej, którą zajmował się Niemcewicz. Staszic wobec wieloletniego zmagania się z brakiem środków na budowę pomnika, podobnie jak w przypadku gmachu, w znacznej części sam sfinansował to przedsięwzięcie⁵⁸⁾. Posługując się określeniem autora *Śpiewów historycznych*, czynił to przede wszystkim nie jako prezes Towarzystwa, ale także jako „miłośnik sprawy narodowej”. Zresztą myśl o pomniku powróciła podczas zebrania poświęconego wydaniu ukończonego *Słownika Języka Polskiego* Samuela Lindego.

Dbłość o język narodowy związana była z myślą o podtrzymaniu wartości kulturowych i pamięci o osiągnięciach polskich twórców, wszak zbierano składki „na wystawienie Pomnika dla nieśmiertelnej pamięci Ziomka naszego Kopernika”⁵⁹⁾. Chęć uczczenia pamięci jego pochodzenia przybrała na sile wobec sporu, jaki zaczął się toczyć na łamach prasy⁶⁰⁾ o przynależność narodową astronoma. Koleje losu sprawiły, że po stu dziesięciu latach od wystawienia posągu powróciła sprawa jego niemieckiej tożsamości, tylko już w innych, bardziej tragicznych okolicznościach, kiedy to polscy konspiratorzy w 1942 roku zdemontowali tablicę z niemieckim napisem.

Podług uchwały Towarzystwa ma być wystawiony w Warszawie, w środku placu koszar Kazimierowskich, miejscu poświęconym dzisiaj wszelkim składom naukowym, obelisk na wzór stojącego w Rzymie przed kościołem Św. Piotra, lub też, na wzór wystawionego przez Cezara Augusta na placu Marsowym, dziś Porta del Popolo, z tymże jak i on zamiarem. Uczyniony przez budowniczego Aignera obrys, już przez Towarzystwo Królewskie zatwierdzony został. Przy tym obelisku umieszczony będzie i osadzony marmurem białym południk i otoczony gankiem żelaznym. Pomnik ten z marmuru krajowego lub granitu, wynosić będzie na stóp 830 [...].⁶¹⁾

58) Janusz Tazbir wskazuje, że był to chyba pierwszy pomnik na ziemiach polskich wzniesiony ze składek społecznych, nie zaś z funduszu władz. J. Tazbir, *Walka na pomniki*, s. 12.

59) A. Wejnert, *Towarzystwo Królewskie Przyjaciół Nauk*, s. 327.

60) Chodzi oczywiście o odparcie tez o rzekomym niemieckim pochodzeniu Mikołaja Kopernika.

61) Odezwa *Towarzystwa Królewskie Przyjaciół Nauk* wydrukowana i rozesłana po kraju w treści uzgodnionej na posiedzeniu 4 czerwca 1815, za: A. Wejnert, *Towarzystwo Królewskie Przyjaciół Nauk*, s. 337.

Sprzęgły się te dwa projekty w zamyśle Staszica od momentu powstania koncepcji gmachu, pomimo wcześniejszej dyskusji na temat lokalizacji pomnika. Astronom stał się elementem układu symboli, pozostając w zależności z gmachem Towarzystwa. Aleksander Kraushar pisał na temat miejsca postawienia (zaplanowanego jeszcze w roku 1810 przez Staszica) posągu Kopernika, jakoby początkowo proponowano ustawić go na placu Kazimierzowskim, czyli na dziedzińcu zajęтым później przez uniwersytet. Wzniesienie Pałacu Staszica przesądziło o wyborze lokalizacji pomnika⁶²⁾.

Tej myśli jedynym chyba w Europie trwałym symbolem w kamieniu jest nierozłączna całość tej fundacji Staszica: gmach Towarzystwa, a przed nim posąg „największego geniusza z plemienia Polaków”. (Taka była dla ówczesnych symbolika posągu Kopernika i taka myśl Staszica; bo nie zamiar wyłącznego uczczenia astronomii, na przykład).⁶³⁾

– pisał Berent.

Ciekawe, że całość zamysłu dostrzegął Piotr Biegański, wnioskując z proporcji i położenia obiektów, że pod względem założeń architektonicznych stanowiły od początku zwartą jedność.

Z powyższego widać, że kształty i wielkość pomnika były przesądzone w tym samym czasie, kiedy sporządzany był projekt pałacu Towarzystwa i że od początku powstania obu dzieł istniał między nimi związek kompozycyjny, wynikający z sąsiedztwa istniejących budynków i warunków sytuacyjnych. [...] Corazzi i Thorvaldsen współpracowali w momencie pierwszych decyzji, liczyli się z sytuacją i warunkami przestrzennymi, w jakich miały się znaleźć. [...] Świadczy o tym – bryła i proporcje Pałacu Staszica, komponowane wyraźnie na efekty sylwetowe, jak i wielkość pomnika, którego skala została przystosowana do przestrzeni już ukształtowanej przez zabudowę XVIII-wieczną.⁶⁴⁾

62) A. Kraushar, *Starożytności Warszawy*, s. 337.

63) W. Berent, *Wstęp do „Wywłaszczenia Muz”*, s. 308.

64) P. Biegański, *Problem ukształtowania urbanistycznego*, s. 62.

Lalewicz podzielał także tę opinię, pisząc: „Staszic [...] połączył te dwa pomniki narodowe w jeden kompleks, Kopernika, ten pomnik wielkiego imienia polskiego, z pałacem Staszica, tym pomnikiem nauki światłej i myśli polskiej”⁶⁵⁾. Kiedy w 1820 roku przebywał w Warszawie Thorvaldsen w sprawach związanych z projektem pomnika Poniatowskiego, Towarzystwo spisało z nim kontrakt na pomnik Kopernika. Piórem Walentego Skorochóda-Majewskiego zanotowano treść ustaleń podjętych między innymi przez artystę Prazmowskiego. Nie wiedział Staszic, że nie doczeka momentu zrealizowania podjętych ustaleń, a do inauguracji upłynie jeszcze dekada.

Kopernik, siedzący w todze, ze sferą w ręku, ma wzrok zwrócony ku niebu, w kierunku, w którym będzie wskazywała ręka Chrystusa z przewróconego posągu sprzed kościoła Świętego Krzyża w 1945 roku na gruzach zrujnowanej Warszawy. Zamyśl o posągu powstawał w czasie, gdy miasto miało stać się ofiarą innych klęsk, wówczas zaś zmagano się z katastrofą 1794 roku i pogłębiającym się wyniszczeniem kraju, także intelektualnym. Sam Corazzi zresztą był autorem jednego z projektów cokołu, obok zwycięskiej propozycji Adama Idźkowskiego (1825). Nie zrealizowano wizji, zgodnie z którą Kopernik zasiadałby na okazałym globie, której autorstwo przypisywano Voglowi, a faktycznie, jak wskazuje Krystyna Sroczyńska, mającej być dziełem Jana Foralskiego.

Ta jedność fundacji pomnika z pałacem została unicestwiona nie tylko przez zmianę elewacji gmachu w czasie przebudowy pałacu w stylu cerkiewnym – skwer wokół pomnika definitywnie oddzielił te dwa obiekty w czasie istnienia świątyni. Cały zieleniec założony wokół pomnika otoczono wówczas „sztachetkami” z żelaza, które ze strony zewnętrznej opasywał chodnik. Stanowił on tło dla pomnika stojącego w środku placu, na wzniesieniu obwiedzionym żwirową ścieżką. „Spadki tarasowego wzgórzka ubrane są festonami z powojnika, podpięcia w kształcie rozet, z frontu półkole przybrane bluszczem” – pisano na łamach specjalistycznej prasy⁶⁶⁾. Figury otaczała rabata obsadzona bukszpanem, z tyłu zaś znajdował się żywopłot, róże i rośliny iglaste posadzono w grupach, „aby nadać odpowiednie tło zielone pomnikowi, posadzona jest z tyłu pomnika linia świerków dosyć wysokich, gęsto”⁶⁷⁾.

65) M. Lalewicz, dz. cyt., s. 42.

66) F. Szanior, *Skwer około pomnika Kopernika*, „Ogrodnik Polski” 1896, nr 4, z. 15, s. 83.

67) Tamże.

Pod znakiem posągu powraca także kwestia łączności postumentu z dawnymi symbolami, bo jak czytamy w historycznych zapisach: „postawiony na drugim krańcu Krakowskiego Przedmieścia, z obliczem zwróconem ku kolumnie Zygmunta III rozpoczynającej tę ulicę, zdaje się przekonywać przechodzących że czego ten monarcha siłą oręża i żarliwości nie zapewnił Polsce, on potęgę geniuszu tego dokonał”⁶⁸⁾.

Odślonięcie pomnika Mikołaja Kopernika wyznaczono na dzień 11 maja 1830 roku⁶⁹⁾.

Przyszedł dzień, gdzie to słońce, w które Kopernik przez pół wieku wlepione miał oczy, dziś na wizerunek jego łaskawe rzuci promienie. Stajesz więc o Wielki Mężu! Kapłanie niegdyś Najwyższego! chwała ziemi naszej przed tym przybytkiem nauk i umiejętności! strzeż go od wszelkich złych przygód, nie przestawaj zażywać duchem swoim, czcicieli i współziomków twoich!⁷⁰⁾

Podobnie jak w dzień pogrzebu Stanisława Staszica na uroczystość przybyły tłumy warszawiaków (które zebrały się już na dwie godziny przed rozpoczęciem wydarzenia) i po raz kolejny przestrzeń przed gmachem Towarzystwa stała się miejscem upamiętnienia. Plac przez pałacem na Krakowskim Przedmieściu niejednokrotnie stawał się miejscem zgromadzeń w istotnych momentach dziejowych. Skoncentrowanie tego typu działań w tym miejscu wynikało z obecności w pobliżu placu wspomnianych obiektów. Pomnik astronoma został włączony do zbioru dzieł architektonicznych nagromadzonych w tym rejonie i będących katalizatorem działań naznaczonych ideologicznie.

Cztery dni przed inauguracją, o piątej rano, pomnik stanął przed gmachem. Odlew wykonany przez duńskiego rzeźbiarza stał się potem wzorem dla dwóch jeszcze takich pomników. „Zasiadł w spiżu ten, co ziemię ruszył”⁷¹⁾ najpierw przed Obserwatorium w Montrealu, a następnie także w Chicago. Kopernik przebył zatem tę samą drogę, którą dawniej pokonali Niemcewicz

68) *Akt założenia fundamentu na posąg Kopernika w Warszawie*, w: *Starożytności Warszawy*, s. 351.

69) W zbiorze Aleksandra Wejnerta informacja, że zaplanowano na 5 maja, ale z różnych przyczyn wydarzenie odłożono do 11, natomiast 7 maja przywieziono pomnik. Julian Ursyn Niemcewicz w pamiętniku z 1880 podaje, że wydarzenie odbyło się 5 maja.

70) *Akt założenia fundamentu na posąg Kopernika w Warszawie*, s. 345.

71) W. Berent, *Ozimina*, wstęp i oprac. M. Głowiński (BNI, 213), Wrocław 1974, s. 311.

i Kościuszko po dotkliwych klęskach 1794 roku. *Nota bene* pobyt Niemcewicza w Stanach Zjednoczonych przyniósł być może powiew idei Zachodu, która dała wzorce pożądane dla stowarzyszeń naukowych, a naznaczonej myślą wolnomularstwa.

W dniu uroczystości członkowie Towarzystwa zebrali się w pałacu, następnie zaś, o godzinie dziesiątej, wyruszyli w orszaku⁷²⁾ do kościoła Świętego Krzyża, by rozpocząć obchody „zwyczajem pradziadów od błogosławieństwa Bożego”⁷³⁾.

Relacje z uroczystości odsłonięcia pomnika pojawiły się na łamach prasy, która zaznaczała, że 11 maja „wiecznie zostanie poświęcony sercu każdego Polaka” oraz że „odległe pokolenia ze czcią wspominają go będą”⁷⁴⁾.

Wydarzenie to rozpoczęło od procesji członków Towarzystwa do kościoła, następnie została wygłoszona przez Niemcewicza mowa wspominająca Staszica – inicjatora i w znacznej części fundatora, jednakże najbardziej znaczący moment to samo odsłonięcie pomnika astronoma. Świadkowie zaznaczają, że dzień od rana był deszczowy i pochmurny, zaś w chwili odsłonięcia posągu zza chmur wyjrzało słońce i oświetliło promieniami postać Kopernika.

Szczegółne zdarzenie towarzyszyło tej mowie prezesa. Kiedy bowiem do tej chwili niebo od świtu ciągle chmurami okryte, pozbawiało widoku jasnych promieni słonecznych, po wymówieniu przez Niemcewicza wyrazów: „słońce, w które Kopernik przez pół wieku wlepione miał oczy, dziś na wizerunek jego łaskawe rzuci promienie”, w tej chwili światło życiodawczej planety zaczęło przebijać się; a po ukończeniu mowy, gdy za danym przez prezesa znakiem, zasłona przykrywająca pomnik usunięta została. W tem mgnieniu oka najwspanialsze światło złocistymi promieniami, cały widnokrąg posągu i uroczystości rozjaśniło. Żadne pióro nie jest w stanie skreślić wrażenia, jakie to zdarzenie wywołało w sercach przytomnych obrzędowi.⁷⁵⁾

72) Porządek był następujący: w orszaku kroczyli członkowie Towarzystwa ustawieni po dwóch – przybrani i czynni, za nimi parami członkowie honorowi, potem dwaj prezesi działów Towarzystwa, na końcu Niemcewicz – prezes Towarzystwa.

73) *Akt założenia fundamentu na posąg Kopernika*, s. 344.

74) *Inauguracja posągu Kopernika*, „Kurier Litewski”. Za pozwoleniem najwyższego Rządu Najjaśniejszego Cesarza Imperatora Całej Rosji, t. 15.

75) *Akt założenia fundamentu na posąg Kopernika*, s. 345.

Na dany znak opadła zasłona skrywająca postument (odsłonięcia dokonał Gregoire⁷⁶⁾), a z galerii przy kopule pałacu rozległy się dźwięki kantaty w wykonaniu artystów Opery Teatru Narodowego pod batutą Jana Elsnera, ułożonej przez Karola Kurpińskiego, także członka Towarzystwa.

Witaj! witaj, synu ziemi!
Ty coś zmierzył światów zwroty,
Już zasiadasz z wybranemi,
Gdzie wieczna nagroda cnoty

O słońce rzuć nam promienie!
Okryj blaskiem jego głowę!
Szczytna mowa, ciał krążenie!..
On zrozumiał taką mowę.

Powtórz z Polską ziemio cała:
Chwała wielkiemu mężowi!
Chwała Kopernikowi!
Chwała Polsce, światu chwała!⁷⁷⁾

Tekst pieśni ukazał się w nieco zmodyfikowanej postaci na łamach prasy, w ostatnim wersie głosząc: „Chwała, chwała, chwała!”. Przeszedł on do historii jako tekst Ludwika Osińskiego⁷⁸⁾, jednak, jak miał wyznać przed śmiercią Kurpiński, nie doczekawszy się przed uroczystością tekstu od Osińskiego, sam ułożył wiersz. Poeta zrehabilitował się tego dnia podczas uroczystego obiadu w Hotelu Wileńskim, kiedy to miał okazję recytować, znaną już wówczas, odę na cześć Kopernika. Całe wydarzenie, nabierając tym samym charakteru mistycznego, odbiło się szerokim echem na łamach prasy i w zapiskach świadków. Poczucie dziejowego momentu i doniosłości chwili związane z tym miejscem wyjątkowo zostało spotęgowane, jak podaje Wejnert: „wrażeniem wsparcia Opatrzności

76) A. Kraushar, *Warszawa nowożytna*, s. 291. Warszawski artysta Gregoire odlał pomnik według modelu Thorvaldsena.

77) Tamże; *Inauguracja posągu Kopernika*.

78) „KURPIŃSKI Karol: Chór z niebios. Kantata. Słowa: Ludwik Osiński. Komp.: Napisana 1830, z okazji odsłonięcia pomnika w Warszawie w dniu 11 V 1830. Wyd.: Kopernik. [Warszawa] 1830. K. nłb. 2; Polkowski I.: Kopernikjana. T. 3, 1875, ss. 70–72; Mikołaj Kopernik. Lwów 1924 ss. 192–193”. J. Boehm, *Bibliografia utworów muzycznych o tematyce kopernikowskiej skomponowanych do 1974*, „Komunikaty Warmińsko-Mazurskie” 1975, nr 2(245–55), s. 249.

u zebranych”⁷⁹⁾. Z powodu braku środków Towarzystwo musiało zrezygnować z podium projektu autorstwa Szucha przygotowanego na inaugurację, Opatrzność sama zadbała o oprawę spektaklu i deski sceniczne zastąpiła światłem. Fryderyk Skarbek wspominał:

Gdy kryjące posąg wspomniany rusztowanie rozebrano, gdy tylko płócienna osłona na nim pozostała, zgromadziła się jednego posepnego poranku, tłumnie ludność Warszawy przed Kościoł Świątego Krzyża, w którym odbywało się dziękczynne nabożeństwo za szczęśliwe dokonanie od tak dawna oczekiwanego dzieła, przez Towarzystwo Przyjaciół Nauk zarządzone. Gdy ze stopni świątyni zeszli liczni przyjmujący udział członkowie i na przygotowaną dla nich przed pomnikiem weszli estradę, gdy Niemcewicz ówczesny prezes, po wzniosłej przemowie dał znak opuszczenia zasłony, w tej samej chwili ponure dotąd niebo nagle rozjaśniło się i błyszczący promień przedzierającego się przez obłoki słońca, padł wprost na pokazujący się posąg Kopernika. Zdawało się przeto, jakby to niebo chciało razem z nami obchodzić święto wiekopomnego męża, który niegdyś szlaki jego mierzył i jak gdyby promiennem światłem na postać uwieńczonego rzuconem, chciało objawić, że myślą i dziełem naszym na błogosławieństwo Opatrzności zasłużyliśmy⁸⁰⁾

Jedynie w relacji Niemcewicza nie pojawia się wzmianka o niezwykle wydarzeniu oświetlenia pomnika przez słońce, co może stanowić potwierdzenie jego prawdziwości. Scena ta rozegrała się na oczach tłumu zwróconego w stronę posągu i – tym samym – także pisarza, który wygłaszając mowę, znajdował się na podeście, jego udziałem była zatem inna perspektywa. Sam Niemcewicz pisał:

Odbył się on dnia 5 maja 1829; od dawna fundament i podstawa już były gotowe. Napisałiśmy programa, podług którego jak należało, od Mszy św. w kościele św. Krzyża, uroczystość zacząć się miała. Cała publiczność z weselem czekała téj chwili. Całe przed-

⁷⁹⁾ *Akt założenia fundamentu na posąg Kopernika*, s. 345.

⁸⁰⁾ F. Skarbek, *Pamiętniki*, s. 107.

mieście krakowskie napełnione było tłumami ludu. Na gruntach domu towarzystwa stanęła muzyka i śpiewacy, którzy stósowny do uroczystości hymn wykonać mieli. Zebrani wszyscy członkowie, udaliśmy się do kościoła, lecz jakież było nasze zdziwienie, gdy zamówionej mszy nie zastaliśmy. Później dowiedziałem się tego przyczyny. Duchowieństwo nasze naówczas, oprócz niewielu światłych i przykładnych, dzieliło się na dwie części, na rozwiązanych i na fanatyków. Ci się tajemnie złączywszy, postanowili, że ponieważ Kopernik systematem swoim zgrzeszył przeciw piśmu św. i wyklętym został przez Papieża, uczcić obchód jego Mszą św. byłoby świętokradztwem. Wyszliśmy nakoniec z kościoła. Sta nałem na postumencie i krótką uczyniłem przemowę, w ówczesnych gazetach znajdującą się. Zasłona przykrywająca posąg spadała, zabrzmiała huczna muzyka i hymn stosowny do okoliczności, okrzyki ludu rozdierały powietrze. Niestety! Ostatni to był dzień nasz radości!⁸¹⁾

Na pamiątkę inauguracji wybito medal, który z powodu błędów w zapisie został wycofany przez urażonych członków Towarzystwa. Mejnert junior – syn warszawskiego medaliera i twórca nowego medalu podjął próbę wybicia trzeciego, łącząc dwa poprzednie. Pęknięcie pierwszego uniemożliwiło realizację tego zamysłu. Tak nieraz drugie dzieło pod ręką lepszego mistrza okazuje się cenniejsze, a żal nad wkładem pracy i autorstwem pierwszego, choć domagały się ogłoszenia, okazują się niewarte starania. Moment odsłonięcia pomnika, by zatrzymać się jeszcze przy symbolice, był aktem walki mentalnej, która wpisywała się w całościową działalność Towarzystwa. Niemcewicz wspominał, że musiał przedstawić wcześniej do cenzury treść zaplanowanego przemówienia. Jednak przemilczenia i konstrukcja narracji wygłoszonej mowy stanowiły czytelne przesłanie, co zauważył także Kraushar:

Z pogłosek wiadomo, że ostatni prezes Towarzystwa Niemcewicz szykował się do wygłoszenia przy tej okazji mowy, w takim duchu patriotycznym, że Jego Cesarzowska Mość uznał za konieczne wzbronić wygłaszania tej mowy. [...]

81) J.U. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*, s. 391–394.

Wiedział on, dobrze, jak jest ważny stosowny wybór chwili, dla oddziaływania mówcy na słuchaczy [...] Mówca nie uznał za odpowiednie wspomnieć w mowie swojej ani o jednym z tych Monarchów⁸²⁾. Nie uznał za właściwe przy owej uroczystości prosić, albo nawet wynurzyć życzenie, by Towarzystwo kontynuowało swe prace pod wysoką opieką panującego Monarchy. [...] Wzywał jedynie Kopernika o pieczę nad Towarzystwem...⁸³⁾

Znana formuła głosi, że najwspanialszym pomnikiem Stanisława Staszica w Warszawie jest gmach przy Krakowskim Przedmieściu⁸⁴⁾, jednak wielkim zaniedbaniem kolejnych pokoleń jest fakt, że do dziś nie stanął w stolicy posąg Staszica. Także losem Kopernika stało się, że usadzono go niżej, niż powinien się znaleźć, mimo że Idźkowski wykonał prawidłowy projekt zatwierdzony przez samego Thorvaldsena. Osoby odpowiedzialne za realizację zamysłu autora skutecznie jednak obniżyły poziom jego wyniku, mierząc go miarą własnego łokcia⁸⁵⁾ – stało się to nie po raz pierwszy i nie po raz ostatni w historii.

Zwracając uwagę, że zbyt późno Polska spłacała dług zaciągnięty u Kopernika, stawiając mu pomnik po trzydziestu latach, Niemcewicz podczas inauguracji odsłonięcia posągu astronoma mówił:

Niech obecne i przyszłe pokolenia czytają tę pocieszającą naukę, że prawdziwa zasługa, mimo wszelkiej zawady i wpływ mnogich wieków, odbiera zasłużone hołdy. Ten który całe życie swoje dobru ludzkości i naukom poświęcił, przeszedł przez towarzystwa naszego, pierwszy powziął myśl wzniesienia nieśmiertelnemu Kopernikowi pomnika na ziemi ojczyznej, na ziemi polskiej. [...]

82) Aleksander Kraushar wskazywał tu na monarchów, których rządy przypadają na czas przygotowań projektu, budowy i odsłonięcia pomnika astronoma, czyli carów Aleksandra I Pawłowicza i Mikołaja I Pawłowicza, których wymienia w innym miejscu.

83) A. Kraushar, dz. cyt., s. 454.

84) „Pomnika ani Dąbrowski, ani Staszic w Warszawie nie mają [...] Lecz jak obaj utrudzali się sami za wszystkich, sporni po tylekroć całej opinii warszawskiej, tak też sami wystawili sobie pomnik, i to w sercu stolicy: stanęli dwiema oporowymi kolumnami „Pałacu Kultury Polskiej” – za Kopernikiem w Warszawie”. W. Berent, *Onegdaj*, s. 254.

85) Idźkowski na łamach prasy wyjaśniał, iż nie był wezwany do egzekucji, kiedy to odjęto cztery całe szerokości stanowiące dużą różnicę między realizacją a projektem. Ponadto przebywając za granicą, pomiarów dokonywał według dawnego łokcia polskiego, przy egzekucji zaś użyto nowego łokcia, w efekcie została skrócona długość piedestału i Kopernik siedzi niżej niż było w projekcie. A. Idźkowski, *Wiadomości krajowe*, „Kurier Polski” 1830, nr 166.

Pobłogosławił Najwyższy temu zamiarowi godnemu Polaków,
godnemu całego rodu ludzkiego.⁸⁶⁾

Może po dwustu latach od pamiętnego wydarzenia, kiedy to wieloty-
sięczny tłum odprowadzał Staszica ulicami miasta w ostatnim pochodzie,
przyszłe pokolenie podejmie staranie, by – choć znów zbyt późno – oddać
i jemu zasłużony hołd, stawiając w stolicy pomnik jemu poświęcony⁸⁷⁾ i „wy-
trwa to dzieło jak jemu podobne, wieków tysiące; prawnuki nasze patrząc
na głaz ten wzbijający się w lazury niebios: »Ci to rzekną wznieśli go, co orę-
żem, wytrwałością, licznymi ofiarami dobiwszy się utraconej już istności,
wśród cierpień i zniszczenia nie zapomnieli o sławie narodu«⁸⁸⁾.

86) Fragment mowy wygłoszonej przez Niemcewicza podczas uroczystości odsłonięcia pomnika, *Wiado-
mości krajowe*, „Kurier Polski” 1830, nr 155.

87) Komitet Obudowy Pałacu Staszica w latach dwudziestych XX wieku wyznaczył harmonogram prac
tak, by w setną rocznicę śmierci Stanisława Staszica odsłonić pamiątkową tablicę na odrestaurowa-
nym gmachu. Plan ten został zrealizowany i 26 stycznia 1926 tablica została uroczystie odsłonięta.
Wart namysłu wydaje się projekt powołania Komitetu Budowy Pomnika Staszica, który w dwusetną
rocznicę jego śmierci stanąłby wreszcie w stolicy kraju, który tak wiele mu zawdzięcza. Z kolei, jak
wskazuje Janusz Tazbir, sięgając do pamiętników Koźmiana, w 1827 wybitny rzeźbiarz Jakub Tatarkie-
wicz złożył do WTPN dwa projekty takiego postumentu. Tenże, *Walka na pomniki*, s. 15; K. Koźmian,
Pamiętniki, t. 2, Wrocław 1972, s. 209.

88) Odezwa *Towarzystwa Królewskiego Przyjaciół Nauk* zatwierdzona na posiedzeniu 4 czerwca 1815,
za: A. Wejnert, *Towarzystwo Królewskie Przyjaciół Nauk*, s. 338.

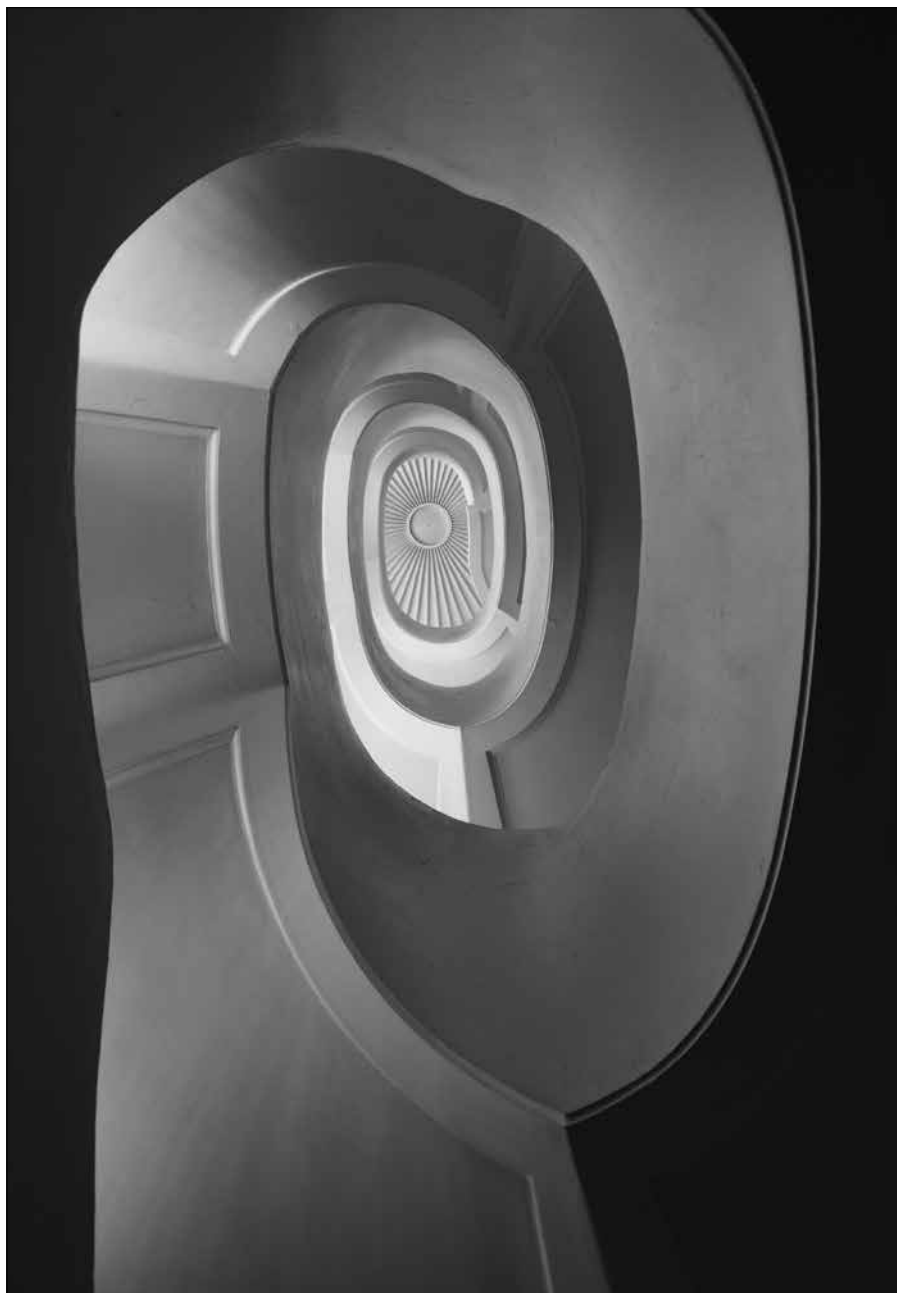
CZEŚĆ V

HETEROTOPIA AFEKTYWNA – O METODOLOGII

Przestrzeń istnieje tylko dlatego, że jest postrzegana, a ponieważ wszelka przestrzeń jest przedstawiana, to przechodzi przez to, co wyobrażone.¹⁾

Bertrand Westphal

¹⁾ B. Westphal, *Geokrytyczne podejście do tekstów*. Szkic (tytuł oryginalny: *Pour une approche géocritique des textes. Esquisse*), cytaty w przekł. B. Banasiaka, maszynopis. Pierwodruk: B. Westphal (red.), *La Géocritique mode d'emploi*, Limoges: Presses Universitaires de Limoges, coll. „Espaces Humains” 2000, nr 0, s. 9–40.



35. Południowa klatka schodowa, widok z najniższego piętra

Sprawa definicji – geneza, recepcja

Michel Foucault mówiąc o „innych przestrzeniach”, które nazwał heterotopiami²⁾, zwracał uwagę na rzeczywiste miejsca wyznaczane wraz z tworzeniem się społeczeństwa w danej kulturze, kontr-miejsca, które są reprezentowane i odwracane a także kumulują w realnym miejscu różne przestrzenie.

Foucault 14 marca 1967 roku wygłosił wykład dla paryskich architektów, który następnie stał się podstawą tekstu *Des espaces autres* opublikowanego we francuskim czasopiśmie „Architecture/Mouvement/Continuité” w 1984 roku. Autorem przekładu na język angielski z 1986 roku, pod tytułem *Of Other Spaces*, był Jay Miskowicz.

Koncepcja heterotopii znana jest jednak głównie za sprawą dwóch tłumaczeń Roberta Hurleya z 1998 roku, pod znaczącym tytułem *Different Spaces* oraz Lievena De Cautera i Michiela Dehaene z roku 2008, pod przywróconym tytułem *Of Other Spaces*.

Posługiwanie się terminem *different* lub *other* prowokuje wiele dyskusji, które w znacznej mierze za punkt wyjścia przyjmują pojęcie *other*, sam zaś tekst stanowi wyzwanie dla tłumaczy. Pojęcie *space* także zawiera w sobie płynne znaczenie, różnorako interpretowane w anglo- i francuskojęzycznych ujęciach oraz nastrożca trudności, uniemożliwiając posłużenie się wariantem *place* jako pojęciem mniej abstrakcyjnym. Preferowanym terminem, także przez Michela Foucaulta – jak wskazuje Peter Johnson³⁾ – jest *enplacement*, zawierający sens zarówno przestrzeni, jak i miejsca. Sensy zatracone w przekładzie Miskowicza zostały przywrócone w dwóch kolejnych przekładach.

2) M. Foucault, *Inne przestrzenie*, przeł. A. Rejniak-Majewska, „Teksty Drugie” 2005, nr 6. Recepcja heterotopologii jest obszernym zagadnieniem, przytoczone tu informacje na temat recepcji heterotopologii stanowią wybór dokonany w odniesieniu do zagadnień istotnych z punktu widzenia analiz prowadzonych nad Pałacem Staszica. Historię pojęcia i jego tłumaczeń przytaczam w tym miejscu za Peterem Johnsonem, zob. P. Johnson, *History of the Concept of Heterotopia*, w: tenże, *Heterotopian Studies*, 2012, <http://www.heterotopiastudies.com/wp-content/uploads/2012/05/History-of-the-Concept-of-Heterotopia-pdf.pdf> [dostęp: 3.02.2012].

3) Tamże.

W polskich badaniach pojęcie heterotopii jest używane dzięki przekładowi Agnieszki Rejniak-Majewskiej¹⁾ z 2002 roku.

Heterotopia funkcjonuje jako termin medyczny i oznacza regres związane z pojęciami „hetero” (inne, odmienne) i „topos” (miejsce). Początków jego zastosowania w medycznym kontekście jako koncepcji przemieszczenia i dystopii tkanek upatruje się w studium Johanna Meckela²⁾ w początkach XX wieku³⁾. Od roku 1920 datuje się coraz częstsze występowanie pojęcia w specjalistycznej literaturze medycznej dla określenia przesunięcia organu lub jego części z pozycji właściwej⁴⁾. Etymologiczny kontekst nakreśliła Haidi Sohn we wstępie do artykułu poświęconego heterotopologii w kulturze i transformacji pojęć. Autorka przywołuje stwierdzenie Sigurda Laxa, iż w biologii, medycynie i architekturze można wskazać na pierwiastki wspólne⁵⁾. Sam autor *Innych przestrzeni* nie odwoływał się do medycznych kontekstów, wyprowadzając pojęcie heterotopii z opozycji pomiędzy nią a utopią.

Foucault sformułował następujące zasady: przypuszczalnie nie ma na świecie takiej kultury, która nie wytworzyłaby heterotopii; może ona pełnić różne funkcje na przestrzeni wieków, nie przestając istnieć; może zestawiać w jednym realnym miejscu liczne przestrzenie, liczne miejsca, które są ze sobą niekompatybilne; heterotopie są najczęściej powiązane z warstwami czasu – heterochronie (heterotopie czasu akumulującego się w nieskończoność) oraz heterotopie absolutnie czasowe. Heterotopie zawsze zakładają system otwarcia lub zamknięcia; pełnią pewną funkcję w stosunku do pozostałej przestrzeni – tworzą przestrzeń iluzji lub inną realną przestrzeń.

W definicji heterotopii istotne są relacje między przestrzeniami, przy czym istotne są zarówno realne, jak i wyobrażone. Peter Johnson zauważał, „iż sześć lat przed wygłoszeniem wykładu dla architektów Foucault w *History of Madness* opisał plan idealnego domu poprawczego za pomocą terminów, które

1) M. Foucault, *Inne przestrzenie*.

2) Anomalia jelita cienkiego, przypadek opisany po raz pierwszy przez Hildanusa w 1598 roku, opracowany szczegółowo przez Johanna Meckela w 1809 roku.

3) Na ten temat zob. H. Sohn, *Heterotopia: Anamnesis of a Medical Term*, w: *Heterotopia and the City. Public space in a Postcivil Society*, red. M. Dehaene, L. De Cauter, London–New York 2008, s. 41–50.

4) Podczas konferencji „Miejsca od-miejscowione” w 2011 roku, w trakcie dyskusji dr Dobroslawa Świerczyńska także zwróciła uwagę na funkcjonowanie pojęcia heterotopii w naukach medycznych, zaakcentowała wtedy inne aspekty związane z tą kwestią, niż te poruszone przez Heidi Sohn z Wydziału Architektury Uniwersytetu Technicznego w Delft czy Sigurd Lax z Uniwersytetu Medycznego w Grazu.

5) S. Lax, *Heterotopia from Biological and Medicine Point of View*, w: *Other Spaces: The Affair of Heterotopia*, red. R. Ritter, B. Knaller-Vlay. Graz: HAD-Dokumente zur Architektur 10, s. 114, źródło za: H. Sohn, dz. cyt., s. 45.

są zdecydowanie heterotopią⁶⁾. W pracy *Nadzorować i karać*⁷⁾, która ukazała się w 1975 roku, Foucault – wskazując na dyscypliny jako formy kontroli – akcentował system norm, które opierają się na regulacjach przestrzennych⁸⁾. Badacze anglosascy wskazują, że autor faktycznie nie powrócił już później bezpośrednio do koncepcji heterotopii pomimo akcentowania szczegółów przestrzennych, zwłaszcza w *Nadzorować i karać*, gdzie naszkicował zasady charakteryzujące rozmieszczenie przestrzeni więzień, szkół, fabryk, szpitali polowych bez wspomnienia o heterotopii⁹⁾. Pojawia się tu rodzaj trójstronnego układu – dyskursu wiedzy i władzy („władza i wiedza dochodzą do swego określenia w dyskursie”¹⁰⁾ – pisał Foucault także w innym tekście).

W kontekście heterotopologii wart zaakcentowania w tym projekcie intelektualnym jest pierwiastek przestrzenny. Uprzedmiotowanie podmiotu związane jest z umieszczeniem go w określonych miejscach. Na inny typ rozstrojenia u Michela Foucaulta, oparty na układzie przestrzeni – wiedzy – władzy, wskazuje Derek Gregory¹¹⁾, określając je „trójkątem dyskursywnym” Foucaulta. Ta trójstronność, według innego badacza – Edwarda Sojy – objawia się u Foucaulta już w pojęciu heterotopii¹²⁾. Nowe myślenie o przestrzeni implikuje spojrzenie na historię przez pryzmat przestrzeni i jego początków badacze upatrują właśnie w latach sześćdziesiątych XX w. w Paryżu, między innymi w wykładzie Foucaulta. Ten aspekt heterotopologii, który nie został wówczas odczytany i przyjęty przez geografów i architektów, stanowi wkład w trzecią przestrzeń (propozycja Edwarda Sojy) rozumianą jako uwzględnienie trzeciego wymiaru obok przestrzeni realnej i mentalnej oraz połączenie perspektywy historycznej i społecznej z przestrzennością, a także jako propozycja myślenia wychodzącego poza binarny układ opozycji¹³⁾.

6) P. Johnson, dz. cyt., s. 8–9.

7) M. Foucault, *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*, przeł. T. Komendant, Warszawa 1998.

8) Na ten temat zob. S. Oliwniak, *Michel Foucault: genealogia dyscyplin. Wprowadzenie*, w: *Z zagadnień teorii filozofii i prawa. Późnowczesność*, red. M. Błachut, Wrocław 2017, s. 99–111.

9) B. Genocchio, *Discourse, Discontinuity, Difference: the Question of Other Spaces*, w: *Postmodern Cities and Spaces*, red. S. Watson, K. Gibson, Oxford 1995, s. 35–46, za: P. Johnson, *Interpretations of Heterotopia*, w: *Heterotopian Studies*, www.heterotopianstudies.com [dostęp 4.03.2015].

10) M. Foucault, *Historia seksualności*, t. 1, *Wola wiedzy*, przeł. B. Banasiak, K. Matuszewski, Warszawa 1995, s. 90.

11) Zob. D. Gregory, *Geographical Imaginations*, Oxford, UK and Cambridge 1994.

12) Niezwykle istotny w koncepcji Edwarda Sojy jest wkład Henriego Lefebvre’a oraz jego rozróżnienie na przestrzeń postrzeganą (*perceived space*) i przestrzeń pomyślaną (*conceived space*). Autor *Thirdspace* odnajduje u Lefebvre’a elementy wspólne i odmienne z propozycją Foucaulta. Zob. E.W. Soja, *Thirdspace*, s. 145–164.

13) Tamże.

Trzecia przestrzeń Sojy usytuowana jest na styku płaszczyzny rzeczywistej i wyobrażonej. Autor *The Thirdspace* domaga się przestrzennej krytyki historyzmu we współczesnych naukach humanistycznych, która polegałaby na poszerzeniu o aspekt przestrzenny ujęcia opartego na historii i socjologii. Wkładem Foucaulta w koncepcję Trzeciej przestrzeni jest akcentowanie relacji przestrzeni i czasu, między wyobraźnią przestrzenną a wyobraźnią historyczną. Soja widzi w heterotopii propozycję Foucaulta opartą na dostrzeganiu przestrzeni „pomiędzy”¹⁴⁾.

Pojęcie Foucaulta a cechy pałacu

W przypadku Pałacu Staszica mamy do czynienia ze złożonym zjawiskiem – miejsce to wykazuje niemal wszystkie cechy heterotopiczne (pełni różne funkcje na przestrzeni wieków, nie przestając istnieć, zestawia w jednym miejscu różne przestrzenie, które są ze sobą niekompatybilne, jest powiązany z warstwami czasu, pełni funkcje w stosunku do pozostałej przestrzeni). Ponadto w przypadku tego obiektu mamy do czynienia ze zjawiskiem znacznie bardziej złożonym niż tylko przestrzeń heterotopiczna czy naznaczona

¹⁴⁾ Przywołuję tu tezy Sojy dlatego, że stanowią one swoistą kontynuację i rozwinięcie myśli Foucaulta i trudno podejmować próbę nawiązania do wybranych ujęć bez uwzględnienia ich recepcji. Ponadto Soja wskazuje na te pierwiastki obecne w heterotopologii, które mnie także interesują w kontekście proponowanej tu definicji heterotopii afektywnej. Soja stwierdzał: „Przez prawie dwadzieścia lat, jednakże, owe »Inne przestrzenie« (*des espaces autres*, jak nazywał je Foucault) pozostawały niezbadane i często w swej istocie źle rozumiane przez nawet największych wielbicieli Lefebvre’a i Foucaulta. Na zewnątrz dyscyplin zajmujących się przestrzenią, przykładanie nowej wagi do przestrzeni i przestrzenności, jeśli w ogóle zostało dostrzeżone, było uznawane przede wszystkim za jeszcze jeden zestaw danych, język interpretacji czy kolekcję modnych tropów, które mają być dodane do poważnego, wykonywanego jak zwykle zadania analizy historycznej i socjologicznej. W obrębie dyscyplin zajmujących się przestrzenią dzieło Lefebvre’a i Foucaulta – gdy zauważone – traktowane było jako błogosławieństwo ponownie utwierdzające w dawno już ustanowionym zakresie konwencjonalnych wyobrażeń przestrzennych czy geograficznych. Kwestią prawie całkowicie przeoczoną niemal przez wszystkich była owa radykalna krytyka i niszczące wyzwanie rzucone przez Lefebvre’a i Foucaulta w celu zrestrukturyzowania najlepiej znanych sposobów myślenia o przestrzeni we wszystkich dyscyplinach i przejawach dyscyplinarności. Zamiast przyjąć krytykę i odpowiedzieć na wezwania do myślenia inaczej o przestrzeni, poszczególne dyscypliny nieświadomie wessały z powrotem dzieło Lefebvre’a i Foucaulta w swoje nienaruszone kokony”. Tamże, s. 11, fragment w przekł. O. Masteli.

elementem subiektywnego odbioru. To przestrzeń kumulująca różne heterotopie, jednak ich następstwo temporalne oparte jest na zasadzie wzajemnej zależności – każde kolejne wcielenie odbywa się w odniesieniu do historii tego miejsca, a grupa sięgająca po sensy w nim zapisane czyni to, by poprzez zmiany architektoniczne i lokowanie w gmachu określonych instytucji wywrzeć wpływ na zbiorowość. Pałac kumuluje w swoim obrębie zjawiska, które Michel Foucault już same w sobie zalicza do heterotopii – obiekt ma strukturę szkatułkową, zawierając w swoim obrębie: a) cmentarz; b) heterotopię kryzysu (koszary, gimnazjum męskie wraz z internatem, Dom Żołnierza Niemieckiego); c) heterochronie (muzea, biblioteki, instytucje naukowe); d) heterotopie dewiacji (w powojennej, dobudowanej części pałacu znajduje się szpital dziecięcy, nie jest to zatem przykładowa heterotopia dewiacji, jednostki sytuujące się w niej pozostają w odmiennych relacjach ze społeczeństwem, jednak miejsce to wykazuje związek z tego typu heterotopią). Ponadto ulokowanie w pałacu instytucji społecznych wraz z mieszkaniami, gospody niemieckiej czy Dyrekcji Loterii wprowadza jeszcze jeden typ przestrzeni w jego obrębie – przestrzeni tranzytowych. Usytuowanie świątyni prawosławnej w dawnej sali posiedzeń Towarzystwa w czasach funkcjonowania rosyjskiego gimnazjum, czy przebudowa pałacu na cerkiew św. Tatiany Rzymianki, wprowadza dodatkowy aspekt kulturowy – posługiwania się obiektami sakralnymi jako narzędziem działań politycznych i uczynienia z budynku symbolu dominacji zaborcy.

Pałac Staszica i obszar z nim związany okazują się palimpsestem, w którym treść miejsca staje się narzędziem w służbie ideologii, jest wyzyskiwana i transformowana w zależności od celów, jakim ma służyć. Afektywny wymiar przemian stanowi oś analiz tego zjawiska – manipulacja emocjami zbiorowości odgrywa rolę katalizatora procesu, w ramach którego dokonują się przemiany miejsca i odczytywane są (oraz odwracane) obecne w nim pokłady semantyczne. Jest to miejsce, które na przestrzeni wieków staje się obiektem i jednocześnie źródłem działań, zmierzających do dokonania przewrotu w krajobrazie mentalnym zbiorowości. Działania te podejmuje albo autonomiczny podmiot, mający na celu kształtowanie świadomości i reprezentujący daną społeczność (np. WTPN), albo zewnętrzny w stosunku do tej społeczności, który przemocą chce ją uprzedmiotowić. Cała matryca semantyczna obecna w świadomości narodowej obudowana jest wokół pałacu, w którego obrazie uosabia się na przemian bądź to hegemonia zaborcy, bądź to wyraz pamięci i tradycji polskiej. Miejsce to staje się obiektem przetargu i wykorzy-

stywane jest jako narzędzie w służbie ideologii, ale przez odwołanie i deformację treści sygnowanych figurą pałacu właśnie.

Co istotne, traktowanie danej przestrzeni jako symbolu tryumfu lub klęski (poprzez wtłoczenie jej w nowe ramy semantyczne) odbywa się przez wykorzystanie treści skumulowanych w jej obszarze. Procesem transformującym jest tu sakralizacja bądź desakralizacja.

Kiedy po semantykę miejsca sięga aparat represyjnej władzy i następuje deformacja znaczeń, celem jest pokonanie siły duchowej narodu. Pod kątem znaczenia kulturowego pałacu, równie istotny jest zatem fakt stworzenia osobnej sali generała Dąbrowskiego i umieszczenia w niej zbiorów zapisanych przezeń Towarzystwu w testamencie. W pałacu ulokowane zostały przecież także biblioteki i muzea (wymieniane w koncepcji Foucaulta jako czołowe heterochronie kumulujące czas).

„Heterotopia może zestawiać w jednym realnym miejscu (*lieux*) liczne przestrzenie, liczne miejsca (*emplacements*), które są ze sobą niekompatybilne”¹⁵⁾ – głosił Foucault. Heterotopia z definicji jest strukturą złożoną. Pałac Staszica stanowi jednak nietypową kumulację treści: heterotopia kryzysu, heterochronie czy heterotopia cmentarza następują w jego obrębie kolejno w czasie. Co więcej, zazębiają się, sięgając po antecedentne formy. Integracja społeczeństwa i historii z miejscem, postulowane przez Edwarda Soję¹⁶⁾, ulega tu rekonfiguracji: aspekt społeczny inicjuje wymiar cykliczności, a zależność historii i przestrzeni stają się mu podległe. Jednocześnie deformacja miejsca, związana z działaniem historii, aktywizuje kolejne reakcje społeczne.

Tryumf polskiego króla, uwieczniony złotymi literami na płycie umieszczonej nad wejściem do Kaplicy Moskiewskiej w XVII wieku, na zawsze zaciążył nad losem miejsca, w którym znajduje się Pałac Staszica. Decyzja Zygmunta III Wazy, jak się miało okazać, rzutowała przez wieki na gmach usytuowany przy Krakowskim Przedmieściu, czyniąc z niego przestrzeń nacechowaną ideowo (i ideologicznie). Co istotne, kolejne zmiany architektoniczne, wygląd elewacji, szczegóły estetyczne były wynikiem nie następstwa stylów czy przemian epoki, ale współgrały z procesem działań odnoszących się do tych obszarów przestrzeni wyobrażonej, która dotyka spraw

¹⁵⁾ M. Foucault, *Inne przestrzenie*, s. 122.

¹⁶⁾ Edward Soja na podstawie rozpoznań Michela Foucaulta i Henri Lefebvre'a formułuje kategorię Trzeciej przestrzeni, zob. E.W. Soja, dz. cyt.

tożsamości narodowej, rozwoju intelektualnego, rewolucji mentalnej i dążeń niepodległościowych, a także, może nawet przede wszystkim, poczucia tryumfu lub klęski. Owa gra przestrzenią prowadzona pomiędzy zwycięzcami i zwyciężonymi – zbrojnie, intelektualnie, politycznie i duchowo – powracała we wszystkich aktach przemian pałacu.

Dążenie do wyjścia poza dziedziny historii, socjologii i geografii jako niewystarczające, zawężone specjalizacje na rzecz ujęcia odgórnie spajającego podejścia różnych dyscyplin to propozycja Soji, który swoją tezę sformułował w odniesieniu do rozpoznań Michela Foucaulta i Henriego Lefebvre'a. Nową świadomość nazwał Trzecią przestrzenią, jako „rezultat pewnego »roztrojenia« wyobraźni przestrzennej, który czerpie z tradycyjnego dualizmu przestrzeni materialnych i mentalnych, wykraczając jednak daleko poza ich zakres, łącząc je z aspektem społecznym”¹⁷⁾.

Edward Soja pisał:

[...] pojawia się coraz większa świadomość symultaniczności i skomplikowanego przeplatania się tego, co społeczne, tego, co historyczne i tego, co przestrzenne, ich nierozłączności i wzajemnej zależności. Zaś ta trójstronna wrażliwość na przestrzenność–historyczność–charakter społeczny nie tylko powoduje głęboką zmianę w sposobach naszego myślenia o przestrzeni, ale zaczyna również prowadzić do poważnych rewizji w sposobach badania przez nas historii i społeczeństwa. Rzucane w *Trzeciej przestrzeni* wyzwanie ma zatem transdyscyplinarny zasięg. Przecinając wszystkie perspektywy i modele myślenia, nie ogranicza się ono tylko do geografów, architektów, urbanistów i innych, którzy z racji swej profesji zajmują się przede wszystkim myśleniem przestrzennym.¹⁸⁾

Postulowane przez autora *Thirdspace* uwzględnienie w humanistyce trójstronnej zależności: historii – przestrzeni – społeczeństwa, w przypadku Pałacu Staszica (i całego zasobu znaczeń związanych z jego przemianami) stanowi cenną optykę. Zmiany przestrzeni nie są tu wynikiem jedynie upływu czasu i aspektu historycznego, wymiar społeczny (społeczeństwo jako podmiot, na który wywierany jest wpływ) stanowi element w pewnym

17) Tamże.

18) Tamże, s. 3, przytaczany fragment w przekł. O. Masteli.

sensie inicjujący działania zmierzające do deformacji przestrzeni. Co zatem, jeśli przez pryzmat tej kategorii spojrzymy na realny obiekt architektoniczny, jakim jest pałac? Użycie kategorii Trzeciej przestrzeni do analizy realnego miejsca stanowiłoby myślenie, jakiego domagał się Soja. Swoją teorię (wskazując na Pierwszą przestrzeń – realną i Drugą Przestrzeń – wyobrażoną) sformułował z perspektywy geografa i specjalisty planowania przestrzennego, także dla architektów był przygotowany wykład Foucaulta, którego główną tezę Soja rozszerzył. Jednakże obiekt ten pojawił się już na płaszczyźnie ujęć filologicznych, jego istnienie na poziomie „tekstowym” (wszelako pojętym) już się dokonało i skupienie się jedynie na architektonicznych czy socjologicznych aspektach byłoby spojrzeniem niepełnym.

Odczytywanie sensów tego miejsca w danym okresie jego istnienia oraz sięganie do znaczeń, jakie niosły ze sobą wcześniejsze odśłony gmachu (a co istotne – także nadawania mu nowych znaczeń poprzez przebudowę i lokowanie w nim konkretnych instytucji), stanowi oś procesów, jakie są udziałem miejsca, które definiuję jako heterotopię afektywną. Istotę tych procesów można odtworzyć, sięgając do archiwów i dokumentów stanowiących warsztat pracy humanisty. Zarówno dla pojęcia heterotopii afektywnej, jak i prezentowanego tu wkładu literaturoznawców w proces analizy realnych obiektów architektonicznych Pałac Staszica jest przykładem, narzędziem szerszej pojętej idei – wkładu, jaki może mieć filologia¹⁹⁾ w koncepcję Trzeciej przestrzeni.

Niezwykła moc oddziaływania sfery mentalnej w obrębie tego gmachu była odczytywana i wyzyskiwana od początku jego istnienia. Obok gry opartej na przekształcaniach elementów architektonicznych nieustannie odbywała się tu rozgrywka prowadzona na poziomie historycznych skojarzeń i próby korekty historii. Wyposażenie wnętrza, rozmieszczenie zbiorów, dobór dzieł sztuki, charakter pamiątek, lista pozycji w księgozbiornie – wszystko to, skrupulatnie zaplanowane przez członków Towarzystwa, budowało przestrzeń mentalną związaną z tym obiektem, czyniąc z niego pomnik niezależnej myśli polskiej. Teren Pałacu Staszica stanowi zaś typową kontaminację tych trzech aspektów, jednak Trzecia przestrzeń ulega tu rekonfiguracji. Historia bowiem wpływa na zmiany miejsca, a wraz z nimi wywierany

19) Jako ujęcie filologiczne traktuję nie tylko analizę konkretnych dzieł, ale także uwzględnienie ewolucji tekstu, wpływu czynników zewnętrznych na jego postać, a także kolacjonowanie poszczególnych wydań i lekturę źródeł. Przykładem jest tu choćby analiza tekstologiczna tekstu *Opowieści biograficznych* Wacława Berenta i kształtu fragmentów odnoszących się do miejsca, jakim jest Pałac Staszica, i interpretacja przestrzeni symbolicznej z nim związanej.

jest wpływ na społeczeństwo. Wpływ ten odbywa się poprzez deformację przestrzeni i wymowę zawartą w kolejnych odsłonach obiektu.

Włączenie do analizy przemian gmachu perspektywy Trzeciej przestrzeni nie ogranicza się do jej najprostszej interpretacji – pojmowanej jako kontaminacja przestrzeni realnej i wyobrażonej. Spojrzenie to zahacza o geohistorię i nowe sposoby rozumienia przestrzeni, które Soja prezentuje w rozdziale poświęconym śródmieściom Los Angeles. Stwierdza on: „wszystko odbierane jest jako jednocześnie historyczno-społeczno-przestrzenny palimpsest, jako miejsca Trzeciej przestrzeni, w które splecione ze sobą w nierozwiązywalny sposób relacje czasowe, społeczne i przestrzenne są ciągle na nowo wpisywane, wymazywane i znów na nowo wpisywane”²⁰⁾. Badacz wskazuje także na akcenty wykorzystywane do wywoływania wspomnień o rzeczywistości minionej, o tym, że przeszłość, teraźniejszość, przyszłość oddalone są od siebie o kilka kroków. W przypadku Pałacu Staszica nie miasto, a gmach tworzy „historyczno-społeczno-przestrzenny palimpsest”, gdzie „splecione ze sobą w nierozwiązywalny sposób relacje czasowe, społeczne i przestrzenne są ciągle na nowo wpisywane, wymazywane i znów na nowo wpisywane...”²¹⁾.

Ujęcie to, uwzględnione w badaniach literaturoznawczych, z samej jego istoty (przeniesienie akcentu z przestrzeni fikcjonalnej na rzeczywistą) sytuuje je w obrębie geokrytyki, ale także w sytuacji użycia go do analiz poświęconych przestrzeni wykreowanej w utworze pozwala na nową i konstruktywną lekturę dzieł literackich²²⁾. Analiza historii przemian pałacu – siedziby Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk („duchowego środka tego odrodzenia, które on [Dąbrowski – AW] rozpoczął był orężem”²³⁾) – prowadzona w oparciu o dzieła Wacława Berenta, monografię Aleksandra Kraushara, czy Roczniki WTPN stanowi podejście wpisujące się poniekąd w nurt badań geokrytycznych. „Podejście geokrytyczne zakłada odbiór przestrzeni przez pryzmat tekstów jej poświęconych i uwzględnienie wielości spojrzeń,

20) E.W. Soja, dz. cyt., s. 18.

21) Tamże.

22) Na przykład analiza przestrzeni w *Oziminie* Wacława Berenta, uwzględniająca kategorię Edwarda Sojy oraz istnienie przestrzeni realnej i mentalnej pokazuje, iż płynność przestrzeni wyobrażonej nie wpływa na logikę następstwa zdarzeń ani na przestrzeń rzeczywistą domu Niemanów. Wnikliwa analiza tekstu pokazuje, iż przestrzeń realna, w obrębie której poruszają się bohaterowie, jest stała i zgodnie z jej schematem odbywa się ruch postaci i zdarzeń. Kategoria Edwarda Sojy stanowi klucz do „całościowej” przestrzeni *Ozimy*, łącząc sferę symboli i wyobrażeń z realnymi miejscami warstwy fabularnej, bez konieczności podważania logiki ich przebiegu. Na ten temat zob. A. Wójtowicz, *Nowe spojrzenie na (nie)splójność czasoprzestrzeni w Oziminie Wacława Berenta*, „LiteRacje” 2013, 4(31).

23) W. Berent, *Wstęp do „Wywłaszczenie Muz”*, s. 302.

ale i ciągłości²⁴⁾ – zaznaczał Bertrand Westphal, autor manifestu geokrytycznego. Istotne jest w tej metodologii unikanie deformujących literackich przedstawień przestrzeni, skupienie się na jej realnym wymiarze, „Będzie ona badać desygnat, którego literackie przedstawienie nie będzie już uważane za deformujące, lecz raczej za założycielskie lub współ-założycielskie (interdyscyplinarność zobowiązuje)”²⁵⁾ – pisał.

W przypadku obrazów literackich skupionych na przestrzeni Placu Akademycznego występujących w twórczości Berenta trzeba zaznaczyć, że kulturotwórcza rola Pałacu Staszica pozostaje dla autora *Próchna* niezmienna i uniwersalna, to stały istotny komponent Berentowskiego myślenia oparty na przestrzenności – aż do *Opowieści biograficznych*, gdzie podczas odsłonięcia pomnika astronoma mowa Niemcewicza jest znakiem rewolucji mentalnej.

Semantyczna eksploracja przestrzeni uobecnia się zarówno na płaszczyźnie fantazmatycznej, jak i w odniesieniu do realnego miejsca. Ujęcie geokrytyczne akcentuje także zjawisko określone przez Karla Schlägela jako *mental maps* – implikujące „tak wiele przestrzeni, ile istnieje zdań, sposobów postrzegania, sposobów doświadczenia”²⁶⁾. Należy jednak przeformułować pojęcie krajobrazu mentalnego z jego skłonnością do subiektywizmu, gdyż mamy do czynienia z miejscem, które na przestrzeni wieków staje się obiektem i jednocześnie źródłem działań zmierzających do dokonania przewrotu w krajobrazie mentalnym zbiorowości. Model semantyczny obecny w świadomości zbiorowej obudowany jest wokół pałacu jako miejsca konotującego cały zespół zdarzeń zabarwionych ideologicznie i odgrywających znaczącą rolę w historii triumfów i klęsk narodowych.

Odejście od rozumienia zwrotu przestrzennego jako jednej z tendencji badawczych występującej obok innych zwrotów metodologicznych – kulturowego, postkolonialnego, afektywnego itd.²⁷⁾ na rzecz zbioru praktyk kulturowych leżą-

24) B. Westphal, *Pour une approche géocritique des textes. Esquisse*. Przytoczone fragmenty w tłumaczeniu B. Banasiaka (B. Westphal, *Geokrytyczne podejście do tekstów. Szkic*, w: *Transkrypcje przestrzeni. Teksty krytyczne, eseje, komentarze*, red. K. Rdzanek, A. Wójtowicz, A. Wróbel, maszynopis).

25) Tamże.

26) K. Schlägel, *W przestrzeni czas czytamy. O historii cywilizacji i geopolityce*, przeł. I. Drozdowska, Ł. Musiał, Poznań 2009, s. 242. Dalej autor stwierdza: „Ameryka Północna jest dla rdzennych mieszkańców, którzy są obeznani w jej lasach i preriach, czymś innym niż, dla inżynierów, którzy budowali mosty i tunele dla Union Pacific. Generał, który okupuje miasto i chce je zdobyć, ma w głowie jego inna mapę niż turysta, który koncentruje się na zabytkach”. Zob. też K. Lynch, *The Image of the City*, Cambridge 1960.

27) Takie znaczenie *spatial turn* jest powszechnie przyjęte, wskazuje na nie na przykład Elżbieta Rybicka za Doris Bachmann-Medick. E. Rybicka, *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków 2014, s. 15–19.

cych u jego podstaw, prowokuje do wnikliwszych refleksji nad rolą przestrzeni w Warszawie XIX wieku. Zwrot spacjałny na polu prac badawczych jest następstwem przemian rzeczywistości, gdzie w naturalny sposób elementy dominujące w kulturze przechodzą na pole prac teoretycznych. Zarówno redaktorzy amerykańskiego tomu z 2009 roku, poświęconego temu zjawisku, jak i inni badacze związani z zachodnim kręgiem kulturowym (Michel Foucault, Edward Soja, Bertrand Westphal) utożsamiają ów zwrot z nowym układem sił po II wojnie światowej (podział świata, dekolonizacja oraz znaczenie myśli architektonicznej i urbanistycznej w okresie odbudowy miast), jak również z narastającą falą kapitalizmu przypadającą w Stanach Zjednoczonych na lata sześćdziesiąte XX wieku.

Zwrot przestrzenny w żadnej mierze nie jest dziełem kilkorogów intelektualistów nie mających kontaktu ze światem. Owa zmiana w myśli społecznej stanowi raczej odzwierciedlenie o wiele szerszych przemian w gospodarce, polityce i kulturze współczesnego świata. Taki pogląd sugeruje, że produkcji idei przestrzennych nie da się zrozumieć w oderwaniu od produkcji przestrzenności. Znaczący to, że zasadnicze kwestie w geografii są zrozumiałe jedynie w odniesieniu do kontekstu społecznego i przestrzennego. W wyniku mającego miejsce od późnego wieku XX przecinania się szeregu różnych sił przestrzeni zostaje wyniesiona na nowe poziomy materialnego i ideologicznego znaczenia.²⁸⁾

Ten złożony proces przemian kulturowych wygenerował sprofilowany przestrzennie nurt badań humanistycznych. Przemiana, jaka się dokonała na rzecz przestrzeni i odejścia od dominującej roli historyzmu, przypada, jak wskazują wymienieni badacze, na pierwszą połowę XX wieku, przybierając coraz wyraźniejsze formy w latach sześćdziesiątych. Nie podejmuję tu zagadnienia, na ile faktycznie wiązało się to z kresem historyzmu, jak wskazuje Edward Soja, na ile zaś stanowiło o zmniejszeniu jego rangi, co z kolei postulują polscy badacze. Interesuje mnie sprawa podniesienia rangi przestrzeni na ziemiach polskich jeszcze w XIX wieku pod wpływem całkowicie odmiennych czynników niż w innych obszarach i tym samym całkowicie odmienny sposób eksplorowania przestrzeni.

²⁸⁾ B. Warf, S. Arias, *Introduction: the reinsertion of space into the social sciences and humanities, w: The Spatial Turn*, s. 4–5, cytowany fragment w przekł. O. Masteli.

Owa gra przestrzeni, jaka rozgrywała się jeszcze w wieku XIX, przypadała przecież na okres, kiedy to czas i historia stanowiły podstawowy punkt odniesienia do płaszczyzny społecznej.

Niemniej jednak procesy rusyfikacji architektury i założeń urbanistycznych oraz gry symbolicznej związanej z funkcją obiektów są przecież niezwykle przypadkiem koncentrowania się właśnie na przestrzeni. Dalsze losy będące udziałem powojennej Warszawy pokazują, jak program ten funkcjonował w odstonie socrealistycznej. Za sprawą zaborców miasto stanowiło arenę walki o symbole uobecniającej się w przekształcaniu przestrzeni. Marksizm i teoria społeczna podnoszące rolę przestrzeni jako produktu i jej związków z władzą (Harvey, tezy Lefebvre'a) jakże inaczej objawiły się u nas w postaci propagandy monumentalnej.

Nowoczesne podejścia mówią o tym, że w XIX wieku przestrzeń została stopniowo podporządkowana czasowi, co miało się wiązać z rewolucją przemysłową. Soja w innej swojej pracy wskazuje, że geografia była wówczas nieobecna lub mało obecna w świadomości, że występowała jako „nadmiernie rozwinięte nadawanie historycznego kontekstu życiu społecznemu i teorii społecznej, czynnie skrywające i marginalizujące wyobraźnię geograficzną czy przestrzenną”²⁹⁾. Trudno przyłożyć do polskich realiów tezy o przesunięciu akcentów w stronę przestrzenności dopiero w połowie kolejnego stulecia. Oczywiście różnice pomiędzy czynnikami determinującymi ten proces wykluczają zestawienie dziewiętnastowiecznego typu eksponowania przestrzenności na ziemiach polskich ze zwrotem przestrzennym związanym z uwzględnianiem przestrzeni w chicagowskiej myśli urbanistycznej ukierunkowanej na problem imigrantów, sprawy klasy, płci kulturowej, władzy... charakterystycznymi dla Zachodu oraz tamtejszym odejściem od dominacji historyzmu obecnej w myśli orientalistycznej³⁰⁾. Dziewiętnastowieczny typ skoncentrowania się na przestrzeni (przypadek Warszawy) to całkowicie odmienne zjawisko, jednak nie można pominąć faktu, że przestrzeń pozostawała w centrum zainteresowania. To zainteresowanie miało charakter opresyjny, oparty w całości na zależności przestrzeni i władzy. Rusyfikacja architektury (także przez działania związane ze sferą religijną – budowa cerkwi), budowa fortów, obiektów militarnych, założenia urbanistyczne sprawiły, że poprzez

²⁹⁾ E. Soja, E., *Postmodern geographies and the critique of historicism*, w: *Postmodern Contentions*, red. J. Jones, W. Natter i T. Schatzki, New York 1993, s. 140, cytowany fragment w przekł. O. Masteli.

³⁰⁾ Zob. *The Spatial Turn. Interdisciplinary perspectives*, red. B. Warf, S. Arias, New York 2009.

działania zaborcy dominacja czasu ustąpiła na rzecz przestrzeni. Zjawisko to ukute jest na zbiorze paradoksów, gdyż stało się udziałem miejsca przynależnego do społeczeństwa, które nie mogło decydować o jego przeobrażeniu, status przestrzeni stał się zaś elementem walki politycznej.

Afektywny wymiar – w stronę nowych nurtów

Prezentowane tu podejście stanowi propozycję metody w założeniu wpisującej się w nurt Nowej Humanistyki z jednoczesnym zwrotem ku przeszłości i ciągłości kulturowej. To element różniący je od innych obszarów badawczych do niej przynależących, gdyż – jak wskazał Marcin Cieński – Nowa Humanistyka koncentruje się na współczesności (sięgającej do drugiej połowy XX wieku).

Dawna rzeczywistość literacka, kulturowa, ideologiczna oraz jej trwanie w charakterze tradycji powinny zostać poddane oglądowi przez Nową Humanistykę przede wszystkim dlatego, że humanistyka jako taka nie może odpowiedzialnie podejmować się opisu i diagnozowania zjawisk zachodzących w publicznej przestrzeni współczesności bez uwzględnienia ich antecedencji.³¹⁾

– pisał Cieński.

³¹⁾ M. Cieński, *Nowa Humanistyka i odpowiedzialności za ciągłość (dawnej) tradycji*, „Teksty Drugie” 2017, nr 1, s. 239. Postulat ten Marcin Cieński sformułował, zwracając uwagę na potrzebę wypracowania podejścia, w którym Nowa Humanistyka uwzględniałaby dokonania tradycyjnych badań i ciągłość kulturową, uobecniającą się w badaniach epok dawniejszych. Prezentowana w przedstawianej książce propozycja heterotopii afektywnej stanowi próbę połączenia tradycyjnych badań literaturoznawczych z nowszymi ujęciami spod znaku zwrotu topograficznego, jednak jest to wynik początkowego etapu analiz prowadzonych przeze mnie prac na tym polu. Kontynuując je poza projektem o Pałacu Staszica, rozwinęłam w 2015 roku do propozycji ścieżki „Literaturoznawstwa architektonicznego” (LA) i transdyscyplinarnych badań międzydziedzinowego zespołu, które są prowadzone w ramach kolejnego projektu (por. Epilog). Przywołuję tu tekst profesora Marcina Cieńskiego, gdyż autor postuluje, by zadbać o właśnie te aspekty, które przyświecają pracy zespołu badawczego, chociaż wyprowadza je z rozważań nad innymi zjawiskami. Nie rozwijam tu wątku związanego z humanistyką zaangażowaną, której dotyczy propozycja LA.

Podstawowa oś analiz poświęconych Pałacowi Staszica związana jest z procesem przemian, a zatem trwania (i przeobrażeń) następujących w czasie. Wielość warstw czasowych nabiera tu szczególnego znaczenia, gdyż nie chodzi jedynie o uruchamianie ich w wyobraźni w momencie percepcji. Sięganie do wcześniejszych pokładów historycznych, wydobywanie sensów w nich zawartych i eksponowanie znaczeń oraz ich odwracanie jest podstawą zaistnienia zjawiska, które określam mianem heterotopii afektywnej poszerzając typologię Michela Foucaulta, i definiuję ją następująco:

Heterotopia afektywna – miejsce, w obrębie którego dokonuje się kumulacja treści o wymowie ideologicznej, historycznej, religijnej, narodowej. Znaczenie nadane tej przestrzeni przez określony podmiot zostaje potem deszyfrowane przez inny. Pierwotne oddziaływanie i późniejsza presja wywierane na wspólnotę odbywają się przez reinterpretację przestrzeni i celowe działania (pozytywne bądź opresyjne), a w działaniach tych wykorzystywana jest manipulacja sferą emocjonalną zbiorowości. Miejsce, które wykazując cechy heterotopii (symboliczne, kumulujące czas, łączące w swoim obrębie różne przestrzenie) staje się obiektem przetargów i manifestacji, między innymi ideologicznych – przez odwołanie do związanych z nim zbiorowych skojarzeń, korektę historii i zmiany architektoniczne. W procesie tym jednostka bądź grupa podejmująca działania psychosocjologiczne bazuje na emocjach wywoływanych metamorfozą przestrzeni. Wykorzystanie semantyki miejsca nie tylko zmierza do wywołania określonych emocji u danej grupy społecznej, ale również wykorzystuje emocje poruszane przywołaniem wcześniejszych form miejsca (poprzez wspomnienia okoliczności towarzyszących tym wcieleniom), by wpływać na odbiorcę.

Chcąc wskazać przynależność heterotopii afektywnej do konkretnego zakresu problemowego związanego ze zwrotem afektywnym, trzeba uwzględnić analizy prowadzone na tym polu. Istotne jest samo pojęcie afektu, które w pracach badawczych (humanistycznych, nie z zakresu biologii, psychologii czy nauk medycznych) znajduje się blisko pojęcia emocji. Czasem granica ta jest tak płynna, że pojęcia afekt, emocje, uczucia traktowane są niemal synonimicznie³²⁾. W badaniach nad teorią afektów pojawia się pojęcie uczucia. W tym kontekście Pałac Staszica postrzegany może być jako miejsce, gdzie

³²⁾ W kontekście tej pracy interesujące dla mnie jest wskazanie przez Joannę Tokarską-Bakir na tezę Cliforda Geertza, mówiącą, że „emocje i idee są wytworami kulturowymi”. J. Tokarska-Bakir, *Podminowane średniowiecze. Mediawistyka po przełomie afektywnym*, w: *Kultura afektu – afekty w kulturze. Humanistyka po zwrocie afektywnym*, red. R. Nycz, A. Łebkowska, A. Dauksza, Warszawa 2015.

kumuluje się działania ufundowane częściowo na emocjach. Poczucie klęski, tryumfu, dążenia do niepodległości, chęci zmazania hańby i walki mentalnej związane są z silnymi uczuciami. Działalność bazująca na poczuciu jedności narodowej czy walki o niepodległość jest mocno wyposażona w emocje, zwłaszcza zbiorowe. Afektywny wymiar odnosi się tu nie do podmiotu podejmującego działanie, ale do odbiorcy – przemiana miejsca ma wpływać na zbiorowość. Istotna jest struktura piętrowa, paraboliczne odwoływanie się do wcześniejszych wcieleń obiektu i emocji związanych z jego wcześniejszą postacią. Chcąc znaleźć związki z teorią afektywną, obecną na polskim gruncie literaturoznawczym, w działaniu tym można by poszukiwać pierwiastków wspólnych z tekstem literackim traktowanym jako gra afektów³³⁾. „Poetyka afektywna pyta więc nie tylko o to, jak i jakie afekty zostały rozegrane w dziele, lecz także – dla jakiego afektu w odbiorcy. Dopiero tak rozumiany odbiorca w dziele staje się »czytelnikiem w afekcie«³⁴⁾ – pisał Przemysław Czapliński. Chodziłoby tu o wskazanie podobnych pierwiastków procesu związanego z wywoływaniem określonych wrażeń u odbiorcy.

Literaturoznawcy czerpią z historii, socjologii, antropologii, geografii i innych dyscyplin, by analizować zjawiska kulturowe i społeczne stanowiące kontekst w badaniach nad dziełem literackim, co prowadzi do wytworzenia subdyscyplin (geografii humanistycznej, kartografii literackiej i innych)³⁵⁾. W literaturoznawstwie, po tzw. zwrocie topograficznym i przedsięwzięciach opartych na geopoetyce, geokrytyce i geopolityce, zaistniała potrzeba wyjścia z poziomu teoretycznej analizy. Nie ulega wątpliwości, iż narzędzia geokrytyczne wniosły wiele do badań literaturoznawczych, jednak w sytuacji, gdy architektki upominają się o połączenie ich dziedziny z humanistyką i diagnozują problem kulturowy, potrzebna jest także inicjatywa wychodząca ze strony humanistów.

Ryszard Nycz rozróżnił dwa typy humanistyki: „klasycznie nowoczesną, broniącą profesjonalnych metod i granic” oraz „nową humanistykę”, która definiuje „swój status, konfiguruje pole problemowe, profiluje od nowa metody i zadania badawcze w sposób nieprzystający do dotychczasowych podzia-

33) Na ten temat zob. P. Czapliński, *Poetyka afektywna i powieść o rodzinie*, w: *Kultura afektu – afekty w kulturze*.

34) Tamże, s. 373.

35) Pisała o tym Elżbieta Rybicka, zob. E. Rybicka *Od poetyki przestrzeni do polityki miejsca. Zwrot topograficzny w badaniach literackich*, „Teksty Drugie” 2008, nr 4, a także też, *Geopoetyka (o mieście, przestrzeni i miejscu we współczesnych teoriach i praktykach kulturowych)*, w: *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*, red. M.P. Markowski, R. Nycz, Kraków 2012.

łów dyscyplinowych, a także w bezpośrednim związku z innymi dziedzinami nauk (społecznych, ścisłych, przyrodniczych, stosowanych) oraz sztuką i życiem (codziennym doświadczeniem), traktowanymi jako rodzaje kreatywnej działalności poznawczej³⁶⁾.

Możliwe (i konieczne) jest pogodzenie podejścia tradycyjnego z Nową Humanistyką, a raczej wskazanie pośród tradycyjnych metod takich, które mogą stanowić wkład w badania nakierowane na nowe potrzeby. Nie chodzi o odejście od badań filologicznych na rzecz kulturoznawczych, czy silenie się na wytworzenie ścieżki wdrażania analiz, ich przydatności, uspołeczniania. Badania nad przestrzenią w swej istocie są interdyscyplinarne, ważne jest jednak przeniesienie z analiz miejsc fikcyjnych i biograficznych na realną przestrzeń i sprawę zapisu jej doświadczania, relacji przestrzeń–społeczeństwo utrwalonej w tekstach, również w utworach literackich. Pojawia się więc tu także sprawa sygnalizowana przez Marcina Cieńskiego – badań wpisujących się w nurt Nowej Humanistyki, ale propagujących ciągłość kulturową i zakorzenienie w przeszłości. Sięganie do pokładów kulturowych poprzednich pokoleń w celu analizowania zjawisk istotnych z perspektywy współczesności, jednak nieograniczonych ramami czasowymi wyznaczonymi przez współczesność. Elementem wpisującym to podejście w nurt Nowej Humanistyki jest skierowanie się ku wytycznym humanistyki zaangażowanej, odpowiadającej na problemy społeczne, jednak przez użycie tego, co może dać humanistyka w jej klasycznym rozumieniu, wyrastająca z namysłu nad tekstem i dziełem szeroko pojętym, także uwzględniającym kontekst jego powstania.

Wykład Michela Foucaulta skierowany był do architektów, miał zwrócić uwagę na kulturowe znaczenie miejsc (oraz historii ich przemian), które byłyby uwzględniane w praktykach planistycznych. Jak wskazuje Edward Soja, nie zostały przyjęte przez geografów. Heterotopie zostały zagospodarowane na polu także literaturoznawstwa (analiza przestrzeni w tekstach literackich), „przeszły” przez to pole i zaistniały w badaniach nad tekstowym świadectwem relacji miejsca i społeczeństwa (przestrzenie wyobrażone oraz wyobrażenia o przestrzeni realnej). Przedstawiona w książce o Pałacu Staszica propozycja heterotopii afektywnej jest związana z postulatem powrócenia do pierwotnych założeń heterotopologii – skierowanej na analizę real-

³⁶⁾ R. Nycz, *Wstęp. Humanistyka wczoraj i dziś (w wielkim skrócie i nie bez uproszczeń)*, w: *Kultura afektu – afekty w kulturze*, s. 11.

nych obiektów architektonicznych, ale z wykorzystaniem dorobku, jaki stał się jej udziałem dzięki wejściu na płaszczyznę badań literaturoznawczych.

Pod wpływem dziewiętnastowiecznego wzorca przyrodniczego architektura, będąca dziedziną techniczną, upodobniła się do nauk przyrodniczych (*natural sciences*)³⁷⁾, w XXI wieku zaś na powrót działają już stowarzyszenia i konsorcja, w ramach których architekci sięgają do krytyki humanistycznej, by wymienić choćby Architectural Humanities Research Association w Wielkiej Brytanii czy Princeton-Mellon Initiative in Architecture, Urbanism and Humanities w USA. Powstały takie pojęcia, jak: *Architecture for humanity*, *Humanist Architecture*, *Architectural Humanities*, *Architecturology*. Badacze zgromadzeni na konferencji zorganizowanej przez AHRA w Londynie w 2013 roku zadawali pytania o to, jak architektura może czerpać z innych dyscyplin oraz czy można połączyć ją z innymi dyscyplinami proponującymi metodologie produkcji przestrzeni i zagospodarowania społecznego. Jednak we wszystkich tych inicjatywach aktywność jest po stronie architektów.

Tekst Michela Foucaulta z lat sześćdziesiątych XX wieku, przygotowany jako wykład właśnie dla architektów, stanowi dzisiaj jedno z fundamentalnych ujęć w badaniach nad przestrzenią. Trudno o literaturoznawcę zajmującego się geokrytyką, który nie znalazłby typologii Foucaulta i koncepcji heterotopii. Z kolei twórcą Trzeciej przestrzeni, wykorzystywanej coraz częściej w badaniach kulturowych, a nawet literaturoznawczych, jest specjalista w dziedzinie planowania przestrzennego. Kategorie te otworzyły nową ścieżkę w badaniach nad przestrzenią w literaturze, podobnie jak „nie-miejsca” Michela de Certeau³⁸⁾ i Marca Augé³⁹⁾, „miejsca pamięci” (*lieux de memoire*), które zaproponował Pierre Nora⁴⁰⁾, oraz „nie-miejsca pamięci” Claude Lanzmanna⁴¹⁾ czy geopoetyka i nomadyzm intelektualny Kennetha White’a⁴²⁾. Nie wchodząc tu bliżej w analizę recepcji ujęć geokrytycznych na gruncie literaturoznaw-

37) W. Bonenberg, *O architekturze, nauczaniu i badaniach architektonicznych*, „Czasopismo Techniczne. Architektura” 2009, R. 106, z. 1–A1, s. 19.

38) M. de Certeau, *Wynaleźć codzienność. Sztuki działania*, przeł. K. Thiel-Jańczuk, Kraków 2008.

39) M. Augé, *Nie-miejsca. Wprowadzenie do antropologii hipernowoczesności*, przeł. R. Chymkowski, przedm. W.J. Burszta, Warszawa 2010.

40) P. Nora, *Rethinking France: Les Lieux de mémoire: Space*, University of Chicago Press, 2006; tenże, *Mémoire collective*.

41) C. Lanzmann, *Les non-lieux de la mémoire*, w: *Au sujet de Shoah. Le film de Claude Lanzmann*, red. M. Deguy, Paris 1990.

42) Zob. między innymi K. White, *Geopoetics, place, culture, world*, Alba Editions, Glasgow 2003; tenże, *Geopoetyki*, przeł. K. Brakoniecki, Olsztyn 2004.

czym, proponuję podejście wychodzące poza ramy jednej dziedziny i oparte na odwróceniu dotychczasowego porządku, takie, w którym badania humanistyczne wyjdą naprzeciw zapotrzebowaniu nauk technicznych.

Architekci z różnych ośrodków wskazują także na problem deprecjacji architektury i odejścia od traktowania jej jako dziedzictwa kulturowego na rzecz skomercjalizowanych działań. Zadają oni krytyczne pytania o kształtowanie przestrzeni miejskiej, podejmują problem moralności w architekturze i tożsamości architekta. Wskazują na konieczność postrzegania obiektów architektonicznych przez pryzmat przeszłości, traktowania ich jako kodu kulturowego, postulują umiejętności odczytania semantyki miejsca oraz zakotwiczenia obiektów w tradycji kulturowej. Dynamiczny rozwój gospodarczy i urbanizacja wymagają rozumienia procesów kształtujących daną przestrzeń i uwzględnienia perspektywy czasowej, w jakiej powstawała zabudowa (postulaty wygłoszone na Kongresie Kultury Polskiej w 2000 roku⁴³). Ponadto zwracają uwagę, że stoimy przed koniecznością wytworzenia systemu działań, w którym działalność naukowa poprzedzałaby aktywność na polu architektonicznym. Pytania o sposób analizowania przestrzeni miejskiej to płaszczyzna badawcza, w obrębie której być może mogliby zaoferować swój wkład naukowy humaniści (literaturoznawcy skupiający się na badaniach kulturowych), łącząc siły na płaszczyźnie teoretycznych rozpoznania z architektami poprzez prowadzenie analizy nad przeszłością i tradycją kulturową danego miejsca. „Humanistyczne” badanie przestrzeni pozwala na wyzyskanie przeszłości, która może wpłynąć na kształt powstających projektów, gdzie nowy obiekt będzie zakotwiczony w tradycji, a jednocześnie będzie wykorzystywał nowe tendencje planistyczne. Oczywiście niezbędne jest uwzględnienie różnic pomiędzy dyscyplinami: architekturą, konserwacją zabytków, urbanistyką, planowaniem przestrzennym. Równie oczywiste jest rozróżnienie pomiędzy praktyką a filozofią przestrzeni i krytyką historii sztuki. Jednak propozycja wytworzenia wspólnej płaszczyzny teoretycznej stanowić może pierwszy krok na drodze rozwoju nowego typu analiz, a w przyszłości być może i działania.

Heterotopię afektywną traktuję tu jako ezemplifikację proponowanego przeze mnie podejścia, która pokazuje, jak można realizować jego założenia.

⁴³) Na ten temat zob. prace B. Bartkowicz, K. Lenartowicza, S. Juchnowicza, J. Mikułowskiego-Pomorskiego i in. w zbiorze *Architektura i dobra kultury. Tożsamość i kontynuacja tradycji*, red. J. Bogdanowski, M. Holewiński, Kraków 2000.

Perspektywa ta może stanowić ścieżkę analiz literaturoznawczych, co starałam się zilustrować na materiale literackim Wacława Berenta, jak i element szerszych ujęć. Wskazuję je jako narzędzie badawcze, wytworzone na gruncie literaturoznawstwa i analizy historii przemian miejsca na tle wydarzeń społeczno-politycznych, które być może architektki podejmują na przykład działania rewitalizacji zabytkowych układów urbanistycznych i przebudowy struktur miejskich uznają za przydatne w metodach projektowych. Zasada trwania dzieła, materialny zapis przeobrażeń kulturowych i światopoglądowych wspólnoty społecznej, obiekty jako świadectwa czasu i tożsamości narodowej, miejsca i nośniki pamięci oraz jej kultywowanie, projekcja osiągnięć przestrzennych powiązanych ze społeczeństwem, czasem i historią, ciągłość tradycji, przestrzeń naznaczona historią – to zagadnienia, które od lat są przedmiotem zainteresowania literaturoznawców. Jednak wyliczone tu problemy badawcze nie odnoszą się bynajmniej do tekstu literackiego i zostały wynotowane jako tematy poruszone przez autorów prac⁴⁴⁾ opublikowanych w jednym z numerów czasopism technicznych, co można uznać za argument przemawiający za koniecznością połączenia ścieżek badawczych tych, jak się okazuje, nie tak odległych dziedzin.

Heterotopia afektywna jest ufundowana na definicji heterotopii, ale obejmuje szerszy aspekt. Dotyczy przestrzeni o charakterze heterotopycznym, ale takich, w obrębie których następuje ich kumulacja, gdzie następują one po sobie kolejno w czasie. Ponadto ciąg transformacji takiego miejsca oparty jest na schemacie nieustannego (cyklicznego) powracania do znaczeń poprzednich wcieleń i wyzyskiwania sensów w nim zapisanych. Istotne są czynniki wpływające na proces przeobrażeń. Najczęściej transformacja taka opiera się na schemacie opozycji – odwracania sensów zapisanych w poprzedniej odsłonie i sięgania do poprzednich – zbieżnych z intencją „przekształcającego”. Zanurzenie takiego procesu przemian w warstwie politycznej, ideologicznej sprawia, że owa opozycyjność opiera się na schemacie tryumfu–klęski. To, co niezwykle istotne, to wyzyskanie sfery emocjonalnej zbiorowości. Podstawa procesu opiera się na relacji przestrzeń–społeczeństwo i wzajemnego oddziaływania. Oczywiście zjawisko wpływu społeczeństwa na przestrzeń zostaje poszerzone o odwrotny aspekt. Zostaje poszerzone o sprawę

⁴⁴⁾ Przywołane kwestie zostały omówione w pracach autorów: K. Berelkowska, J. Barnaś, P. Biegaj, W. Chmielewski i in. w: „Czasopismo Techniczne. Architektura” 2011, R. 108, z. 4 A/2, numer z cyku: *Definiowanie Przestrzeni Architektonicznej – Trwanie i przemijanie architektury*.

wplywu (określonego wcielenia obiektu) na społeczeństwo, oddziaływania na ogół poprzez transformację obiektu, ale taką, która sięga do poprzednich jego postaci, i przywoływania tym samym wspomnienia odczuć związanych z jego dawnym wcieleniem, kształtem, funkcją, przeznaczeniem, historią, połączonym z ową postacią.

Między Placem Akademycznym a Placem Zwycięstwa (Epilog)

Pierwszy tekst poświęcony kulturowej historii Pałacu Staszica i propozycji heterotopii afektywnej zatytułowałam *Pałac Staszica jako heterotopia afektywna – refleksja humanistyczna w planowaniu przestrzennym*⁴⁵⁾. Heterotopię afektywną przedstawiłam w nim jako przykład proponowanego przeze mnie podejścia, w którym narzędzie badawcze wytworzone na gruncie literaturoznawstwa i analizy historii przemian miejsca na tle wydarzeń społeczno-politycznych może okazać się przydatne dla architektów i planistów. Wskazanie na rolę literaturoznawstwa odpowiadającego na pytania o sposób analizowania przestrzeni miejskiej stawiane przez przedstawicieli nauk technicznych stało się podstawą teoretyczną kolejnego projektu, wychodzącego poza zakres badań nad Pałacem Staszica i heterotopologią oraz podstawą merytoryczną konferencji naukowej, która odbyła się w 2015 roku w Warszawie (dlatego też tytuł konferencji brzmiał *Refleksja humanistyczna w planowaniu przestrzen-*

⁴⁵⁾ Artykuł ten ukazał się na łamach „Tekstów Drugich” 2014, nr 6. Pierwszy referat na temat historii przemian Pałacu Staszica, postrzeganej przez pryzmat twórczości Wacława Berenta i typologii Michela Foucaulta wygłosiłam na konferencji doktorantów, którą zorganizowałam we współpracy z Katarzyną Rdzanek i Agnieszką Wróbel. Opiekunem konferencji był prof. dr hab. Marek Zaleski, wydarzenie objęła opieką także prof. dr hab. Grażyna Borkowska, będąca wówczas Kierownikiem Studiów Doktoranckich. Pokłosiem tego spotkania jest tom *Miejsca od-miejscowione*, red. nauk. K. Rdzanek, A. Wójtowicz, A. Wróbel, Warszawa 2015, w którym ukazał się wspomniany tekst. Do zainteresowań badawczych skupionych na tych zagadnieniach powróciłam, przygotowując wniosek do NCN, efektem którego był grant zrealizowany w latach 2014–2017.

nym⁴⁶⁾). Zgromadziła ona przedstawicieli różnych dyscyplin zajmujących się analizą i przekształcaniem przestrzeni miejskiej. Obok literaturoznawców i kulturoznawców wzięli w niej udział przedstawiciele takich dyscyplin, jak: filozofia, socjologia, historia sztuki, historia architektury, bibliologia, archiwiszczy, warszawianie i co istotne – architekci i urbaniści. Już na etapie prac organizacyjnych wyłoniły się różnice obecne zarówno w modelu myślowym, jak i terminologii charakterystycznych dla różnych dyscyplin. Spostrzeżenia te stały się wyzwaniem i propozycją analiz, których realizację zaplanowałam w ramach kolejnego projektu, opartego na realnej współpracy przedstawicieli różnych dyscyplin i dziedzin – zarówno humanistycznych, jak i technicznych, zarówno teoretyków, jak i praktyków. Prace te, będące przedmiotem badań w ramach innego grantu, przywołuję tu marginalnie po to, by pokazać proces ewolucji zamysłu związanego z literaturoznawczą analizą przestrzeni. Podstawę stanowiły „tradycyjne” badania literaturoznawcze poświęcone twórczości Wacława Berenta i propagowanym przez niego modelom kulturowym. Kolejnym krokiem było spojrzenie na Pałac Staszica przez pryzmat twórczości tego pisarza, kontekstów stanowiących dla niego inspirację (działalność Legionów i Towarzystwa Przyjaciół Nauk, w obrębie tekstów – zapiski członków Towarzystwa, kroniki Kraushara i ich Berentowskie reminiscencje) oraz refleksja nad charakterem i granicami badań interdyscyplinarnych (praca uwzględniała sięgnięcie do zapisków architektów oraz planów i materiałów archiwalnych)⁴⁷⁾.

Następny etap analiz wychodzący poza prace w ramach grantu NCN, choć w oczywisty sposób biorący w nich początek, dotyczył pytania o możliwość badań interdyscyplinarnych prowadzonych przez jednego badacza, a zatem sprowadzających ową interdyscyplinarność do sięgania po rozpoznanie i kategorie innych dyscyplin (które przecież wciąż ewoluują i wymagają wkładu specjalisty z danej dziedziny). Propozycja stworzenia transdyscyplinarnego, międzydziedzinowego zespołu stała się jednym z dwóch

46) Konferencja została zorganizowana przez Instytut Badań Literackich PAN, we współpracy z Narodowym Instytutem Fryderyka Chopina. W siedzibie NIFC odbyła się sesja poświęcona zagadnieniom kartografii oraz mapie muzykologicznej. Rada programowa konferencji: prof. nadzw. inż. arch. Marek Budzyński (PW), dr Maciej Maryl (IBL PAN), prof. dr hab. Maria Prussak (IBL PAN), dr Dorota Siwicka (IBL PAN), dr Kamila Stępień-Kutera (NIFC), mgr Aleksandra Wójtowicz (IBL PAN), prof. dr hab. Marek Zaleski (IBL PAN).

47) Ten zakres zagadnień wraz z propozycją teoretyczną poszerzenia typologii Michela Foucaulta obejmowały badania prowadzone w ramach grantu Narodowego Centrum Nauki.

założeń kolejnego projektu, który w 2016 roku⁴⁸⁾ uzyskał finansowanie w ramach Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Zespół badawczy wypracowuje wspólny model analiz poświęconych analizie konkretnej przestrzeni. Przedmiotem badań są dwa warszawskie place – plac Piłsudskiego oraz plac Defilad – poddawane wielostronnej analizie. Do głównych założeń tego projektu należy traktowanie transdyscyplinarności jako praktyki badawczej, posługującej się „szerokimi ramami teoretycznymi – paradygmatem ogarniającym kilka dyscyplin”⁴⁹⁾. Dotychczasowe działania pokazały, że zaistnienie modelu transdyscyplinarnego musi poprzedzić etap prac opartych na modelu interdyscyplinarnym. Dopiero na drodze zderzenia podejść przedstawicieli różnych dyscyplin (zajmujących się analizą dokładnie tego samego przedmiotu), wydobycia punktów wspólnych i różniących można uformować model wspólny, ów „paradygmat ogarniający kilka dyscyplin”. Samo połączenie różnych analiz (nawet na drodze współpracy międzydziedzinowego zespołu i przez użycie kategorii charakterystycznych dla różnych dyscyplin) wciąż będzie pozostawało na etapie działań interdyscyplinarnych, łączących pojęcia i procedury, samo wskazanie wspólnego tematu czy problemu nie spełnia jeszcze założeń odgórnego syntetyzowania elementów.

48) Projekt *Literaturoznawstwo architektoniczne (The Architectural Literary Studies)*, nr 0176/NPRH4/H2a/83/2016 (2016–2019), IBL PAN, kierownik: Aleksandra Wójtowicz, uzyskał finansowanie na podstawie wniosku z 2015 roku, złożonego do konkursu w ramach modułu „Rozwój”.

49) *Narodziny i rozwój dyscyplin naukowych*, oprac. J. Kozłowski.

SUMMARY

Metamorphoses of Staszic Palace

This book is published within the framework of grant *The Staszic Palace as heterotopia of affect – new category of description of the metamorphosis of a place*.

The essence of the project was to broach one of the basic social problems and to reflect on the semantic charge in architecture. The author proposed for this purpose a new conceptual category – heterotopia of affect, extending Michel Foucault's typology. The analyses are situated at the intersection of several disciplines in the humanities: cultural studies, including literary space research. The Staszic Palace is treated here as a intersection of meanings arising from the identity of the cultural space and ideologically charged ways of interpreting it. The building has been shown in the historical perspective as an image that influences collective emotions in the pursuit of independence, cultural ambitions, especially those strongly saturated in the context of dynamic triumphal or disaster situations.

The proposed category allows for a new perspective to describe a given place as both concrete and symbolic and to indicate the relationship of cultural memory with collective emotions. Emphasis is put on the essence of the process of transformation, which is subjected to the space and the manner of defining the mechanisms governing it. In addition, a gap has been filled in the thinking about symbolic and historical places in Warsaw by restoring the status of the Staszic Palace as the centre of Polish scientific thought.

The reviewer of Aleksandra Wójtowicz's book *Metamorphoses of The Staszic Palace*, written within the framework of the grant, saw in it an appeal for "humanisation" of architecture, for the return to micro-histories, as well as a non-anthropocentric history project based on seeing in the past inseparable partners of human endeavours, such as objects or buildings.

SPIS ILUSTRACJI

Okładka: projekt Bohdana Butenki, w projekcie wykorzystano fragment ryciny pochodzącej ze zbiorów Instytutu Sztuki PAN WARSZAWA, *rycina przedstawiająca Pałac Staszica* (oryginalny podpis „AKADEMIA MEDYKO-CHIRURGICZNA W WARSZAWIE” aut. Roeber F. H. około 1857–1862), skan nr IS_PAN_R0000063324.

Tylna okładka: projekt Bohdana Butenki, w projekcie wykorzystano litografię Leonarda Schmidttnera z około 1837 roku.

Wyklejka: Bronisław Kopczyński, *Nadanie dyplomu Onufremu Kopczyńskiemu za „Gramatykę języka polskiego”*, scena wielofigurowa, data powstania 1915–1916, wymiary oryginału: 372 cm × 203 cm, olej na płótnie, syg. *Bronisław Kopczyński Warszawa 1915–1916*. Właściciel: Polska Akademia Nauk, miejsce przechowywania: Pałac Staszica w Warszawie. Fotografia z oryginału: Maciej Wierorzyski, 2017, za zgodą Dyrektora Zakładu Działalności Pomocniczej PAN.

Karta przedtytułowa: rycina *Stanisław Staszic*, źródło: B. Limanowski, *Żywot Stanisława Staszica*, Lwów 1889, s. 12, skan ze zbiorów Biblioteki IBL PAN.

Karta tytułowa: projekt Bohdana Butenki, w projekcie wykorzystano fotografię przedstawiającą sufit Sali Lustrzanej, fot. Maciej Wierorzyski 2017, oraz litografię Schmidttnera.

Zbiór ilustracji czarno-białych:

1. Dziedziniec wewnętrzny oraz widok ściany południowej Pałacu Staszica, fot. Maciej Wierorzyski 2017.
2. Altana w ogrodzie na tyłach Pałacu Staszica, „Tygodnik Ilustrowany” 1869, nr 103, kopia cyfrowa – IBL PAN.
3. Budynek na tyłach Pałacu Staszica, w którym Tadeusz Prus-Faszczewski rozpoznał pozostałości grobowca Szujskich. Fotografia pochodzi z „Tygodnika Ilustrowanego” 1939, nr 2, kopia cyfrowa – IBL PAN.
4. Fotografie wykonane podczas prac archeologicznych prowadzonych przez Tadeusza Prusa-Faszczewskiego w 1938. „Tygodnik Ilustrowany” 1939, nr 2, kopia cyfrowa – IBL PAN.
5. Wnętrze obiektu na tyłach pałacu. „Tygodnik Ilustrowany” 1939, nr 2, kopia cyfrowa – IBL PAN.
6. Zygmunt Vogel, *Rozbiórka kościoła Dominikanów Obserwantów*, 1818, Archiwum Polskiej Akademii Nauk, ZF, sygn. X-199-001.
7. Hol główny Pałacu Staszica, fot. Maciej Wierorzyski 2017.
8. Antonio Corazzi, plan I piętra, źródło fotografii: *Towarzystwo Naukowe Warszawskie 1907–1932*, Warszawa 1932.
9. Władimir Pokrowski, plan I piętra, źródło fotografii: *Towarzystwo Naukowe Warszawskie 1907–1932*, Warszawa 1932.
10. Marian Lalewicz, plan I piętra, źródło fotografii: P. Biegański, *Pałac Staszica. Siedziba Towarzystwa Naukowego Warszawskiego*, Warszawa 1951.

11. Piotr Biegański, plan I piętra, źródło fotografii: P. Biegański, *Pałac Staszica. Siedziba Towarzystwa Naukowego Warszawskiego*, Warszawa 1951.
12. Arkady Pałacu Staszica, widok na fundamenty w czasie remontu elewacji zewnętrznej gmachu przeprowadzonej w 2016 roku, fot. Aleksandra Wójtowicz 2016.
13. Drzwi znajdujące się na zachodniej ścianie gmachu, od strony ulicy Nowy Świat, widok wewnątrz od strony magazynu biblioteki IBL PAN, znajdującej się w północno-zachodniej części budynku, fot. Maciej Wierorzyski 2017.
14. Balustrada zniszczona w czasie II wojny, Zbiory Specjalne Biblioteki IBL PAN, sygn. Ikon. IV-770.
15. Postument z popiersiem Stanisława Staszica znajdujący się na klatce schodowej w gmachu pałacu, fot. Maciej Wierorzyski 2017.
16. Widok ściany północnej w Sali Lustrzanej. W czasach działalności Towarzystwa przebiegał tędy gabinet mineralogiczny łączący poszczególne sale gmachu i biblioteki, fot. Maciej Wierorzyski 2017.
17. Widok południowej klatki schodowej, fot. Maciej Wierorzyski 2017.
18. Pałac Staszica przebudowany na cerkiew św. Tatiany Rzymianki, APAN, sygn. XXI-42-003.
19. Hol pierwszego piętra przed Salą Lustrzaną (węzeł komunikacyjny), widok w kierunku wschodnim, fot. Maciej Wierorzyski 2017.
20. Hol pierwszego piętra przed Salą Lustrzaną, widok w kierunku zachodnim, fot. Maciej Wierorzyski 2017.
21. Widok ściany w jednej z piwnic w Pałacu Staszica, za ścianą wewnętrzną znajduje się kolejna wraz z framugą okna, fot. Aleksandra Wójtowicz 2016.
22. Piwnice Pałacu Staszica, fot. Maciej Wierorzyski 2017.
23. Sala Lustrzana (znajdująca się w miejscu dawnej sali posiedzeń), widok z perspektywy prezydium, fot. Maciej Wierorzyski 2017.
24. Dawna sala posiedzeń, prawd. rys. Kazimierz Mordasiewicz, lata czterdzieste XIX wieku.
25. Dyrekcja Loterii, prawd. rys. Kazimierz Mordasiewicz, lata czterdzieste XIX wieku.
26. Widok holu głównego na wysokości I piętra oraz okien wychodzących na stronę południową (w czasach WTPN w tym miejscu znajdowała się część przydzielna sali posiedzeń), fot. Maciej Wierorzyski 2017.
27. Wnętrze czytelnicy IBL PAN (w tle regał przekazany Bibliotece IBL jako spuścizna po Józefie Weysenhoffie wraz z jego księgozbiorem). Widok na okna od strony południowej i ul. Świętokrzyskiej, fot. Maciej Wierorzyski 2017.
28. Czytelnia IBL PAN, znajdująca się od strony zachodniej i ul. Nowy Świat, fot. Maciej Wierorzyski 2017.
29. Inauguracyjne posiedzenie PAL, podczas którego Wacław Berent wygłosił mowę „Onegdaj”, 1933. Zbiory Specjalne IBL PAN, sygn. Ikon. IV-788.
30. Widok na plac przed Pałacem Staszica ze schodów kościoła Świętego Krzyża, fot. Maciej Wierorzyski 2017.
31. *Multimedialna historia Jana Karskiego* – wideomapping na fasadzie Pałacu Staszica, fot. Jarosław Skrzyński 2014.

32. *Multimedialna historia Jana Karckiego* – wideomapping na fasadzie Pałacu Staszica, fot. Jarosław Skrzyński 2014.
33. Plac przed Pałacem Staszica z widokiem na pomnik Mikołaja Kopernika i Pałac Karasia, Archiwum Polskiej Akademii Nauk, ZF, sygn. XXXI-54-004.
34. Kościół Świętego Krzyża z rys. Vogla, Zbiory Specjalne Biblioteki IBL PAN, Fundacja Michalskich, sygn. 27191.
35. Widok południowej klatki schodowej, fot. Maciej Wierorzyski 2017.

Zbiór ilustracji kolorowych:

36. Projekt przebudowy Pałacu Staszica autorstwa Władimira Pokrowskiego z 1890 roku. Ze zbiorów Archiwum Państwowego w Warszawie, Kolekcja planów architektonicznych, Pałac Staszica, przebudowa 1890, sygn. 83, k. 1.
37. WARSZAWA, *rycina przedstawiająca Pałac Staszica* (oryginalny podpis „AKADEMIA MEDYKO-CHIRURGICZNA W WARSZAWIE” aut. Roeber F. H. około 1857–1862, skan nr IS_PAN_R0000063324.
38. Plan parteru Pałacu Staszica autorstwa Władimira Pokrowskiego z 1890 roku, ze zbiorów Archiwum Państwowego w Warszawie, Kolekcja planów architektonicznych, Pałac Staszica, przebudowa 1890, sygn. 83, k. 2.
39. Plan II piętra Pałacu Staszica autorstwa Władimira Pokrowskiego z 1890 roku, ze zbiorów Archiwum Państwowego w Warszawie, Kolekcja planów architektonicznych, Pałac Staszica, przebudowa 1890, sygn. 83, k. 3.
40. Sala Lustrzana, fot. Maciej Wierorzyski 2017.
41. Sala Okrągłego Stołu, fot. Maciej Wierorzyski 2017.
42. Pomnik Mikołaja Kopernika przed Pałacem Staszica w Warszawie, fot. Aleksandra Wójtowicz 2015.
43. *Multimedialna historia Jana Karckiego* – wideomapping na fasadzie Pałacu Staszica, fot. Jarosław Skrzyński 2014.
44. Widok fundamentów odsłoniętych podczas remontu, Pałac Staszica, dziedziniec wewnętrzny, fot. Aleksandra Wójtowicz 2016.
45. Fundamenty odsłonięte podczas remontu w 2016 roku. Pałac Staszica, dziedziniec wewnętrzny, widok z tarasu pałacu, fot. Aleksandra Wójtowicz 2016.
46. Przedmioty wykopane na terenie dziedzińca wewnętrznego podczas prac w 2016 roku, fot. Aleksandra Wójtowicz 2016.
47. Obiekt odkryty w XXI wieku w piwnicach pod północno-zachodnim narożnikiem Pałacu Staszica, określane jako „sarkofag”, otwarty w 2010 roku. Fot. oryginalna wykonana przez Zakład Archeologii i Etnologii PAN, kopia ze zbioru dokumentacji Zakładu Działalności Pomocniczej PAN, za zgodą Dyrektora ZDP PAN.
48. Dokumentacja z remontu Pałacu Staszica z lat 1949, 1952 odnaleziona w ścianach budynku podczas renowacji elewacji zewnętrznej i remontu okien od strony ul. Świętokrzyskiej w 2017 roku, fot. Aleksandra Wójtowicz 2017.
49. Lista inżynierów biorących udział w pracach w czasie odbudowy pałacu po II wojnie światowej, dokumentacja odkryta w ścianach pałacu, fot. Aleksandra Wójtowicz 2017.

50. Wnętrze Pałacu Staszica, wschodnia strona gmachu, widok na obraz Stanisława Lentza *Pod znakiem Staszica (Portret członków Towarzystwa Naukowego Warszawskiego)*, fot. Aleksandra Wójtowicz 2017.
51. Pałac Staszica od strony ulicy Świętokrzyskiej, widok na część dobudowaną w latach czterdziestych XX wieku według projektu Piotra Biegańskiego, fot. Aleksandra Wójtowicz 2016.
52. Dziedziniec wewnętrzny Pałacu Staszica, widok z tarasu od strony ul. Świętokrzyskiej, fot. Aleksandra Wójtowicz 2016.
53. Pałac Staszica nocą, fot. Aleksandra Wójtowicz 2016.
54. Pałac Staszica nocą, fot. Aleksandra Wójtowicz 2016.
55. Hol I piętra przed Salą Lustrzaną, widok w kierunku ściany południowej, fot. Maciej Wierorzymski 2017.
56. Północno-zachodni narożnik pałacu i magazyn biblioteki IBL PAN, widok od wewnątrz na wysokości parteru, fot. Aleksandra Wójtowicz 2016.
57. Pałac Staszica w czasie zdjęć do filmu *Persona non grata*, w reżyserii Cellina Glucka, 2014, fot. Aleksandra Wójtowicz.
58. Widok z okna Pałacu Staszica na Krakowskie Przedmieście, fot. Aleksandra Wójtowicz 2012.

BIBLIOGRAFIA

- Ajewski A., *Warszawskie kolekcjonerstwo militariów historycznych okresu zaborów. Cz. I. Zbrojownie i zbiory*, „Muzealnictwo” 2006, t. 47.
- ANK, *Varia osobiste*, sygn. ADzT 254.
- APAN, Towarzystwo Naukowe Warszawskie, sygn. I-2, 304 j.
- APW, Kolekcja planów architektonicznych. Pałac Staszica, przebudowa 1890, sygn. 83.
- APW, Zbiór Korotyńskich, nr zesp. 201, sygn. IV/37, mf. 19 653.
- APW, Zbiór Korotyńskich, nr zesp. 201, sygn. V/21, mf. 19 699.
- APW, Zbiór Korotyńskich, nr zesp. 201, sygn. V/22, mf. 19 700.
- APW, Zbiór Korotyńskich, nr zesp. 201, sygn. X 362, mf. 20419.
- APW, Zbiór Korotyńskich, nr zesp. 201, sygn. XI 2360, mf. 22 866.
- Aleksandrowska E., *Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Warszawie, w: Słownik literatury polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, wyd. 2, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991.
- Andrzejewski J., *Carski rywal*, „Głos Polski” 1914, nr 23.
- Architektura i dobra kultury. Tożsamość i kontynuacja tradycji*, red. J. Bogdanowski, M. Holewiński, Kraków 2000.
- Augé M., *Nie-Miejsca. Wprowadzenie do antropologii hipernowoczesności*, przeł. R. Chymkowski, Warszawa 2010.
- Bal M., „A gdyby tak? Język afektu”, przeł. M. Maryl, „Teksty Drugie” 2007, nr 1–2.
- Baraniewski W., *Między opresją a obojętnością. Architektura w polsko-rosyjskich relacjach w XX wieku*, Katalog wystawy Warszawa – Moskwa, Moskwa – Warszawa, Warszawa 2004.
- Baraniewski W., *Pałac w Warszawie*, Warszawa 2014.
- Bartoszewicz A., Bartoszewicz H., *Dzieje kartografii miast polskich do końca XIX wieku. Zarys problematyki*, „Polski Przegląd Kartograficzny” 2013, t. 45, nr 3.
- Belting H., *Antropologia obrazu. Szkice do nauki o obrazie*, Kraków 2002.
- Berent W., *Opowieści biograficzne*, wstęp, oprac. tekstu, dodatek krytyczny W. Bolecki, wyd. 2, Warszawa 2000.
- Berent W., *Pisma rozproszone. Listy*, wstęp, oprac., dodatek krytyczny R. Nycz, W. Bolecki, Kraków 1992.
- Berent W., *Ozimina*, wstęp i oprac. M. Głowiński (BN I, 213), Wrocław 1974.
- Berger A., *Patriarcha demokracji polskiej. (W stu dwudziestą rocznicę zgonu)*, Lublin 1946.
- Biegański P., *Pałac Staszica. Siedziba Towarzystwa Naukowego Warszawskiego*, Warszawa 1951.
- Biegański P., *Problem urbanistycznego ukształtowania placu przed pałacem Staszica w Warszawie*, „Teka Konserwatorska” 1952, z. 1.
- Boehm J., *Bibliografia utworów muzycznych o tematyce kopernikowskiej skomponowanych do 1974*, „Komunikaty Warmińsko-Mazurskie” 1975, nr 2.
- Bolecki W., *Historia i biografia. „Opowieści biograficzne” Wacława Berenta*, Wrocław 1978.
- Bolecki W., *Jak czytano „Opowieści biograficzne” Wacława Berenta (1934–1939)*, „Pamiętnik Literacki” 1977, z. 4.
- Bolecki W., *Jak zrobione są cytaty. „Opowieści biograficzne” Wacława Berenta*, „Pamiętnik Literacki” 1988, z. 1.

- Bonenberg W., *O architekturze, nauczaniu i badaniach architektonicznych*, „Czasopismo Techniczne. Architektura” 2009, R. 106, z. 1–A1.
- Bystron J., Warszawa, Warszawa 1949.
- Certeau M. de, *Wynaleźć codzienność. Sztuki działania*, przeł. K. Thiel-Jańczuk, Kraków 2008.
- Cosgrove D., *Social Formation and Symbolic Landscape*, London 1984.
- Chrościcki J.A., „*Crimen laesae maiestatis*”, w: *Podług nieba i zwyczaju polskiego. Studia z historii architektury, sztuki i kultury ofiarowane Adamowi Miłobędzkiemu*, Warszawa 1988.
- Chrościcki J.A., *Sztuka i polityka. Funkcje propagandowe sztuki w epoce Wazów 1578–1668*, Warszawa 1983.
- Chudzyński M., *Car Wasyl Szujski na zamku w Gostyninie (1611–1612)*, „Notatki Płockie” 2012, nr 1(230).
- Cieński M., *Nowa Humanistyka i odpowiedzialności za ciągłość (dawnej) tradycji*, „Teksty Drugie” 2017, nr 1.
- Czapliński P., *Sploty*, „Teksty Drugie” 2017, nr 1.
- Czermińska M., *Miejsca autobiograficzne. Propozycja w ramach geopoetyki*, „Teksty Drugie” 2011, nr 5.
- Czołowski A., *Zbrojownia generała Jana Henryka Dąbrowskiego*, „Dziennik Bydgoski” 1924, nr 299.
- Danielewiczowa M., *Wacław Berent w żywym wspomnieniu*, w: *Pierścień z Herkulanum i płaszcz pokutnicy. Szkice literackie*, Londyn 1960.
- Dekada. Pismo Legionów Polskich w 1799 roku*, Wydawnictwo Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, t. V, Warszawa 1938.
- Doroczne zebranie Towarzystwa Naukowego Warszawskiego dnia 25 listopada 1937*, odbitka z „Rocznika Towarzystwa Naukowego Warszawskiego” za rok 1937, Warszawa 1938.
- Drozdowski M.M., *Rewolucja amerykańska w polskiej myśli historycznej i społecznej: w historiografii i publicystyce 1776–1976*, Warszawa 1976.
- Foucault M., *Historia seksualności*, t. 1, *Wola wiedzy*, przeł. B. Banasiak, K. Matuszewski, Warszawa 1995.
- Foucault M., *Inne przestrzenie*, przeł. A. Rejniak-Majewska, „Teksty Drugie” 2005, nr 6.
- Foucault M., *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*, przeł. T. Komendant, Warszawa 1998.
- Foucault M., *Słowa i rzeczy. Archeologia nauk humanistycznych*, przeł. T. Komendant, A. Tarkiewicz, Gdańsk 2005.
- Gaszyński K., *Wiersz na zgon Stanisława Staszica*, Warszawa 1826.
- Gawełek F., *Podhorce*, „Ziemia. Tygodnik Krajoznawczy Ilustrowany” 1914, R. 5, nr 6.
- G.A.W., *Kaplica Szujskich w Warszawie (1620–1897)*, nadbitka, *Kolekcja Michalskiego*, Zbiory biblioteki IBL PAN, F.19.460.
- Genocchio B., *Discourse, Discontinuity, Difference: the Question of Other Spaces*, w: *Post-modern Cities and Spaces*, red. S. Watson, K. Gibson, Oxford 1995.
- Główka J., *Dzieje pomnika Stanisława Staszica w Kielcach*, „Zeszyty Staszicowskie” 2002, z. 3
- Główka J., maszynopis (rozpoznania dotyczące posągu Staszica).
- Główka J., *Portret Stanisława Staszica w medalierstwie. Na marginesie wystawy „Dzieło Stanisława Staszica”*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach” 1993, t. XVII.
- Goldszmit J., *Dobroczynca jakich mało. Książd Stanisław Staszic jako filantrop i mąż stanu. Szkic biograficzny*, Warszawa 1882.

- Gołębiowski Ł., *Opisanie historyczno-statystyczne miasta Warszawy*, Warszawa 1827.
- Gomulicki W., *Opowiadania o Starej Warszawie*, Warszawa 1900.
- Gomulicki W., *Warszawa i jej sprawy jako przedmiot zainteresowania Towarzystwa Przyjaciół Nauk*, „Rocznik Warszawski” 1985, XVIII.
- Gomulicki W., *Warszawa znikająca*, „Kraj” 1897, nr 8.
- Gregory D., *Geographical Imaginations*, Oxford, UK and Cambridge, 1994.
- Herbst S., *Architektura warszawska 1840–1910. Sprawozdania Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Wydział II, R. XL – 1947*.
- Hetherington K., *The Badlands of Modernity: Heterotopia and Social Ordering*, London 1997. <http://www.heterotopiastudies.com/>.
- Heterotopia and the City. Public space in a Postcivil Society*, red. M. Dehaene, L. De Cauter, Routledge, London and New York, 2008 <http://www.spaceandculture.org/>.
- Humanistyczne oblicze miasta*, red. D. Jędrzejczyk, Warszawa 2004.
- IBL w PRL. I. Studia i wspomnienia*, red. E. Kiślak, Warszawa 2016.
- Jałowicki B., Szczepański M.S., *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*, Warszawa 2006.
- Jarzębski A., *Gościniec albo krótkie opisanie Warszawy*, oprac. W. Tomkiewicz, Warszawa 1974.
- Jedlicki J., *Proces przeciwko miastu*, „Teksty Drugie” 1991, nr 5.
- Jones B., *The Illustrated History of Projection Mapping*, <http://projection-mapping.org/the-history-of-projection-mapping/>.
- Jurkowska H., *Pamięć sentymentalna. Praktyki pamięci w kręgu Towarzystwa Przyjaciół Nauk i w Puławach Izabeli Czartoryskiej*, Warszawa 2014.
- Kaplica czy altana? (Z kroniki dawnej Warszawy)*, „Wędrowiec” 1898, nr 22.
- Kłosowicz-Krzywicka B., *Rodowód Ludwika Krzywickiego*, „Notatki Płockie” 2009, nr 3(220).
- Kozłowski E., Wrzosek M., *Historia oręża polskiego 1795–1939*, Warszawa 1984.
- Kraushar A., *Echa przeszłości. Szkice, wizerunki i wspomnienia historyczne. Z ilustracjami*, Warszawa 1917.
- Kraushar A., *Nowe źródło do dziejów Warszawy: collectanea Wallerego Przyborowskiego*, Warszawa 1922.
- Kraushar A., *Pamiętki dawnej Warszawy. Dawny pałac Karasia*, „Kurier Warszawski” 1929, nr 210.
- Kraushar A., *Towarzystwo Królewskie Przyjaciół Nauk 1800–1832*, Kraków–Warszawa 1904.
- Kraushar A., *Towarzystwo Warszawskie Przyjaciół Nauk 1800–1832. Monografia historyczna osnuta na źródłach przez Aleksandra Kraushara, Mecenasa, Członka B. Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu, Towarzystwa Poznańskiego Przyjaciół Nauk, Komisji Historycznej Akademii Umiejętności w Krakowie*, Kraków–Warszawa 1900.
- Kraushar A., *Warszawa historyczna i dzisiejsza. Zarysy kulturalno-obyczajowe*, Lwów–Warszawa–Kraków 1925.
- Kraushar A., *Z dziejów Warszawy: grobowiec carów Szujskich*, Kraków 1894.
- Kraushar A., *Z notatnika. Losy tablicy pamiątkowej mauzoleum Szujskich*, „Kurier Warszawski” 1918, nr 178.
- Krzyżakowa K., *Szkoła TPD przy ul. Kopernika*, „Stolica. Warszawski Tygodnik Ilustrowany” 1950, R. V, nr 39.
- Krzyżanowski J., *Na polach elizejskich literatury polskiej: portrety i wspomnienia*, oprac. M. Bokszczanin, Warszawa 1997.

- Księga jubileuszowa z okazji 60-lecia Liceum Ogólnokształcącego im. Jarosława Dąbrowskiego w Warszawie*, Warszawa 2011.
- Kubala L., *Poselstwo Puszkina w Polsce w roku 1650*, w: tenże, *Szkice historyczne*, Lwów 1880.
- Kultura afektu – afekty w kulturze. Humanistyka po zwrocie afektywnym*, red. R. Nycz, A. Lebkowska, A. Dauksza, Warszawa 2015.
- Lalewicz M., „*Pałac Staszica*” w Warszawie. *Zarys historii budowy, przebudowy i odbudowy*, w: *Towarzystwo Naukowe Warszawskie*, Warszawa 1932.
- Lauterbach A., *Pałac Staszica w Warszawie*. *Studia do dziejów sztuki w Polsce*, 1930, t. II.
- Lauterbach A., Warszawa, Warszawa 1925.
- Leszczyński J.N., *Elegia na zgon JW. Stanisława Staszica Ministra Stanu Prezesa Towarzystwa Przyjaciół Nauk*, Warszawa 1826.
- Leśniewski Cz., *Bohusz – nie Staszic*, „*Przegląd Historyczny*” 1926–1927, nr 26/3.
- Leśniewski Cz., *Okolo zgonu Staszica: testament, krótki rys życia mego z nieznanego rękopisu*, Warszawa 1929.
- Leśniewski Cz., *Stanisław Staszic. Jego życie i ideologia w dobie Polski niepodległej (1755–1795)*, „*Rozprawy historyczne Towarzystwa Naukowego Warszawskiego*”, red. M. Handelsman, t. V, z. 2, Warszawa 1925–1926.
- Lewicka M., Szymanowska B., *Piękno ocalone. Z Jarzębskim po współczesnej Warszawie*, fotografie Zbigniewa Żukowskiego, Warszawa 1982.
- Librowicz Z., *Car w polskiej niewoli*, przeł. G. Wiśniewski, posłowie J. Maciszewski, Warszawa 1994.
- Limanowski B., *Żywot Stanisława Staszica*, t. I, Lwów 1889.
- Majewski J., *Warszawa nieodbudowana. Królestwo polskie w latach 1815–1840*, Warszawa 2009.
- Mełges H., *Dominanty architektoniczne jako charakterystyczne wyróżniki logo miast*, „*Czasopismo Techniczne. Architektura*” 2010, R. 107, z. 3A.
- Miasto. Między przestrzenią a koncepcją przestrzeni*, red. M. Banaszekiewicz, F. Czech, P. Winkowski, Kraków 2010.
- Michalski J., *Z dziejów Towarzystwa Przyjaciół Nauk*, Warszawa 1953.
- Mikulski Z., *Z życia nauki i życia Towarzystwa: Odślonięcie obelisku i tablicy pamiątkowej ku czci Aleksandra Jabłonowskiego (Mariańskie Porzecze, 10 X 1999)*, „*Roczniki Towarzystwa Naukowego Warszawskiego*” 1999, nr 62.
- Mliczewska R., „*Pamiętnik Warszawski*” Ludwika Osińskiego 1809–1810. *Bibliografia zawartości*, „*Roczniki Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego*” 1969, 8/1.
- Miłosz Cz., *Prywatne obowiązki*, Paryż 1980.
- Mordyński K., *Kompozycja, hierarchia, ideologia. Socrealistyczna przebudowa Warszawy według koncepcji jedności urbanistycznej miasta*, „*Biuletyn Historii Sztuki*” 2014, R. 76, nr 3.
- Morstin H., *Wacław Berent*, w: tenże, *Spotkania z ludźmi*, Kraków 1957.
- Multimedialna historia Jana Karskiego – video mapping na fasadzie Pałacu Staszica*, PAP, realizacja T. Stańczyk, W. Kowalski, zdj. Marcin Lasa, montaż M. Kotuła, 24.04.2014, www.youtube.com/watch?v=xRxhbEDjF3U, dostęp: 15.06.2015.
- Narodziny i rozwój dyscyplin naukowych*, oprac. J. Kozłowski, <http://kbn.icm.edu.pl/pub/kbn/sn/archiwum/9601/kozlow.html>, dostęp: 15.06.2015.
- Niemcewicz J.U., *Dzieje panowania Zygmunta III*, Wrocław 1822.
- Niemcewicz J.U., *Pamiętniki czasów moich. Dzieło pośmiertne*, Tarnów 1880.

- Nietzsche F., *Pożyteczność i szkodliwość historii dla życia. Rozprawa druga*, w: tenże, *Niewczesne rozważania*, przeł. L. Staff, Warszawa–Kraków MCMXII.
- Nycz R., *Homo irrequietus. Nietzscheanizm w twórczości Wacława Berenta*, w: tenże, *Język modernizmu. Prolegomena historycznoliterackie*, Wrocław 1997.
- Nycz R., *Nowa humanistyka w Polsce: kilka bardzo subiektywnych obserwacji, koniektur, refutacji*, „Teksty Drugie” 2017, nr 1.
- Nycz R., *O dzisiejszej sytuacji studiów literackich i niejakiach z nich pożytkach*, „Nauka” 2008, nr 3.
- Nycz R., *Poetyka doświadczenia*, Warszawa 2013.
- Obrzęd pogrzebowy Stanisława Staszica*, przez J.K.S., Warszawa 1826.
- Odbudowa Warszawy w latach 1944–1949. Wybór dokumentów i materiałów*, red. J. Górski, Warszawa 1977, t. 2.
- Oliwniak S., *Michel Foucault: genealogia dyscyplin. Wprowadzenie*, w: *Z zagadnień teorii filozofii i prawa. Ponowoczesność*, red. M. Błachut, Wrocław 2017.
- Pachoński J., *Generał Jan Henryk Dąbrowski 1755–1818*, Warszawa 1981.
- Pałac kultury i Nauki. Między ideologią a masową wyobraźnią*, red. Z. Grębecka, J. Sadowski, Kraków 2007.
- Pamięć i afekty*, red. Z. Budrewicz, R. Sendyka, R. Nycz, Warszawa 2014.
- Paszkiewicz P., *Pod berłem Romanowów. Sztuka rosyjska w Warszawie 1815–1915*, Warszawa 1991.
- Paszkiewicz P., *W służbie imperium rosyjskiego 1721–1917*, Warszawa 1999.
- Paszkiewicz U., *Narastanie księgozbioru Biblioteki Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie (1802–1832)*, „Z badań nad polskimi księgozbiórami historycznymi” 1977, t. 3.
- Paszkiewicz U., *Utracona biblioteka gen. Jana Henryka Dąbrowskiego*, „Cenne, Bezcenne, Utracone” 1998, nr 3.
- Pod Karasiem*, „Kłosa” 1870, t. X, nr 261.
- Polak W., *O Kreml i Smoleńszczyznę. Polityka Rzeczypospolitej wobec Moskwy w latach 1607–1612*, Gdańsk 2008.
- Problemy wiedzy o kulturze*, ed. A. Brodzka, M. Hopfinger, B. Lalewicz, Wrocław 1986.
- Prus-Faszczyński T., *Symbol chwały wojennej Polski wstaje z ruin*, „Tygodnik Ilustrowany” 1939, nr 2.
- Przeczyszewski P., *Warszawa. Prawosławie i rosyjskie dziedzictwo*, Warszawa 2011.
- Przestrzenie, miejsca, wędrówki. Kategoria przestrzeni w badaniach kulturowych i literackich*, red. P. Kowalski, Opole 2001.
- Przestrzeń, filozofia i architektura*, red. E. Rewers, Poznań 1999.
- Przestrzeń i literatura*, red. M. Głowiński, A. Okopień-Sławińska, Wrocław 1978.
- Ptaszycki S., *Rady Staszica współrodakom swoim dane. (Z pism Staszica ekscerpta)*, nadbitka z księgi zbiorowej *Stanisław Staszic*, Lublin 1926.
- Pufendorf S., *De rebus a Carolo Gustavo Sueciae rege gestis*, Norimbergae 1696.
- Pych J., „Świątynia Zwycięstwa”. *Kolekcja broni i historycznych pamiątek gen. Jana Henryka Dąbrowskiego*, „Muzealnictwo” 2004, nr 45.
- Reiter M., *Stanisław Staszic, z 5 rycinami*, Lwów 1906.
- Rembowska-Płuciennik M., *Wizualne efekty i afekty. Obrazowanie mentalne a emocjonalne zaangażowanie czytelnika*, „Teksty Drugie” 2009, nr 6.
- Rochefort J. de, *Voyageur*, 1676, t. 3.

- „Roczniki Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk” 1802–1830.
- Rozprawy historyczne Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, red. M. Handelsman, t. V, Warszawa 1925–1926.
- Rybicka E., *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków 2014.
- Rybicka E., *Miejsca, pamięć, literatura (w perspektywie geopoetyki)*, „Teksty Drugie” 2008, nr 1/ 2.
- Rybicka E., *Od poetyki przestrzeni do polityki miejsca. Zwrot topograficzny w badaniach literackich*, „Teksty Drugie” 2008, nr 4.
- Samsonowicz J., *Wspomnienia pośmiertne: Jan Lewiński (1876–1939)*, „Roczniki TNW” 1938–1945, s. 31–38.
- Schlögel K., *W przestrzeni czas czytamy. O historii cywilizacji i geopolityce*, przeł. I. Drozdowska, Ł. Musiał, Poznań 2009.
- Sienkiewicz H., *Bez tytułu (1873)*, w: tenże, *Dzieła*, t. 47, red. J. Krzyżanowski, Warszawa 1950.
- Skarbek F., *Pamiętniki Hrabiego Fryderyka Skarbka*, Poznań 1878.
- Sławiński J., *Jakiej historii IBL-u nam potrzeba?*, „Teksty Drugie” 1994, nr 4.
- Soja E.W., *Heterotopologies: A Remembrance of Other Spaces in the Citadel – LA*, w: *Post-modern cities and Spaces*, red. S. Watson, K. Gibson, Oxford 1995.
- Soja E.W., *Postmodern Geographies: the Reassertion of Space in Critical Social Theory*, London 1989.
- Soja E.W., *Thirdspace: Journeys to Los Angeles and Other Real-and-Imagined Places*, Oxford 1996.
- Stacja metra Nowy Świat – Uniwersytet. „Na miarę XXI wieku”, „Gazeta Wyborcza” 2014, 7 września.
- Starożytności Warszawy*, Dzieło zbiorowe wydane przez A. Wejnerta, Warszawa 1858.
- Staszic S., *Przestrogi dla Polski z teraźniejszych Europy związków i praw natury wypadające przez pisarza Uwag nad życiem Jana Zamojskiego*, Warszawa 1790.
- Staszic S., *O statystyce Polski. Krótki rzut wiadomości potrzebnych tym, którzy ten kraj chcą oswobodzić, i tym którzy chcą w nim rządzić*, Warszawa 1807.
- Staszic S., *Ród ludzki*, t. I–III, Warszawa 1820.
- Staszic S., *Uwagi nad życiem Jana Zamojskiego*, oprac. s. Czarnowski, BN I (90), Kraków 1926.
- Staszic S., *Wybór pism*, oprac. C. Bobińska, Warszawa 1948.
- Stanisław Staszic 1755–1826. *Katalog wystawy*, wstęp oprac. W. Jakóbczyk, przewodnik w układzie A. Rogalanki, Poznań 1951.
- Starowolski Sz., *Polska albo opisanie położenia Królestwa Polskiego*, w Kolonii u Henryka Krithiusa roku 1632, przeł. z jęz. łac., wstęp i oprac. A. Piskadło, Kraków 1976.
- Strzyżewska Z., *Konfiskaty warszawskich zbiorów publicznych w po powstaniu listopadowym*, Warszawa 2000.
- Studio Onlight, PRO4MEDIA, *Video mapping 3D Pałac Staszica Wiedeń*, 2011, <https://www.youtube.com/watch?v=3VzO856w-fA&feature=youtu.be>.
- Szanior F., *Skwer około pomnika Kopernika*, „Ogrodnik Polski” 1896, nr 4, z. 15.
- Szpociński A., *Miejsca pamięci*, „Borrusia” 2003, nr 29.

- Szociński A., *Miejsca pamięci (lieux de memoire)*, „Teksty Drugie” 2008, nr 4.
- Tally R., *Spatiality*, New York 2013.
- Tatarkiewicz W., *Daty przełomowe. Sprawozdania Towarzystwa Naukowego Warszawskiego*, Warszawa 1932.
- Tatarkiewicz W., *Pałac Staszica a klasycyzm w Polsce*, Warszawa 1933.
- Tazbir J., *50 lat działalności Polskiej Akademii Nauk*, „Nauka” 2003, nr 2.
- Tazbir J., *Polacy na Kremlu i inne historyje*, Warszawa 2005.
- Tazbir J., *Walka na pomniki i o pomniki*, „Kultura i Społeczeństwo” 1997, t. 41, nr 1.
- Tazbir J., *„Zdraycy” pomnikiem zhańbieni*, „Przegląd Humanistyczny” 1997, t. 41, nr 6.
- Teoria – literatura – życie. Praktykowanie teorii w humanistyce współczesnej*, red. R. Nycz, A. Legeżyńska, Warszawa 2012.
- The Spatial Turn: Interdisciplinary perspectives*, red. B. Worf, S. Arias, New York 2009.
- Thrift N., *Overcome by Space: Reworking Foucault*, in: *Space, Knowledge and Power: Foucault and Geography*, red. J.W. Crampton, S. Elden, London 2007.
- Thugutt S., *Dwory, zamki i pałace. Pałac Karasia w Warszawie*, „Ziemia” 1914, nr 12.
- Tomasik W., *Inżynieria dusz. Literatura realizmu socjalistycznego w planie „propagandy monumentalnej”*, Toruń 2016.
- Tomkiewicz W., *Warszawa w XVII wieku: w siedemsetlecie Warszawy*, „Kwartalnik Historyczny” 1965, R. 72, nr 3.
- Tomkiewicz W., *Z dziejów polskiego mecenatu artystycznego w wieku XVII*, Wrocław 1952.
- Toporow W., *Miasto i mit*, przeł. B. Żyłko, Gdańsk 2000.
- Toporow W., *Petersburg i tekst petersburski literatury rosyjskiej*, „Pamiętnik Literacki” 1991, z. 2.
- Ustimowicz M.P., *Pribywanie Caria Wasilija Ioannowicza Szujskiego w Połskom plenu*, „Warszawskij Jeparchial’nyj Listok” 1913, nr 8.
- Warf B., Arias S., *Introduction: the reinsertion of space into the social sciences and humanities*, w: B. Warf, S. Arias (red.), *The Spatial Turn: Interdisciplinary Perspectives*, London and New York 2009, maszynopis w przekł. O. Masteli.
- Westphal B., *Pour une approche géocritique des textes. Esquisse*, pierwodruk w: *La Géocritique mode d’emploi*, red. tegoż, Limoges, „Espaces Humains” 2000, nr 0, s. 9–40, maszynopis w przekł. B. Banasiaka.
- White K., *Geopoetics, place, culture, world*, Glasgow 2003.
- White K., *Geopoetyki*, przeł. K. Brakoniecki, Olsztyn 2004.
- Wolnar A., *Co Warszawa zabytkowa zawdzięcza Staszicowi*, „Kronika Warszawy” 1926, R. 2, nr 3.
- Wójtowicz A., *Nowe spojrzenie na (nie)spójność czasoprzestrzeni w Oziminnie Wacława Berenta*, „LiteRacje” 2013, 4(31).
- W sprawie gmachu Staszica. (Dokończenie)*, „Kurier Warszawski” 1919, nr 206.
- Wyrobisz A., *Architektura w służbie społecznej i politycznej w Polsce w XVI–XVIII wieku*, w: *Podług nieba i zwyczaju polskiego. Studia z historii architektury, sztuki i kultury ofiarowane Adamowi Miłobędzkiemu*, Warszawa 1988.
- Zimand R., *Dekadentyzm warszawski*, Warszawa 1964.

Podziękowania

Składam podziękowania Recenzentom – panu Profesorowi Wojciechowi Tomasikowi i Panu Profesorowi Zbigniewowi Tucholskiemu, których bezcenne uwagi przyczyniły się do powstania ostatecznego kształtu książki.

Dziękuję Panom Jackowi Paulinkowi, kustoszowi z biblioteki IBL PAN oraz Krzysztofowi Mordyńskiemu, kustoszowi z Muzeum UW za pomoc w dotarciu do niektórych materiałów oraz Pani Profesor Marii Prussak za wsparcie na pierwszym etapie działań związanych z grantem poświęconym historii pałacu. Panu Doktorowi Janowi Głównce, Dyrektorowi Muzeum Historii Kielc, składam wyrazy wdzięczności za cenne informacje dotyczące posągu Staszica oraz za podzielenie się ze mną wynikami własnych badań.

Od początku pracy nad książką spotykałam się z życzliwym wsparciem Pracowników Zakładu Działalności Pomocniczej PAN, zwłaszcza dziękuję za współpracę Panu Dyrektorowi ZDP PAN Dariuszowi Walaszczykowi i Pani Kierownik Działu Administracyjno-Gospodarczego Grażynie Piskorz. Podziękowania należą się także Pracownikom Biblioteki IBL PAN, na których pomoc w dotarciu do poszukiwanych materiałów zawsze mogłam liczyć, składam je na ręce Kierownika, Pana Łukasza Ossowskiego, oraz osobne dla Pani Lidii Bakensztos z Sekcji Zbiorów Specjalnych za wsparcie w działaniach i digitalizację materiałów ikonograficznych.

Dziękuję Panu Jarosławowi Skrzyńskiemu z *Onlight Studio* za konsultacje dotyczące projekcji 3D na gmachu pałacu oraz możliwość dalszych działań. Książka *Metamorfozy Pałacu Staszica* nie powstałaby bez współpracy z Pracownikami Wydawnictwa IBL PAN, którym także należą się wyrazy wdzięczności.

Szczególnie pragnę podziękować Panu Bohdanowi Butence za jego bezcenny wkład w postaci projektu okładki i stron tytułowych, a także Panu Maciejowi Wierorzyskiemu za wykonanie ogromnego materiału fotograficznego (którego tylko część jest prezentowana w publikacji) oraz Panu Jackowi Wardęckiemu za przygotowanie projektu typograficznego.

Podczas prowadzonych kwerend spotkałam się z życzliwością Pracowników instytucji gromadzących interesujące mnie zbiory, którym także pragnę podziękować, są to: Pracownicy Archiwum Polskiej Akademii Nauk, Pracownicy Archiwum Narodowego w Warszawie, Pracownicy Gabinetu Rycin UW, a także Pracownicy Instytutu Sztuki PAN, zwłaszcza Pani Ewa Furmańska z Działu Zbiorów fotografii i rysunków pomiarowych oraz Pan Doktor Przemysław Strożek z Działu Zbiorów Specjalnych IS PAN.

Dziękuję także Dyrekcji IBL PAN, zwłaszcza Pani Dyrektor Dorocie Siwickiej za wsparcie w działaniach poświęconych badaniom nad przestrzenią, które swoim zakresem wychodziły poza prace w ramach grantu, oraz Dyrektorowi Maciejowi Maryłowi, na którego życzliwość zawsze mogłam liczyć i który udzielił mi cennych wskazówek na etapie przygotowywania wniosku.

Na koniec pragnę podziękować Ekspertom i Recenzentom Narodowego Centrum Nauki, których nazwiska pozostają dla mnie nieznane, a których pozytywna ocena wniosku projektowego pozwoliła zrealizować badania i opublikować ich wyniki.

Nota bibliograficzna

Prowadzone prace oraz publikacja zostały sfinansowane w ramach grantu Preludium, Narodowego Centrum Nauki *Pałac Staszica jako heterotopia afektywna – nowa kategoria opisu metamorfozy miejsca*, nr DEC-2013/09/N/HS2/02694. Trzyletni plan badań uwzględniał przeprowadzenie kwerend, selekcję materiału, analizę źródeł, wypracowanie wniosków, przygotowanie materiału (także ilustracyjnego) do druku oraz przeprowadzenie procesu wydawniczego. Moduł Preludium w konkursach NCN przeznaczony jest dla doktorantów, jednak zagadnienia opracowane w ramach projektu nie są tożsame z tematem mojej pracy doktorskiej. W czasie trwania grantu prowadziłam badania poświęcone procesom przemian Pałacu Staszica oraz równolegle, w ramach pracy nad dysertacją doktorską, badania na temat ewolucji tekstu literackiego jako problemu dla tekstologa, edytora i interpretatora na przykładzie prozy Wacława Berenta. Prace te (trwające od 2012 roku) oparte były na połączeniu podejść historyka literatury zajmującego się interpretacją tekstu z warsztatem edytora naukowego. Wykorzystując teorię dzieła Jerome McGanna (z uwzględnieniem trzech kodów: lingwistycznego, bibliologicznego i kontekstu), przeprowadziłam analizę wszystkich wydań wybranych utworów Berenta, uwzględniając związek tekstu z fizycznym kształtem dzieła, oraz wskazałam na zależność zmiany wymowy ideowej utworu od kontekstu społeczno-politycznego, w którym ukazywała się dana edycja. Ostatecznie temat dysertacji doktorskiej ewoluował w kierunku pracy nad szeroko pojętą przestrzenią – rozumianą jako przestrzeń w dziele, przestrzeń rzeczywistości (w tym przypadku realiów Warszawy z okresu stanowiącego kontekst powstania utworu) oraz przestrzeń tekstu (kompozycji i zmieniających się edycji dzieła). Plac Akademiczny pojawia się w pracy doktorskiej jako miejsca wspólne Berenta (rozumiane dosłownie i metaforycznie), jednak skonstruowanej tak, by poruszała te wątki i opierała się na materiałach, które nie zostały wykorzystane w pracy o Pałacu Staszica.

W czasie trwania grantu ukazały się trzy teksty, w których zostały przedstawione niektóre analizy i wnioski opracowane szerzej w książce. Są to: *Pałac Staszica jako heterotopia afektywna – refleksja humanistyczna w planowaniu przestrzennym*, „Teksty Drugie” 2014, nr 6; *O Pałacu Staszica jako heterotopii w tekstach Waława Berenta. Recepcja heterotopologii*, w: *Miejsca od-miejscowione*, red. K. Rdzanek, A. Wójtowicz, A. Wróbel, Warszawa 2015; *Pałac Staszica wobec Trzeciej przestrzeni. Od siedziby Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk do heterotopii ucyfrowionej*, w: *Przestrzeń w kulturze współczesnej. Media – Język – Architektura*, red. D. Mazur, B. Morzyńska-Wrzosek, Bydgoszcz 2016. Do druku przyjęto tekst *Obiekty-idee, propozycja interpretacji procesów kulturowych*, w: *Podziemia w kulturze współczesnej*, red. D. Mazur, B. Morzyńska-Wrzosek, Bydgoszcz.

W ramach zajęć prowadzonych podczas Festiwalu Nauki oraz warszawskiej Nocy Muzeów wygłosiłam cykl wykładów poświęconych historii przemian Pałacu Staszica, połączony z wycieczką po gmachu (*Pałac Staszica pośród pałaców warszawskich* 2016; *Pałac Staszica – sensory ideologiczne zapisane w miejscu* 2015; *Pałac Staszica – sensory ideologiczne i kulturowe wyczytane w miejscu* 2013), wyniki badań zostały zaprezentowane przeze mnie także podczas kilku wystąpień konferencyjnych. Choć wiele z prezentowanych tutaj tez, a nawet niektóre fragmenty tekstu były ogłoszone przeze mnie wcześniej w wyżej wymienionych artykułach, to publikacja książkowa nie opiera się na ich syntezie. Poszczególne wątki stanowiły reprezentację przemysłów dotyczących historii przemian Pałacu Staszica, jednak poprowadzone były pod kątem tematu tychże artykułów (zagadnienie współpracy interdyscyplinarnej, przestrzeń w utworach Waława Berenta, wizualizacje w przestrzeni współczesnej czy motyw podziemi w kulturze). Obecny kształt książki został opracowany całościowo, jako materiał pokazujący proces przemian gmachu ukierunkowany na zilustrowanie zjawisk, do których odnosi się propozycja kategorii heterotopii afektywnej.

INDEKS NAZWISK

– A –

Aigner Chrystian Piotr 47, 48, 136, 158
Aksztejn Ewa 14
Albertrandi Jan Chrzyciel, pierwszy
prezes WTPN 48, 54, 68, 70, 108, 110
Aleksander I Pawłowicz Romanow, car
Rosji 29, 32, 49, 72, 166
Aleksander III Aleksandrowicz Roma-
now, car Rosji 79
Aleksy I Michajłowicz Romanow, car
Rosji 28–29, 34
Aleksy Trubieckoj 28
Aleksandrowska Elżbieta 86, 116
Apuchtin Aleksander Lwowicz 17, 28,
48, 73–76, 79, 138
Arias Santa 181, 182
Augé Marc 187
August II Sas, król Polski 23

– B –

Bach Christop de 144
Bachmann-Medick Doris 180
Banasiak Bogdan 169, 173, 180
Baraniewski Waldemar 141
Barnaś Janusz 189
Bartkowicz Barbara 188
Bartłomiej z Bielska 60
Bartoszewicz Julian 105
Bartoszewicz Kazimierz 150
Baudouin Gabriel Piotr 151
Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutz-
-Jędrzejewiczowa Cezaria Anna 129
Bazyli Wielki, święty prawosławny 82
Belting Hans 142, 144, 145
Benois Leontij 78
Bentkowski Feliks 124
Barełkowska Katarzyna 189
Berent Waław 5–9, 13, 38, 41, 63, 101,

107–111, 114, 119, 121–130, 139,
149, 159, 161, 166, 178–180, 190,
191, 195
Bergonzoni Michał 69
Bernhard Marcin (znany pod nazwi-
skiem Bernicki), fizyk 56
Biegaj Piotr 189
Biegański Piotr 42, 45, 48, 54, 55, 59,
71, 80, 85, 91, 93, 135–137, 141, 150,
151, 153, 159, 194, 195, 197
Bielawski Waław 47
Biernacki 66
Blank Antoni 70, 99
Blinow 82, 83
Błachut Michał 173
Boehm Jan 163
Bogdanowski Janusz 188
Bohusz Ksawery Michał 65
Bokszczanin Maria 21
Bolecki Włodzimierz 9, 13, 63, 109, 125,
126
Bonaparte Napoleon, zob. Napoleon I
Bonaparte 61, 62, 102
Bonenberg Wojciech 187
Boretti Giuseppe „Józef” 135
Borkowska Grażyna 190
Borucki Marek 14
Boy-Żeleński Tadeusz 129
Brakoniecki Kazimierz 187
Brudzewski Wojciech 54
Budzyński Marek 191
Buffon Georges-Louis Leclerc de 117
Burchardt Jakub 126
Burszta Wojciech Józef 187
Butenko Bohdan 194

– C –

Castelli Matteo 15

- Certeau Michel de 187
 Chlebowski Bronisław 103
 Chmielewski Wojciech 189
 Chmielnicki Bohdan Zenobi, hetman 34
 Choynowski Piotr 129
 Chrościcki Juliusz A. 13, 28–32
 Chudzyński Marian 24, 26, 34, 36
 Chymkowski Roman 187
 Cieński Marcin 183, 186
 Corazzi Antonio 41, 42, 44, 47, 48, 55,
 81, 109, 136, 140, 159, 160, 194
 Cwietajew Dymitr 17, 74–76, 78, 79, 82,
 138
 Czacki Tadeusz 54, 68
 Czaplński Przemysław 185
 Czartoryska Izabela 61, 106
 Czartoryski Adam Jerzy, książę 112
 Czartoryscy 49
 Czarniecki Stefan, hetman 61, 69
 Czernyszow Aleksander, hrabia, generał
 112
 Czołowski Aleksander 60, 62–64
- D -
- Danikowski Józef 36, 37
 Dauksza Agnieszka 184
 Davout Louis-Nicolas 36
 Dąbrowski Jan Henryk 6, 41–43, 47, 56,
 58, 59–67, 69–71, 101, 106, 107, 110,
 111, 114, 125, 126, 166, 176, 179
 Dąbrowski Jarosław 14, 15
 De Caüter Lieven 171, 172
 Deguy Michel 187
 Dehaene Michiel 171, 172
 Dehn Iwan Iwanowicz 78
 Dembowski Jan 90
 Dickens Karol 50
 Dickenstein Samuel 90, 103
 Diderot Denis 117
 Dmochowski Zdzisław Ambroży 103
- Dolabella Tomasz (Tommaso Dolabella)
 21–23
 Dołęga-Chodakowski Zorian 49
 Drozdowska Izabela 180
 Dybicz Iwan Iwanowicz Zabałkański,
 generał 54
 Dymitr Samozwaniec I, car Rosji 69
- E -
- Ekomonides 123
 Elsner Jan 163
 Estreicher 15
- F -
- Filaret (Fiodor Nikiticz Romanow) 24
 Fiszer Stanisław 110
 Fontana Jakub 153
 Foralski Jan 160
 Foucault Michel 8, 171–178, 181, 184,
 186, 187, 190, 191
 Fryderyk August I Wettyn, książę war-
 szawski 46, 54
- G -
- G.A.W. 34, 36, 73
 Gałązka Jolanta 49
 Gawełek Franciszek 22
 Gebethner Gustaw Adolf 37
 Geertz Clifford 184
 Genocchio Benjamin 173
 Gibson Katherine 173
 Gieysztor Aleksander 90
 Gimbut 47
 Gisleni Giovanni Battista 31
 Gluck Cellin 197
 Glücksberg Jan 99
 Głogowski Jan 129
 Głowiński Michał 73, 161
 Główka Jan 46, 49, 50
 Godebski Cyprian 110, 128

- Golicyn Wasyl Wasiljewicz 24
 Goldszmit Jakub 104, 105, 115
 Gołębiowski Łukasz 58, 59, 65, 99
 Gomulicki Wiktor 6, 15, 47, 56, 119, 151
 Górski J. 32
 Gregoire Jan, giser 163
 Gregory Derek 173
 Grigoriewna Katarzyna (Grigoriewna Jekatierina), żona Dymitra Szujskiego 24–27, 31
 Groszkowski Janusz 90
- H –
- Hals Frans 101
 Harley John Brian 146
 Harvey David 182
 Haiiy René-Just 55
 Helbing Chrystian Gotthilf 42
 Heweliusz Jan 69, 70
 Hildanus Fabricius 172
 Holewiński Mirosław 188
 Hołowczyc Szczepan 65
 Hurley Robert 171
 Hutten-Czapski Bogdan 88
- I –
- Idźkowski Adam 160, 166
 Innocenty XI, papież 62
 Irzykowski Karol 129
- J –
- Jabłonowski Aleksander 103
 Jakub B. 49
 Jakubowski Jan Zygmunt 73
 Jammer Hans 29
 Jan Chrzciciel, postać biblijna 9
 Jan II Kazimierz Waza, król Polski 28, 30, 31, 33, 34, 154
 Jan III Sobieski, król Polski 22, 23, 59–63, 69, 70
- Jarzębski Adam 17, 23, 32, 33
 Jędrzejewicz Janusz 129
 Johnson Peter 171–173
 Jones Brett 146
 Jones John Paul 182
 Józefowicz, pisarz aktowy 84
 Juchnowicz Stanisław 188
 Jurkowska Hanna 106, 110
- K –
- Kaden-Bandrowski Juliusz 129
 Karaś Kazimierz 36, 150–152
 Karpiński Franciszek 102, 126, 128
 Kazimierz III Wielki, król Polski 46, 53
 Karczewski 29
 Karski Jan, właśc. Jan Romuald Kozielewski 146, 148, 195, 196
 Kemula Wiktor 118
 Kisiel Adam z Brusłowa Świętołdycz-Swiatold 28
 Kiślak Elżbieta 73, 107, 120
 Kleiber Michał 90
 Kleiner Juliusz 129
 Klimt Gustav 144
 Knaller-Vlay Bernd 172
 Kniaziewicz Karol Otto, generał 63, 110
 Kochanowski Jan 69
 Kochanowski Jan Karol, prof., prezes TNW 103
 Kołłątaj Hugon 90
 Komendant Tadeusz 173
 Konarski Stanisław 69
 Konstanty Pawłowicz Romanow, właśc. Konstantin Pawłowicz Holstein-Gottorp-Romanow 23
 Kopernik Mikołaj 32, 36, 43, 49, 54, 65, 68, 70, 79, 114, 123, 135, 138, 150, 153, 155–166, 196
 Kopczyński Bronisław 101, 102, 194
 Kopczyński Onufry 66, 101, 102, 194

- Korbut Gabriel 94, 103, 117
 Korotyńscy 37, 48, 73, 80, 84, 106, 138
 Kosiński Krzysztof 91
 Kossowska Irena 101
 Kostkiewiczowa Teresa 86
 Kostrzewski Jan Karol 90
 Kostylew 139
 Kościuszek Tadeusz 59, 107, 109, 110, 111, 162
 Kościuszek Tomasz 49
 Kotarbiński Tadeusz 90
 Kotuła M. 146
 Kowalski W. 146
 Kowalski, ze spółki „Trylski & Kowalski” 153
 Kozłowski Eligiusz 66, 111
 Kozłowski Jan 116, 192
 Koźmian Kajetan 167
 Krajewska Hanna 50
 Kramski (Kramskoj) Iwan Nikołajewicz 81, 82
 Krasicki Ignacy 69
 Krasieński Wincenty, generał 65
 Krasowski Aleksander Iwanowicz 43, 46, 47, 60, 63, 64, 68, 86
 Kraushar Aleksander 6, 11, 17, 21–24, 28, 33, 36, 37, 46, 47, 49, 54, 60, 65, 74–76, 79, 80, 99, 101, 107, 110, 131, 135, 152, 159, 165, 166, 179, 191
 Kraszewski Józef Ignacy 150
 Krithius Henryk 31
 Kropiński Ludwik 49
 Kryński, profesor 136
 Krzywoszewski Stefan 111
 Krzyżakowa Krystyna 14, 71
 Krzyżanowski Julian 21, 72, 117, 149
 Kubala Ludwik 29, 34
 Kubicki Jakub 48, 136
 Kulecka Alicja 50
 Kurowski, ksiądz 36
 Kurpiński Karol 108, 163
 Kuźnicki Leszek 90
- L –
- Lalewicz Marian 17, 41, 42, 45, 48, 54, 56, 70, 74, 80–83, 89–91, 135–137, 139, 140, 160, 194
 Lampi Franciszek Ksawery 102
 Lanzmann Claude 187
 Lasa Marcin 146
 Lax Sigurd 172
 Le Goff Jacques 106
 Lefebvre Henri 173, 174, 177, 182
 Legocki Andrzej B. 90
 Lelewel Joachim 68, 102
 Lenartowicz Krzysztof 188
 Lentz Stanisław 101, 103, 197
 Leontjew, diak Gawryła 28, 34
 Leparski Antoni 36
 Leszczyński Andrzej 29
 Leśmian Bolesław 129
 Leśniewski Czesław 65
 Lewicka Maria 17, 36
 Lewiński Jan, geolog 103
 Librowicz Zygmunt 15, 20, 24, 26–28, 31, 36, 76, 78–81
 Limanowski Bogusław 194
 Linde Samuel 102, 158
 Lorentowicz, malarz 22
 Lorentz Stanisław 94
 Lubomirska Natalia Maria z Zamoy-
 skich Stefanowa 103
 Lubomirski Jan Tadeusz 59
 Lynch Kevin 180
- Ł –
- Łakomy Ludwik 50
 Łebkowska Anna 184

– M –

Maciszewski Jarema 15, 27
Majewski Erazm 103
Majewski Jerzy Stanisław 42, 56
Makowski Tomasz 22
Maliński Paweł 43, 46, 49, 84, 102
Małachowski Stanisław 62
Man Cornelis de 103
Mańkowska Bogusława 61, 62, 111
Marconi Ferrante 156
Markowski Michał Paweł 185
Maryl Maciej 191
Mastela Olga 174, 177, 181
Matejko Jan 21
Matuszewski Krzysztof 173
Mayberg 28, 29
Meckel Johann 172
Mejnert junior, medalier warszawski 165
Mełges Hubert 135
Michalski Jan 103, 196
Michalski Jerzy 52, 114
Michał I Fiodorowicz Romanow 18, 24, 26
Mikołaj z Miry (Cudotwórca), święty 81
Mikołaj I Pawłowicz Romanow, car Rosji 64, 84, 109, 112, 166
Mikołaj II Aleksandrowicz Romanow, car Rosji 80, 139
Mikulski Wawrzyniec 42
Mikułowski-Pomorski Jerzy 188
Milczewska Regina 124
Miłosz Czesław 121
Miskowicz Jay 171
Mliczewska Regina 124
Mniszech Jerzy 24, 69
Morand Charles-Antoine, generał 36
Mordasiewicz Kazimierz 99, 195
Mordyński Krzysztof 32, 150
Morstin Ludwik Hieronim 123
Mossakowski Mirosław 90

Mościcka Maria 129
Mościcki Ignacy 129
Musiał Łukasz 180
Mustafa Kara 60, 62

– N –

Naimark Michel 146
Nakwaski Franciszek Salezy 157
Nałkowska Zofia 129
Napoleon I Bonaparte, cesarz Francuzów, zob. Bonaparte Napoleon
Naruszewicz Adam 13, 69
Natter Wolfgang 182
Newski Aleksander I 78, 86
Niemcewicz Julian Ursyn 6, 13, 23–25, 28, 34, 54, 68, 102, 109, 112, 123, 130, 155, 157, 158, 161, 162, 164–167, 180
Niemojewski Andrzej 32
Nietzsche Friedrich 126
Nikitin Aleksiej, porucznik 64
Nora Pierre 8, 106, 187
Norwid Cyprian 32
Nowacki Witold 90
Nowicki Antoni 48
Nycz Ryszard 13, 126, 127, 184–186

– O –

Oktawian August, cesarz rzymski 158
Oliwniak Sławomir 173
Omar (Umar ibn al-Chattab), kalif 23
Osiński Ludwik 86, 124, 156, 163
Ossoliński Jerzy 23, 28, 29, 65, 69, 70
Otto Zygmunt 136

– P –

Pachoński Jan 61, 67, 111
Paskiewicz Iwan Fiodorowicz, generał 112
Paszek Jerzy 122
Paszkiewicz Piotr 29, 71, 73, 76, 78–82, 140, 141

- Paszkiewicz Urszula 65, 68
 Paulinek Jacek 34
 Piotr I Aleksiejewicz Wielki, car Rosji 23
 Piskadło Antoni 31
 Piskorz Grażyna 95, 101
 Płomieński Jerzy Eugeniusz 122
 Poczobutt-Odlanicki Marcin 69
 Pokrowski Władimir 41, 44, 48, 53–55,
 71, 79–82, 140, 194, 196
 Poniatowski Józef Antoni, książę 107, 160
 Poniatowski Stanisław August, król Pol-
 ski 61, 151
 Potocki Ignacy 123
 Potocki Józef Mikołaj 103
 Potocki Stanisław 69, 115
 Prażmowski 160
 Prochow Adrian 16, 17, 76, 138
 Prus-Faszczewski Tadeusz 14, 20, 23, 36,
 194
 Prussak Maria 191
 Pruszyński Andrzej 156
 Przeciszewski Paweł 14, 75, 78–80, 138–
 –140
 Przedpełski 84
 Przesmycki Zenon 129
 Pułaski Franciszek, członek TNW 25, 41,
 53, 74, 75, 84, 103
 Puszkin Grigorij 28
 Puszkin Jurij Gawryłowicz 28, 29, 34
 Puszkin Stiepan Gawryłowicz 28, 34
 Pych Jarosław 61, 62, 64, 66, 105, 106
- R –
- Radziwiłł Albrycht Stanisław 28
 Rdzanek Katarzyna 106, 180, 190
 Reiter Marian 50, 112
 Rejniak-Majewska Agnieszka 171, 172
 Repnin Mikołaj Wasiljewicz 28
 Responin 82
 Ritter Roland Roeber F.H. 172
- Rochefort Albert Jouvin de 31
 Roeber F.H. 194, 196
 Rybicka Elżbieta 180, 185
 Rzymowski Wincenty 129
- S –
- Sanguszko 22
 Sapieha Aleksander 65
 Sarbiewski Maciej Kazimierz 66, 68, 69
 Sayger 63
 Schatzki Theodore R. 182
 Schiller Friedrich 66
 Schlögel Karl 180
 Schmidtner Leonard Alfons 143, 194
 Schröger Efraim 34
 Sienkiewicz Henryk 86
 Sierakowski Józef 54, 55, 58, 59, 71
 Siergiej, arcybiskup 24
 Sieroszewski Wacław 129
 Sierpiński Wacław 117
 Siwicka Dorota 191
 Skałkowski Adam Mieczysław 109
 Skarbek Fryderyk 6, 67, 68, 88, 115, 120,
 124, 131, 155, 164
 Skopin-Szujski Michaił 26
 Skorochód-Majewski Walenty 102, 160
 Skowroński Stanisław 129
 Skrodzki Józef Karol 124
 Skrzyński Jarosław 146, 148, 195, 196
 Sławiński Janusz 119, 120
 Słowacki Juliusz 32
 Słuszkowie 13, 14, 17, 18, 75
 Smoleński Władysław 103
 Sobieski Jakub 22
 Sohn Haidi 172
 Soja Edward W. 8, 149, 173, 174, 176–
 –179, 181, 182, 186
 Sokołowski Mikołaj 107, 119
 Sołtyk Stanisław 46, 48, 66
 Sroczyńska Krystyna 160

Stadnicki 152
Staff Leopold 126, 129
Stańczyk T. 146
Starowolski Szymon 31
Staszic Stanisław 7, 8, 21, 23, 25, 37, 38,
43, 46, 48–50, 52, 53, 56, 65, 68, 70,
74, 75, 86, 88, 99, 101, 102, 104, 105,
107, 110, 114, 115, 117, 122, 123, 125,
126, 131, 151, 157–162, 166, 167,
194, 195, 197
Stefanowicz A. 29
Stępień-Kutera Kamila 191
Stern Abraham 102
Stołyhow Kazimierz 18
Strzyżewska Zofia 43, 47, 55, 60, 63–65,
68, 83, 86, 112
Świedomski Paweł 81–83
Szaniawski Jerzy 129
Szanior Franciszek 160
Szein Michał 24
Szober Stanisław 18
Szpociński Andrzej 106
Szuch Jan Chrystian, właśc. Johann
Christian Schuch 164
Szujski Dymitr Iwanowicz, brat Wasyla
20, 24–27, 31, 37
Szujski Iwan Iwanowicz, brat Wasyla 24,
27, 31
Szujski Wasyl IV Iwanowicz, car rosyjski
17, 20, 22, 24–27, 29–31, 33, 37, 78, 80
Szujscy, carowie 14–17, 20–28, 30, 31,
34, 36, 37, 69, 72, 73, 76, 80
Szutow 81, 82
Szweykowski Wojciech Anzelm 102, 155
Szyller Stefan 156
Szymanowska Barbara 17, 36

– Ś –

Śniadecki Jan 157
Świerczyńska Dobrosława 172

– T –

Tarnowski Jan z Dzikowa 66
Tarnowski Stanisław z Dzikowa, młod-
szy brat Jana 66
Tatarkiewicz Jakub 167
Tatiana Rzymianka (Taczana z Rzymu),
święta prawosławna 75, 81, 82, 144
Tazbir Janusz 32, 34, 108, 118, 131, 158,
167
Thiel-Jańczuk Katarzyna 187
Thorvaldsen Bertel 32, 43, 157, 159, 160,
166
Thugutt Stanisław 152
Tokarska-Bakir Joanna 184
Tolibowski Wojciech 155
Tomasik Wojciech 86
Tomkiewicz Władysław 30, 33, 56
Trevano Giovanni 15
Trubieckoj Aleksy 28
Trylski, ze spółki „Trylski & Kowalski”
153
Trzebiatowski Włodzimierz 90
Tucholski Zbigniew 34, 91
Twardowski Samuel 23, 29
Tylman z Gameren, architekt 34
Tym Daniel 49
Tyrmand Leopold 14
Tyszkiewicz Kazimierz 29

– U –

Ustimowicz M.P. 73, 76

– V –

Vincentini Mikołaj 43, 46
Vogel Zygmunt 43, 49, 64, 160, 194, 196

– W –

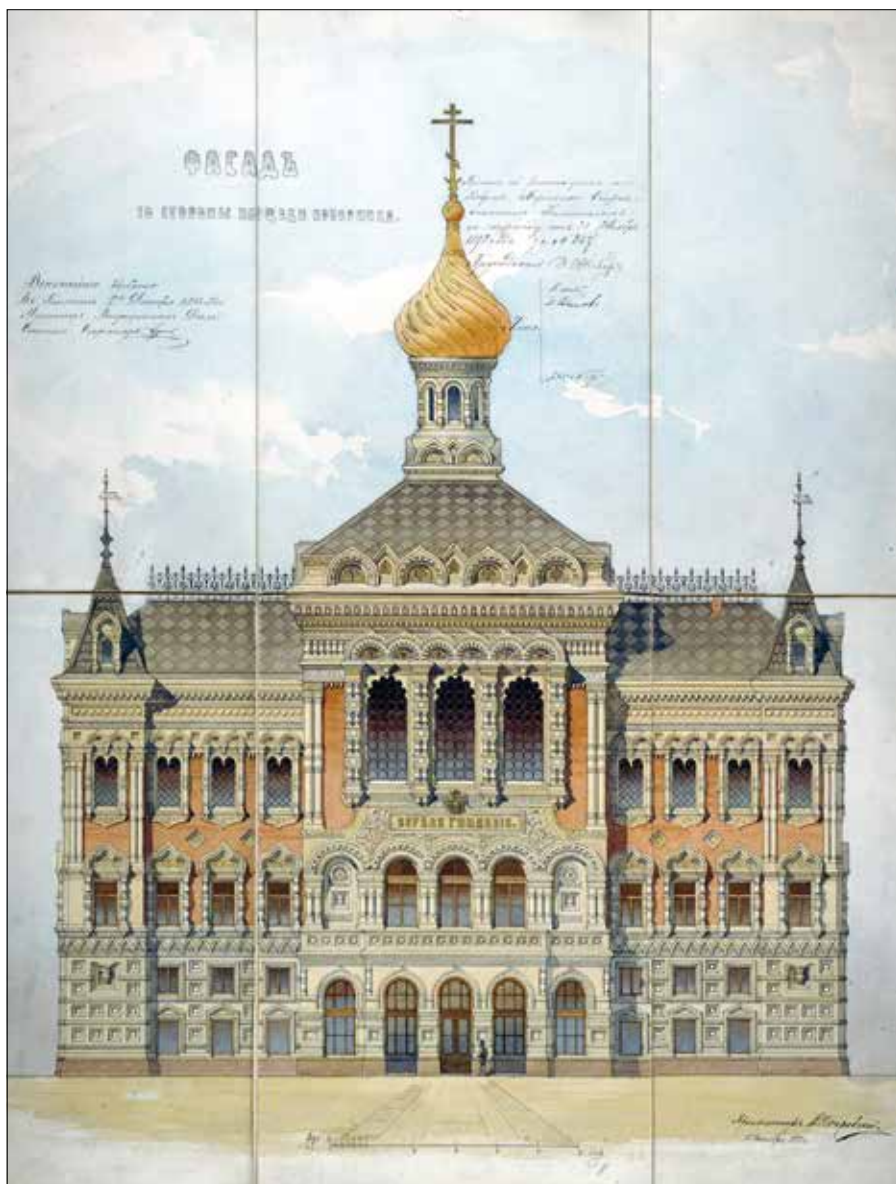
Walaszczyk Dariusz 95, 101
Walnuss, kapitan 60
Wazowie 6, 30, 31, 36, 157

- Warf Barney 181, 182
Watson Sophie 173
Wedernikow Mikołaj 52, 90
Wejnert Aleksander 6, 33, 36, 153–155,
157, 158, 161, 163, 167
Weloński Pius 156
Wereszczaka Antoni i Franciszka 28
Werner Abraham Gottlob 55
Wessel Wojciech 29
Weysenhoff Józef 195
Westphal Bertrand 8, 128, 130, 169, 180,
181
Wierorzymski Maciej 194–197
Wierzyński Kazimierz 32
Wittenberg Arvid 33
White Kenneth 187
Wiśniewski Grzegorz 15
Wiśniewski Teofil 18
Wiśniowiecki Jeremi 34
Wiśniowiecki Michał Korybut 34
Władysław IV Waza 25, 26, 28–31, 34, 70
Wnorowski Stanisław 37
Wolnar Adam 21, 71
Worobiew Grigorij 17, 76
Woronicz Mikołaj 28
Woyda Karol 123
Wójcik Zbigniew 50, 115, 16
Wójtowicz Aleksandra 106, 179, 180,
190–192, 195–197
Wróbel Agnieszka 106, 180, 190
Wrzosek Mieczysław 66, 111
Wybicki Józef 66
Wyrwicz Karol 69
- Z –
- Zajączek Józef, generał 29, 37
Zaleski Marek 190, 191
Załuski Andrzej 69
Załuski Józef 69
Zamojski Andrzej 13, 43, 52, 156
Zamoyski Jan 13, 59, 69
Zarębska Teresa 94
Zieliński Tadeusz 129
Zimand Roman 122
Zygmunt III Waza 13, 15, 18, 19, 21, 22,
24, 25, 27, 30–32, 36, 37, 48, 69, 161,
176
- Ź –
- Żółkiewski Stanisław 22, 24, 26, 27, 30, 69
Żukowski Zbigniew 17

Z recenzji Wojciecha Tomasika

„Metodologiczny kościec widoczny jest w wywodach autorki, można go jednak także rozpoznać w kompozycji pracy. Nazwałbym ją mimetyzmem przestrzennym. [...] To imitowanie przestrzenności w wywodzie zostało podkreślone także w pomysłowym chwycie, by punktem »wyjścia« uczynić – znów dosłownie! – wynurzenie się z podziemi, w których dziś skryta jest sąsiadująca z Pałacem stacja metra. W ten sposób zawartość książki imituje ruch odbywany w dwu kulturowo ważnych kierunkach: od tyłów (podwórka) do przodu (ku fasadzie) i od dołu (podziemi, stacji metra) ku górze (kopule). »Wyjściowa« refleksja o podziemnej stacji metra zawiera jeszcze jeden ciekawy motyw, który przewijać się będzie przez całość pracy. To motyw symbolicznego znikania (wymazywania) Pałacu. [...] Pałac stojący na warszawskim Krakowskim Przedmieściu (czy przy Nowym Świecie?) spaja w sobie miejsca odległe i realnie z sobą niepołączone (np. Rosję zaborców i Włochy Legionów). Łączy także osoby i pokolenia, pozwala komunikować się ludziom, którzy bezpośrednio nigdy nie mogli się zetknąć. Te cechy budynku przejmuje książka o Pałacu. Jest ona próbą odczytania nawarstwień historycznych, złóż, które na podobieństwo warstw geologicznych gromadzą się w jednym miejscu, deformują wzajemnie wskutek tektonicznych (= historycznych) wstrząsów. W książce pani Wójtowicz historia spotyka się z geografią. Obie te dziedziny przychodzą na to spotkanie we współczesnych (by nie powiedzieć: modnych) przebraniach: historia w swej niekonwencjonalnej szacie (przeciw-historii, dyskursu rezurekcyjnego i rewindykacyjnego, sceptycyzmu poznawczego), geografia zaś w humanistycznym płaszczu (jako geografia przestrzeni mentalnych)».

Aleksandra Wójtowicz pracuje w Instytucie Badań Literackich PAN, jest koordynatorką Centrum Humanistyki Cyfrowej IBL PAN oraz kierownikiem projektu *Literaturoznawstwo architektoniczne*. W latach 2010–2013 pełniła funkcję sekretarza naukowego i członka Prezydium Komitetu Głównego Olimpiady Literatury i Języka Polskiego. Autorka powstającej dysertacji doktorskiej poświęconej badaniom nad przestrzenią tekstu literackiego i ewolucją tekstu, a także autorka powstającej książki na temat geokrytycznych analiz transdyscyplinarnych, redaktor naukowy sześciu tomów zbiorowych oraz autorka rozdziałów i artykułów opublikowanych m.in. na łamach „Tekstów Drugich”.

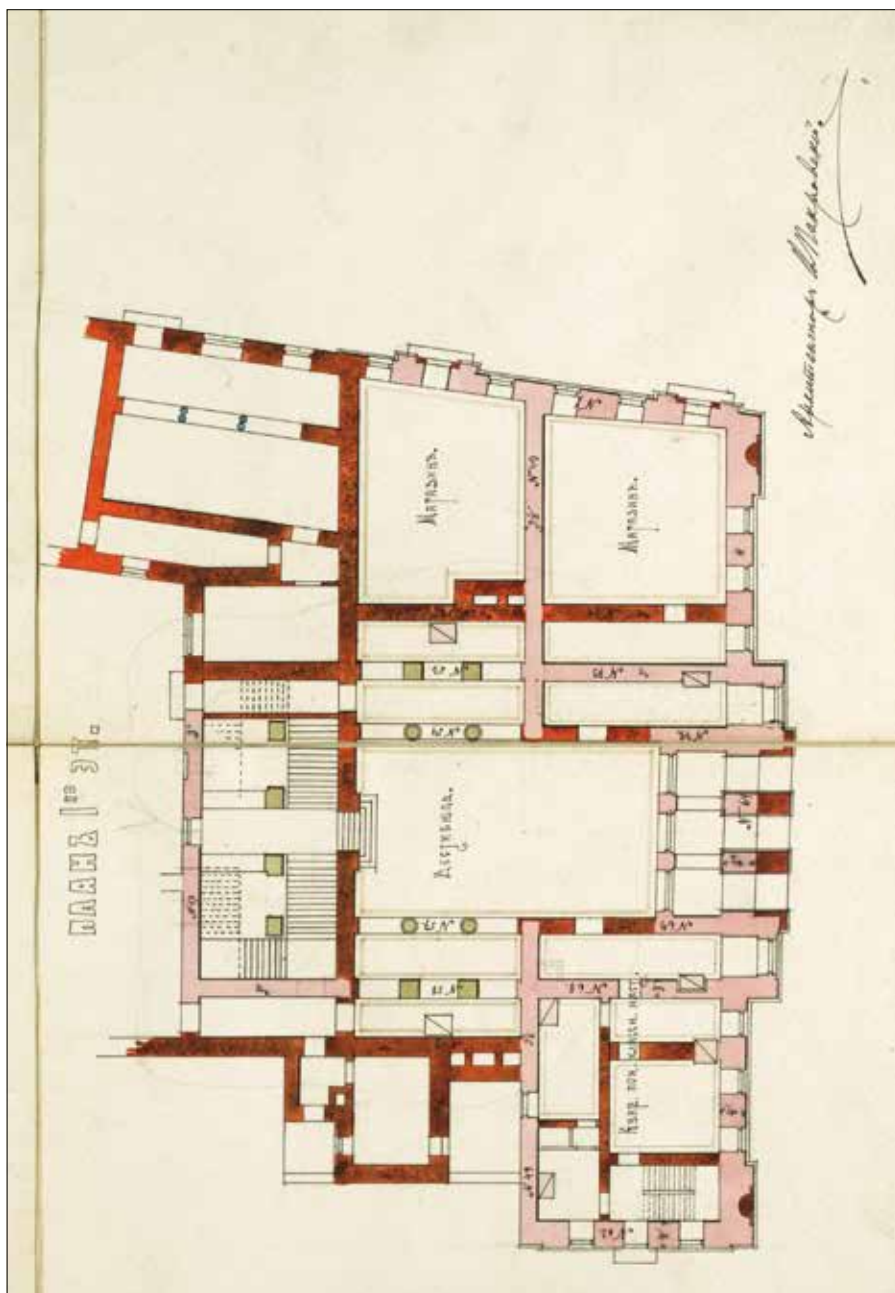


36. Projekt przebudowy Pałacu Staszica autorstwa Władimira Pokrowskiego z 1890 roku



37. Pałac Staszica około 1857–1862 roku





38, 39. Powyżej i na sąsiedniej stronie: plany Władimira Pokrowskiego z 1890 roku



40. Sala Lustrzana



41. Sala Okrągłego Stołu



42. Pomnik Mikołaja Kopernika przed Pałacem Staszica



43. Wideomapping 3D na fasadzie Pałacu Staszica



44. Widok fundamentów odsłoniętych podczas remontu, dziedziniec Pałacu Staszica



45. Dziedziniec Pałacu Staszica, widok z tarasu



46. Przedmioty wykopane na terenie dziedzica wewnętrznego w 2016 roku



47. „Sarkofag” otwarty podczas prac komisji w 2010 roku



48. Dokumenty odnalezione w ścianach pałacu w 2017 roku



49. Dokumenty odnalezione w ścianach pałacu w 2017 roku



50. Korytarz w Pałacu Staszica, widok na obraz Stanisława Lentza



51. Południowa ściana Pałacu Staszica, widok od strony ul. Świętokrzyskiej



52. Dziedziniec wewnętrzny Pałacu Staszica, widok z tarasu od strony ul. Świętokrzyskiej



53. Pałac Staszica nocą, 2016 rok



54. Pałac Staszica nocą, 2016 rok



55. Widok ściany południowej na wysokości I piętra od wewnątrz



56. Północno-zachodni narożnik pałacu, widok od wewnątrz na wysokości parteru



57. Pałac Staszica podczas kręcenia zdjęć do filmu *Persona non grata*, w reżyserii Cellina Glucka, 2014 rok



58. Widok na Krakowskie Przedmieście z okna Pałacu Staszica, 2012 rok

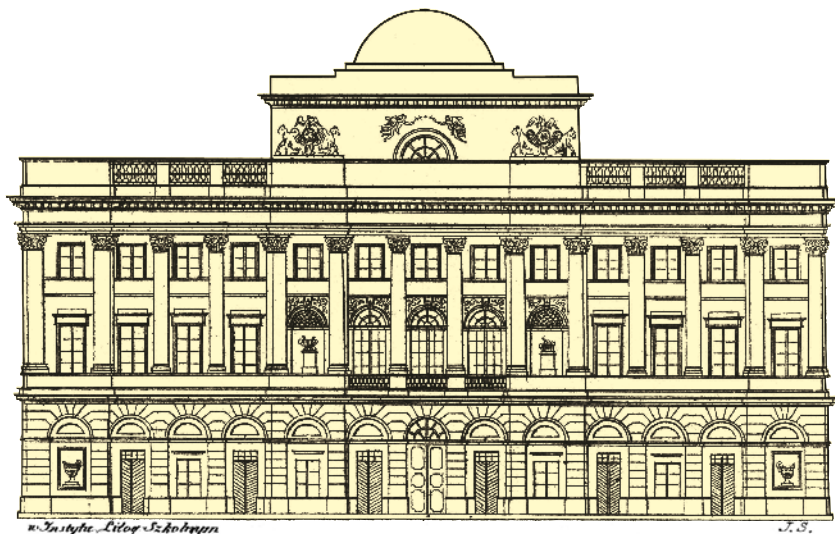












Dom Król. Towarzystwa Przyjaciół Nauk

Metamorfozy Pałacu Staszica to książka o historii gmachu znajdującego się przy Krakowskim Przedmieściu w Warszawie, ale to także książka o formacji kulturowej z nim związanej i o dziejotwórczej roli środowisk naukowych. Przedmiotem badań jest Pałac Staszica, którego losy pokazują, że w różnych momentach dziejowych jego figura stawała się katalizatorem działań zmierzających do dokonania radykalnych zmian w krajobrazie mentalnym zbiorowości. Autorka proponuje kategorię heterotropii afektywnej, poszerzając typologię Michela Foucaulta. Pojęcie to odnosi się do procesu przemian takich miejsc, w obrębie których dokonuje się kumulacja treści o wymowie ideologicznej, historycznej, religijnej i narodowej.

ISBN 978-83-65832-25-2

<http://rcin.org.pl>

ERRATA

- s. 45, podpis do ilustracji nr 10

Plan I piętra autorstwa M. Lalewicza

Błąd w druku – podpis 1824 rok

Prawidłowa data 1924 rok

- s. 90

Pomyłka w nazwie sali – galeria portretów znajduje się w Sali im. Stanisława Staszica, sąsiadującej z Salą im. Hugona Kołłątaja.